

Oświatowe i edukacyjne

ASPEKTY DZIAŁALNOŚCI WYDAWNICZEJ

w XIX i początkach
XX wieku

pod redakcją
Iwony Michalskiej
i Grzegorza Michalskiego

EDUKACJA. HISTORIA WYCHOWANIA

Oświatowe i edukacyjne

**ASPEKTY
DZIAŁALNOŚCI
WYDAWNICZEJ**

w XIX i początkach
XX wieku



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Oświatowe i edukacyjne

ASPEKTY DZIAŁALNOŚCI WYDAWNICZEJ

w XIX i początkach
XX wieku

—
pod redakcją
Iwonny Michalskiej
i Grzegorza Michalskiego

EDUKACJA. HISTORIA WYCHOWANIA

 WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Łódź 2016



Iwonna Michalska – Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu
Katedra Historii Wychowania i Pedeutologii, Pracownia Historii Oświaty
91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48

Grzegorz Michalski – Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu
Katedra Historii Wychowania i Pedeutologii, 91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48

RECENZENT

Stefania Walasek

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ

Bogusław Pielat

SKŁAD I ŁAMANIE

Munda – Maciej Torz

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Turkowska

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/amebar

© Copyright by Authors, Łódź 2016

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2016

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.07031.15.0.K

Ark. wyd. 14,2; ark. druk. 13,125

ISBN 978-83-8088-112-9
e-ISBN 978-83-8088-113-6

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63

Spis treści

Wstęp	7
-------------	---

Część pierwsza

Upowszechnianie wiedzy, kultury i informacji o życiu społecznym

Magdalena Kwiatkowska – Publikacje naukowe o charakterze edukacyjnym w repertuarze firmy Gebethner i Wolff do I wojny światowej	13
Ewa Barnaś-Baran – Działalność drukarni w Rzeszowie w okresie autonomii galicyjskiej na rzecz popularyzacji wiedzy	29
Eleonora Sapia-Drewniak – Upowszechnianie kultury polskiej przez Bronisława Koraszewskiego wydawcę „Gazety Opolskiej” na Śląsku na przełomie XIX i XX stulecia.....	43
Ewa Andrysiak – „Kalendarz na Szkołę Rzemiosł w Kaliszu” (1907–1911) jako przykład inicjatywy edytorskiej wspierającej szkolnictwo polskie w latach zaborów	53

Część druga

Propozycje lektur dla czytelników w różnym wieku

Marta M. Kacprzak – Dzieła Adama Mickiewicza w książce dla dzieci i młodzieży do 1918 r. Inicjatorzy przedsięwzięć wydawniczych – wydawcy – wydawnictwa – drukarze w trosce o oświatę i kulturę polską pod zaborami	73
Aneta Bołdyrew – Edukacyjne walory „powieści sowizdrzalskiej”. Literatura kramarska i brukowa w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w. i jej wydawcy.....	101
Agnieszka Wandel – Francuska książka popularnonaukowa w repertuarze polskich oficyn wydawniczych przełomu XIX i XX wieku	115
Renata Bednarz-Grzybek, Katarzyna Kabacińska-Łuczak – Wydawcy i redaktorzy czasopism katolickich dla dzieci i młodzieży w latach 1864–1914	135
Anna Mamulska – Wielkopolscy wydawcy polskiej prasy dla dzieci w XIX wieku	153

Część trzecia
Z myślą o nauczycielu i szkole

Ewa Danowska, Łukasz Romaniuk – „Reforma Szkolna” (1904, 1913) i jej twórca Adam Szymański	169
Izabela Krasieńska – Wydawnictwa periodyczne Krajowego Ogniska Nauczycielskiego we Lwowie (1904; 1906–1910).....	179
Krzysztof Walczak – Teodor Waga i edycje jego podręczników. Przyczynek do dziejów polskich książek do nauczania historii	191
Artur Jazdon, Krystyna Jazdon – Poznańskie XIX-wieczne podręczniki i literatura służąca edukacji jako efekt konkursów wydawniczych	197

Wstęp

Działalność oficyn wydawniczych stanowi obszar badań wielu dyscyplin wiedzy. Podejmują je najczęściej historycy, bibliolodzy, bibliotekoznawcy i prasoznawcy. Sporadycznie bywają również przedmiotem zainteresowania badaczy dziejów wychowania. Zajmowanie się problematyką firm edytorskich przez przedstawicieli wielu nauk powoduje częste występowanie przypadków „krzyżowania”, „stykania”, a nawet częściowego „nakładania” się eksplorowanych obszarów, co wcale nie oznacza, że za każdym razem następuje odkrywanie tych instytucji i ich funkcjonowania na nowo. Każdy z uczonych reprezentujących różne dyscypliny koncentruje swoje poszukiwania na nieco innych aspektach. Dla historyków wychowania najistotniejsze są wszelkie kwestie mające wymiar oświatowy i edukacyjny. I choć ważne są pytania: Kim był wydawca? Jakie miał przygotowanie fachowe? W jakich warunkach prowadził swoją działalność? Jaki był profil programowy instytucji edytorskiej? Jakie były nakłady? Do kogo adresowano poszczególne publikacje? Na jakim terenie je rozprowadzano? – na które nie zawsze, z powodu braku materiałów źródłowych, można wyczerpująco odpowiedzieć, to niezależnie od nich, zwykle pierwszoplanową sprawą staje się oferta wydawnicza, której zawartość treściowa przesądza o decyzji prowadzenia kwerend i analiz.

Zamiarem redaktorów tej publikacji było zachęcenie badaczy z różnych środowisk akademickich w kraju do podjęcia poszukiwań historyczno-pedagogicznych zmierzających do ukazania dorobku działalności wydawniczej na rzecz rozwoju oświaty, edukacji i kultury. Mówiąc o działalności wydawniczej mamy na myśli nie tylko aktywność profesjonalnych firm edytorskich, ale również bardziej lub mniej znane redakcje periodyków, instytucje i stowarzyszenia społeczne, które miały swój udział w oddziaływaniach na czytelników.

Niniejsza książka jest kontynuacją problematyki, która podjęta została kilka lat wcześniej i zaowocowała ukazaniem się w 2014 r. dwóch publikacji pod wspólnym tytułem *Działalność instytucji wydawniczych na rzecz oświaty i edukacji*¹. Stanowi ona pierwszą z kolejnych dwóch monografii, w których zamieszczono opracowania dokumentujące udział poszczególnych ośrodków edytorskich w „oświecaniu” i szeroko pojmowanym wychowaniu społeczeństwa. Składają się

¹ *Działalność instytucji wydawniczych na rzecz oświaty i edukacji w XIX i początkach XX wieku*, red. I. Michalska i G. Michalski, Łódź 2014; *Działalność instytucji wydawniczych na rzecz oświaty i edukacji w XX i w pierwszych latach XXI wieku*, red. I. Michalska i G. Michalski, Łódź 2014.

na nią teksty dotyczące inicjatyw edytorskich podejmowanych na ziemiach polskich w XIX i pierwszych latach XX wieku. W kolejnej pozycji znajdują swoje miejsce wyniki badań obejmujących ofertę księgarską w XX i początkach XXI wieku².

Na oddawany do rąk czytelnika tom składa się 13 artykułów ujętych w trzech wyodrębnionych grupach tematycznych. Cześć pierwszą, poświęconą propagowaniu przez wydawnictwa wiedzy, kultury i wiadomości o otaczającym społecznym świecie, otwiera opracowanie Magdaleny Kwiatkowskiej, w którym przedstawiona została oferta oficyny Gebethnera i Wolfa w zakresie piśmiennictwa o charakterze edukacyjnym do roku 1914. Wspierało ono kształcenie młodzieży na poziomie szkolnictwa średniego i wyższego, szerzyło fachowe informacje wśród ludzi różnych zawodów, kierowało do inteligencji treści o najnowszych osiągnięciach naukowych. Inicjatywy na rzecz upowszechniania wiedzy podejmowane przez rzeszowskie drukarnie Jana Andrzeja Pelara i Edwarda Arvaya w okresie autonomii galicyjskiej nakreśliła Ewa Barnaś-Baran. Wskazała, że instytucje te koncentrowały się głównie na wydawaniu czasopism i innych druków, w których kierowano do czytelników wiadomości z zakresu prowadzenia gospodarstw domowych, higieny życia codziennego, skutków nadużywania alkoholu, a także na temat wydarzeń lokalnych i krajowych, aktywności organizacji i stowarzyszeń na rzecz dobra publicznego. Eleonora Sapia-Drewniak przypominała ważną rolę Bronisława Koraszewskiego, wydawcy „Gazety Opolskiej” w krzewieniu kultury polskiej na Śląsku pod koniec XIX i w początkach XX w. Autorka szczegółowo skupiła się na wątkach związanych z szerzeniem przez jego dziennik języka polskiego i oświaty, wyjaśnieniem problemów narodowościowych, budzeniem uczuć patriotycznych oraz popieraniem i wzmacnianiem religijności polskiej ludności regionu opolskiego. Z kolei wyniki dociekań Ewy Andrysiak nad „Kalendarzem na Szkołę Rzemiosł w Kaliszu”, ukazującym się w latach 1907–1911, jednoznacznie pokazują, że w wydawnictwie, które miało wspierać finansowo szkolnictwo zawodowe, oprócz zamieszczania utworów literackich, poruszano zagadnienia oświatowe, historyczne, etnograficzne, językowe i społeczne.

W części drugiej znalazły się artykuły ukazujące rodzaje propozycji wydawniczych kierowanych przez firmy edytorskie do dzieci, młodzieży i dorosłych. O dziełach Adama Mickiewicza drukowanych na ziemiach polskich pod zaborami, adresowanych do młodych odbiorców, pisze w swym opracowaniu Marta M. Kacprzak. Z przeprowadzonych badań jasno wynika, że podejmowano szereg przedsięwzięć zarówno w postaci oddzielnych, jak i seryjnych publikacji, mających na celu zapoznanie młodego pokolenia z twórczością narodowego wieszca. Na przeciwnym biegunie literatury pięknej plasowano piśmiennictwo kramarskie i brukowe, zwane także tandetnym, odpustowym, straganiarskim, jarmarcznym, prymitywnym czy dla niewyrobionego czytelnika. W ten nurt pisarstwa wpisuje się „powieść sowizdrzalska”, której wydawców w Królestwie Polskim przełomu XIX i XX w. oraz walory edukacyjne uczyniła przedmiotem rozważań Aneta Bołdyrew. Jeszcze inna odmiana literatury znalazła się w obszarze zainteresowań Agnieszki

² *Oświatowe i edukacyjne aspekty działalności wydawniczej w XX i pierwszych latach XXI wieku*, red. I. Michalska i G. Michalski, Łódź 2016.

Wandel. Skoncentrowała się ona na francuskich książkach popularnonaukowych dla młodzieży, przetłumaczonych w latach 1863–1917 na język polski oraz na najpopularniejszych we Francji pracach, które znalazły się w ofercie polskich wydawnictw.

Niezależnie od edycji książkowych, materiału czytelniczego dzieciom i młodzieży dostarczały również czasopisma. Ich inicjatorom i założycielom poświęcone zostały dwa kolejne teksty. Renata Bednarz-Grzybek i Katarzyna Kabacińska-Łuczak zaprezentowały periodyki katolickie dla młodych odbiorców, ukazujące się na ziemiach polskich pod zaborami od zakończenia powstania styczniowego do wybuchu pierwszej wojny światowej. Dokonały ich podziału na wydawane przez Kościół katolicki oraz katolików świeckich. Natomiast Anna Mamulska zgłębiła problem XIX-wiecznych edytorów prasy dla dzieci z terenu Wielkopolski, odpowiadając na pytania: Kim byli wydawcy prasy dla dzieci? Jakie stawiali sobie cele? Jakie warunki towarzyszyły wydawaniu czasopism dla najmłodszych? Jakie były rezultaty działalności edytorskiej?

Ostatnia część książki przywołuje wydawnictwa powstałe z myślą o nauczycielu i szkole. Takimi były periodyki – „Reforma Szkolna” oraz „Hasło Nauczycielskie” i „Byt”. Na pierwszym z nich, ukazującym się w Krakowie w 1904 i 1913 r. dzięki wysiłkom redaktora Adama Szymańskiego i patronatowi Towarzystwa „Zreformowanie Wychowania i Nauczania” uwagę swoją skupili Ewa Danowska i Łukasz Romaniuk. Z przeprowadzonych dociekań wynika, że głównym celem pisma stało się zaznajamianie nauczycieli z nowymi osiągnięciami zachodniej pedagogiki oraz wzbudzanie potrzeby dokonywania zmian w edukacji szkolnej. Dwa następne tytuły, sygnowane przez Krajowe Ognisko Nauczycielskie we Lwowie, powstałe na początku XX w., zanalizowała Izabela Krasieńska. Z ustaleń Autorki wynika, że periodyki informowały środowisko o działalności tej organizacji, wspierały planowane projekty socjalne, donosiły o kursach dla kandydatów na nauczycieli oraz trudnym położeniu materialnym osób pracujących w ludowych szkołach wiejskich, popierały handel i drobny przemysł krajowy.

Istotną pomoc w funkcjonowaniu szkoły zawsze stanowiły wydawnictwa podręcznikowe. Artykuł Krzysztofa Walczaka pokazuje losy książki do nauczania historii pt. *Krótkie zebranie historii i geografii polskiej* Teodora Wagi, która pod zmienionym tytułem, udoskonalana na przestrzeni lat, doczekała się wielu wznowień dokonanych przez uznanych wydawców i drukarzy, służąc uczniom i nauczycielom w ostatnich dziesięciokilku latach wieku XVIII i w pierwszej połowie XIX. Natomiast Artur Jazdon i Krystyna Jazdon odtworzyli dzieje konkursów wydawniczych na podręczniki i materiały przydatne w edukacji, które ogłaszano w XIX w. na terenie Poznania. Przeprowadzone przez Autorów studia ujawniły, że nie cieszyły się one zbyt wielką popularnością, a ich rezultaty nie zawsze były zgodne z oczekiwaniami inicjatorów.

Redaktorzy

Część pierwsza

Upowszechnianie wiedzy, kultury i informacji o życiu społecznym

MAGDALENA KWIATKOWSKA*

Publikacje naukowe o charakterze edukacyjnym w repertuarze firmy Gebethner i Wolff do I wojny światowej

Jedna z największych i najprężniej działających oficyn wydawniczych w drugiej połowie XIX i pierwszej połowie XX w. zapisała się w dziejach polskiego rynku książki jako edytor kompetentny, doskonale zorientowany w potrzebach publiczności czytającej, zaangażowany w promocję rodzimej literatury. Umiejętność godzenia strony handlowej z pracą na polu kultury stała się jej znakiem rozpoznawczym, podobnie jak rozmiary oferty książkowej dla wszystkich i dla każdego. Rozwój oficyny prowadził od księgarni sortymentowo-nakładowej, komisjonera i firmanta dla wydawców pomniejszych do wielkiego wielozadaniowego przedsiębiorstwa. W przełomowych dla polskiego ruchu wydawniczego latach 70. XIX w. Gebethner i Wolff w celu zwalczania konkurencji doprowadzili do zawiązania się Spółki Wydawniczej Księgarzy z właścicielami największych firm warszawskich. W tym też czasie rozpoczęli budowę filii przedsiębiorstwa w Krakowie; odtąd – aż do powstania wolnej Polski – działalność wydawniczą prowadzono równolegle po dwóch stronach kordonu między Królestwem Polskim a Galicją, w odmiennych warunkach ekonomicznych, cenzuralnych i prawnych¹.

Celem szkicu jest próba opisu sposobu kształtowania repertuaru wydawniczego wspomagającego procesy edukacyjne młodzieży uczącej się i studiującej oraz oferty adresowanej do wykształconej części społeczeństwa śledzącej postępy nauki i piśmiennictwo uprawianych zawodów – w warunkach istniejących do 1914 r. Materiał bibliograficzny, wyodrębniony według kryterium celu,

* Dr, Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Katedra Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej, 90-236 Łódź, ul Pomorska 171/173.

¹ J. Muszkowski, *Z dziejów firmy Gebethner i Wolff. 1857–1937*, Warszawa 1938; M. Mlekicka, *Wydawcy książek w Warszawie w okresie zaborów*, Warszawa 1987, s. 45–46 i n.; biogramy właścicieli oficyny autorstwa K. Konarskiej i F. Pieczętkowskiego w: *Słownik pracowników książki polskiej* (dalej: SPKP), Warszawa–Łódź 1972, s. 249–253, 977–979.

przeznaczenia czytelniczego i poziomu opracowania, obejmuje piśmiennictwo o charakterze edukacyjnym – zarówno w rozumieniu węższym, związanym z kształceniem w ramach powołanych w tym celu instytucji, jak i w rozumieniu szerokim, odnoszącym się do informacji specjalistycznej, upowszechnienia osiągnięć nauki i kształtowania przekonań inteligencji. Uwzględniając zależność polityczną instytucji edukacyjnych oraz charakter pisarstwa oświatowego i naukowo-dydaktycznego epoki postyczeniowej, uzasadnione wydaje się włączenie do badanego zestawu publikacji oprócz podręczników akademickich wybranych podręczników przeznaczonych dla szkół średnich (np. książek Wacława Nałkowskiego i Tadeusza Korzona). Obok lektur profesjonalistów w zawodach wymagających specjalistycznego wykształcenia i stałego uzupełniania wiedzy w zakresie wykonywanego zawodu, wybrano też książki adresowane do samouków i lektury inteligencji końca XIX i początków wieku XX, upowszechniające zdobycze nauk humanistycznych, społecznych, przyrodniczych i stosowanych.

Ilościowe ujęcie dorobku oficyny Gebethnerowskiej jest dziełem Jana Muszkowskiego. W jubileuszowej monografii zamieścił on tabelaryczne zestawienie nakładów własnych firmy warszawskiej i jej krakowskiej filii działającej od połowy lat 70. XIX w. pod nazwą G. Gebethner i Spółka². Zestawienie to rok po roku ukazuje liczbę publikacji wydanych w ciągu osiemdziesięciu lat (1858–1937); do 1914 r. nakładem obu placówek ukazało się 3615 tytułów, odnotowanych w ramach 26 działów. Poza zakresem niniejszego szkicu z założenia pozostają publikacje opisane w czterech najliczniejszych działach: Literatura piękna (1215 tytułów – 33,6%), Książka dzieci i młodzieży (576 tytułów – 15,9%), Książki szkolne (580 tytułów – 16%), Wydawnictwa ludowe (240 – 6,6%). Z uwagi na znikomą liczbę książek spełniających przyjęte kryteria, badaniem nie objęto *en gros* działu grupującego książki treści teologicznej, religijnej i dewocyjnej (306 – 8,5%). Pomijając nadto *varia*, do rozpatrzenia pozostała zawartość dwudziestu działów obejmujących w sumie 680 tytułów, tj. niepełne 19% produkcji oficyny w latach 1858–1914. Najliczniejsze wśród nich to: Historia i nauki pomocnicze (107 tytułów), Teatr. Muzyka. Śpiew. Kinematograf (77), Rolnictwo. Hodowla i weterynaria. Gospodarstwo domowe (76), Matematyka. Nauki przyrodnicze (71), Geografia. Krajoznawstwo. Podróże. Przewodniki (70 tytułów, z dużą liczbą map), Nauki społeczne. Polityka. Publicystyka (61), Teoria i historia literatury. Krytyka literacka (56), Pedagogika. Szkolnictwo (37), Medycyna. Higiena (27), Wychowanie fizyczne. Gry i zabawy. Sporty (21). W pozostałych dziesięciu działach cytowane zestawienie notuje od jednej (Językoznawstwo i filologia) do szesnastu pozycji (Sztuki plastyczne), w sumie 77 tytułów.

Publikacje naukowe o charakterze edukacyjnym stanowiły oczywiście tylko część zawartości dwudziestu wyodrębnionych działów. Wewnętrzne proporcje układały się odmiennie w różnych dziedzinach wiedzy. W zespole książek z zakresu literaturoznawstwa opracowania tego typu osiągnęły aż 50%, równoważąc liczne ujęcia monograficzne i zbiory studiów. Wśród publikacji z dziedziny pedagogiki i szkolnictwa opracowania o charakterze edukacyjnym stanowiły 46%.

² J. Muszkowski, *Z dziejów...*, tablica wklejona na końcu książki.

Podręczniki, kompendia dla specjalistów, fachowe poradniki miały stosunkowo duży udział w grupie książek rolniczych (ponad 38%), niewiele mniejszy wśród publikacji z zakresu nauk przyrodniczych (ok. 34%). W historiografii, najobficiej reprezentowanej u Gebethnera i Wolffa, książki służące edukacji stanowiły 25% publikacji; w tym dziale wyraźnie dominowały specjalistyczne rozprawy, studia źródłowe, antologie przyczynków drukowanych pierwotnie w periodykach. Obraz ilościowy badanej części piśmiennictwa z dziedziny nauk społecznych (14,5%) zakłada obfita oferta publicystyki z lat 1905–1907 i duża liczba prac o charakterze doraźnym.

Jak zauważył Jan Muszkowski, początki działalności wydawniczej Gebethnera i Wolffa wiązały się z niewielkim zespołem publikacji ogłoszonych pod koniec lat 50. XIX w. na zlecenie Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim (1858–1861). Książki wydawane pod auspicjami organizacji kierowanej przez Andrzeja Zamoyskiego nawiązywały do polityki gospodarczej Towarzystwa i do programu oświatowego „Roczników Gospodarstwa Krajowego” (1842–1864) kierowanych przez tegoż polityka³. Współpraca z organizacją krótkotrwałą, lecz silnie oddziałującą na środowisko ziemiańskie, pozwoliła oficynie włączyć się w nurt publikacji edukacyjnych i poradnikowych adresowanych do rolników-ziemian. Piśmiennictwo różnych działów rolnictwa weszło do repertuaru wydawniczego oficyny na stałe, choć nigdy nie zajmowało w nim wysokiej pozycji (w latach 1858–1914 stanowiło zaledwie 2,1% oferty).

Podjmując współpracę z Towarzystwem Rolniczym, jednym z czołowych w tym czasie podmiotów opiniotwórczych, właściciele nowej oficyny określili na dalszą przyszłość charakter związków ze środowiskiem specjalistów upowszechniających wiedzę fachową, nie tylko z dziedziny agronomii. Jako nakładcy włączali się w przedsięwzięcia inicjowane przez instytucje, redakcje czasopism i prac zbiorowych, nieformalne grupy osób, autorów – o dorobku uznanym w kręgach specjalistów i zarazem cennym dla społeczeństwa. Preferowali opracowania do pewnego stopnia innowacyjne, publikowane w formie kompendiów, przewodników, popularnych poradników, adresowane do stosunkowo szerokiej publiczności oczekującej tego typu publikacji. W połowie XIX w. i później takimi sprawdzonymi odbiorcami byli właściciele ziemscy i administratorzy ich dóbr. Zespół publikacji rolniczych ogłoszonych do 1914 r. sumptem oficyny pozwala przypuszczać, że wydawcy podtrzymywali kontakty z kręgiem Zamoyskich. Z ordynacją Zamojską związany był Modest Laurysiewicz⁴, tłumacz m.in. *Uprawy roślin gospodarskich*

³ M. Wigluszowa, „Roczniki Gospodarstwa Krajowego” (1842–1864) – pierwsza większa zbiorowa inicjatywa wydawnicza rolników polskich, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1972, Seria B, z. 23, s. 74–78.

⁴ Modest Laurysiewicz (1830–1889), absolwent medycyny Uniwersytetu Wrocławskiego (1862), plenipotent Ordynacji Zamojskiej; współpracownik *Encyklopedii rolnictwa i wiadomości związek z nim mających*, red. J. T. Lubomirski, E. Stawiski, S. Przysański (1873–1879). „Biesiada Literacka” 1890, nr 20; „Przegląd Techniczny” 1913, nr 32; K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. 2, Kraków 1874, s. 554; M. Wigluszowa, *Tłumaczenia książek obcych w polskiej literaturze rolniczej XIX wieku*, „Zeszyty Naukowe Akademii Rolniczej im. H. Kołłątaja w Krakowie” 1985, nr 196, Historia Rolnictwa, z. 7, s. 59.

Guido Kraffta (1876) i wielokrotnie wznawianej u Gebethnera i Wolffa *Weterynarii gospodarskiej* Gotlieba Haubnera (1876), z późniejszymi uzupełnieniami Antoniego Strzeleckiego (1882, 1892, 1900)⁵. Również pod flagą Spółki Wydawniczej Księgarzy ukazało się kilka książek korespondujących z rolniczą ofertą Gebethnera i Wolffa. W zespole wspólnie realizowanych publikacji znalazły się m.in. przekłady głośnych podręczników rolniczych niemieckiego agronoma Hermana Settegasta *Nauka żywienia domowych zwierząt gospodarskich* (1874) i *Hodowla zwierząt* (1875)⁶ oraz *Nauka o nawozach i statystyka rolna* Joachima Heidena w przekładzie inżyniera-agronoma Roberta Brühla.

Począwszy od lat 70. XIX w. firma współpracowała z najważniejszymi ośrodkami kultury rolniczej w Królestwie Polskim. Dla podręczników z zakresu hodowli zwierząt gospodarskich i uprawy roślin wydawanych przez redakcje czasopism fachowych, „Gazety Rolniczej” i „Rolnika i Hodowcy”, stanowiła tzw. skład główny. Podobną funkcję pełniła w odniesieniu do prac przygotowywanych w stacji doświadczalnej w Sobieszynie na Lubelszczyźnie (od 1886 r.), później również dla poradników wydawanych przez regionalne towarzystwa rolnicze, wreszcie dla opracowań odwołujących się do rezultatów badań w stacjach rolniczych i rolno-cukrowniczych działających pod patronatem Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim (od 1907 r.). Wybitniejsze prace autorów związanych z wymienionymi placówkami firma wydała nakładem własnym, m.in. *Pielęgnowanie łąk naturalnych* Antoniego Sempołowskiego (wyd. 2, 1907)⁷. Sumptem Gebethnera i Wolffa ukazały się też podręczniki Józefa Brzezińskiego, docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego i inspektora uczelnianego pola doświadczalnego. Były to: nagrodzona przez Akademię Umiejętności *Hodowla drzew i krzewów owocowych* (1903, 1910) i *Hodowla warzyw* (1910) – obie wznawiane jeszcze wielokrotnie w wolnej Polsce.

Powracając do opisu początków zainteresowania Gebethnera i Wolffa piśmiennictwem fachowym i naukowym, należy wskazać na pewne działania podjęte w czasie tuż popowstaniowym. W połowie lat 60. XIX w. wydawnictwo zwróciło się ku piśmiennictwu technicznemu, które w Królestwie Polskim miało już jakąś tradycję, choć cechował ją brak ciągłości. Była to, jak się wydaje, nie tyle próba poszerzenia repertuaru oficyny, ile raczej podjęcie działań o charakterze interwencyjnym. Ważną rolę odegrały tu związki zadziergnięte przed 1860 r. z kręgiem Andrzeja Zamoyskiego. Nie jest wykluczone, że rolę pośrednika odgrywał tu

⁵ Antoni Strzelecki (ok. 1830–1905), rolnik i publicysta rolniczy, redaktor *Encyklopedii rolniczej i rolniczo-przemysłowej* (1888–1890), współpracownik cyt. *Encyklopedii rolnictwa* (1873–1879), tłumacz podręczników i poradników rolniczych. M. Wigluszowa, *Autorzy polskich książek z zakresu gospodarstwa wiejskiego w XIX wieku*, „Zeszyty Naukowe Akademii Rolniczej im. H. Kołłątaja w Krakowie” 1983, nr 177, Historia Rolnictwa, z. 6, s. 78.

⁶ Przekładu dokonał Aleksander Trylski (zm. 1909) wydawca „Gazety Rolniczej”, pomysłodawca i redaktor serii podręczników i poradników rolniczych publikowanych przy tym periodyku, współpracownik i nakładca *Encyklopedii rolniczej* (t. 1–11, 1890–1902). Z. J. Wójcik, *O naukach przyrodniczych w dawnych polskich encyklopediach rolniczych*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki” 2004, t. 13, nr 1–2, s. 8–9, 15, 19.

⁷ Wydanie 1 ukazywało się w latach 1890–1891 jako dodatek do „Rolnika i Hodowcy” i, jak pisze autor w przedmowie do wyd. 2 (s. nlb.), „rozeszło się prędko i wkrótce zostało wyczerpane w handlu”.

Józef Sporny, aktywny organizator środowiska inżynierów i techników w Warszawie, członek Towarzystwa Rolniczego, podejmujący się opracowania od strony technicznej zagadnień melioracji gruntów rolnych żywo przez to grono dyskutowanych⁸. Swoje książki i prace przekładowe Sporny wydawał własnym sumptem, lecz ich kolportaż, wzorem komitetu wydawniczego Towarzystwa, powierzał oficynie Gebethnera i Wolffa. W okresie przedstyczniovym Sporny współpracował z ukazującym się przez trzy lata „Dziennikiem Politechnicznym” (1860–1862) braci Bronisława i Witolda Marczewskich. W 1866 r. pozostali w Warszawie uczestnicy przedsięwzięcia przerwane go w miesiącach walk powstańczych podjęli próbę reaktywowania pisma. W efekcie powstał tzw. pierwszy „Przegląd Techniczny” – pismo „miesięczne poświęcone przemysłowi krajowemu obejmujące praktyczne zastosowania inżynierii cywilnej, budownictwa, górnictwa, mechaniki, metalurgii oraz technologii chemicznej i mechanicznej”⁹. Inicjatorzy czasopisma mającego istotne walory edukacyjne znaleźli w księgarni Gebethnerowskiej zaplecze instytucjonalne i nakładcę, a Robert Wolff pełnił oficjalnie funkcję redaktora¹⁰. Jak pisał historyk prasy technicznej, „Nie zawahała się [...] młoda wtedy firma księgarska [...] podjąć przerwanej pracy”¹¹. Czas nie sprzyjał powodzeniu przedsięwzięcia. Z powodu małego zainteresowania prenumeratorów pismo ukazywało się zaledwie półtora roku (do połowy 1867 r.). Piśmiennictwo z zakresu nauk technicznych nie weszło na stałe do repertuaru oficyny Gebethnera i Wolffa.

Na lata 60. XIX w. przypadają też początki najważniejszego nurtu w dziale naukowym wydawnictwa, nakierowanego na promowanie humanistyki polskiej. Oficyna znalazła się w gronie instytucji, które próbowały odpowiedzieć na nowe potrzeby w zakresie książki naukowej, powstałe w efekcie powołania uczelni polskich w wyniku reformy oświatowej Aleksandra Wielopolskiego. Podobnie jak właściciele innych warszawskich firm komercyjnych, Gebethner i Wolff w nieznanym stopniu zaangażowali się w finansowanie edycji dzieł tego środowiska. Bibliografie notują tylko trzy publikacje. Dwie z nich to prace Józefa Kazimierza Plebańskiego, historyka niedawno przybyłego z Wrocławia, którego udało się pozyskać dla tworzonego w Warszawie polskiego uniwersytetu. Nie były to podręczniki uniwersyteckie (takich młody uczoney nie zdążył przygotować). Gebethner i Wolff sfinansowali nakład rozprawy *Jan Kazimierz Waza. Maria Ludwika*

⁸ Józef Sporny (1817–1888), specjalista zagadnień wodno-kanalizacyjnych, inżynier powiatu łączyckiego, autor m.in. fundamentalnej dla nauki o melioracjach pracy *Hydraulika agronomiczna czyli Nauka o użytkowaniu i urządzaniu wód w gospodarstwach rolnych* (t. 1–2 i atlas, 1860–1863), współpracownik *Encyklopedii rolnictwa* (1873–1879), mecenas Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego. F. Kucharzewski, *Wspomnienie pośmiertne śp. Józefa Spornego (1817–1888)*, „Przegląd Techniczny” 1888, nr 8, s. 187–188; biogram Spornego w: E. Jankowski, *Wspomnienia ogrodnika*, oprac. A. Szwajcerowa i A. Brachfogel, Warszawa 1972, s. 402–403.

⁹ J. Pazdur, *Rola „Przeglądu Technicznego” w rozwoju polskiej techniki*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1956, nr 2, s. 327; J. Piłatowicz, *Polskie czasopisma ogólnotechniczne przed i w okresie I wojny światowej*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1990, nr 3–4, s. 6.

¹⁰ Główną postacią pierwszego „Przeglądu Technicznego” był Paweł Kaczyński, w okresie przedlistopadowym związany ze Szkołą Przygotowawczą do Instytutu Politechnicznego.

¹¹ F. Kucharzewski, *Czasopiśmiennictwo techniczne przed rokiem 1875*, „Przegląd Techniczny” 1904, nr 21, s. 289–290; nr 22, s. 303 i w osobnej edycji, Warszawa 1904, s. 94.

Gonzaga oraz dwuarkuszową broszurę zawierającą wykład rozpoczynający kurs przygotowawczy do Szkoły Głównej (*Lekcja wstępna metodologii i encyklopedii nauk akademickich*)¹². Również trzecia publikacja zawiera tekst wykładu inauguracyjnego, mianowicie *Lekcję wstępną literatury polskiej oraz literatury rosyjskiej ze względu na słowiańską* Edwarda Siwińskiego, wkrótce członka powstańczego Rządu Narodowego i emigranta¹³. Właściciele firmy zdecydowali się zatem wydać własnym kosztem książkę, która mogła zainteresować odradzające się środowisko naukowe Warszawy oraz teksty prelekcji wstępnych, które już wcześniej, podobnie jak większość wykładów tego rodzaju, drukował półurzędowy „Dziennik Powszechny”; wykład Plebańskiego ukazał się jako odbitka z tej gazety, z dedykacją: „Margrabii Wielopolskiemu”. Należy też zauważyć, że prace te ogłoszono w obfitującym jeszcze w plany naukowe i wydawnicze 1862 r. Po wybuchu powstania oficyna Gebethnerowska nie powróciła do publikacji „akademickich”, choć działalność dydaktyczna i naukowa Szkoły Głównej Warszawskiej rozwijała się prawie do końca dekady.

Jest zagadką, czy nieznaczne wyjście właścicieli młodej instytucji ku piśmiennictwu historycznemu i wiedzy o literaturze (w okresie uwagi zwróconej raczej w stronę książki rolniczej i rolniczo-ekonomicznej) wiązało się z okolicznościami, tj. wzrostem zainteresowania publiczności sprawami nauki, czy było raczej zapowiedzią późniejszego rozwoju piśmiennictwa polskiej humanistyki w wydawnictwie Gebethnera i Wolffa w Warszawie i Krakowie.

Lata 70. XIX w. w działalności oficyny należy nazwać czasem poszukiwań właściwych rozwiązań, tworzenia nowej strategii uczestnictwa w rynku książki, zdobywania miejsca wśród instytucji kultury polskiej. Jednym z aspektów okresu przejściowego stała się konieczność zdefiniowania zakresu i formy udziału rozwijającego się przedsiębiorstwa w dziele upowszechniania wiedzy. Zmiany zachodzące w tym czasie na rynku książki Królestwa Polskiego miały znacznie szerszy zasięg i dotyczyły całej grupy wydawców zawodowych, tj. właścicieli księgarń i drukarni nakładowych. Wtedy też zarysował się ważny kierunek inwestowania firm komercyjnych w edycję piśmiennictwa niebeletrystycznego. Właściciele księgarń nakładowych musieli przyjąć do wiadomości innowacje wprowadzane na rynek przez wydawców nieprofesjonalnych, głównie redakcje czasopism warszawskich, i przekonali się o wywołanym przez te środowiska zainteresowaniu książką naukową¹⁴. Oficyna Gebethnera i Wolffa podjęła dwojakie działania na tym polu. Z jednej strony zaproponowała ciekawą, choć niezbyt obfitą, ofertę o szerokim zakresie tematycznym, z drugiej strony przedsięwzięcia kosztowniejsze realizowała w ramach założonej w tym celu Spółki Wydawniczej Księgarzy. Spółka z miejsca przystąpiła do edycji zespołu nowszych opracowań twórców zachodnich o zróż-

¹² J. Maternicki, *Warszawskie środowisko historyczne 1832–1869*, Warszawa 1970, s. 177.

¹³ R. Skręt, *Edward Siwiński*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 37, z. 4, Kraków 1996–1997, s. 621–623.

¹⁴ L. Zasztowt, *Popularyzacja nauki w Królestwie Polskim 1864–1905*, Wrocław 1989, s. 145–146; M. Kwiatkowska, *Udział redakcji warszawskich czasopism kulturalno-społecznych w rozpowszechnianiu książki naukowej w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2005, Folia Librorum 12, s. 5–33.

nicowanej tematyce¹⁵. Ilościowo przeważały prace przybliżające zagadnienia antropologii i etnologii, ekonomii i finansów publicznych, przyrodoznawstwa i myśli pozytywistycznej – autorów brytyjskich (Walter Bagehott, Alexander Bain, Bell J. Pettigrew) i niemieckich (Herman Helmholtz, Oskar Schmidt, Rudolf Virchow). Wspólna oferta obejmowała też pojedyncze dzieła agronomiczne i historiograficzne. Interesującym przedsięwzięciem Spółki była edycja ogromnego dzieła Friedricha Schlossera *Historia XVIII i XIX wieku do upadku Cesarstwa Francuskiego ze szczególnym uwzględnieniem duchowego rozwoju ludzkości* (t. 1–8, 1875–1878)¹⁶. W początkach następnego dekadę ukazało się podobne wydawnictwo przygotowane już bez wsparcia współników, mianowicie drugie wydanie *Historii literatury powszechnej* Jochannesa Scherra w nowym przekładzie Bronisława Zawadzkiego (1881–1883).

Rozwijająca się pomyślnie firma, prowadząc przedsięwzięcia w Spółce Wydawniczej Księgarzy, nie zrezygnowała z własnej polityki w zakresie edycji poszukiwanych książek, podstawowych lektur inteligencji, odnoszących się do głównych prądów epoki. Oficyna Gebethnera i Wolffa nie inicjowała tego nurtu w polskim ruchu wydawniczym i nie inwestowała w druk dzieł fundamentalnych, jak choćby prac Darwina, a jednak wprowadziła na rynek opracowania o znaczeniu podstawowym dla formowania się przekonań i dążeń zarówno osób z roczników 40. XIX w., jak i pokolenia późniejszego. Swego rodzaju prolegomeną do omawianych wówczas zagadnień była książka Karol Darwin i jego poprzednicy antropologa francuskiego Jeana Quatrefages de Breau, w przekładzie Juliana Ochorowicza (1873). W epoce nasilonego zainteresowania publiczności piśmiennictwem naukowym ogłoszono jedną z najważniejszych książek epoki, *Historię cywilizacji Anglii* Henry'ego T. Buckle'a (1873). Było to już drugie polskie wydanie dzieła, w przekładzie Władysława Zawadzkiego wykonanym pierwotnie dla księgarni Karola Wilda we Lwowie (1862–1868)¹⁷. Utrzymujące się w kręgach młodzieży zainteresowanie pracą Buckle'a¹⁸, potrzeby powiększającej się grupy nowych czytelników i niezamożnych nabywców skłoniły wydawców do ogłoszenia „wykładu popularnego” *Historii cywilizacji Anglii* pióra rosyjskiego autora Josifa Notowicza (1897)¹⁹. Publikację wydano w krakowskiej filii oficyny Gebethnerowskiej i prawdopodobnie przygotowano specjalnie na rynek zaboru rosyjskiego. Wskazywałoby na to odnotowanie na stronie tytułowej osoby H. T. Buckle'a jako

¹⁵ M. Mlekicka, *Wydawcy książek w Warszawie...*, s. 52; M. Kwiatkowska, *Rynek – polityka – edukacja. Wydawcy profesjonalni w Królestwie Polskim wobec programów upowszechniania i popularyzacji wiedzy na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Działalność instytucji wydawniczych na rzecz oświaty i edukacji w XIX i początkach XX wieku*, red. I. Michalska i G. Michalski, Łódź 2014, s. 15–16.

¹⁶ Nierozprzedane publikacje Spółki Wydawniczej Księgarzy jako nakłady Księgarni Gebethnera i Wolffa odnotowywał katalog wydany z okazji 25-lecia firmy w 1882 r.

¹⁷ Edycja warszawska książki Buckle'a ukazała się z pewnymi skrótami zgodnymi z wymaganiami cenzury warszawskiej, zasadniczo odpowiadającymi ingerencjom w tekst wydania pierwszego (lwowskiego), które dopuszczono do rozpowszechniania w Królestwie Polskim. J. Kostecki, M. Rowicka, *Granice wolności słowa w zaborze rosyjskim w l. 1865–1904*, Warszawa 2006, poz. 183 i 408.

¹⁸ Por.: Maurycy Zych [S. Żeromski], *Szyfowe prace*, Lwów 1898, rozdz. XIII i n.

¹⁹ Rosyjski oryginał książki J. Notowicza, opublikowany po raz pierwszy w 1874 r., do 1897 r. miał w Rosji czternaście wydań. *Encyklopedyczny słownik*, t. 21, S-Peterburg 1897, s. 393.

autora tekstu. Było to rozwiązanie problematyczne w kraju honorującym prawo autorskie, w granicach zaś imperialnej Rosji dogodne z punktu widzenia reklamy.

Opisany powyżej sposób uczestnictwa Gebethnera i Wolffa w naukowo-dydaktycznym i popularnonaukowym ruchu wydawniczym nie był jednak dla firmy typowy i choć miał pewne kontynuacje pozwalające w niemałym stopniu uzupełnić ofertę wydawniczą (o czym w dalszej części szkicu), wysoką pozycję wśród instytucji kultury polskiej zawdzięczają wydawcy edycjom polskiego piśmiennictwa naukowego dyscyplin humanistycznych, przede wszystkim z zakresu historiografii i literaturoznawstwa. Do 1914 r. firma Gebethnera i Wolffa własnym nakładem ogłosiła około setki książek odnoszących się do historii Polski i ponad pięćdziesiąt publikacji z zakresu teorii i historii literatury polskiej.

Jak wspomniano na wstępie, ostatnią z wymienionych dyscyplin reprezentowała w firmie aż połowa opracowań o charakterze edukacyjnym. Wejście na obszar piśmiennictwa literaturoznawczego w latach 70. XIX w. wydaje się działaniem interwencyjnym, a zarazem korzystnym z punktu widzenia handlowego. Firma odkupiła od drukarni Józefa Ungra, tuż po śmierci właściciela, drugą trytomową edycję *Dziejów literatury w Polsce* Ludwika Kondratowicza uzupełnioną przez Franciszka Maksymiliana Sobieszczańskiego (1874)²⁰. Również w latach 80. XIX w. sięgnięto po książki już wcześniej dobrze przyjęte przez publiczność. Za przykład może posłużyć przekład rosyjskiego podręcznika Włodzimierza Spasowicza *Dzieje literatury polskiej*, szybko wyczerpany w pierwszym wydaniu z 1882 r. Dwa kolejne wydania przygotował dla oficyny Gebethnera i Wolffa Antoni Gustaw Bem (1885, 1891)²¹.

W połowie lat 80. XIX w. nawiązano współpracę z Piotrem Chmielowskim. Był to czas tuż po rezygnacji uczonego z wykładów w rosyjskim Uniwersytecie Warszawskim a zarazem wzmożonej pracy redakcyjnej w miesięczniku „Ateneum” i przy wydawaniu pierwszych tomów „Biblioteki Najcelniejszych Utworów Literatury Europejskiej” w oficynie Salomona Lewentala. W ciągu ćwierćwiecza firma Gebethnera i Wolffa sfinansowała dziewięć spośród ponad czterdziestu publikacji książkowych jednego z najważniejszych i najpłodniejszych autorów epoki, m.in. trytomowy *Obraz literatury polskiej w streszczeniach i celniejszych wyjątkach* (1898). W roku 1895 nakładem krakowskiej filii G. Gebethner i Sp., z podwójnym krakowsko-petersburskim adresem wydawniczym, ukazała się trzecia edycja *Zarysu najnowszej literatury polskiej (1864–1894)*, natomiast w księgarni warszawskiej – druga seria tomu *Nasi powieściopisarze*. W pierwszych latach XX w. u Gebethnera i Wolffa wyszły dwie ostatnie książki Chmielowskiego, mianowicie *Stylistyka polska* (1903) oraz *Dzieje krytyki literackiej w Polsce*, napisane dzięki zapomogom Kasy im. Mianowskiego i wydane w 1902 r. „dla uczczenia 35-letniej pracy autora jako pisarza i pedagoga staraniem przyjaciół i kolegów”²². Niepowodzeniem nato-

²⁰ „Warszawski Rocznik Literacki” 1874, s. 6–11; „Gazeta Warszawska” 1873 (XII); „Biblioteka Warszawska” 1873, t. 4, s. 525–526.

²¹ J. Muszkowski, *Z dziejów...*, s. 53.

²² Z. Szwejkowski, *Zarys historii Kasy im. Mianowskiego*, „Nauka Polska. Jej potrzeby, organizacja i rozwój” 1932, t. 15, s. 103.

miast zakończyły się pertraktacje „w sprawie obszernej historii literatury polskiej”, dzieła będącego podsumowaniem pracy badawczej Chmielowskiego. Nie uwieńczone sukcesem rozmowy dotyczące wysokości honorarium, wpłynęły na ochłodzenie stosunków między Chmielowskim a firmą Gebethnera i Wolffa²³.

Niepowodzenie skłoniło wydawców do poszukiwania autora nowego opracowania dziejów literatury polskiej. Z rekomendacji wrocławskiego polonisty Władysława Nehringa nawiązano współpracę z Ignacym Chrzanowskim. Jej wynikiem była *Historia literatury Niepodległej Polski*. Książka zamówiona u autora w 1895 r. po raz pierwszy została wydana po jedenastu latach (1906). Jak podaje Muszkowski, do 1930 r. miała dziesięć wydań. W dydaktyce akademickiej wykorzystywano kolejne edycje podręcznika do lat 80. XX w. (ostatnie wydanie w 1983 r.). W oczekiwaniu na książkę Chrzanowskiego oficyna Gebethnera i Wolffa w 1903 r. ogłosiła edycję dwutomowych *Dziejów literatury polskiej w zarysie* Aleksandra Brücknera, sławisty z Uniwersytetu Berlińskiego²⁴. Wznowienie podręcznika nastąpiło w Krakowie w 1907 i w Warszawie w 1908 r.

Do nakładów dzieł historiografii polskiej, po epizodzie z epoki przedstyczyniowej, powrócono w firmie Gebethnera i Wolffa pod koniec lat 70. XIX w. Nurt ten zapoczątkował Michał Bobrzyński, autor zza kordonu, który, jak sam pisał, w Warszawie szukał wydawcy dla *Dziejów Polski w zarysie*, a przy pisaniu książki uwzględnił odmienne od krakowskich warunki cenzuralne. O książce tej pisał autor, iż jest to podręcznik dla ogółu, w którym „dla popularności nie [poświęcił] przedmiotów, które z natury swojej mniej się wydają przystępne”²⁵. W ciągu dwunastu lat (1879–1890) oficyna Gebethnera i Wolffa trzykrotnie wydawała książkę Bobrzyńskiego, w tym – wersję krakowską, przeznaczoną dla czytelników spoza terenów pod panowaniem rosyjskim.

Lata 80. XIX w. w historiograficznym repertuarze Gebethnera i Wolffa stały pod znakiem krakowskiej szkoły historycznej. Oprócz podręcznika Bobrzyńskiego wydano kilka prac monograficznych Stanisława Smolki, które pozostają poza tematem niniejszego szkicu. Na uwagę zasługują natomiast publikacje Józefa Szujskiego. Są wśród nich wykłady publiczne *Odrodzenie i reformacja w Polsce* ogłoszone, z uwagi na cenzurę, w dwóch znacznie od siebie odbiegających wariantach, warszawskim (1880) i krakowskim (1881). U Gebethnera i Wolffa wydawał też Szujski *Historii polskiej treściwie opowiedzianej książ dwanaście* – dwie edycje warszawskie (1880, 1889) i krakowską (1894).

²³ W połowie 1899 r., po rozpoczęciu edycji pierwszych tomów *Historii literatury polskiej* w redagowanej przez Chmielowskiego „Bibliotece Dzieł Wyborowych”, zaprzestano przesyłek nowości wydawniczych z oficyny Gebethnerowskiej. Por. list Chmielowskiego do A. Sygietyńskiego z 3 I 1900 r. oraz odpowiedź nań z 3 II tr., [w:] *Korespondencja Antoniego Sygietyńskiego i Piotra Chmielowskiego. Dwugłos z lat 1880–1904*. Oprac. E. Kiernicki, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 129, 132–133.

²⁴ *Notabene* również w tej edycji miał swój udział Chrzanowski, sporządzając korektę i, jak z przekąsem zaznaczył Brückner, „niejedną ceną wskazówką pracę autorowi ułatwił”. A. Brückner, *Przedmowa do pierwszego wydania*, [w:] tenże, *Dzieje literatury polskiej w zarysie*, Warszawa–Kraków 1908, s. VI.

²⁵ M. Bobrzyński, *Przedmowa do pierwszego wydania*, [w:] tenże, *Dzieje Polski w zarysie*, wyd. 2, t. 1, Warszawa 1880, s. 4.

Historycy warszawscy publikowali w firmie Gebethnera i Wolffa przede wszystkim nowe opracowania monograficzne i zbiory studiów. Dopiero na początku XX w. nakładem oficyny ukazały się *Dzieje narodu polskiego wykład popularny z mapą Polski w 17 wieku* Władysława Smoleńskiego (1904). Edycję oznaczono jako „wydanie drugie przejrane”. W rzeczywistości było to już trzecie wydanie w ciągu siedmiu lat, pierwsze pod auspicjami omawianego wydawnictwa²⁶. Książkę napisaną „w celu przygotowania publiczności wykształconej do czytania monografii historycznych i oryentowania się w powodzi najróżnorodniejszych sądów o przeszłości narodu” w wolnej Polsce autor przeznaczał dla nauczycieli szkół średnich i młodzieży polskiej²⁷.

Podręczniki historii (Polski i powszechnej) czytane przez „publiczność wykształconą” oraz popularnonaukowe opracowania z tej dziedziny, adresowane w założeniu do inteligencji, a wykorzystywane w dydaktyce szkolnej, nie były w tym czasie zjawiskiem odosobnionym. Od lat 80. XIX w. przez około trzydzieści lat firma Gebethner i Wolff publikowała kolejne wydania podręczników historii powszechnej „sposobem elementarnym wyłożonej” przez Tadeusza Korzона²⁸. W 1905 r., tj. w momencie pewnego zelżenia cenzury, ukazały się w Warszawie *Dzieje narodu polskiego opowiedziane dla młodzieży* Feliksa Koneczonego.

Zapoczątkowany w oficynie Gebethnerowskiej około 1875 r. (jeszcze w ramach Spółki Wydawniczej Księgarzy) nurt publikacji z zakresu nauk przyrodniczych z różnym nasileniem kontynuowano w następnych latach. Początkowo dominowały przekłady piśmiennictwa zachodniego, opracowania autorów polskich wchodziły do repertuaru od lat 80., a na początku XX w. zdominowały ten fragment produkcji wydawniczej firmy. Część oferty przyrodniczej tworzyły książki upowszechniające wiedzę klasyczną (z dziedziny botaniki, chemii, geografii, geologii, zoologii) na poziomie wyższym i średnim. W latach 1877–1879 sumptem Spółki Wydawniczej Księgarzy ukazywał się w formie zeszytowej przekład liczącego około siedemdziesięciu arkuszy druku *Podręcznika technologii chemicznej* Rudolfa Wagnera. Samodzielnie firma Gebethnera i Wolffa wydała ceniony podręcznik akademicki Carla Schorlemmera *Wykład chemii organicznej, czyli chemii związków węgla* w zbiorowym przekładzie pod redakcją Erazma Langerera (1874).

W latach 80. XIX w. zainaugurowano serię wydawniczą „Biblioteka Umiejętności Przyrodniczych”, w ramach której ogłoszono zaledwie dwa podręczniki. Inaczej niż w wypadku krakowskiej serii o tym samym tytule, wydawanej w latach 70. XIX w. przez Adolfa Dygasińskiego²⁹, były to opracowania autorów polskich, wykładowców Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. August Wrześniowski ogłosił *Zasady zoologii* (1888), Bronisław Znatowicz dwukrotnie wydał *Zasady chemii ogólnej* (1884, 1905). W przedmowie do drugiego wydania ostat-

²⁶ Po raz pierwszy książka W. Smoleńskiego ukazała się pod pseudonimem W. Grabieński w Krakowie nakładem autora (1897–1898). Pierwsze wydanie warszawskie, silnie cenzurowane, ogłosiła „Biblioteka Dzieł Wyborowych” – anonimowo, z przedmową podpisaną przez Smoleńskiego.

²⁷ W. Smoleński, *Dzieje narodu polskiego*, wyd. 5, Warszawa 1919, s. VI.

²⁸ T. Korzon, *O podręcznikach historii powszechnej T. Korzона. Autoreferat*, „Reforma Szkolna” 1904, t. 1, z. 1–2, s. 83.

²⁹ J. Muszkowski, *Z dziejów...*, s. 66.

niego z wymienionych podręczników autor zauważył wyraźny postęp na rynku podręczników chemicznych w dwudziestoleciu dzielącym obie edycje. Wskazał też adresata swojego opracowania, szkołę i samouków³⁰. Dla kształcenia na poziomie średnim przeznaczony był również *Zarys geografii powszechnej pogłądowej* Wacława Nałkowskiego będący jednym z ogniw pomocy w nauczaniu przedmiotu; książka dwukrotnie ukazała się nakładem Gebethnera i Wolffa (1895, 1905)³¹.

Drugą część oferty Gebethnera i Wolffa z dziedziny nauk przyrodniczych tworzyły opracowania popularnonaukowe dla osób z wykształceniem średnim, wykorzystywane też w roli lektury uzupełniającej i pomocy w edukacji. Wyróżniają się tu klasyczne prace Kamila Flammariona: *Wielość światów zamieszkiwanych* w przekładzie Jakuba Wagi (1873), ogłoszone trzykrotnie *Niebo* (1892, 1894, 1907), wreszcie *Światy nieznanne*, spolszczone na potrzeby bezpłatnego dodatku do „Tygodnika Ilustrowanego” (1904). Do tej grupy publikacji Gebethnera i Wolffa należą też polskie wersje dwóch niemieckich książek: *Królestwo zwierząt* Alfreda Brehma (1893) i *Księga Przyrody* Friedricha Schoedlera w adaptacji Maksymiliana Heilperna, wielokrotnie później wznawiana pt. *Zasady botaniki* (1899–1907).

Niejednakowy poziom opracowań oraz zróżnicowany charakter reprezentowały książki publikowane w latach 1893–1906 w ramach serii „Wydawnictwo Popularne”. Wśród około dwudziestu pozycji dominowały opracowania z zakresu wiedzy przyrodniczej i geografii, wydano też jedną-dwie prace z dziedzin: astronomii, ekonomii, medycyny i techniki. Część książek miała cechy podręcznika (do nauki domowej lub samouctwa), część spełniała kryteria książki popularnej dla szerokiego grona osób niewykształconych, przybliżającej omawiane zagadnienia na poziomie elementarnym. Wśród autorów polskich byli Zofia Joteyko-Rudnicka, Stanisław Kramsztyk, Seweryn Sterling, wśród tłumaczy m.in. Karol Jurkiewicz, Władysław Mieczysław Kozłowski, Józef Karol Potocki, Władysław Skłodowski. „Wydawnictwo Popularne Gebethnera i Wolffa” otrzymało wysokie oceny krytyki³². Cieszyło się też popytnością, o czym świadczą wznowienia, zwłaszcza opracowań o charakterze podręcznikowym³³.

Oferta wydawnicza z zakresu szeroko rozumianych nauk społecznych nie była w księgarni Gebethnerowskiej kształtowana według jednolitego planu. Z jednej strony widoczne są decyzje wydawców odnoszące się do propozycji autorów, a częściej tłumaczy zaangażowanych w prace oświatowe i próby poszerzenia polskiego dyskursu wokół zagadnień omawianych w literaturze zachodniej. Z drugiej strony, od przełomu stuleci dostrzec można działania w różnym stopniu wspomagające przedsięwzięcia wydawców nieprofesjonalnych funkcjonujących bez zaplecza instytucjonalnego.

³⁰ B. Znatowicz, *Zasady chemii ogólnej*, wyd. 2, Warszawa 1905, s. nlb.

³¹ W. Nałkowski, *Od autora*, [w:] tenże, *Zarys geografii powszechnej pogłądowej*, Warszawa 1895, s. 6.

³² Serię tę scharakteryzował L. Zasztowt, *Popularyzacja nauki...*, s. 106.

³³ Wznowiono: A. Geikego *Geologię* (1894, 1901) i *Geografię fizyczną* (1895, 1906), F. Petersa *Mineralogię* (1894, 1904), H. E. Roscoe *Chemię* (1893, 1898), B. Stewarta *Fizykę* (1895, 1906). K. Es-treicher, *Bibliografia polska XIX stulecia. Lata 1881–1900*, t. 4, Kraków 1916, s. 555.

Podręczniki ekonomii znalazły się w repertuarze oficyny na przełomie lat 50. i 60. XIX w., w epoce współpracy z Towarzystwem Rolniczym. Tuż po powstaniu styczniowym sfinansowano edycję niemieckiej *Historii handlu wszystkich narodów w zarysach [...] aż do roku 1860* przerobionej przez warszawskiego kupca Stanisława Gašiorowskiego i zadedykowanej „polskiej młodzieży stanu kupieckiego” (1865). W 1867 r. firma wydała napisany zaledwie kilka lat wcześniej *Przewodnik ekonomii politycznej* Henri Bodrijarta z College de France. Do opracowań tego rodzaju powrócono dopiero na początku XX w. Wśród ówczesnych publikacji polskich ekonomistów wyróżnia się przygotowany dzięki zapomodze Kasy im. Mianowskiego przystępny *Podręcznik ekonomii politycznej* Stanisława Koszutskiego (1907). Książka była wykorzystywana również przez samouków i wielokrotnie wznawiana w oficynie Gebethnerowskiej jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym.

Warszawska księgarnia Gebethnera i Wolffa miała też w swoim repertuarze książki Herberta Spencera. Spojrzenie na historię przekładów dzieł Spencerowskich pokazuje, że inicjatywę podjęto na kilka lat przed wielką ofensywą translatorską Józefa Karola Potockiego – Bohusza w redakcji tygodnika „Głos”³⁴. Gebethnerowska edycja *Wstępu do socjologii* w przekładzie Henryka Goldberga ukazała się w 1884 r.; była to czwarta książka angielskiego uczonego przyswojona na polszczyźnie³⁵.

Jest charakterystyczne, że u Gebethnera i Wolffa nie kontynuowano publikacji nurtu filozoficzno-socjologicznego w twórczości Spencera. Zwrócono się natomiast ku piśmiennictwu na temat nauczania i wychowania, które od tamtąd stałe weszło do repertuaru wydawnictwa. Oficyna miała już zasługi w przygotowaniu recepcji nowych kierunków w pedagogice europejskiej. Jeszcze w 1868 r. wydała popularny *Przewodnik wychowania* Henryka Wernica, najaktywniejszego na gruncie polskim pisarza pedagogicznego epoki popowstaniowej. W 1879 r. po raz pierwszy ogłoszono tam *O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym* Spencera, jeden z podstawowych i silnie oddziałujących tekstów z tej dziedziny. Do wielkiej wojny edycję książki w tłumaczeniu Michała Siemiradzkiego ponawiano jeszcze pięciokrotnie (1880, 1884, 1890, 1900, 1907)³⁶.

Koniec stulecia zaznaczył się stałą obecnością publikacji z zakresu pedagogiki i psychologii, choć repertuar ilościowo nie imponował. Dominowały przekłady prac naukowych i popularnonaukowych. W 1880 r., a więc wkrótce po pierwszej edycji pracy Spencera, wydano *Naukę wychowania* Alexandra Baina z Uniwersytetu w Aberdeen. Książkę przetłumaczył propagator nowych prądów w myśli europejskiej Franciszek Krupiński, dodając własny tekst *O wykładzie języka polskiego*.

³⁴ S. Demby, *Spencer w piśmiennictwie polskim*, „Ogniwo” 1903, nr 52, s. 1239; W. Tatariewicz, *Historia filozofii*, wyd. 8, t. 3, Warszawa 1988, s. 383.

³⁵ Nie można wykluczyć, że pobudką do sfinansowania nakładu *Wstępu do socjologii* stała się, nawiązana w 1882 r., współpraca z „Wydawnictwem im. T. T. Jeża”, zainicjowanym w Petersburgu *Szkicami filozoficznymi* Spencera; Gebethner i Wolff firmowali to przedsięwzięcie do połowy lat 90. XIX w. Por.: M. Kwiatkowska, *Książki w działalności edytorskiej „pokolenia niepokornych”*. *Wydawnictwo imienia Teodora Tomasa Jeża* [w druku].

³⁶ Najnowsze polskie wydanie książki Spencera ukazało się w 2002 r.

W 1890 r. ukazał się *Zarys psychologii ogólnej* Charlsa R. Richerta przełożony przez Annę Leską oraz pierwsza edycja *Psychologii dziecka* Bernarda Pereza (część pierwsza: *Trzy pierwsze lata życia dziecka*) w tłumaczeniu Marii Dzierżanowskiej. Tę ostatnią książkę wznowiono w 1899 r. Na początku XX w. zespół uzupełniły opracowania popularnonaukowe i popularne. Jako bezpłatny dodatek dla prenumeratorów „Tygodnika Ilustrowanego” ukazały się *Nowe szkice* Ellen Key przetłumaczone przez Bronisławę Neufeldównę (1905). Rok później do rąk czytelników trafiło popularne opracowanie H. I. Hancocka *Fizyczne wychowanie w Japonii „Dziu-itsu”*.

Istnieją przesłanki, by sądzić, że około 1890 r. pojawiły się w firmie plany utworzenia własnego wydawnictwa seryjnego odpowiadającego na potrzeby wzrastającego ruchu samokształceniowego. Adolf Dygasiński u schyłku prowadzonej w latach 80. XIX w. działalności pedagogicznej wydał w oficynie Gebethnerowskiej poradnik *Jak się uczyć i jak uczyć innych* (1889). Jest to pierwsza i zarazem ostatnia książka ogłoszona pod nagłówkiem „Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa dla Samokształcenia”³⁷. Należy przypuszczać, że w firmie zrodził się projekt serii wydawniczej dla samouków, który jednak nie doczekał się pełniejszej realizacji³⁸.

Wejście na obszar piśmiennictwa wspomagającego rozwój polskiej oświaty i myśli pedagogicznej skutkowało finansowaniem publikacji reprezentujących różne kierunki nauki o wychowaniu, a wydawanych przez podmioty zewnętrzne. Nakładem Gebethnera i Wolffa – jako Wydawnictwo „Przeglądu Pedagogicznego” – ukazała się druga (pełna) edycja *Nauki o rzeczach* Jana Władysława Dawida (1892). Dzięki materialnemu wsparciu firmy wydrukowano jeden z licznych tytułów „Biblioteki Dzieł Chrześcijańskich”, *Szkołę i charakter. Przyczynek do pedagogiki posłuszeństwa i reformy karności w szkole* Friedricha W. Foerstera w przekładzie Marii Łopuszańskiej (1909); druga edycja książki, która dopiero z czasem miała oddziaływać na szkołę, przejrzana i poprawiona przez Anielę Szycównę, ukazała się w ramach „Biblioteki Życia Codziennego”, serii wydawniczej firmy Gebethnera i Wolffa (1911).

Przytoczone przykłady działalności nakładczej wobec edytorskich przedsięwzięć wydawców nieprofesjonalnych należy uznać za jedną z form obecności oficyny Gebethnera i Wolffa na rynku publikacji edukacyjnych. Tradycja takich działań sięga pierwszych lat po założeniu księgarni w Warszawie; podobne postępowanie można dostrzec przy publikowaniu książek zamówionych przez Towarzystwo Rolnicze i w akcji wspomaganiania wątlego bytu pierwszego „Przeglądu Technicznego”. Wspierając dążenia grup środowiskowych do upowszechnienia wiedzy fachowej i naukowej, właściciele firmy zdobyli uznanie jako osoby, które „nie sam zysk tylko, ale i dobro piśmiennictwa naszego [miały] na celu”, jednak

³⁷ W dokumentacji urzędu cenzury wydawnictwo nosi nazwę „Biblioteka dla Samouków”. Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawski Komitet Cenzury, sygn. 38, Protokoły, zapis z 27 X 1888 r.

³⁸ Nie można wykluczyć, że powodem zawieszenia „Wydawnictwa” było złe przyjęcie książki Dygasińskiego przez krytykę. J. Muszkowski, *Z dziejów...*, s. 48.

ich „szlachetne dążności”³⁹ nie szły w parze z możliwościami rynku. Wsparcie kapitału księgarskiego (od roku 1878) nie uratowało przed likwidacją deficytowego tygodnika popularnonaukowego „Przyroda i Przemysł”⁴⁰. Niepowodzeniem zakończyła się też pomoc finansowa udzielona w 1882 r. przy edycji pierwszego tomu „Rocznika Pedagogicznego” Samuela Dicksteina⁴¹.

W latach 80. XIX w., wraz z uzyskaniem pierwszej pozycji wśród wydawców polskich, księgarnia Gebethnera i Wolffa brała udział w finansowaniu wielkich encyklopedii specjalnych. W ówczesnych warunkach pracy oświatowej i naukowo-dydaktycznej encyklopedie tego rodzaju zastępczo pełniły wielorakie funkcje: podręcznika, także informatora o odkryciach i ich zastosowaniach, o kierunkach rozwoju refleksji naukowej, wreszcie sprawozdawcy z nowszej literatury przedmiotu. W ciągu dziesięciu lat (1881–1890) oficyna wspierała materialnie edycję czterech tomów *Encyklopedii wychowawczej*, ukazującej się nakładem Jana T. Lubomirskiego, inicjatora i współredaktora wydawnictwa⁴². Należy podkreślić, że po wycofaniu się firmy z przedsięwzięcia wydawcy zdołali ogłosić tylko pierwszy zeszyt kolejnego tomu. Dopiero po dziesięcioletniej przerwie kontynuację wydawnictwu zapewniła Kasa im. Mianowskiego. Krócej trwała współpraca Gebethnera i Wolffa z Muzeum Przemysłu i Rolnictwa przy edycji *Encyklopedii rolniczej*, czołowej publikacji instytucji zasłużonej dla organizacji badań naukowych w zaborze rosyjskim⁴³. Księgarnia uczestniczyła w nakładzie tomu pierwszego, ukazującego się zeszytami od 1888 r. O rezygnacji z dalszej pomocy zdecydowała prawdopodobnie źle idąca rozprzedaż zbyt wysoko skalkulowanego nakładu początkowych zeszytów⁴⁴. Choć parcie materialne udzielane przez firmę po-

³⁹ Opinia o właścicielach księgarni pochodzi z listu nadesłanego z Wilna (IX 1859) przez Adama H. Kirkora, właściciela przedsiębiorstwa wydawniczo-drukarskiego. Cytuję za J. Muszkowski, *Z dziejów...*, s. 12.

⁴⁰ Tygodnik „Przyroda i Przemysł” ukazywał się w latach 1872–1881, redagowany kolejno przez matematyka, nauczyciela gimnazjalnego Karola Hertza i Karola Jurkiewicza, prof. Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1873–1875 redakcja wydawała serię pn. „Wydawnictwo Popularne Tygodnika »Przyroda i Przemysł«”. Pismo zamknięto z powodu braku większego zainteresowania. Z. Kmiecik, *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864–1885)*, Warszawa 1971, s. 234–236.

⁴¹ To wydawnictwo nie spełniło oczekiwań środowiska; mimo zapomogi Kasy im. Mianowskiego dla tomu 2 szybko zakończyło swój żywot. T. Kamiński w pracy *Przegląd Pedagogiczny (1882–1905). Zarys monograficzny* (Wrocław 1978, s. 17) pisał: „»Rocznik Pedagogiczny« słabo odzwierciedlał polską myśl i praktykę pedagogiczną, nie miał również naukowego charakteru, był po prostu zlepkiem artykułów na różne tematy, mało przydatnych w działaniu praktycznym, przeznaczonych dla wykwalifikowanych nauczycieli. Dlatego też, mimo życzliwego przyjęcia przez część prasy warszawskiej, nie zyskał szerszego zainteresowania wśród nauczycieli i innych grup zawodowych”.

⁴² K. Konarska, *Gebethner Gustaw Adolf*, [w:] SPKP, s. 249; K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, wyd. 2, t. 6, Kraków 1967, s. 313.

⁴³ J. Piskurewicz, *Warszawskie instytucje społecznego mecenatu nauki w latach 1869–1906. Muzeum Przemysłu i Rolnictwa i Kasa imienia Mianowskiego*, Wrocław [i in.] 1990, s. 103–104.

⁴⁴ Dalsze tomy *Encyklopedii rolniczej* ukazały się w zmniejszonej liczbie egzemplarzy. Zamierzony pierwotnie przez Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wysoki nakład był następstwem szybkiego wyczerpania i wysokich cen antykwarycznych pierwszego wydawnictwa tego typu, mianowicie *Encyklopedii rolnictwa i wiadomości związek z nim mających*, ukończonej w 1879 r. Por.: *Od Komitetu Redakcyjnego »Encyklopedii rolniczej«*, „Biblioteka Warszawska” 1893, t. 2, z. 4, s. 238–240; Prospekt t. 5. *Encyklopedii rolniczej* z 1896 r.

zwoliło niektórym z wymienionych publikacji zaistnieć na rynku lub przedłużało ich żywot, Gebethner i Wolff z pewnością nie występowali w stosunku do wydawców nieprofesjonalnych w charakterze mecenasów. Jeśli publikacje przynosiły straty, oficyna wycofywała swoje poparcie.

Do finansowania dużych przedsięwzięć edytorskich podejmowanych przez wydawców nieprofesjonalnych powrócono na początku XX w., wówczas jednak nakładcy zajęli inne stanowisko. Nie tylko koncentrowali się na dziełach o podstawowym znaczeniu dla kultury polskiej (przeważnie publikowanych od lat), ale też włączali się bezpośrednio w prace redakcyjne. Świadectwem tak rozumianej współpracy wydawcy komercyjnego i świata nauki jest uczestnictwo przedstawicieli księgarni Gebethnerowskiej w prowadzonych w Krakowie pracach nad wydaniem bibliografii bieżącej i retrospektywnej. Ferdynand Świszczowski, dyrektor krakowskiej filii i udziałowiec oficyny przygotował do druku kilka tomów *Bibliografii polskiej XIX stulecia* Karola Estreichera, był też autorem i redaktorem odpowiedzialnym jednego z roczników (1903) „Przewodnika Bibliograficznego. Miesięcznika dla wydawców, księgarzy, antykwarzyw jako też czytających i kupujących książki” wydawanego w Krakowie od 1878 r. przez Władysława Wiślickiego. Wobec tego ostatniego wydawnictwa podobną funkcję (w roku 1914) pełnił współpracownik warszawskiej księgarni, historyk Henryk Mościcki. Krakowska księgarnia G. Gebethner i Sp. była nakładcą tej pierwszej polskiej bibliografii bieżącej od 1903 r. do zawieszenia edycji w okresie wojennym. W 1906 r. oficyna Gebethnera i Wolffa weszła do ponadkordonowej Spółki Księgarzy Polskich zawiązanej przez kilka wydawnictw profesjonalnych w celu finansowania druku *Bibliografii polskiej XIX stulecia* Karola Estreichera⁴⁵.

Ostatnim przed I wojną światową dużym wydawnictwem, które uzyskało poparcie oficyny Gebethnera i Wolffa był *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Życiorysy, streszczenia, wyjątki* (t. 1–8, 1906–1913; t. 9, 1918). Dzieło „pomnikowe” o charakterze dokumentacyjnym i edukacyjnym ukazywało się pod redakcją polonistów warszawskich Ignacego Chrzanowskiego i Henryka Galle oraz Stanisława Krzeмиńskiego, inicjatora i uczestnika wielu zbiorowych wydawnictw realizowanych przez ludzi nauki w Warszawie.

Kończąc, należy podkreślić kilka aspektów uczestnictwa Gebethnera i Wolffa w rynku naukowej książki edukacyjnej. Cechą działań firmy, charakterystyczną zresztą dla wydawnictw komercyjnych, był szeroki zakres tematyczny publikacji służących upowszechnianiu wiedzy na poziomie wyższym i średnim. Jeśli można mówić o specjalizacji na tym polu, to tylko częściowej – w odniesieniu do literaturoznawstwa, w mniejszym stopniu do historiografii. O ile jednak w odniesieniu do podręczników historii literatury polskiej wydawcy podejmowali inicjatywę, początkowo przejmując kolejne edycje książek dobrze odebranych przez publiczność,

⁴⁵ Oprócz Gebethnerowskich oficyn w Krakowie i Warszawie Spółkę tworzyły firmy: z Kijowa – L. Idzikowski, z Krakowa – Spółka Wydaw. Polska, ze Lwowa – H. Altenberg oraz Gubrynowicz i Schmidt, z Warszawy – M. Arct, K. Trepte oraz E. Wende i Sp., z Wilna – J. Zawadzki. K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia. Lata 1881–1900*, t. 1, Kraków 1906, s. tyt., red. i n.; K. Konarska, *Wolff Józef August*, [w:] SPKP, s. 978; F. Pieczętkowski, *Świszczowski Ferdynand*, [w:] SPKP, s. 894–895.

później zaś poszukując wykonawców własnego projektu, o tyle dla podobnych opracowań historii Polski występowali w roli nakładcy. Taką też funkcję pełniła firma wobec piśmiennictwa agronomicznego, które stanowiło ważną i stałą część repertuaru wydawniczego (adresowanego do wyraźnie określonego odbiorcy) w całym okresie objętym badaniem.

Wyniki analizy stosunkowo niewielkiego, lecz ważnego – ze względu na tematykę, poziom opracowania, zakładane i faktyczne funkcje publikacji – fragmentu oferty wydawniczej Gebethnera i Wolffa, pozwalają sformułować nienowy zresztą wniosek o wąskich granicach rynku książki edukacyjnej i popularnonaukowej przeznaczonej dla publiczności wykształconej i młodzieży kształconej w warunkach istniejących w Królestwie Polskim. Skutkiem tego była – dostrzegana z perspektywy badanego pięćdziesięciopięciolecia – ostrożność w podejmowaniu inicjatywy wydawniczej przez oficynę pracującą na zasadach rynkowych. W wielu przedsięwzięciach widoczny jest brak ciągłości. Z drugiej jednak strony wielokierunkowa i ponadkordonowa działalność oficyny Gebethnerowskiej pozwoliła, najpierw doraźnie, a od przełomu stuleci w sposób trwały, wspierać wydawnictwa deficytowe.

EWA BARNAŚ-BARAN*

Działalność drukarni w Rzeszowie w okresie autonomii galicyjskiej na rzecz popularyzacji wiedzy

W latach 40. i kolejnych dziesięcioleciach wieku XIX tempo rozwoju drukarstwa w Galicji naznaczone było polityką zaborcy. Mechanizmem utrudniającym powoływanie drukarni i księgarni było scentralizowanie decyzji o wydawaniu koncesji na ich prowadzenie we Lwowie. Pozwolenia udzielało Lwowskie Namiestnictwo, niejednokrotnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Wiedniu. Ubiegający się o koncesję musiał złożyć szereg dokumentów, spośród których jednym z najważniejszych było poświadczenie o nienagannym politycznie zachowaniu się.

W Galicji od lat 60. XIX w. korzystniejsze niż w pozostałych zaborach warunki funkcjonowania polskiej kultury i oświaty stanowiły czynnik pozytywnie wpływający na rozwój drukarstwa, a w przypadku niektórych drukarni książki i wydawnictwa przeznaczone dla szkół tworzyły znaczną część publikacji przez nie wydawanych¹. Negatywną rolę odegrał jednak system koncesyjny panujący w Austrii. Obowiązywał on zarówno w działalności księgarni, jak i drukarni, umożliwiał władzom kontrolę nad ich powstawaniem i funkcjonowaniem, a zarazem eliminował jednostki nieprzygotowane finansowo do ich prowadzenia. Istotnym warunkiem uzyskania zgody było posiadanie odpowiedniego kapitału².

* Dr, Uniwersytet Rzeszowski, Wydział Pedagogiczny, Katedra Historii i Teorii Wychowania, 35-010 Rzeszów, ul. Ks. Jałowego 24.

¹ Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie (dalej: WiMBP), Pismo z Administracji Sprzedaży Podręczników Szkolnych z dn. 5 XII 1849 r., w którym stwierdzano, że ze strony c.k. Starostwa nie stawiano żadnych przeszkód w „udziale tutejszego księgarza J. A. Pelara w rozprowadzaniu podręczników szkolnych”. Rękopis-36 (dalej: R), k. 27–28. Decyzja o wydawaniu podręczników szkolnych w Wiedniu zawężyła ofertę drukarni, do wydania wielu publikacji nie dopuszczała cenzura austriacka, za rozpowszechnianie zakazanej literatury księgarze byli prześladowani. Zmiany zaszły po 1878 r., kiedy to uzyskano zezwolenie na wydawanie książek szkolnych w kraju, w językach uznanych za urzędowe, tj. polskim i ukraińskim.

² WiMBP, Pismo J. A. Pelara do c.k. Urzędu Obwodowego z dn. 8 VII 1848 r. zaświadczające o posiadaniu wymaganej kwoty 4 tysięcy fl. guldenów (w walucie konwencyjnej), które wykazane

Rozwój drukarni i księgarń na terenie Galicji przyczynił się do postępu oświaty oraz do jej upowszechnienia w społeczeństwie. Drukarze wspierali inicjatywy księgarzy, ich wspólne zaangażowanie w propagowanie czytelnictwa decydowało o roli i znaczeniu, jakie odgrywali w społeczeństwie. Jak podkreślił Andrzej Jagusztyn, zmienny był fakt pochodzenia wielu wybitnych drukarzy i księgarzy, działających w Galicji, z terenu Śląska Cieszyńskiego. Wymienił on m.in. O. Jeleń, D. Friedleina, J. Milikowskiego, J. A. Pelara, J. Pillera, J. Wilda, E. Winiarza. Ze wschodniej części kraju pochodził Kajetan Jabłoński³.

Do największych ośrodków drukarstwa i księgarstwa na terenie Galicji w drugiej połowie XIX w. i przed I wojną światową należały Lwów i Kraków. Powszechnie uznane i cenione przez czytelników były pozycje wydawane przez „Drukarnię Krajową” oraz drukarnie J. Milikowskiego, K. Jabłońskiego, L. Pillera, E. Winiarza, H. Schnaydera, a także Zakład Narodowy imienia Ossolińskich. Uznane zdobyły również firmy takie, jak F. H. Richter, odkupiona przez H. Altenberga, Gubrymowicz i Schmidt, G. Seyfarth, Władysław Bełza, „Księgarnia Polska”, Władysław Zawadzki, Stanisław Jakubowski. Znanymi wydawcami byli D. A. Friedlein, S. A. Krzyżanowski, Gebethner i Spółka. W Krakowie powstała też filia potężnej firmy warszawskiej Gebethner i Wolff.

W mniejszych miastach galicyjskich także istniały drukarnie i księgarnie, m.in. w Stanisławowie, Tarnopolu, Kołomyi, Stryju, Brzeżanach, Samborze, Złoczowie, Brodach, Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie, Tarnowie, Jaśle, Bochni, Nowym Sączu, Szczawnicy, Bielsku Białej, Wadowicach, Cieszynie. Produkcja i rozpowszechnianie książek przez wymienione instytucje powodowały, że stawały się one ważnymi ośrodkami ruchu społecznego i ekonomicznego.

Pierwszą drukarnię w Rzeszowie założył Franciszek Skielski, którego firma działała w latach 1840–1856⁴. Od października 1850, po śmierci F. Skielskiego, drukarnią kierowała jego żona Balbina Skielska⁵. Po sześciu latach od kuratora

zostały w Sądzie Handlowym i Wekslowym we Lwowie. R-36, k. 4–6; Wezwanie z dn. 7 VIII 1847 r. do przedstawienia dowodu wystarczających funduszy na prowadzenie księgarni lub pozostawania w „[...] spółce z zamożnymi osobami, które również posiadają wymagane wyżej właściwości”, R-30, k. 13.

³ A. Jagusztyn, *Dzieje drukarstwa i księgarstwa w Rzeszowie w latach 1840–1939*, Rzeszów 1974, s. 8–9.

⁴ Zawód drukarza F. Skielski zdobywał w Przemyślu, w 1839 r. był drukarzem w jednej z oficyn w tym mieście. Na stałe w Rzeszowie zamieszkał od 1840 r., gdzie założył drukarnię. Koncesję na założenie drukarni uzyskał na mocy dekretu gubernialnego z dnia 24 XII 1839 r., zezwolenie władz obwodowych otrzymał w 31 I 1840 r. Drukarnia wydała m.in. w 1846 r. *Gramatykę języka polskiego* autorstwa Jana Nepomucena Deszkiewicza. Należy podkreślić, że F. Skielski pracę zawodową w Rzeszowie rozpoczął w okresie silnego nacisku germanizacyjnego, a w związku z istniejącymi na rynku wydawnictwami w języku niemieckim w ówczesnym Rzeszowie słabe było zainteresowanie książką. A. Jagusztyn, *Dzieje drukarstwa...*, s. 21, 22. W drukarni Skielskiego wydano w 1849 r. *Szematyzm Szkół Ludowych i ich Nauczycieli znajdujących się w diecezji Przemyskiej*, w którym zamieszczono m.in. wykaz nadzorców okręgowych szkół ludowych.

⁵ WiMBP, Pismo biskupa F. Ksawerego do B. Skielskiej z 13 XI 1852 r. informujące o udzieleniu zgody na druk następujących dziełek: *Ołtarzyk złoty, Nieszpory na niedzielę i święta przez cały rok, Pieśń o św. Łazarzu, Pieśń nowa o Kalwaryi, Pieśń o męce pańskiej – Ojciec Boże Wszchemogący, Cztery pieśni o św. Janie Nepomucenie, Pieśń o niepokalanym poczęciu Najświętszej Maryi Panny*, R-38, k. 9. W czerwcu 1852 r. uzyskała B. Skielska zgodę na przedruk książeczki do nabożeństwa

masy spadkowej po Balbinie Skielskiej odkupił drukarnię księgarz rzeszowski Jan Andrzej Pelar⁶.

Celem artykułu jest ukazanie wielu aspektów pracy znakomitych drukarzy i księgarzy: Jana Andrzeja Pelara, Henryka Czernego oraz Edwarda Arvaya, działających w Rzeszowie w okresie autonomii galicyjskiej. Ich poczynania można rozpatrywać nie tylko poprzez liczbę wydanych druków, ale również znaczącą dla mieszkańców aktywność społeczną, dobroczynną, edukacyjną, popularyzowanie wiedzy i kształtowanie potrzeby oraz nawyku korzystania z opublikowanych treści. Istotnymi materiałami umożliwiającymi osiągnięcie celu były rękopisy zgromadzone w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Rzeszowie, zespoły akt rodzin Pelarów i Arvayów znajdujące się w Archiwum Państwowym w Rzeszowie oraz zachowane w zbiorach Biblioteki Muzeum Okręgowego w Rzeszowie druki wydawane przez J. A. Pelara i E. Arvaya⁷.

Działalność drukarni Jana Andrzeja Pelara

J. A. Pelar urodził się w 1822 r. we wsi Bobrek koło Cieszyna, w latach 1828–1836 uczęszczał do Gimnazjum Ewangelickiego w Cieszynie⁸. Wybór zawodu odpowiadał jego zainteresowaniom i zgodnie z przyjętymi kanonami kształcenia się do zawodu księgarza odbył kilkuletnią praktykę we Lwowie w renomowanej firmie Jana Milikowskiego. Ukończona, z bardzo wysokim wynikiem, nauka umożliwiła mu pełnienie stanowiska kierownika filialnej księgarni w Stanisławowie. Pełniąc te obowiązki przez trzy lata wykorzystywał ów pobyt do doskonalenia się

pt. *Wybór modlitw i nabożeństwa codziennego z przydatkiem pieśni*, w piśmie zaznaczano również, że można przedrukować pieśń kościelną pt. *Boże którego dobroć*, ale należało wszelkie błędy oraz zaznaczone poprawki uwzględnić w ostatecznej wersji, która w formie jednego egzemplarza miała być przesłana do Konsystorza, Pismo do B. Skielskiej z dn. 19 VI 1852, R-38, k. 7.

⁶ WiMBP, Umowa wyprzedaży z 6 XI 1856 r., Umowa została zawarta pomiędzy J. A. Pelarem a Wojciechem Zbyszewskim, kuratorem masy spadkowej po B. Skielskiej, i Janem Mastelką, opiekunem dzieci Balbiny Skielskiej. R-38, k. 14–16.

⁷ Dużą wartość mają publikacje Andrzeja Jagusztyna będące efektem badań nad rozwojem drukarstwa w Rzeszowie, tj. *Bibliografia druków tłoczonych w drukarniach Rzeszowa w latach 1843–1939*, Rzeszów 1973 i wspomniane już *Dzieje drukarstwa i księgarstwa w Rzeszowie w latach 1840–1939...*

⁸ WiMBP, Pismo J. A. Pelara do Wysokiego Gubernium Krajowego z dn. 8 XII 1847 r., R-36, k. 1–2. W piśmie J. A. Pelar stwierdzał, że gimnazjum ukończył z dobrym wynikiem i z powodu braku środków finansowych nie kontynuował kształcenia poświęcając się nauce księgarstwa w księgarni Milikowskiego we Lwowie. Życiorys J. A. Pelara zamieszczono w czasopiśmie „Przyjaciel Ludu”, podkreślono w nim, że – wychowany przez niezamożnych rodziców – przez całe życie wspierał ubogich i instytucje dobroczynne, zapisując w testamencie bardzo wysoką sumę 23 tysiące zlr. na rzecz Kościoła ewangelickiego. „Przyjaciel Ludu”, 1 VII 1894, nr 13, s. 100–101; A. Jagusztyn, *Pelar Jan Andrzej (18 VIII 1822 Bobrek k. Cieszyna – 8 VI 1894 Rzeszów)*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, J. Draus, G. Zamoyski (red. nacz.), Rzeszów 2011, s. 531.

i doksztalcenia, w 1842 r. uzyskał dłuższy urlop i udał się do Wiednia, gdzie przez półtora roku uczył na wykłady na Oddziale Handlu Instytutu Politechnicznego (m.in. prawa handlowego i wekslowego, rachunku handlowego, charakteru przedsiębiorstwa handlowego, monopolu państwowego, cła i prawa handlowego)⁹. Po powrocie do Lwowa kontynuował z woli J. Milikowskiego pracę na poprzednim stanowisku. W 1825 r. ożenił się z Wilhelminą Pillerówną, która pochodziła ze znanej rodziny lwowskich drukarzy. Starania o pozwolenie na utworzenie własnej wypożyczalni książek rozpoczął w 1847 r.¹⁰, ale utrudnienia ze strony władz stały się główną przeszkodą w realizacji zamiaru¹¹, podobnie jak ponawiane starania o koncesję w 1850 i 1853 r.¹² W tym czasie podjął również próby otwarcia księgarni w Rzeszowie i w maju 1848 r. uzyskał koncesję na otwarcie tam księgarni, otworzył ją w grudniu tego samego roku¹³. Pomimo posiadania własnej księgarni w Rzeszowie Pelar pozostawał do 1854 r. w Stanisławowie, ponieważ J. Milkowski nie wyrażał zgody na zwolnienie go z dotychczasowego stanowiska. W 1854 r. osiedlił się w Rzeszowie z zamiarem prowadzenia pracy wydawniczej, dwa lata później odkupił istniejącą od 1840 r. drukarnię po Balbinie Skielskiej i połączył ją z założoną kilka dni wcześniej własną drukarnią, poświęcając się pracy wydawniczej i księgarskiej.

W Rzeszowie zyskał w krótkim czasie uznanie za swoją działalność zawodową i społeczną¹⁴. Przez wiele lat był członkiem Rady Miejskiej, Rady Powiatowej, Wy-

⁹ WiMBP, Odpisy zaświadczeń, złożonych przez J. A. Pelara, potwierdzających ukończoną naukę u Jana Milikowskiego (w czasie tych trzech lat był „[...] pilny, ruchliwy, a przy tym tak pracował nad swoim dalszym wykształceniem i doskonaleniem we wszystkich dziedzinach księgarstwa”), skończony z odznaczeniem I klasy Politechniczny Instytut Wydział Handlu, odbyłą naukę języków francuskiego, włoskiego i angielskiego, R-30, k. 4, 8.

¹⁰ WiMBP, Pismo J. A. Pelara do Gubernatorstwa Krajowego z dnia 28 VII 1847 r. prośbą o wyrażenie zgody na otwarcie wypożyczalni książek niemieckich i polskich, która uruchomiona w „[...] środowisku zamieszkałym[!] przez wielu urzędników, uczniów oraz ludzi szlachetnie urodzonych, przyczyni się do ukształtowania ducha, pozwoli na godziwe spędzenie czasu, zarówno młodzieży, jak obywatelom dorosłym oraz odegra dużą rolę w wychowaniu przyszłych obywateli państwa”. R-30, rkps k. 2–3. W zbiorach WiMBP znajdują się świadectwa i dokumenty składane przez J. A. Pelara poświadczające, że jako kierownik księgarni J. Milikowskiego „[...] prowadził porządną i moralny tryb życia, skromny i posłuszny wobec miejscowej zwierzchności, układny wobec swojego otoczenia, pilny w swoim zawodzie...” R-30, k. 3.

¹¹ WiMBP, Pismo Prezydenta Policji do J. A. Pelara z dn. 12 XI 1847 r., w którym stwierdzano, że „nie znaleziono dostatecznego uzasadnienia dla uwzględnienia prośby [Pelara – przyp. aut.] o udzielenie koncesji na otwarcie wypożyczalni książek w Stanisławowie”, R-30, k. 20.

¹² WiMBP, Pismo c. Starostwa w Stanisławowie do J. A. Pelara z dn. 9 XII 1854 r. W udzielonej odpowiedzi na kolejną prośbę drukarza o zgodę na otwarcie księgarni stwierdzono, że istniejąca w Stanisławowie księgarnia J. Milikowskiego w pełni zaspokajała potrzeby mieszkańców. R-32, k. 1-4.

¹³ WiMBP, Pismo J. A. Pelara do Wysokiego Gubernium Krajowego z dn. 8 XII 1847 r., R-36, k. 1–2. Uzasadniając prośbę o zgodę na otwarcie księgarni w Rzeszowie wzmiankował m.in. fakt istnienia dwóch księgarni w znacznej odległości od tegoż miasta – w Tarnowie i Przemyślu. Pismo J. A. Pelara, w którym przedstawiał zakres planowanej działalności oraz zapewniał o gotowości sprośnięcia „żądaniom i życzeniom miłośników literatury i sztuk pięknych [którym zamierzał – przyp. aut.] jak najdokładniej dogodzić i zadość uczynić”. Pismo podpisane przez J. A. Pelara, brak daty, R-36, k. 21.

¹⁴ Archiwum Państwowe w Rzeszowie. Pismo Rady Miejskiej z dn. 2 I 1874 r., w którym podkreślono zasługi Pelara dla „podniesienia dobrobytu naszego miasta”, rozwoju oświaty, „rozpowszechnienia wiedzy”, Archiwum rodziny Pelarów i Czernych, zespół 522, sygn. 1, k. 47, mikrofilm.

działu i Dyrekcji Kasy Oszczędności, asesorem Sądu Handlowego, asesorem Banku Austriacko-Węgierskiego. Pełnione funkcje społeczne i godności honorowe przyczyniły się do przyznania mu wysokiego odznaczenia austriackiego – złotego krzyża zasługi z koroną. Wytężona aktywność zawodowa i społeczna odbiła się ujemnie na jego zdrowiu, toteż pod koniec 1880 r. odstąpił drukarnię i księgarnię swojemu kuzynowi i uczniowi Henrykowi Czernemu¹⁵. W 1886 r. przekazał mu również wydawane z jego inicjatywy od 1883 r. pierwsze periodyki rzeszowskie, tj. „Przegląd Rzeszowski” oraz „Kurier Rzeszowski”. Z życia społecznego wycofał się całkowicie na rok przed śmiercią, która nastąpiła w 1894 r.¹⁶ Był znany jako osoba zaangażowana w życie społeczne, wspomagająca instytucje oświatowe i dobroczynne¹⁷.

Drukarnia J. Pelara odpowiadała na zapotrzebowanie społeczeństwa na różne rodzaje druków. Tłoczono formularze, których odbiorcami były instytucje państwowe i organizacje społeczne działające na terenie Rzeszowa i jego okolic. Były to blankiety i drobne druki zamawiane przez instytucje państwowe i samorządowe, towarzystwa i szkoły¹⁸. Zasadniczą część produkcji stanowiły druki akcydensowe. Tłoczono również dzieła, które ukazywały się nakładem J. A. Pelara, jak też własnym sumptem autorów będących stałymi klientami firmy. Autorzy, zyskując możliwość upowszechnienia swojego dzieła, otrzymywali pomoc w postaci wnikliwej korekty i usunięcia błędów, które mogły się przyczynić do zaniżonej oceny czytelników¹⁹. Z treści zawartych umów wynikało, że autorzy przekazując prawa własności do dzieła otrzymywali wynagrodzenie finansowe bądź też jako honorarium uzyskiwali kilkadziesiąt egzemplarzy wydanej już publikacji²⁰.

¹⁵ Pierwsza żona J. A. Pelara zmarła po ośmiu latach małżeństwa, „Przyjaciel Ludu”, 1 VII 1894, nr 13, s. 5.

¹⁶ Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Nekrolog J. A. Pelara, w którym zapisano, że był to „obywatel miasta Rzeszowa, były właściciel księgarni i drukarni, były członek Rady miejskiej i Rady powiatowej, były dyrektor Kasy oszczędności i asesor c.k. Sądu handlowego etc., ozdobiony złotym krzyżem zasługi z koroną”, zmarł po długiej i ciężkiej chorobie 8 VI 1894, Archiwum rodziny Pelarów i Czernych, zespół 522, k. 92, mikrofilm.

¹⁷ W testamencie zapisał na Kościół ewangelicki 23 tys. złr. Zapis ten rozdzielono na poszczególne zbory i zakłady, m.in. zbór ewangelicki w Jarosławiu, Raniżowie, stypendia, fundusz wdów i sierot po nauczycielach ewangelickich w Galicji i na Śląsku, dla Towarzystwa ewangelickiego oświaty ludowej w Cieszynie, dla ewangelickiego zakładu sierot w Ustroniu, „Przyjaciel Ludu”, 1 VII 1894, nr 13, s. 101.

¹⁸ Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Wykaz odbiorców materiałów drukarni, m.in. nauczyciele, Archiwum rodziny Pelarów i Czernych, zespół 522, sygn. 1, k. 51–66, mikrofilm; WiMBP. Drukarnia J. A. Pelara przesyłała wydane publikacje między innymi do szkół, bibliotek, nauczycieli, Spis druków przesłanych c.k. Bibliotece Jagiellońskiej przez drukarnię J. A. Pelara w grudniu 1917, R-48, k. 3, Spis druków przekazanych na ręce H. Stroki w październiku 1888 r., R-48, k. 14–16.

¹⁹ Archiwum Państwowe w Rzeszowie, List Bogusza Stęczyńskiego do Pelara z 30 III 1860, w którym autor dziękował za poprawę tekstu, ponieważ jak sam stwierdzał „[...] nie będę obrzucany błotem jako wielu teraz spotyka”, k. 16, 17; Zygmunt Bogusz Stęczyński (1828–1890) był poetą, rysownikiem oraz autorem poematów opisowych *Tatry, Karpaty*, k. 18. Archiwum rodziny Pelarów i Czernych, zespół 522, sygn. 1, mikrofilm.

²⁰ WiMBP. Wzór kontraktu nakładu, w którym autor dzieła oraz wydawca zobowiązywali się do przestrzegania zawartej umowy. Zaznaczano, że wszelkie poprawki w dziele powinny być dokonane przez autora. Verlags-Contract, R-44, k. 3–4, mps. Kontrakt zawarty pomiędzy autorem Stanisławem Kowalskim a J. A. Pelarem, w którym autor manuskryptu pt. *150 powinszowań dla dzieci na imieniny lub urodziny i na nowy rok wierszem i prozą* odstępuje prawa autorskie drukarzowi za 40 zł reńskich

Wśród wydawanych podręczników szkolnych wymienić można elementarze, książki do nauczania geografii, historii²¹, języka łacińskiego, języka niemieckiego, języka polskiego²², matematyki, meteorologii, pedagogiki, psychologii²³, rachunkowości²⁴. Druk konkretnych publikacji uzależniony był od zgody władz szkolnych, które dokonywały szczegółowej analizy treści oraz korygowały niejednokrotnie szatę graficzną czy zakres informacji dla czytelnika, które powinny być zawarte na okładkach²⁵. Rada Szkolna Krajowa w wydawanych okólnikach zwracała uwagę

waluty austriackiej. Kontrakt pomiędzy S. Kowalskim a J. A. Pelarem zawarty 31 I 1863 r., R-44, k. 41. W kontrakcie autor w zamian za zrzeczenie się jakichkolwiek praw do manuskryptu pt. *O naśladowaniu przenajświętszej Marii Panny* otrzymywał 100 egzemplarzy tego dzieła po wydrukowaniu go. Kontrakt pomiędzy księdzem P. Matuszyńskim a J. A. Pelarem zwarty 7 X 1866 r., k. 51. Bursa w zamian za druk 1000 egzemplarzy manuskryptu pt. *M. Tulli Ciceronis Laelius sive de Amicitia Dialogus*, z objaśnieniami Stanisława Sobieskiego otrzymywała 500 egzemplarzy na własność. Umowa pomiędzy kasjerem bursy W. Uzarskim a J. A. Pelarem zawarta 6 XI 1879 r., R-44, k. 109.

²¹ WiMBP, Odpis rozporządzenia c.k. Rady Szkolnej Krajowej z dnia 28 listopada 1879 r. L. 12652 do wszystkich Dyrekcyj c.k. gimnazjów galicyjskich. W rozporządzeniu była zgoda na korzystanie przez nauczycieli gimnazjów z wydanej przez J. A. Pelara książki profesora W. W. Tomka pt. *Dzieje Monarchii austriacko węgierskiej dla szkół średnich – przełożył i uzupełnił Michał Mazurkiewicz*, R-41, k. 11. Zgoda na ponowne wydanie książki była opatrzona nieraz uwagą Rady Szkolnej Krajowej o konieczności dopracowania poprawności językowej „[...] wygładzenie jej pod względem języka z wszystkich a nader mnogich niewłaściwości przeciwnych jego duchowi i prawdom gramatycznym”. Uwagi dotyczyły nie tylko korekty gramatycznej, sugerowano również obniżenie ceny. Pismo Rady Szkolnej Krajowej z dn. 7 VII 1880, R-41, k. 13.

²² Bronisław Trzaskowski wyrażał w przedmowie zaniepokojenie, że często opracowania wskazówek do nauczania języka polskiego podejmowali się ludzie nieprzygotowani lub nie znający dobrze jego zasad. B. Trzaskowski, *Pisownia polska*, Rzeszów 1862, s. 3; Henryk Stroka pisał, że „Dokładne poznanie języka ojczystego i wniknięcie w jego ducha, jest koniecznym warunkiem do jasnego i należytego przyswojenia sobie wszystkich innych gałęzi wiedzy”. H. Stroka, *Praktyczny przewodnik do udzielania nauki języka polskiego na podstawie pierwszej książki do czytania i nauki języka polskiego dla szkół ludowych. Część III. Trzeci i czwarty rok nauki*, Rzeszów 1888, s. 1.

²³ W *Psychologii empirycznej dla wyższych gimnazjów podług dra Roberta Zimmermana*, autor zaznaczał, że w jego opinii w szkołach zbyt mało godzin przeznaczonych było na nauczanie tak istotnych dla uczniów treści. J. Zagórzański, *Psychologia empiryczna dla wyższych gimnazjów podług dra Roberta Zimmermana*, Rzeszów 1869, s. III.

²⁴ W przedmowach autorzy książek pisali, że wykonywanie zawodu wymaga nie tylko praktycznych umiejętności, ale również rzeczowej wiedzy i odpowiedniego przygotowania teoretycznego, a to zapewniać miały wydawane w drukarniach podręczniki. Ważnym argumentem było, że książka została wydana w języku polskim. A. Dreziński, *Teoretyczna i praktyczna nauka rachunkowości dla rękodzielników z dodatkiem wzorów różnych korespondencyj, porównania monet, miar i wag obcych tudzież prawa wekslowego i słowniczka zawierającego wyrażenia obce, używane w języku polskim tak w interesach kupieckich, jak i przemysłowych*, Rzeszów 1872, s. I.

²⁵ WiMBP, Rada Szkolna Krajowa nie wyraziła zgody na zatwierdzenie wydanej nakładem własnym J. A. Pelara książki napisanej przez Józefa Zagórzańskiego pt. *Psychologia empiryczna dla wyższych gimnazjów podług dra Roberta Zimmermana*, Pismo Rady Szkolnej Krajowej z dn. 26 VIII 1869 r., R-41, k. 4. Kolejne wydania książek również były zatwierdzane przez władze szkolne, w przypadku, gdyby wgląd w ich treść budził uwagi, Rada Szkolna Krajowa informowała drukarza o podjętej weryfikacji materiału. Nakazując usunięcie wszelkich błędów drukarskich informowała J. A. Pelara o tym, że w książce *Wykład obrzędów i religijnych zwyczajów św. rzymsko katolickiego kościoła dla użytku szkół gimnazjalnych i realnych* napisał ks. Ludwik Lewartowski znajdują się treści, które nie odpowiadały ówczesnemu stanowi nauki, „[...] a nawet co do rzeczy samej zawierają się w niej niektóre błędy”. Pismo Rady Szkolnej Krajowej z dn. 24 VI 1873 r., R-41, k. 6. Uwagi dotyczące książek dotyczyły np. konieczności zamieszczenia informacji o cenie „sklepowej” książki, Pismo Rady Szkolnej Krajowej z dn. 13 XI 1879 r., R-41, k. 8.

autorów podręczników oraz drukarzy na potrzebę bardzo wnikliwej kontroli poprawności treści oraz jej przekazu²⁶. Podkreślano, że problemem dla uczniów i ich rodziców było wydawanie książek w niskich nakładach. Kolejne wydanie zawierało niewielkie zmiany, a przyczyniało się do konieczności kupowania nowej książki, jeżeli nauczyciel i uczeń chcieli korzystać z najnowszego wydania. Władze szkolne podkreślały również, że ceny książek były w ich opinii zbyt wygórowane i stan taki utrudniał korzystanie z nich²⁷.

Jak już wspomniano od roku 1880 w sprawie zarządzania drukarnią stopniowo był wprowadzany Henryk Czerny²⁸, od 1 lipca 1883 r. objął jej kierownictwo²⁹. Dla podkreślenia faktu kontynuowania tradycji drukarstwa rzeszowskiego zorganizował on w 1890 r. obchody pięćdziesiątej rocznicy założenia pierwszej drukarni w Rzeszowie³⁰. Pracę wydawniczą drukarni w latach 80. i 90. XX w. można ująć w dwie grupy: realizacja zamówień osób prywatnych, instytucji i stowarzyszeń oraz działalność nakładowa. Własnym nakładem wydawane były przede wszystkim książki do nabożeństwa, a więc modlitewniki czy drobne druki treści religijnej, ich druk poprzedzać musiała zgoda władz kościelnych³¹. Jednym z odbiorców

²⁶ WiMBP. Pismo Rady Szkolnej Krajowej do J. A. Pelara z dn. 7 VII 1880 r., w którym informowano, że wydane nakładem drukarza dzieło A. Gindelego *Dzieje powszechne dla wyższych klas szkół średnich według czwartego wydania przełożył Michał Markiewicz* uzyskało akceptację Rady i zostało zaliczone w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego, aczkolwiek wydając go powinien Pelar postarać się o „wyglądzenie pod względem języka z wszystkich, a nader mnogich niewłaściwości, przeciwnych jego duchowi i prawidłom gramatycznym”, R-41, k. 13.

²⁷ WiMBP. Okólnik c. k. Rady Szkolnej Krajowej do nakładców książek dla szkół średnich z dn. 24 IV 1898, R-41, k. 27–28.

²⁸ WiMBP, W kontrakcie nakładu zawartym pomiędzy Henrykiem Stroką, nauczycielem przy Seminarium Nauczycielskim w Rzeszowie, autorem manuskryptu pt. *Praktyczny przewodnik do udzielania początkowej nauki na podstawie elementarza. Część I*, zaznaczono, że zawierającym umowę był również Henryk Czerny. Kontrakt pomiędzy H. Stroką a księgarnią J. A. Pelara (Henrykiem Czernym) zawarty 6 I 1881 r., R-44, k. 11; Kontrakt pomiędzy księgarnią J. A. Pelara (Henryk Czerny) a Janem Krawecim, nauczycielem, autorem dzieła pt. *Dzieje Polski i Monarchii Austriacko-Węgierskiej z dołączeniem ważniejszych wynalazków i odkryć dla szkół ludowych zastosowane* zawarty 25 XI 1882 r., R-44, k. 113.

²⁹ WiMBP, Pismo do Starostwa miasta Rzeszowa informujące, że Namiestnictwo udzieliło z dniem 5 VII 1882 r. Henrykowi Czernemu ojcu, na mocy rozporządzenia ministerialnego z 25 III 1882 r., koncesję na drukarnię, księgarnię i wypożyczalnię książek w Rzeszowie. W piśmie ojciec prosi o zgodę na możliwość przeniesienia koncesji na swojego syna Henryka Czernego bądź też wydanie koncesji na nazwisko syna, który w opinii ojca był osobą ze wszech miar przygotowaną do prowadzenia księgarni. Zaznaczono, że H. Czerny syn „23 IX 1879 r. złożył egzamin dojrzałości upoważniający go do uczęszczania na uniwersytet i rozpoczął nawet studia uniwersyteckie, lecz już we wrześniu 1880 wstąpił na praktykę w zawodzie drukarskim i księgarskim”. Praktykę realizował do końca grudnia 1883 r. z bardzo dobrym wynikiem. R-48, k. 11.

³⁰ Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Zaproszenie na obchody 25-lecia drukarni J. A. Pelara z 24 XII 1873. Już 25-lecie powstania drukarni było celebrowane przez władze miasta, o czym świadczą zachowane w materiałach archiwalnych zaproszenie na tę uroczystość. W dniu 2 I 1874 r. drukarnia obchodziła rocznicę i w piśmie proszono, aby „[...] założyciela i właściciela tej księgarni p. J. A. Pelara na uczczenie tego obchodu kilkoma życzliwymi słowy łaskawie zaszczyścić raczył, czem był mu miłą niespodzianką zrobił”. Archiwum rodziny Pelarów i Czernych, zespół 524, k. 44.

³¹ WiMBP. W zachowanych rękopisach znajduje się wiele przykładów korespondencji pomiędzy drukarzami a przedstawicielami władz kościelnych wydającymi zgodę na druk, m.in. Pismo księdza Józefa Ziemiańskiego, kanonika kapitulnego i proboszcza kościoła katedralnego w Przemyślu

tych publikacji było Gimnazjum w Rzeszowie, które również każdego roku ogłaszało sprawozdania obejmujące kolejne lata szkolne³².

Właściciel drukarni popularyzował ponadto zagadnienia regionalne, w wydawanych pracach podejmowane były istotne tematy zapobiegania chorobom zakaźnym, zdrowia (aktywności fizycznej)³³ i higieny osobistej³⁴.

Nowatorskim osiągnięciem było tłoczenie przez drukarnię prowadzoną przez H. Czernego w latach 1883–1899 czasopism całkowicie we własnym zakresie. Przez kilka lat ukazywały się tu periodyki rzeszowskie, m.in. „Przegląd Rzeszowski” 1883–1886, „Kurier Rzeszowski” 1883–1890; 1894–1898, „Gazeta Rzeszowska” 1891–1892, „Przewodnik Ogrodniczy” 1895–1898, „Gazeta Rzeszowska” 1899.

Na początku XX w. firma J. A. Pelara (H. Czernego) borykała się z problemami natury ekonomicznej³⁵. Drukarnia oprócz druków zwartych tłoczyła akcydensy, wydawała periodyki: „Gazeta Rzeszowska” 1900, „Rzeszowianin” 1903, „Ruch Ludowy w Powiecie Rzeszowskim” 1913–1914, „Ludowiec” 1914, „Muzeum Przemysłowe” 1907–1911, „Filatelista” 1908–1911, „Dziennik Rozporządzeń c.k. Starostwa i c.k. Rady Szkolnej Okręgowej w Rzeszowie” 1909–1910, „Wiadomości Parafialne Rzeszowskie” 1918. Wydawane czasopisma charakteryzowała szeroka rozpiętość tematyczna, czytelnicy otrzymywali za ich pośrednictwem zarówno treści urzędowe, fachowe, jak i traktujące o życiu społecznym. W małym zakresie wydawano podręczniki dla szkół³⁶.

do J. A. Pelara z dn. 23 XI 1865 r., w którym przesłany skrypt pt. *Ćwiczenia pobożne dla płci obojej zostających w arcybractwie Paska rzemieennego zakonu Braci pustelników św. Augustyna* uzyskał zezwolenie biskupa na druk w słowach: „Czytałem i nic przeciwnego wierze i obyczajności katolickiej przeciwnego nie znalazłem”, R-40, k. 17. W przypadku niemożności udokumentowania zgody na druk materiałów, drukarz chcąc wydać kolejne wydanie, musiał zwracać się ponownie o pozwolenie na druk. W 1897 r. Henryk Czerny w związku z tym, że nie udało mu się odnaleźć aprobaty pierwszego wydania broszurki pt. *Droga krzyżowa Pana naszego Jezusa Chrystusa w 14 stacjach* upraszał o zgodę biskupa na jej wydanie, Pismo H. Czernego z dn. 27. II. 1897 r., R-40, k. 23; brak zgody na drukowanie broszur mógł być argumentowany nie tylko względami religijnymi, ale również mógł się do niego przyczynić niski poziom przekazu treści. W piśmie do H. Czernego czytamy: „Przedłożonym Nam pod dniem 28 maja b.r. broszurkom *Fontanna purpurowa, Nabożeństwo na Oktawę Bożego Ciała* nie możemy udzielić aprobaty, gdyż z powodu nieudolnego stylu i niezrozumiałych wyrażań nie nadają się do druku i rozpowszechniania”, Pismo od c. k. Ordynariatu Biskupiego w Przemyśle do H. Czernego, podpisane przez ks. Karola Józefa z dn. 17 IV 1914 r., R-40, k. 31. Ilustracje zamieszczone w broszurach również wymagały akceptacji, jej brak był niejednokrotnie uzasadniany niskim poziomem artystycznym. Pisano „[...] należałoby zaniechać umieszczania tych rycin drzeworytowych, które dalekie są od wszelkiego artyzmu i zbyt niezgrabne, by mogły wzbudzać uczucia religijne”. Pismo c. k. Ordynariatu biskupiego w Przemyśle do H. Czernego, podpisane przez ks. Karola Józefa, z dn. 8 VI 1918 r., R-40, k. 33.

³² Pierwsze sprawozdanie roczne wydane zostało w 1843 r. w drukarni F. Skielskiego i nosiło tytuł *Juventus Cesareo-Regii Gymnasii Resoviensis e moribus a progressu in literis censa exeunte Anno scholestico MDCCCXLIII*. Kolejne drukowane były przez J. A. Pelara, ich tytuły rozpoczynały się następująco: *Programm...*, *Jahres-Bericht...* i *Sprawozdanie...* A. Jagusztyn, *Katalog sprawozdań szkolnych 1843–1995*, cz. I, *Polonica*, Rzeszów 1997, s. 9.

³³ L. Grossek, *O gimnastyce zdrowotnej*, Rzeszów 1905, s. 1–16.

³⁴ A. Berger, *Kilka słów o wilgoci i jej wpływie na organizm*, Rzeszów 1887, s. 2–8.

³⁵ W 1904 r. H. Czerny sprzedał jedną agendę istniejącej firmy – księgarnię M. Matuli. A. Jagusztyn, *Dzieje drukarstwa...*, s. 67; Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Nekrolog Henryka Czernego, który zmarł 29 V 1941 r., podpisany przez żonę, córki, zięcia i wnuki, Zespół 522, sygnatura 1, k. 119.

³⁶ A. Jagusztyn, *Dzieje drukarstwa...*, s. 74.

Drukarnia J. A. Pelara była miejscem pracy kilku lub kilkunastu osób. Zatrudnionych było tam kilku zecerów, maszynista, pomocnik maszynisty, nakładacz oraz siła pomocnicza do różnych prac porządkowych. Szkolono i zatrudniano uczniów drukarstwa, którzy po okresie nauki byli wyzwalani³⁷. Pracownicy, podobnie jak uczniowie, byli surowo karani za brak dyscypliny i rzetelności w wykonywaniu obowiązków zawodowych³⁸. Przed rozpoczęciem nauki zawodu spisywana była umowa między właścicielem drukarni a opiekunem ucznia. Nauka i przygotowanie do zawodu trwały od 4 do 6 lat, w zależności od tego, czy uczeń był przeznaczony na zecera, czy maszynistę³⁹. Postępy w nauce skracaly czas przeszkolenia⁴⁰. Po wyzwoleniu otrzymywano tytuł Towarzysza Sztuki Drukarskiej, po czym były uczeń jako czeladnik odbywał w drukarni półroczną lub roczną praktykę (zdarzało się, że trwała półtora roku, zwłaszcza we wcześniejszym okresie funkcjonowania drukarni). Z obowiązującej wysokiej taksy za naukę, która wahała się w granicach 20–25 zł reńskich waluty austriackiej, byli całkowicie zwalniani ubodzy uczniowie. Utrzymywał ich J. A. Pelar, musieli natomiast zobowiązać się do dłuższego okresu nauki. O wysokim poziomie nauki w firmie świadczy fakt przybywania tu w celu doksztalcania się uczniów z innych miejscowości. Jak zaznaczył A. Jagusztyn „uczniowie byli obowiązani uczęszczać do dwuletniej szkoły przemysłowej doksztalcającej...”⁴¹

³⁷ WiMBP, „Buchdruckerei Journal”, k. 67, rkps.

³⁸ WiMBP, zapis, w którym odnotowano, że w przypadku, gdyby praktykujący uczeń okazał się „krmąbrnem, nieposłusznym i do swego zawodu niechętnem” pozostaje prawo wydalenia go z zakładu. Za szkody uczynione przez lekkomyślność lub niedbałość ucznia odpowiadał ojciec. „Buchdruckerei Journal”, rkps, k. 76; W dniu 25 I 1872 r. przyjęto Seweryna Jabłońskiego, którego ojciec już nie żył, ten zaś po trzech latach i sześciu miesiącach nie został wyzwolony w drukarni w Nowym Sączu. Uczeń otrzymywał miesięczną pensję, wypłacaną w ratach tygodniowych, bezpłatną stancję i możliwość korzystania z pościeli. „Buchdruckerei Journal”, rkps, k. 80. Zapis z dnia 1 VI 1863 r. mówi, że przyjęty na praktykę Piotr Podółka 21 V 1871 r. dopuścił się kradzieży i uciekł do Jasła, gdzie został przyjęty na praktykę w drukarni, co zostało opatrzone takim komentarzem w dokumencie „Taka teraz u Panów Drukarzy moralność!” „Buchdruckerei Journal”, rkps, k. 82. Rodzice zobowiązywali się pokrywać koszty ubierania uczniów, natomiast J. A. Pelar wikt i mieszkanie. Ojcowie składali przyrzeczenie w imieniu synów, że będą oni zachowywać się przyzwoicie, wypełniać wszelkie obowiązki, natomiast szkody powstałe w zakładzie z winy chłopców mieli wyrównywać rodzice. Zdarzały się również sytuacje, w których po zakończeniu nauki okazywało się, że praktykant popełnił wykroczenie (np. „Pan Seweryn Jabłoński wystąpił z chwalebne zaświadczaniem. Po odjeździe kradł poduszkę i takową zastawił u Żyda”. „Buchdruckerei Journal”, rkps, k. 87).

³⁹ WiMBP, Kontrakt zawarty 30 IV 1876 r. pomiędzy J. A. Pelaraem a Janem Bobreckim, opiekunem małoletniego Karola Linczaka. Umowa zawierała ustalenia dotyczące mieszkania, wyżywienia oraz zobowiązania opiekunów w kwestii poprawnego zachowania się ucznia. Po czteroletniej nauce uczeń zobowiązany był przez jeden rok pracować w drukarni otrzymując wynagrodzenie, ale mógł z tego obowiązku być zwolniony przez właściciela zakładu. „Buchdruckerei Journal”, rkps, k. 93–94. Umowy zawierane w kolejnych latach formułowane były w takim samym brzmieniu, jak przytoczony przykład kontraktu. „Buchdruckerei Journal”, rkps, k. 96–107. Umowę o pracę zrywano za wykroczenia dyscyplinarne, np. za picie alkoholu, wnoszenie na teren zakładu alkoholu bądź też – jak w przypadku Franciszka Religi – za picie wódki, zasypianie przy maszynie, demoralizowanie praktykantów „[...] bo im komunizm zalecał”. „Buchdruckerei Journal”, rkps, k. 109.

⁴⁰ WiMBP, „Buchdruckerei Journal”, rkps, k. 110, 115, 117.

⁴¹ A. Jagusztyn, *Dzieje drukarstwa...*, s. 51; W 1880 r. z inicjatywy Towarzystwa Pedagogicznego założono w Przemyślu Uzupełniającą Szkołę Przemysłową, w kolejnym roku powstały następane: w Tarnowie, Jarosławiu, Rzeszowie i we Lwowie. J. Krawczyk, *Szkolnictwo zawodowe a rozwój*

Drukarnia prowadzona przez H. Czernego kontynuowała działalność mającą na celu przygotowywanie uczniów do pracy w drukarni. W latach 80. i 90. XIX w. zawodu nadal uczono przez cztery do sześciu lat, zecerów szkolono w okresie czteroletnim, natomiast maszynistów w sześcioletnim. Po wyzwoleniu praktykant odbywał półroczną praktykę w zakładzie⁴². Pod koniec XIX i na początku XX w. w dalszym ciągu wspierano ubogich uczniów i byli oni utrzymywani całkowicie przez H. Czernego.

Drukarnia Edwarda Arvaya

Inicjatywę prowadzenia własnej drukarni podjął w Rzeszowie w latach 80. XIX w. Edward Arvay⁴³, którego starania o uzyskanie koncesji zakończone zostały w grudniu 1882 r. Otrzymał ją ostatecznie 9 lutego 1883 r., po czym po 18 lutego nastąpiło uruchomienie zakładu. W drukarni tłoczono druki zwarte i czasopisma, ponadto druki administracyjne, programy, listy zapraszające i polecające, rejestry, tabele, kwitariusze gospodarcze, bilety wizytowe i adresowe, nagłówki oraz inne druki i powiadomienia różnego rodzaju formatu, które miały stanowić treści publikowane przez Biuro Ogłoszeń, o którego otwarciu starał się Arvay i na co uzyskał zgodę po siedmiu latach od chwili założenia drukarni. Od 1890 r. oficjalna nazwa firmy brzmiała „Drukarnia i Biuro Plakutowania E. F. Arvaya”, co świadczyło o inicjatywnie drukarza oraz o dążeniu do odpowiedzi na zapotrzebowanie informacyjne miasta.

Firma Arvaya na początku wieku XX nadal rozwijała się, o czym świadczą zmiany lokalu, które następowały w latach 1903 i 1905⁴⁴. W drukarni w tym czasie wydawano druki zwarte, czasopisma, kalendarze, druki dla instytucji, towarzystw⁴⁵

gospodarczy ziem polskich w XIX i na początku XX wieku, [w:] *Oświata na ziemiach polskich pod zaborami wobec wyzwań cywilizacyjnych*, red. A. Meissner i J. Potoczny, Lublin 2013, s. 115–116; *Sprawozdanie Dyrekcji Szkoły Przemysłowej Uzupelniającej w Rzeszowie za rok szkolny 1894*, Rzeszów 1894, s. 1–12.

⁴² WiMBP, „Buchdruckerei Journal”, rkps, k. 77.

⁴³ Edward Arvay pochodził z węgierskiej rodziny Arva-Varegilia, która osiadła w Galicji. Był synem Antoniego Wilhelma i Antoniny z Boschów. Ukończywszy IV klasę gimnazjum w Brzeżanach odbył praktykę w księgarni J. A. Pelara w Rzeszowie w latach 1864–1869, przez kolejne osiem lat był zatrudniony w firmie Gebethner i Wolff w Warszawie. Po powrocie do Rzeszowa w 1878 r. pracował w księgarni J. A. Pelara, następnie założył własną księgarnię i skład nut. J. Hoff, *Arvay Edward Franciszek (15 X 1850 Stanisławów – 23 III 1926 Rzeszów*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa...*, s. 30.

⁴⁴ Tamże, s. 70. Drukarnia mieściła się na ul. Sandomierskiej (późniejszej Grunwaldzkiej), od 2 IX 1903 r. przeniesiono ją do lokalu przy ul. 3 Maja nr 26, natomiast po dwóch latach na 3 Maja nr 7.

⁴⁵ W drukarni E. Arvaya wydawano statuty towarzystw, w których informowano o celach stowarzyszeń, zadaniach oraz upowszechniano wiedzę, że jednym z istotnych założeń była wzajemna pomoc swoim członkom w potrzebie „Wspieranie swoich członków chorych lub będących bez zajęcia nie z własnej winy, przez zapomogi lub pożyczki”. *Statut Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej w Rzeszowie*, Rzeszów 1902, s. 3.

i urzędów, formularze rachunków, cyrkularze, etykiety, tabele, listy kupieckie, afisze itd. W 1906 r. firmę nabył Leon Piller, który zamierzał rozbudować drukarnię i założyć w niej litografię. Pozostawała ona w jego rękach do dnia 10 lutego 1910 r., a do września 1911 r. była w sekwestrze. Ponownie w ręce pierwszego właściciela przeszła 11 września 1911 r., w lipcu zaś roku 1912 przystąpiono do rozszerzenia zakładu, wówczas prawdopodobnie założono własną introligatornię⁴⁶.

W latach 1900–1918 wśród autorów dzieł nakładowych pojawiają się nazwiska miejscowych nauczycieli, przedstawicieli inteligencji rzeszowskiej. Tłoczenie druków zlecały zarówno towarzystwa, szkoły, instytucje państwowe miejscowe, jak i te pochodzące spoza Rzeszowa.

Dużym osiągnięciem E. Arvaya było wydawanie już od początku istnienia drukarni czasopism. Były to „Tygodnik Rzeszowski” 1883, 1885–1888, „Postęp” 1895 oraz „Głos Rzeszowski” wydawany od 1897, po zaprzestaniu drukowania „Tygodnika Rzeszowskiego”⁴⁷. Na początku XX w. nadal drukowano: „Głos Rzeszowski” 1900–1918, „Tygodnik Rzeszowski” 1908–1910, „Gazetę Mleczarską” 1907–1909, „Dziennik Urzędowy” 1917–1918, „Filatelistykę” 1910–1911.

Drukarnia Arvayowska prowadziła, podobnie jak ta należąca do J. A. Pelara (H. Czernego), szkolenie uczniów, którzy uczęszczali do dwuletniej szkoły przemysłowej uzupełniającej. Żona E. Arvaya – Klementyna⁴⁸ czynnie uczestniczyła w organizowaniu wsparcia dla ubogich uczniów i umożliwianiu im w ten sposób zdobycia wiedzy⁴⁹, znana była również z zaangażowania w działania ukierunkowane na podtrzymanie świadomości Polaków⁵⁰.

⁴⁶ A. Jagusztyn, *Dzieje drukarstwa...*, s. 70.

⁴⁷ „Głos Rzeszowski” ukazywał się bez przerwy do 1920 r. A. Jagusztyn, *Dzieje drukarstwa...*, s. 50, 52.

⁴⁸ Klementyna Arvayowa była córką Leona Schotta i Zuzanny z Zięmbów. Znana z aktywności społecznej, brała udział w organizowaniu pomocy ludziom ubogim, należała do Towarzystwa Dobroczynności św. Wincentego á Paulo, Towarzystwa Sług pw. św. Zyty, sodalicii Mariańskiej Pań, była skarbniczką, a następnie gospodynią utworzonego w 1915 r. Schroniska dla Legionistów w Rzeszowie. Jej rozległa działalność obejmowała również inicjatywy powoływania stowarzyszeń upowszechniających wzorce postępowania i wychowania dzieci i młodzieży – była inicjatorką Związku Niewiast Polskich Katolickich, działała w rzeszowskim kole Polskiego Białego Krzyża, jak również w Komitecie Opieki nad Grobami Polskich Bohaterów w Rzeszowie. J. Hoff, *Arvayowa Klementyna (1857 – 1 XI 1937)*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa...*, s. 30.

⁴⁹ Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Pismo c.k. Rady Namiestnictwa i Starosty z dn. 27 XI 1893 r. do Klementyny Arvayowej zezwalające na zorganizowanie przedstawienia amatorskiego na rzecz ubogich dzieci w Sali Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Zespół 524, Archiwum rodziny Arvayów, sygnatura 7, k. 5; Pismo od Dyrekcji wydziałowej szkoły żeńskiej z 8 XII 1893 r. do Komitetu organizującego przedstawienie na rzecz ubogich dzieci, wskazujące na trzy uczennice, które zasługiwały na wsparcie (Ślizga Wanda, lat 12, sierota po nauczycielu ludowym, Popkówna Wiktorja, lat 12, córka stróżki, Schnablówna Stanisława, lat 11, córka biednej szwaczki), k. 6; Sprawozdanie z przedstawienia amatorskiego, odbytego w dniu 3 XII 1893 r., z którego wynika, że pomocy udzielono 23 dzieciom (uczniom i uczennicom), których zaopatrzone w ubrania, buty, jak również przekazano pieniądze na zakup butów, k. 9; Zaproszenie z 10 XI 1894 r. skierowane przez K. Arvayową do mieszkańców miasta, w celu włączenia się w organizację kolejnych przedstawień. Zapraszając podawano, że poprzednie amatorskie występy dobroczyńców cieszyły się dużą popularnością i przyniosły dochód, k. 11.

⁵⁰ Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Pisma w sprawie organizacji obchodów 100. rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego oraz organizacji tych obchodów przez K. Arvayową, zbierania składek

Należy wspomnieć, że w Rzeszowie w 1897 r. założona została też drukarnia Henryka Diamanda, a w 1902 r. Mojżesza Goldberga (Z. Kisielewskiego). Pierwsza z nich w latach 1900–1918 nie była firmą prężną, wykonywano w niej głównie drobne druki akcydensowe. Podstawowym działem produkcji drugiej były również druki akcydensowe, druki zwarte stanowiły znikomy procent produkcji. W drukarni Goldberga wydawano jedno czasopismo „Tygodnik Rzeszowski” 1905–1911. Na lata poprzedzające wybuch I wojny światowej przypada również utworzenie piątej firmy drukarskiej pod nazwą „Rejtan”⁵¹.

Zakończenie

Podsumowując rozważania na temat działalności drukarzy w Rzeszowie na rzecz popularyzacji wiedzy należy zaznaczyć, że wydawane materiały służyły zarówno osobom dorosłym, młodzieży, jak i dzieciom. Tematyka druków była bardzo zróżnicowana. Czytelnicy mogli zapoznać się z informacjami odnoszącymi się do codziennego funkcjonowania człowieka, tj. chorób, ich przyczyn i sposobów leczenia oraz zapobiegania, higieny (kąpiele, leczenie, ratownictwo) i skutków jej nieprzestrzegania, negatywnych zmian wywołanych nadmiernym spożyciem alkoholu. W publikacjach zamieszczano porady dotyczące prowadzenia gospodarstwa domowego w mieście i na wsi. Poradniki, informatory i beletrystyka stanowiły również sporą część publikacji funkcjonujących w Rzeszowie księgarni.

W wydawanych publikacjach informowano mieszkańców Rzeszowa i okolic o funkcjonujących tam stowarzyszeniach, organizacjach społecznych, młodzieżowych, których zadaniem było wsparcie różnych grup ludności. Drukowano statuty, regulaminy, stwarzając możliwość zdobycia wiedzy o źródłach pomocy, a także ukazywano w ten sposób, jakim towarzystwom należało pomóc w pracy na rzecz drugiego człowieka, w jakie działania można się było angażować. Duży zasób ukazujących się materiałów z zakresu literatury religijnej miał stanowić dla czytelników pomoc w kształtowaniu pożądanых postaw⁵².

Upowszechnianiu wiedzy o przeszłości Polski, Rzeszowa i jego okolic służyły wydawane druki poświęcone historii kraju⁵³, poszczególnych miejscowości,

w celu sprowadzenia zwłok do Krakowa, Zespół 524, Archiwum rodziny Arvayów, sygnatura 7, k. 35–45; Zaproszenie na posiedzenie Komitetu mającego na celu powiększenie funduszy na rzecz Komitetu głównego w Krakowie dla sprowadzenia zwłok J. Słowackiego oraz obchodu 75. rocznicy jego śmierci, która „to rocznica tak cicho u nas w dniu 3 kwietnia b.r. przeminęła”, k. 59–60.

⁵¹ A. Jagusztyn, *Dzieje drukarstwa...*, s. 94–95; tenże, *Bibliografia druków tłoczonych...*, s. 7.

⁵² Podawano w nich młodzieży i dorosłym „Wszystko co dobry katolik o kościelnej służbie bożej wiedzieć powinien...” Przedmowa do wydania pierwszego: ks. K. L. Lewartowski, *Wykład obrzędów i religijnych zwyczajów św. rzymsko-katolickiego kościoła dla użytku szkół gimnazjalnych i realnych*, wyd. 3, Rzeszów 1866, s. V.

⁵³ W podręczniku przeznaczonym dla szkół ludowych napisano, że: „W najszcześniejszym położeniu z krajów zabranych znajduje się nasz kraj ojczysty Galicja, bo pod panowaniem Najjaśniejszego

a przede wszystkim bardzo ważna inicjatywa drukarzy – wydawanie czasopism. Istotnym zadaniem, jakie realizowały drukarnie, było popularyzowanie czytania książek oraz czasopism (założona przez J. A. Pelara księgarnia przyczyniła się nie tylko do rozwoju firmy, ale rozkwitu czytelnictwa w mieście). Edycja pierwszych w Rzeszowie periodyków i kolejnych pism była próbą włączenia się w ożywiony nurt życia kraju, skoncentrowania uwagi czytelników na wydarzeniach, które zachodziły w życiu społecznym, a także pobudzenia troski o dobro społeczne.

Aktywni w życiu społecznym, drukarze troszczyli się o rozwój miasta, dzięki ich poparciu wielu autorów miało możliwość opublikowania swoich dzieł (należała do nich liczna grupa nauczycieli szkół rzeszowskich), szkoły zaś były uposażane w podręczniki i pomoce dydaktyczne.

Należy podkreślić, że oprócz działalności produkcyjnej i handlowej drukarnie rzeszowskie szkoliły uczniów, uposażając ich nie tylko w wiedzę niezbędną przyszłym drukarzom i księgarzom, ale i – poprzez inicjatywy opiekuńcze, dobroczynne wspierające ubogich chłopców oraz troskę o moralne zachowanie tak dorosłych pracowników, jak i młodzieży – kształtowały pozytywne wzorce zachowań. Niestety jednak w wydanej w 1902 r. książce mającej być pomocą do uczenia czytania i pisania dzieci nadal przytaczano prawidło obowiązujące w wychowaniu dzieci przez długie lata, które brzmiało następująco:

Różczką Duch święty złe dziadki [tak w oryginale – E. B.-B.] bić radzi, – Różczka bynajmniej zdrowiu nie zawadzi, – Różczka napędza rozumu do głowy, – Uczy pacierza, a broni złej mowy, – Różczka rodzicom posłusznymi czyni, – Kozły wypędza, a uczy łaciny. – Różczka choć bije nie połamie kości, – Dziadki hamuje od wszelkiej złości, – Różczka gdy dziecię będzie siekła, – Wybawi pewnie duszę z piekła [...] ⁵⁴.

Pana, Franciszka Józefa I, używa wszelkich swobód i praw. Najłaskawszy monarcha pamięta zawsze o swym koronnym kraju Galicyi, obdarza go łaskami, wspiera oświatę i przemysł, daje często hojne datki na budowę szkół i kościołów i w wypadkach klęsk powodzi czy pożarów spieszy pierwszy z pomocą”. *Dzieje Polski i Monarchii Austriacko-Węgierskiej z dołączeniem ważniejszych wynalazków i odkryć dla szkół ludowych zastosował Jan Krawecki*, Wydanie drugie zmienione, Rzeszów 1888, s. 70. Drukowano również informacje o osobach, które wpisały się w dzieje miasta aktywnością społeczną, zaangażowaniem w pomoc ludziom. Należał do nich np. ksiądz Feliks Dymnicki, który umożliwił zdobywanie wiedzy przez ubogich uczniów, zakładając dla nich bursę, wiadomości o jego życiu, dokonaniach oraz funkcjonowaniu bursy zostały opublikowane przez drukarnię E. Arvaya. *Wspomnienie o księdzu Feliksie Dymnickim napisał ks. W. S.*, Rzeszów (b.r.w.). Autor dochód z publikacji przeznaczył dla mieszkańców bursy.

⁵⁴ *Skazówka czyli łatwy sposób nauczania dzieci czytać i poznawać liczby*, Wydanie dwudzieste pierwsze, Nakładem i drukiem J. A. Pelara (H. Czerny), Rzeszów 1902, s. 32.

ELEONORA SAPIA-DREWNIAK*

Upowszechnianie kultury polskiej przez Bronisława Koraszewskiego wydawcę „Gazety Opolskiej” na Śląsku na przełomie XIX i XX stulecia

Śląsk Opolski na przełomie XIX i XX w. był regionem zróżnicowanym narodowo i kulturowo, co wiązało się z jego położeniem geopolitycznym i specyfiką obszarów pogranicza kulturowego. Zamieszkiwała go ludność niemiecko-, czesko- i polskojęzyczna, a znajdował się od 1742 r. pod rządami pruskich Hohenzollernów (wcześniej, od 1339 r. – czeskich Luksemburgów, od 1526 r. – austriackich Habsburgów). Ludność zamieszkująca ten region była poddawana licznym działaniom germanizacyjnym, obowiązywał język niemiecki jako język urzędowy wprowadzony do szkolnictwa powszechnego od 1863 r. Dane statystyczne wskazują, że w roku 1849 aż 58,6% ogółu mieszkańców stanowiła ludność polskojęzyczna¹. Mimo podejmowanych wielokierunkowych działań germanizacyjnych – szczególnie w okresie Kulturkampf – znacząca jej część nie ugięła się przed nimi, pozostając wierna wierze katolickiej, ojczystemu językowi (gwarze śląskiej) i kultywowaniu polskich zwyczajów. Szczególną rolę w tym zakresie odegrała prasa polska, troszcząca się głównie o wychowanie w duchu narodowym młodych pokoleń Ślązaków oraz o rozwijanie i utrwalanie poczucia polskiej przynależności narodowej. Czasopiśmiennictwo przyczyniło się również do organizowania ruchu polskiego w tej dzielnicy pruskiej.

Opole – stolica rejencji opolskiej od 1816 r. – dzięki awansowi administracyjnemu miasta – zamieszkane było przez napływowych urzędników niemieckich, kupców i nauczycieli. To oni kształtowali życie kulturalne i artystyczne, nie

* Prof. dr hab., Uniwersytet Opolski, Instytut Nauk Pedagogicznych, Zakład Edukacji Ustawicznej, 45-052 Opole, ul. Oleska 48.

¹ D. Baran, *Uwarunkowania rozwoju prasy na Śląsku Opolskim na przestrzeni XIX i XX wieku*, Opole 2012, s. 18.

uwzględniając oczywiście potrzeb ludności polskojęzycznej. Miasto pozbawione było również polskiego wydawnictwa prasowego. Na konieczność jego założenia w trakcie swojej podróży zwrócił uwagę Stanisław Bełza, warszawski publicysta i adwokat pisząc:

Opole nie posiada dotąd pisma polskiego, mimo że jest stolicą Śląska Górnego, że leży w powiecie prawie czysto polskim, że otoczone jest od południa i wschodu powiatami polskimi, zadowalać ono musi duchowe potrzeby swoich mieszkańców gazetami wychodzącymi bądź w Bytomiu, Piekarach, Królewskiej Hucie, Gliwicach, bądź też w zaodrzańskim Raciborzu. Tymczasem odległość Opola od tych miast wynosi kilka mil drogi żelaznej, a miejscowe potrzeby wymagają odbicia w organie wychodzącym na miejscu. Dlaczego więc nie zdobyło się to miasto dotąd na swoją gazetę? Odpowiedź prosta: dla braku zasobnej, miejscowej inteligencji polskiej, która by wydawanie jej i redagowanie energicznie wzięła na swoje barki².

Sytuacja ta pod koniec XIX stulecia uległa zmianie, wielu Wielkopolan zaczęło się bowiem osiedlać na Górnym Śląsku. Wśród nich liczni byli dziennikarze, redaktorzy i wydawcy gazet polskich, ale zamieszkali tutaj również lekarze, prawnicy, adwokaci. Stanowili oni tę grupę inteligencji polskiej, która niezwykle aktywnie organizowała życie polskie w tej prowincji³. Do nich należał również Bronisław Koraszewski, który ze Śląskiem związał swoje życie w 1888 r. Urodzony w 1864 r. w Kijewicach na Kujawach szkołę gimnazjalną rozpoczął w Poznaniu, lecz w związku z przynależnością do tajnego kółka kierowanego przez Jana Kasprowicza został zmuszony do opuszczenia miasta. Uczył się później w Berlinie, a gimnazjum ukończył w Zgorzelicach na Dolnym Śląsku. Pracował przez krótki czas w księgarni Twardowskiego w Poznaniu. W 1888 r. powierzono mu prowadzenie filii tej Księgarni w Królewskiej Hucie (dzisiejszy Chorzów).

Pracując w księgarni w przemysłowej części Górnego Śląska Koraszewski jednocześnie redagował gazetę „Górnoślązak”, co umożliwiło mu nawiązanie kontaktów z polskimi działaczami w tym mieście. Sam tak o tym napisał:

Szukałem styczności z mężami mogącymi mnie pod niejednym względem pouczyć i objaśnić. Pierwszymi takimi mężami byli: śp. Juliusz Ligoń – znany górnośląski poeta oraz śp. Juliusz Szaflik, generalny przedstawiciel na Górny Śląsk poznańskiej „Venty” – towarzystwa ubezpieczeń na życie⁴.

Doświadczenia zdobyte w pracy redakcyjnej w „Górnoślązaku”, a następnie w „Katoliku”, gazecie mającej wielki wpływ na ludność śląską, wykorzystał po przyjeździe w roku 1890 do Opola, z zamiarem założenia własnej gazety polskiej. W tym czasie ten najbardziej na zachód wysunięty region Śląska nie miał żadnej lokalnej polskiej gazety. „Gazeta Opolska” – z podtytułem *Pismo polityczne dla*

² Cyt. za: M. Kalczyńska, *Wydawnictwo prasowe „Gazety Opolskiej” w roli edytora i popularyzatora książki polskiej w Opolu (1890–1923)*, Opole 1994, s. 30; S. Bełza, *Na Śląsku polskim*, Kraków 1890, s. 97.

³ A. Targ, *Bronisław Koraszewski. Opracowanie i korespondencja*, Instytut Śląski w Opolu, materiały po A. Targu, A 702, t. 112, k. 36.

⁴ M. Tobiasz, *Na froncie walki narodowej w Opolskiem. Bronisław Koraszewski 1888–1922*, Katowice 1938, s. 36.

ludu polsko-katolickiego założona przez Koraszewskiego w 1890 r. była pierwszym periodykiem w Opolu, który rozpoczął pracę nad uświadomieniem narodowym miejscowej ludności polskojęzycznej, a Koraszewski kierował nią przez okres trzydziestu lat „na najbardziej zagrożonych rubieżach polskiego Śląska”⁵. Na jej łamach w pierwszym numerze redaktor naczelny napisał:

Witam Was! Od dawna już daje się odczuć potrzeba polskiego pisma właśnie w tym staropolskim mieście, jakim jest Opole. Mury zamku opolskiego po księżętach Piastowskich stoją jakby w głębokiej zadumie pogrążone nad świetnością minionych czasów i nad smutną teraźniejszością. Mury te były od czasu, kiedy polskie serca przestały wśród nich bić, świadkami smutnych losów ludu górno-śląskiego. Niechże przynajmniej teraz ożywią się na widok budzącego się na nowo życia polskiego w starym grodzie piastowskim, na widok, że choć panowie i magnaci polscy na Górnym Śląsku wymarli lub ulegli zapędowi germanizacyjnemu, lud przynajmniej prosty i poczciwy pozostał wierny tradycjom Ojców i silnie stoi przy wierze katolickiej i języku macierzystym⁶.

Gazetę tę wydawano „nie dla zysku żadnego, lecz dla uczciwej oświaty ludu, dla dobra naszej sprawy ojczystej”⁷. Znaczącego wsparcia udzielał tej inicjatywie warszawiak Stanisław Bełza – adwokat i publicysta, przez długie lata opiekujący się pismem, jak i starając się o pozyskanie funduszy na jego wydawanie.

W „Gazecie Opolskiej” pisano:

Pisma polskie są dziś jedyną podporą i dźwignią duchową ludu polskiego na Górnym Śląsku. Lud ten zewsząd powoli, lecz stale usuwany, odpychany, któremu za grzech prawie i zbrodnię poczytują dziś jego pochodzenie polskie, tudzież jego wierność dla wiary, języka i obyczajów ojczystych, nigdzie już prawie nie znajduje prawdziwych przyjaciół i obrońców [...]. Któż w tych utrapieniach i prześladowaniach ma dziś śmiałość stanąć po stronie uciśnionego ludu polskiego? Oto gazety polsko-katolickie krzepią dziś ducha w narodzie polskim na Górnym Śląsku. One to zachęcają ustawicznie do trzymania się wiary i mowy ojczystej, do wychowywania w tym duchu działwy polskiej, do nabywania rodzimej oświaty i szerzenia jej pomiędzy sobą⁸.

Założenie gazety było przełomowym wydarzeniem w historii odrodzenia narodowego regionu, a Bronisław Koraszewski podjął pionierską pracę w tym zakresie.

Czasopismo koncentrowało się głównie na sprawach związanych z utrzymaniem języka polskiego i wspólnoty etnograficznej – regionalnej. Charakteryzowano i analizowano polski charakter Górnoślązaków, historyczne i kulturalne związki z narodem polskim. Wykorzystywano również dla idei narodowościowych płaszczyznę religijną, główny redaktor dobierał bowiem treści tak, by były one aprobowane przez nielicznych na tym obszarze księży polskich. W pierwszych latach wydawania pisma aktywnie współpracowali oni z tym wydawnictwem.

Koraszewski systematycznie starał się uświadamiać ludność okręgu opolskiego w zakresie jej poczucia przynależności narodowej. Realizował to poprzez

⁵ Tamże, s. 36.

⁶ M. Tobiasz, *Bronisław Koraszewski wydawca Gazety Opolskiej 1864–1922*, Warszawa 1948, s. 21.

⁷ „Gazeta Opolska”, 22 III 1898, nr 23.

⁸ „Gazeta Opolska”, 18 IX 1900, nr 75.

artykuły dotyczące historii Śląska. Wyodrębniono w gazecie również kronikę historyczną, w której prezentowano ważne w historii Polski postaci historyczne, takie jak przykładowo Tadeusz Kościuszko, Władysław Jagiełło, Mikołaj Kopernik, Adam Mickiewicz, Jan III Sobieski. Dla popularyzowania historii i literatury polskiej oraz wiedzy o Polsce, redakcja korzystała z różnorodnych, nadarzających się okazji, np. rocznic narodowych, jubileuszy twórczości, urodzin, rocznic śmierci.

Wzrastające zainteresowanie czytelników mieszkańców Opolszczyzny spowodowało, że obok pisma wydawano wiele dodatków kierowanych do różnych grup czytelniczych. Przez okres dwóch lat – od 1890 do 1892 r. ukazywał się „Piast”, na łamach którego drukowano m.in. cykl dziejów Polski. Przez 25 lat – najdłużej ze wszystkich dodatków – był wydawany „Gość Niedzielny” zawierający odcinki powieści i opowiadań śląskich, wykład pisma świętego na dany tydzień oraz jego objaśnianie. Z okazji różnych świąt drukowane były okolicznościowe dodatki.

Przy wydawnictwie „Gazety Opolskiej” założono polską księgarnię, którą prowadziła Franciszka Koraszewska – żona redaktora. Handlowano w niej książkami, prowadzono sprzedaż dewocjonałów, wyrobów papierowych, materiałów biurowych. Tam można było przeczytać gazety bądź książki albo je wypożyczyć. Dzięki tej działalności przyczyniono się do upowszechnienia czytelnictwa książki polskiej w regionie.

Na przełomie XIX i XX w. wydawnictwo „Gazety Opolskiej” publikowało literaturę polską o treściach patriotyczno-edukacyjnych, dotyczącą głównie tematyki oświatowej, religijnej i historycznej oraz literaturę ludową wspierającą ruch amatorski. Druki zwarte można było podzielić na biografie literackie, literaturę przeznaczoną na potrzeby ruchu kulturalnego, literaturę religijną, literaturę z zakresu historii Śląska i historyczno-oświatową oraz kalendarze książkowe. W okresie od 1891 do 1921 r. łączny ich nakład wyniósł 165 400 egzemplarzy⁹.

Na łamach czasopisma drukowano w odcinkach powieści H. Sienkiewicza, B. Prusa, W. Gąsiorowskiego i innych polskich autorów. Jako samodzielne książki wydawnictwo opublikowało cztery biografie lokalnych, śląskich społeczników i księży, opracowane przez księdza Jana Kuderę (prezentował on zdecydowaną popolską postawę, za co był prześladowany przez duchowieństwo niemieckie, a nawet pozbawiono go parafii)¹⁰. Były one napisane z dużym zaangażowaniem emocjonalnym, a ich autor starał się, w miarę obiektywnie i rzetelnie, ukazać fakty historyczne. W samym piśmie natomiast drukowano szkice biograficzne prezentujące zasłużone dla Górnego Śląska postaci.

W Opolu w ostatnim dziesięcioleciu XIX stulecia nie funkcjonowała żadna organizacja polska. Tę sytuację starał się zmienić Koraszewski. W lutym 1891 r. założył w stolicy rejencji Towarzystwo Polsko-Katolickie, do którego zapisało się podczas pierwszego spotkania około 90 osób. Podczas zebrań Koraszewski przeprowadzał pogadanki z zakresu historii kultury polskiej, zaznajamiał uczestników z literaturą polską, starając się rozbudzać poczucie przynależności narodowej.

⁹ M. Kalczyńska, *Wydawnictwo...*, s. 64.

¹⁰ Tamże, s.78.

Jemu też zawdzięcza Opole powstanie pierwszego polskiego teatru amatorskiego. Polska prasa poinformowała, iż:

Teatr polski, pierwszy od wieków i niepamiętnych czasów odbędzie się staraniem Towarzystwa Polsko-Katolickiego w niedzielę 15 XI br. w sali p. Meltza na Krakowskiej ulicy. Będzie odegranych kilka wesołych sztuczek, będą deklamacje poważnej i wesołej treści, będą śpiewy i muzyka i na końcu tańce¹¹.

Przedstawienie zakończyło się ogromnym sukcesem, powtarzano je później kilkakrotnie. Powodzenie polskich przedstawień amatorskich spowodowało, że władze niemieckie zaczęły znacznie utrudniać ich organizowanie, nie wydając na nie zgody.

Podobne formy działalności kulturalnej tworzono również z inicjatywy redaktora „Gazety Opolskiej” w podopolskich wioskach. Potrzebne były zatem teksty sztuk, które zespoły mogły wykonywać. *Przy nucie Krakowiaka* było pierwszym wydawnictwem książkowym, przygotowanym jako inscenizacja teatralna w 1891 r., cieszącym się na Śląsku dużym powodzeniem. W kolejnych latach wydawano następne teksty. Zarówno śpiewniczki, jak i teksty dla teatrów amatorskich miały do odegrania ważną rolę społeczną – miały budzić zamięłowanie do polskiego słowa, uczyć literackiej polszczyzny, gdyż ludność posługiwała się w życiu codziennym gwarą śląską. Miały dostarczać również rozrywki i przeżyć emocjonalnych.

W 1893 r. w styczniu Koraszewski założył w Opolu pierwszy w dziejach regionu polski zespół śpiewaczy „Lutnia Górnos Śląska”. Uczestnicy chóru śpiewali polskie i śląskie piosenki, organizowano również przedstawienia teatralne. Rodzący się ruch polski potrzebował do prowadzenia swojej działalności śpiewniczków z tekstami polskich pieśni, a teatry amatorskie oczekiwały na wydrukowanie sztuk i inscenizacji dramatycznych. Te potrzeby starało się zaspokajać wydawnictwo Koraszewskiego. Sam redaktor wielokrotnie podkreślał znaczenie śpiewu i jego wpływ na człowieka w zakresie podtrzymywania kultury, tradycji i języka polskiego. Pisał:

„Gdzie śpiew wesoły, godziwy, tam ludek dobry, poczciwy” – powiada nasz śląski poeta śp. ks. Rudolf Lubecki. I w rzeczy samej nie ma na świecie nic piękniejszego i bardziej przemawiającego do duszy człowieka jak śpiew. Zwłaszcza śpiew ojczysty wywołuje zachwyt i poszanowanie u wszystkich narodów. Każdy naród, choćby o najniższej kulturze narodowej, ma swój śpiew narodowy; on go rozwija, podnosi i uszlachetnia. Każdy naród pielęgnuje śpiew ojczysty, bo w nim widzi piękno, i napawa się nim, jako rzeczą szlachetną i wzniosłą¹².

Mieszkańcy Opola i okolic byli zainteresowani zarówno śpiewnikami polskimi, jak i śląskimi. „Prawie wszystkie śpiewniczki – jak zauważyła M. Kalczyńska – wydane w oficynie »Gazety Opolskiej« na zamówienie amatorskich zespołów chóralnych, ukazały się jako prace zbiorowe, opracowane przez samego redaktora Koraszewskiego, stąd tak wielka była wśród nich liczba tekstów patriotycznych¹³. Pierwszy, zatytułowany *Pieśń na uroczystość rocznicy założenia Towarzystwa*

¹¹ Cyt. za: Cz. Mykita-Glensk, *Koraszewski jako inicjator polskiego życia kulturalnego na Śląsku Opolskim*, „Studia Śląskie” [Opole] 1987, s. 15.

¹² „Gazeta Opolska”, 29 VII 1911, nr 88.

¹³ M. Kalczyńska, *Wydawnictwo...*, s. 85.

Akademików Górnoszlązaków, wydany w 1892 r. był przeznaczony dla studiującej młodzieży śląskiej. Szczególnym powodzeniem cieszył się kolejny *Śpiewniczek górnoszląski. Wybór najużywanych piosnek ludowych* zawierający 73 teksty polskie i śląskie. W przedmowie do niego B. Koraszewski stwierdził:

Już od dawna zachęcali mnie członkowie towarzystw, tych mianowicie, które przeze mnie lub za moim pośrednictwem zostały założone, abym wydał śpiewniczek [...]. Myślę, że zadaniu temu sprostałem, zamieszczając nie tylko piosnki już znane i śpiewane, ale i te, które w ostatnich dwóch lub trzech latach w opolskiej okolicy, jak i w innych okolicach powstały¹⁴.

Zakładane przez Koraszewskiego towarzystwa stawały się popularne, co zaniepokoiło władze pruskie, widzące w tej działalności „agitację wielkopolską”. Brali w nich udział akademicy Górnoszlązacy, Wielkopolanie z Uniwersytetu Wrocławskiego, zapraszani redaktorzy polskich gazet i inni¹⁵. Podczas spotkań mówiono o takich problemach, o których nie można było pisać – bez negatywnych konsekwencji – w tamtych czasach w polskim piśmie w Prusach.

Koraszewski założył w Opolu Bank Ludowy. Wiedział, że podwaliny życia kulturalnego należy oprzeć na filarach życia gospodarczego. Instytucja ta uniezależniła ludność polską od banków niemieckich i miała szczególny wkład w organizowanie polskiego życia gospodarczego. Pożyczano m.in. środki finansowe akademikom studiującym we Wrocławiu, którzy po zakończeniu nauki dług musieli spłacić¹⁶. Chętnie też uczestniczył Koraszewski w spotkaniach Towarzystwa Akademików Górnoszlązaków we Wrocławiu. Spotykał się ze studentami co rok w rocznicę założenia Towarzystwa. Cieszył się ich dużą sympatią, gdyż – pomijając jego obecność – wspierał finansowo spotkania, przeznaczał środki na zakup książek. „Jego sympatie dla Towarzystwa i hojna dłoń spotykały się z gorącym przyjęciem w gronie młodzieży” – pisano¹⁷. Uczestnikom spotkania podarował w 1892 r. kilkanaście egzemplarzy śpiewnika polskiego. Śpiewnik ten – jak wspomniał F. Szycimczek – „w kilka lat później miał dostąpić nie lada zaszczytu, albowiem sam pruski minister oświaty wymienił go w sejmie pruskim”, kiedy debatować tam miano nad niebezpieczeństwem „wielkopolskiej agitacji”¹⁸.

Był redaktor „Gazety Opolskiej” inicjatorem i organizatorem wycieczek, co miało szczególne znaczenie dla rozbudzenia uczuć narodowych. Od 1890 r. odbywały się one raz w roku. I tak Opolanie uczestniczyli m.in. w: uroczystościach kościuszkowskich w 1894 r., mickiewiczowskich w 1898 r., ku czci M. Konopnickiej w 1902 r., w uroczystościach grunwaldzkich w 1910 r. Wzięli również udział w wyjeździe na wystawę lwowską i wystawę rolniczo-przemysłową w Poznaniu. Wielokrotnie wyjeżdżano do Krakowa¹⁹. Wszędzie przyjmowano ich bardzo ser-

¹⁴ Tamże, s. 89.

¹⁵ M. Tobiasz, *Na froncie...*, s. 44.

¹⁶ Tamże, s. 69.

¹⁷ F. Szycimczek, *Stowarzyszenia akademickie polskiej młodzieży górnoszląskiej we Wrocławiu 1865–1918*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965, s. 67.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ M. Dereżyński, *Działacz śląski z niwy kujawskiej (Wspomnienie o Bronisławie Koraszewskim w 75-lecie jego urodzin, „Zaranie Śląskie” 1939, nr 1, s. 13.*

decznie i goszczono w czasie całego pobytu. W pracy narodowej bardzo ważne było podtrzymywanie kontaktów z mieszkańcami innych regionów Polski. Tak pisało wówczas o tych inicjatywach:

W niezamordowanej i w swoim rodzaju wzorowej pracy przykładali Koraszewski i jego pomocnicy kamień do kamienia przy budowie polskiego gmachu narodowego, niepowodzenia nie odstraszały ich. Po mistrzowsku umieli prowadzić krecią robotę i podkopywać autorytet niemiecki²⁰.

Prowadził współpracę z redakcjami czasopism ogólnopolskich oraz wychodzących na obczyźnie, popularyzując sprawy polskiego Śląska²¹.

Bronisław Koraszewski był zwolennikiem organizowania gimnazjalnych kółek samokształceniowych, których celem była obrona młodzieży śląskiej przed germanizacją. Udostępniał na spotkania kilkunastu gimnazjalistów zarówno lokalnej redakcji, jak i własne mieszkanie. Członkowie tego kółka, uczniowie królewskiego państwowego gimnazjum w Opolu wywodzili się w większości z rodzin chłopskich. Podczas spotkań sam redaktor prowadził lekcje języka polskiego, literatury i historii Polski. Spotkania poza domem chroniły młodzież przed rewizjami, które niejednokrotnie były przeprowadzane w ich miejscach zamieszkania w poszukiwaniu polskich ksiązek²².

W „Gazecie Opolskiej” walczono o język polski, prezentowano artykuły z historii polskiej i śląskiej, prostowano zafałszowania niemieckie. Publikowano powieści polskie H. Sienkiewicza, J. I. Kraszewskiego, W. Gąsiorowskiego, W. L. Anczyca, W. Łozińskiego, K. Miarki, J. U. Niemcewicza i innych. Starano się ukazywać przeszłość narodu polskiego, prezentowano wizerunki królów polskich, bohaterów narodowych, przedstawiano więzi łączące Śląsk z innymi regionami Polski. „Bez poznania dziejów nie znasz Ojczyzny twojej” – pisał B. Koraszewski²³. Aby ukazać związki Opolszczyzny z resztą ziem opisywano polskie zwyczaje, obyczaje, regionalną tradycję, zalecając je szanować i przekazywać z pokolenia na pokolenie.

„Gazeta Opolska” była radykalnym na owe czasy pismem polskim na terenie Rejencji Opolskiej.

Sposób jej redagowania dawał czytelnikom maksimum polskości, która mogła przejść przez cenzurę niemiecką, a nieprzekroczenie tej miary było kunsztem Koraszewskiego, któremu to się świetnie udawało, oraz wywoływało wspaniały efekt, utrzymując swoisty nastrój w złych czy dobrych latach²⁴.

Polską literaturę piękną popularyzowano poprzez zamieszczanie na łamach pisma tekstów literackich, omawiano twórczość i sylwetki pisarzy oraz poetów, informowano o nowo wydawanych ksiązkach. Dominowała na przełomie stuleci

²⁰ M. Tobiasz, *Na froncie...*, s. 67.

²¹ A. Targ, *Bronisław...*, s. 18.

²² F. Szymiczek, *Stowarzyszenia...*, s. 142.

²³ E. Mendel, *Wkład Bronisława Koraszewskiego w walkę o polskość w opolskim*, [w:] *Bronisław Koraszewski 1864–1924*, Opole 1979, s. 10.

²⁴ M. Tobiasz, *Na froncie...*, s. 78.

proza o tematyce obyczajowej, powieści i opowiadania historyczne, religijne, ludowe i przygodowe. Powieści historyczne drukowano zazwyczaj w kilkudziesięciu odcinkach, a *Krzyżaków* H. Sienkiewicza w prawie trzystu. Redaktor naczelny dobrał utwory nie ze względu na ich wartość artystyczną, lecz z uwagi na ich walory ideowo-patriotyczne. Głównym zadaniem drukowanych utworów było budzenie miłości do Polski, przekonywanie o słuszności walki o wolny Śląsk i niepodległą Polskę. Najczęściej podejmowano zagadnienia związane z kontaktami Polaków z Niemcami. I tak w 1891 r. rozpoczął się druk powieści *Mikołaj II przedostatni książę opolski*, potem *Z dawnych czasów*. Akcja tej ostatniej toczy się podczas panowania Bolesława Krzywoustego. W wielu drukowanych w piśmie na przełomie stuleci powieściach, akcja toczyła się na ziemi śląskiej, a fabuła była powiązana z wydarzeniami historycznymi. Odpowiadało to koncepcji pracy narodowej Koraszewskiego, miało udokumentować czytelnikom śląskim więzy historyczne tego regionu z resztą ziem polskich. W tekstach beletrystycznych eksponowano zdarzenia znane z autopsji górnośląskiemu czytelnikowi narażonemu na co dzień na szykany i działania germanizatorskie. W redakcji troszczono się

by w drukowanych utworach znajdowały się realia obyczajowe, topograficzne, bliskie autentycznym. W zapowiedziach kolejnych pozycji redakcja przez podkreślenie zawartych w nich elementów lokalnych starała się zainteresować potencjalnych czytelników przyszłą lekturą²⁵.

Koraszewski dbał o to, by tekst był jak najbardziej komunikatywny, dlatego rezygnował z publikowania na łamach swojego pisma utworów wymagających pewnego wysiłku intelektualnego oraz przygotowania czytelniczego. Było to związane z trudnością rozumienia literackiej polszczyzny przez Ślązaków na co dzień posługujących się gwarą śląską. Takie podejście do doboru tekstów

miało pokrzepiać serca, wizja przeszłości wskrzeszała chwile minionej chwały i krzepiła przykładami ocalenia z nieuchronnej pozornie zagłady. Nie zawierała żadnych aktualnych i konkretnych wskazań politycznych, ale odbudowywała dumę narodową, potępiała zdradę i paktowanie z wrogami, budziła wiarę, że siły narodu o takiej przeszłości są niespożyte, podsuwała przeświadczenie, że sama Opatrzność czuwa nad wymiarem sprawiedliwości dziejowej²⁶.

Ważną rolę odgrywało również drukowanie poezji polskiej. Na łamach pisma ukazały się wiersze poetów i twórców śląskich oraz samego redaktora naczelnego (nie były one podpisane, tylko anonimowe). Zamieszczając utwory anonimowo redakcja stwarzała piszącym możliwość publicznego zamanifestowania swej przynależności narodowej oraz doskonalenia się w umiejętności wypowiedzenia się w ojczystym języku²⁷.

B. Koraszewski był katolikiem, ale bardzo niepokoił go fakt korzystania przez ludność śląską z niemieckich książeczek do nabożeństwa. W „Gazecie Opolskiej”

²⁵ T. Konieczna, *Proza literacka w „Gazecie Opolskiej” (1890–1923)*, „Studia Śląskie” [Opole] 1987, s. 230.

²⁶ Tamże, s. 234.

²⁷ S. Ł. Łuczko, *Koraszewski jako poeta i rzecznik poezji polskiej*, „Studia Śląskie” [Opole] 1987, s. 270.

przestrzegano ją przed przyjmowaniem tych książeczek rozdawanych przez księży i inspektorów szkolnych. Opisywano – jednocześnie ostro krytykując niektórych księży katolickich zakładających szkoły niemieckie i niemiecki teatr amatorski w okolicach Opola. W sytuacjach, gdy w piśmie drukowano artykuły szczególnie istotne dla sprawy polskiej, to roznoszono je do domów za darmo, aby jak najwięcej rodzin mogło się z danym tekstem zapoznać²⁸.

Sporo miejsca poświęcano problematyce kształcenia i wychowania dzieci tu dzieź młodzieży. Przedstawiano konkretne pisma, korzystając z których rodzice powinni nauczyć młode pokolenie czytania i pisania po polsku, było to bowiem ich obowiązkiem.

Czytanie i pisanie w języku ojczystym jest kluczem do ogromnych skarbów duchowych narodu polskiego, jego literatury, historii, nauki. Dla osiągnięcia tego wielkiego celu nie należy szczędzić wysiłku i ofiar. W książce jedynie znaleźć możemy dawną ojczyznę²⁹.

Na łamach pisma przedstawiano wydawnictwa mające pomóc w nauce języka polskiego. I tak w 1911 r. napisano:

Bardzo praktyczny podręcznik dla poznania prawideł języka polskiego wyszedł nakładem *Katolika* w Bytomiu. Jest to *Praktyczna gramatyka polska* napisana przez Kazimierza Zimowskiego, nauczyciela w Krakowie. Autor pisał swą książeczkę dla użytku szkół polskich, lecz dość przejrzeć kilka kartek, aby poznać, że z tej książeczki każdy umiejący czytać łatwo sam poznać może najważniejsze prawidła gramatyki, ortografii i składni języka polskiego. Książeczka ułożona jest przejrzysto, napisana jasno i zrozumiale, to pierwsza jej zaleta. Drugą jej zaletą jest zwięzłość. Bardzo mało jest wśród nas takich, coby mieli czas oddawać się długim i głębokim studiom nad językiem ojczystym. Otóż książeczka p. Zimowskiego [...] w sposób praktyczny wyjaśnia to, co każdy Polak i Polka o swym języku wiedzieć powinni. [...] przypuszczać zatem można, że *Praktyczna gramatyka polska* wkrótce znajdować się będzie obok elementarza w każdym polskim domu³⁰.

Bronisław Koraszewski cieszył się wielkim szacunkiem wśród Górnolązaków. Już po 10 latach jego pracy narodowej w Opolu tak o nim pisano:

W ciągu dziesięcioletniego istnienia „Gazety Opolskiej” zdołał p. Br(onisław) Kor(aszewski) skupić około sztandaru polskiego takie zastępy, że – rzecz dawniej niesłychana, hasło polskości brzmiało głośno podczas ostatnich wyborów, i da Bóg – rozlegać się będzie coraz głośniej. Ale nie tylko na polu politycznym, również w dziedzinie towarzyskiej i ekonomicznej zawrzało życie polskie wśród sennych dawniej mas ludu: a ponieważ pan Br. K. rzucił w ono życie cały swój zapał, toteż lud wdzięczny otworzył mu przystań bezpieczną – swoje serce! Więc choć klęsk i niepowodzeń nie brakło, choć nieprzyjaciele wysilali się na potwarze i chohulenia, chociaż sądy pruskie za dopustem Bożym nie szczędziły kar pieniężnych i więziennych, uwięzionych tą 8 miesięczną kaźnią, którą Bóg mu co tylko przetrwać pozwolił, p. Br. nie przestał, oparty silnie o serca ludu bronić jego sławy, i wierny hasłu za „prawdę, wolność i prawo” wskazywać mu tę przyszłość co, jak mówi polonez Kościuszki

²⁸ M. Tobiasz, *Na froncie...*, s. 78.

²⁹ E. Mendel, *Wkład...*, s. 9.

³⁰ „Gazeta Opolska”, 15 VII 1911, nr 82.

...w białej szacie
Złotem skrzydłem ku nam leci,
Na jej czole patrzaj bracie,
Jak nadziei gwiazda świeci!

Za to jedynie, co w dzisiejszych czasach godzi się podnieść z naciskiem, na tę gorącą miłość Polski stał się ten młody szlachcic polski ulubieńcem ludu. On [...] sprawił, że tu w Opolskiem przemieniło się w rzeczywistość szczytne marzenie poety „z szlachtą polską – polski lud”³¹.

Dzięki ogromnemu osobistemu zaangażowaniu i poświęceniu, niejednokrotnie okupionemu karami finansowymi bądź więzieniem, Bronisław Koraszewski szerzył polskie słowo drukowane, krzewił oświatę wśród polskiej rodzimej ludności regionu opolskiego, był animatorem polskiej działalności kulturalnej. Starał się kształtować jej poglądy na kwestie narodowościowe, rozbudzać uczucia patriotyczne. Efekty jego pracy narodowej w tym regionie były ogromne, co znalazło swój wyraz w okresie plebiscytowym i w czasie powstań śląskich, kiedy mieszkańcy aktywnie dążyli do wprowadzenia szkół z językiem polskim i uczestniczyli w działaniach zbrojnych w celu przyłączenia tego regionu do Polski.

³¹ „Gazeta Opolska”, 7 III 1899, nr 19, przytoczono tekst dosłownie ze skrótami zastosowanymi w piśmie.

EWA ANDRYSIAK*

**„Kalendarz na Szkołę Rzemioł
w Kaliszu” (1907–1911)
jako przykład inicjatywy edytorskiej
wspierającej szkolnictwo polskie
w latach zaborów**

Wstęp

Historia kaliskich kalendarzy sięga drugiej połowy wieku XVII. Pierwszy z nich pt. „Kalendarz nowy do dobrej śmierci barzo pożyteczny...” ukazał się w roku 1685 w działającej w mieście tłoczni jezuickiej – drukarni Kolegium Jezuickiego (1633–1773), spod pras której wyszło co najmniej piętnaście wydawnictw kalendarzowych. Rozwój kalendarzy przypadł na wiek XIX i związany był głównie z edycjami oficyny Mehwaldów i Hindemithów, choć wydawały je także inne firmy: drukarnia Koszewskiego i Karśnickiego, drukarnia Maurycego Schindele, księgarnia Bronisława Szczepankiewicza. Również wiek XX przyniósł kolejne edycje kalendarzy. Zmierzch kaliskich kalendarzy nastąpił po roku 1921, ukazał się wówczas „Informator miasta Kalisza i Ziemi Kaliskiej. Kalendarz na rok 1921”¹.

Do interesujących należy edycja będąca przedmiotem rozważań, czyli „Kalendarz na Szkołę Rzemioł w Kaliszu” z pierwszego dziesięciolecia wieku XX.

* Dr hab., prof., Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Katedra Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej, 90-236 Łódź, ul. Pomorska 171–173.

¹ E. Steczek-Czerniawska, *Kalendarze kaliskie. Bibliografia*, Kalisz 1994.

Inicjatywa wydania „Kalendarza”

W czerwcu 1906 r. liczną grupę zainteresowanych zgromadziła sprawa założenia szkoły rzemiosł, której projektodawcą był ksiądz prefekt Włodzimierz Jasiński², a z projektem wiązano nadzieje na wielkie korzyści dla społeczeństwa. Tradycje szkolnictwa zawodowego, opartego na szeroko pojętym rzemiośle, miały przecież dużo starszą proveniencję. Warto zatem przypomnieć, że w roku 1843 założona została w Kaliszu szkoła niedzielno-rzemieślnicza, w której lekcje odbywały się w niedziele i mniej uroczyste święta. Zajęcia obejmowały naukę czytania, pisania i arytmetyki, religii (od 1901 r.), „niewco” geografii, prowadzenie korespondencji, towaroznawstwo.

Dopiero od roku 1900 uczniowie otrzymywali świadectwa ukończenia szkoły, wcześniej były to tylko prywatne świadectwa od nauczycieli. W roku 1900 do szkoły uczęszczało 161 uczniów, w tym do klasy wstępnej – 66, do pierwszej – 58, a do drugiej – 37. W latach 1900–1902 szkołę ukończyło 84 uczniów, a w styczniu roku 1903 przyjęto kolejnych 136 uczniów: do klasy wstępnej – 57, do pierwszej – 45 i drugiej – 34, w tym szewców, murarzy i ślusarzy (po 17), stolarzy (15), krawców (8), rzeźników i kowali (po 5), siodlarzy (3), lakierników, tapicerów i hafciarzy (po 2), jednego cukiernika i jednego garncarza. Kadre nauczycielską w roku 1903 tworzyły cztery osoby – Józef Szlekys³, nauczyciel i zarządzający szkołą, prefekt ks. W. Jasiński oraz nauczyciele Kołakowski i Kiernożycki⁴ – które otrzymywały stosunkowo niskie wynagrodzenie⁵. „Gazeta Kaliska” postulowała zatem, by środki na cele szkolne przekazywały cechy, gdyż:

idzie o przyszłość naszej młodzieży rzemieślniczej, o jej rozwój i każdy zatem grosz wydany na szkołę, stokrotnie się w przyszłości wynagrodzi, przysparzając nam więcej inteligentnych rzemieślników⁶.

² Sprawozdawca, *Kaliszki Kalendarz na Szkołę Rzemiosł na 1909 rok*, „Gazeta Kaliska” 1908, nr 279, s. 1. W. Jasiński (1873–1965) późniejszy ordynariusz diecezji sandomierskiej (1930–1935) i łódzkiej (1935–1946) oraz tytularny arcybiskup (1946), po święceniach kapłańskich (1895) był wikarym w Tuliszkowie, Kaliszu i Opatówku, w roku 1904 został rektorem kaliskiego kościoła pobenedyktynskiego. Prowadził w Kaliszu aktywną działalność społeczną, m.in. dzięki jego wysiłkom wybudowano gmach dla szkoły handlowej (żeńskiej i męskiej), przy której utworzono z jego udziałem Towarzystwo Pomocy Naukowej Niezamożnym Uczniom. Należał do organizatorów Biblioteki im. Adama Asnyka, działał w Kaliskim Towarzystwie Dobroczynności.

³ J. Szlekys, Litwin – nauczyciel w szkole powszechnej.

⁴ Walerian Kiernożycki (zm. 1929) – nauczyciel szkoły jednoklasowej męskiej i szkoły niedzielno-rzemieślniczej w Kaliszu, w latach 1917–1924 kierownik Publicznej Szkoły Powszechnej Franciszkańskiej.

⁵ *Szkoła niedzielno-rzemieślnicza*, „Gazeta Kaliska” 1900, nr 39, s. 2; *Niedzielną szkołą rzemieślniczą*, „Gazeta Kaliska” 1903, nr 23, s. 2.

⁶ *Szkoła niedzielno-rzemieślnicza*, „Gazeta Kaliska” 1900, nr 39, s. 2.

Pod koniec wieku XIX, w roku 1897, o potrzebie powstania szkoły tkackiej w Kaliszu pisał także Alfons Parczewski⁷. W roku 1901, w mieście jako ośrodku przemysłu hafciarskiego, dzięki staraniom Kazimierza Rymarkiewicza uruchomiono dla rzemieślników wieczorne lekcje rysunków. Na zajęcia odbywające się trzy razy w tygodniu przyjmowani byli uczniowie bez ograniczenia wieku, stanu i narodowości. Nauka odbywała się bezpłatnie, bezpłatne były także „potrzeby rysunkowe”. Celem kursów było przygotowanie uczniów do przyszłej szkoły rzemiosł⁸.

Zainteresowanie oświatową inicjatywą skłoniło grono kaliszczan do wystąpienia z propozycją wsparcia planowanej szkoły i wydawania kalendarza informacyjno-literackiego na wzór kalendarza wydawanego corocznie przez Pogotowie Ratunkowe w Warszawie oraz przeznaczenia uzyskanego ze sprzedaży dochodu na tworzenie kapitału przyszłej szkoły rzemiosł.

W przedmowie do pierwszej edycji wydawnictwa, na rok 1907, redakcja pisała:

Wielką jest ofiarność naszego społeczeństwa. Śmiało powiedzieć możemy, że nie ma myśli szlachetnej, która nie znalazłaby materialnego poparcia wśród nas. Lecz pilnych potrzeb społecznych jest tak wiele, że z ofiarnością publiczną ostrożnie poczynać należy, aby wyczerpaną nie została. Toteż postanowiliśmy na jedną z palących potrzeb społecznych, na szkołę rzemieślniczą w Kaliszu kapitał „zarobić”. W tym celu postanowiliśmy wydawać corocznie Kalendarz informacyjno-literacki, przeznaczony specjalnie dla guberni kaliskiej⁹.

Kalendarz przewidziany był do rozpowszechniania w guberni kaliskiej, wydawcy liczyli więc na zamówienia zarówno ze strony kaliszczan, jak i mieszkańców guberni, liczyli także na zamieszczanie ogłoszeń przez instytucje przemysłowe i handlowe działające na terenie miasta i guberni¹⁰.

Wydawnictwo redagował prawnik Kazimierz Rymarkiewicz (1859–1918) razem z żoną Felicją (1874–1948), oboje działali społecznie w wielu kaliskich stowarzyszeniach, w tym w Towarzystwie Biblioteki im. A. Mickiewicza i Muzeum Ziemi Kaliskiej. Kazimierz Rymarkiewicz należał m.in. do organizatorów Związku Rzemieślników Chrześcijańskich w Kaliszu, działał w zarządzie Towarzystwa Pomocy dla Niezamożnych Uczniów Szkoły Handlowej. Felicja Rymarkiewiczowa w 1904 r. była współorganizatorką tzw. slójd – zakładu zajmującego się stolarstwem i koszykarstwem¹¹.

⁷ A. Parczewski, *Z spraw ekonomicznych. O potrzebie szkoły tkackiej w Kaliszu*, „Gazeta Kaliska” 1897, nr 51, s. 3–4; nr 52, s. 3–4. Parczewski (1849–1933), prawnik, historyk, działacz społeczny i narodowy, obrońca mniejszości narodowych, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

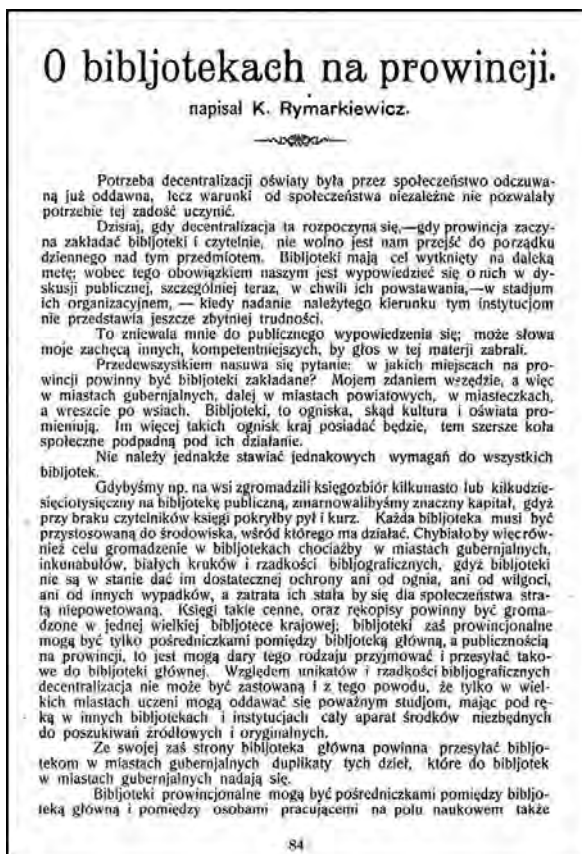
⁸ J. Kreczunowiczowa, *Kilka uwag o znaczeniu rysunku w szkołach elementarnych i rzemieślniczych*, „Kalendarz na Szkołę Rzemiosł w Kaliszu” 1909 [Kalisz 1908], s. 33.

⁹ „Kalendarz na Szkołę Rzemiosł...” 1907 [Kalisz 1907].

¹⁰ F. Ł. [F. Łączkowska], *Kalendarz kaliski na szkołę rzemiosł*, „Gazeta Kaliska” 1906, nr 272, s. 2.

¹¹ *Słownik biograficzny Wielkopolski południowo-wschodniej – ziemi kaliskiej*, t. 3, red. D. Wańka, Kalisz 2007, s. 357–359; hasła: Rymarkiewicz Kazimierz i Rymarkiewiczowa Felicja Włodzimiera autorstwa A. Walczak-Niewiadomskiej.

W redagowanym przez Rymarkiewiczów „Kalendarzu na Szkołę Rzemiosł w Kaliszu” znalazł się tylko jeden tekst pióra Kazimierza Rymarkiewicza poświęcony bibliotekom prowincjonalnym (*O bibliotekach na prowincji*) opublikowany w edycji drugiej na rok 1908.



Fot. 1. „Kalendarz na Szkołę Rzemiosł w Kaliszu”
– fragment artykułu K. Rymarkiewicza *O bibliotekach na prowincji* (1908), ze zbiorów Książnicy Pedagogicznej im. A. Parczewskiego w Kaliszu

Oczywiście zamierzeniem redakcji było, by „Kalendarz na Szkołę Rzemiosł w Kaliszu” znalazł się w każdym domu, by stał się niezbędnym informatorem miast Kalisza i całej guberni kaliskiej¹². Inicjatywę kaliszian wsparła Maria Konopnicka przesyłając do zamieszczenia w kalendarzu na rok 1908 wiersz pt. *Kaliszowi* („prześliczny, natchniony wiersz”)¹³.

¹² „Gazeta Kaliska” 1907, nr 236, s. 2.

¹³ „Gazeta Kaliska” 1907, nr 202, s. 2.

Wydawnictwo ukazywało się w latach 1907–1911 i pomimo wsparcia przez wiele osób, zainteresowanych rozwojem szkolnictwa zawodowego w Kaliszu, ostatecznie upadło. Na początku grudnia 1911 r. Komitet „Kalendarza na Szkołę Rzemiosł w Kaliszu”, dziękując za ofiarność i pomoc, informował że wydawnictwo nie będzie się już ukazywać z przyczyn od Komitetu niezależnych¹⁴.

Charakterystyka edycji

Układ i format

Kalendarz wychodził w formacie 22x15 cm, a zebrany w nim materiał prezentowany był w działach: kalendarzowym, informacyjnym, literackim i reklamowym (ogłoszeniowym).

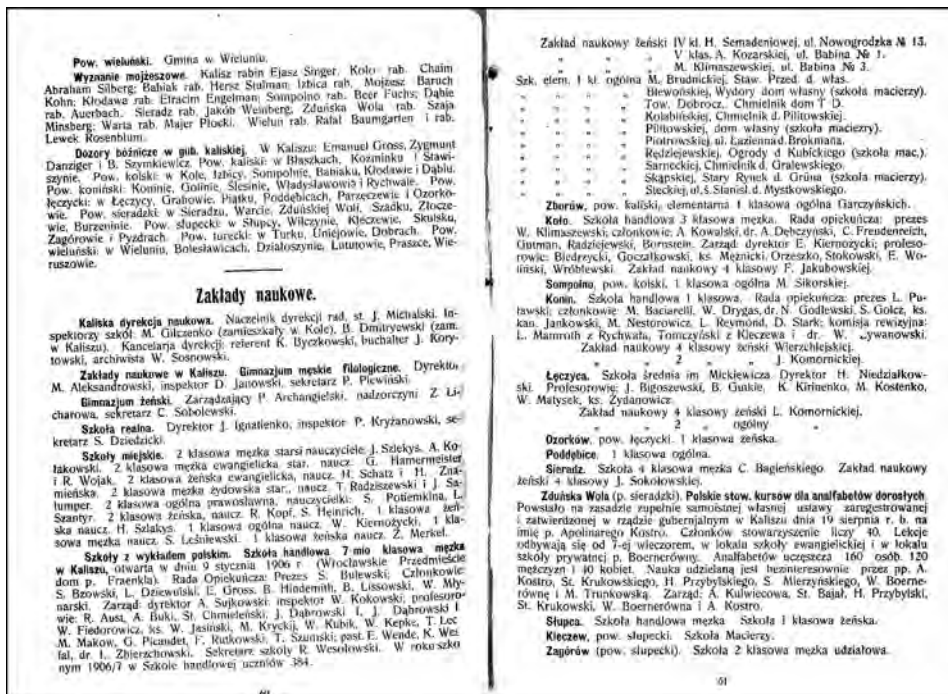
Dział kalendarzowy w pierwszej edycji prezentował się bardzo skromnie, poza częścią kalendarzową były tylko informacje o jarmarkach w guberniach kaliskiej, warszawskiej i piotrkowskiej. Od rocznika drugiego (1908) dział ten został znacznie rozszerzony; zawierał informacje o świętach ruchomych rzymskokatolickich, świętach wyznania mojżeszowego, wykaz świętych i świąt, informacje praktyczne dla rolników, listę abonentów telefonów w Kaliszu i Koninie, rozkład jazdy karetek pocztowych i inne. Także od rocznika drugiego na łamach „Kalendarza na Szkołę Rzemiosł w Kaliszu” publikowano przepisy o polowaniu i kalendarz myśliwski.

Tematykę działu literackiego, w którym prezentowane były teksty nie tylko literackie omówiono w dalszej części artykułu.

W dziale informacyjnym – znacznie rozszerzonym od edycji drugiej – był wykaz osób pełniących funkcje we władzach guberni, wykazy osób związanych z sądownictwem, komunikacją, pocztą i telegrafem, departamentem wyznań, szkolnictwem, wykazy lekarzy, lekarzy weterynarii, dentystów, akuszerów, felczerów w Kaliszu i guberni kaliskiej, informacje o aptekach i szpitalach. Ponadto w dziale informacyjnym były wiadomości o stowarzyszeniach i instytucjach społecznych, oświatowych, szkolnych, kulturalnych, dobroczynnych, finansowych.

Warto zwrócić uwagę na informacje związane ze szkołą i oświatą w Kaliszu i guberni kaliskiej zebrane pod hasłem „Zakłady naukowe” (tu wykazy kaliskich szkół średnich, miejskich, elementarnych, szkół w guberni kaliskiej). We wszystkich edycjach znalazły się informacje o Towarzystwie „Pomoc” dla niezamożnych uczniów 7-klasowej Szkoły Handlowej w Kaliszu (założonej w styczniu 1906 r.), m.in. wykaz stacji uczniowskich skontrolowanych przez Towarzystwo Higieniczne w Kaliszu.

¹⁴ „Gazeta Kaliska” 1911, nr 277, s. 4.



Fot. 2. „Kalendarz na Szkołę Rzemiosł w Kaliszu” – 1907 – fragment hasła *Zakłady naukowe*, ze zbiorów Książnicy Pedagogicznej im. A. Parczewskiego w Kaliszu

Odnotowano też stowarzyszenie samokształceniowe, czyli Kursy popularne im. Adama Asnyka (założone w 1906 r.), wykaz kół Macierzy Polskiej w guberni kaliskiej, Kaliskie Towarzystwo Oświatowe, którego członkami zarządu byli Felicja Rymarkiewicz i ks. W. Jasiński. Swoje miejsce znalazły tu także publiczna czytelnia i biblioteka im. Adama Mickiewicza w Kaliszu oraz muzeum.

W dziale informacyjnym kalendarza na rok 1908 zamieszczono materiał statystyczny na temat guberni kaliskiej (*Statystyka dotycząca gub. kaliskiej zebrana z rozmaitych źródeł*).

W dziale reklamowym (1907), od rocznika drugiego – dziale anonsów ogłaszały się przede wszystkim firmy kaliskie różnych branż (fabryki fortepianów, fabryki haftów i koronek, browary, banki, księgarnie, apteki, zakłady fotograficzne, materiały piśmiennicze itd.). Wiele było ogłoszeń poznańskich i warszawskich, poza tym reklamowały się fabryki (zakłady), hotele, restauracje, rzemieślnicy, sklepy różnych branż z szeregu miast i miejscowości (m.in. Sieradz, Koło, Turek, Łódź, Zduńska Wola, Częstochowa, Wrocław, Kraków).

Pośród ogłoszeń pojawiły się też anonsy reklamujące szkoły (Zakład Wychowawczo-Naukowy Żeński z pensjonatem M. Janowskiej w Kaliszu; szkoła gimnastyczna i masażu Heleny Prawdzic-Kuczalskiej w Warszawie) i internaty (internat dla studentek w Krakowie).

**Zakład
Wychowawczy . . .
Naukowy Żeński**
z PENSJONATEM
M. JANOWSKIEJ
w KALISZU,
ul. Ogrodowska Nr. 6. dom W-ck Cybulskich.

LOKAL OBSZERNY, SŁONECZ-
NY. URZĄDZONY HYGIENIOZ-
NIE.

Programy nauk wysyłają się na
żądanie bezpłatnie.

Największa piękność w pół drobnych kwiatkach,
Największa siłkość w prostocie.

Zatwierdzona przez Minist. Spr. Wew.
Pierwsza Polska Szkoła gimnastyki i massażu
DLA OBU PĘCI
Heleny Prawdzic Kuczalskiej
Warszawa, Moniuszki 9.

Kurs gimn. leczniczy i massażu jednoroczny opłata 120 rb. Kurs gimn. w całym zakresie (gimnast. szwedzka wychowawcza i gimn. sokolska), dwuletni po 125 rubli rocznie. Eksterniści mogą zdawać na świadectwa w grudniu i maju.
DYREKTOR SZKOŁY dr. med. Bartoszewicz.

INTERNAT
Aliny Zaborskiej
DLA
STUDENTEK I SŁUCHACZEK
WSZYSTKICH KURSÓW
w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 3,
po rozszerzeniu lokalu, rozporządza 50 miejscami numerowanymi.

Każda nowość nawet obojętnego człowieka interesuje.

Fot. 3.–5. „Kalendarz na Szkołę Rzemiosł w Kaliszu” – ogłoszenia szkół (1911, 1907) i internatu (1909), ze zbiorów Książnicy Pedagogicznej im. A. Parczewskiego w Kaliszu, Miejskiej Biblioteki Publicznej im. A. Asnyka w Kaliszu i Muzeum Okręgowego Ziemi Kaliskiej w Kaliszu

Warto zwrócić też uwagę na reklamy związane z książką i prasą (drukarnie i litografie, księgarnie, introligatornie, wydawnictwa pism kaliskich i zamiejskowych). W „Kalendarzu” ogłaszała się drukarnia, litografia i introligatornia Jakuba Kohna (1907, 1908) i drukarnia „Gazety Kaliskiej” Józefa Radwana (1908), księgarnie Marii Gałczyńskiej (1907, 1908), Marii Hofmańskiej (1907, 1911), Bronisława Szczepankiewicza (1907, 1908, 1909, 1910, 1911), Romana Freudenreicha (1908, 1910, 1911), litografia Stanisława Danielewicza (1910, 1911), zakład introligatorski A. Lewandowicz (1910). Z firm zamiejskowych reklamowały się księgarnia, czytelnia i galanteria K. Pilla w Turku (1909), Drukarnia i litografia A. Rose z Poznania (1909, 1910) oraz skład papieru i drukarnia Szuster z Warszawy (1910).

Spośród kaliskich czasopism reklamy zamieściły „Gazeta Kaliska” i „Jutrzenka” (1907, 1908), a z pism zamiejskowych pismo rolnicze „Poradnik Gospodarski” z Poznania (1907, 1908), miesięcznik ilustrowany „Dzwonek Częstochowski” (1909, 1910, 1911), zrobiła to także redakcja „Kupca” z Poznania (1910).

Ogłoszenia do kalendarza przyjmowali w Kaliszu Kazimierz Lange w hotelu Europejskim i Jakub Kohn, właściciel drukarni i litografii¹⁵.

¹⁵ „Gazeta Kaliska” 1907, nr 236, s. 2.

Dla uatrakcyjnienia „Kalendarza” wydawcy dołączali dodatki. Do rocznika drugiego (1908) dodatek stanowił, ofiarowany redakcji, nowy plan miasta Kalisza wraz z przedmieściami, opracowany przez geometrę przysięgłego Bronisława Bukowińskiego¹⁶, wykonany w kaliskiej litografii Jakuba Kohna¹⁷. Do edycji na rok 1909 dołączono spis anonsów i ogłoszeń pt. *Polak za granicą* ([17] s.; 10,5x7,2 cm) oraz *Spis abonentów telefonów kaliskich w dniu 4/17 listopada 1908*.

Poza dodatkami redakcja premiowała nabywców nagrodami. Damski złoty zegarek stanowił nagrodę za najlepszą radę dotyczącą zwiększenia sprzedaży drugiej edycji wydawnictwa. Trzy premie, każda o wartości 50 złotych¹⁸, przeznaczono na rok 1908. Wygrywający mógł wybrać, według swoich zainteresowań, dzieła polskie wydane w roku 1907 za 50 zł. Egzemplarze kalendarza były numerowane, a premia przysługiwała tym, których ostatnie trzy cyfry odpowiadały trzem ostatnim cyfron wielkiego losu loterii klasycznej w drugim półroczu 1908 r.¹⁹

Także trzy premie, według zasad z roku 1908²⁰, przeznaczono na rok 1909 i 1910, a były to: obraz olejny, złoty zegarek i dzieła polskie o wartości 50 zł²¹.

Szata graficzna

„Kalendarz na Szkołę Rzemiosł w Kaliszu” wychodził w kartonowej okładce, projektowanej przez różnych autorów. Na okładce rocznika pierwszego wykorzystano rysunek Józefa Radwana, ucznia akademii krakowskiej, syna redaktora „Gazety Kaliskiej”²².

Okładka do rocznika czwartego (1910) wykonana została według rysunku Włodzimierza Tetmajera²³, co redakcja zaznaczyła w przedmowie:

Szczycimy się, że mistrz wszechświatowej sławy, artysta malarz Włodzimierz Tetmajer ofiarował okładkę do tegorocznego wydawnictwa naszego. Przyłączając się do naszej prośby, dał dowód, że choć spod innego zaboru, pragnie pracować z nami²⁴.

¹⁶ B. Bukowiński (1857–1928) – działacz Narodowej Demokracji, w latach 1904–1912 komendant Kaliskiej Ochotniczej Straży Ogniowej, prezydent m. Kalisza (V 1912 – VIII 1914, XI 1918 – IV 1919).

¹⁷ „Gazeta Kaliska” 1907, nr 162–163, s. 3; nr 207, s. 2.

¹⁸ Cenę kalendarza (widoczną na stronie tytułowej) podawano w kopiejkach, wartość nagród natomiast wymienianą w przedmowie – w złotych.

¹⁹ *Od Redakcji*, „Kalendarz na Szkołę Rzemiosł...” 1908 [Kalisz 1907].

²⁰ Zmieniały się rok i cyfry losu loterii klasycznej.

²¹ *Od Redakcji*, „Kalendarz na Szkołę Rzemiosł w Kaliszu na rok zwyczajny 1909”, Kalisz 1908; toż: na rok zwyczajny 1910 [Kalisz 1909].

²² „Gazeta Kaliska” 1907, nr 206, s. 2.

²³ W. Tetmajer (1861–1923), malarz i grafik, jeden z czołowych przedstawicieli Młodej Polski; autor wiejskich scen rodzajowych, pejzaży, polichromii kościelnych, m.in. w Kaplicy Pod Orłami w katedrze św. Mikołaja w Kaliszu.

²⁴ *Od Redakcji*, „Kalendarz na Szkołę Rzemiosł...” 1910 [Kalisz 1909].



Fot. 6., 7. „Kalendarz na Szkołę Rzemiosł w Kaliszu” – okładki autorstwa J. Radwana (1907) i W. Tetmajera (1910), ze zbiorów Książnicy Pedagogicznej im. A. Parczewskiego w Kaliszu

Szata graficzna „Kalendarza na Szkołę Rzemiosł w Kaliszu” nie była bogata. Z tekstów opublikowanych w dziale literackim ilustrowane były tylko niektóre, np. *Dom ludowy w Liskowie* Leona Żarskiego²⁵ (1908), *Wiadomość historyczna o cechu rzeźniczym w Kaliszu* ks. Jana Sobczyńskiego²⁶ (1911). We wszystkich edycjach kalendarza zamieszczono plany sali Towarzystwa Muzycznego i teatru.

Ilustrowana była też część ogłoszeń, przykład ogłoszeń ilustrowanych stanowią kaliskie reklamy zakładu fizykalno-leczniczego w parku miejskim czy Parowej Fabryki Fortepianów i Pianin Arnolda Fibigera.

²⁵ L. Żarski (1851–1929) – ogłaszał artykuły w „Gazecie Kaliskiej”, sekretarz Szkoły Handlowej siedmioklasowej w Kaliszu od jej utworzenia w 1906 r.

²⁶ J. Sobczyński (1861–1942), ksiądz, działacz społeczny, historyk. W latach 1901–1942 pełnił obowiązki proboszcza parafii pw. św. Mikołaja w Kaliszu. Współzałożyciel Biblioteki Publicznej im. A. Mickiewicza (1907), Kaliskiego Towarzystwa Oświatowego (1907), Muzeum Ziemi Kaliskiej. Był członkiem zarządu Towarzystwa Dobroczynności. Autor artykułów historycznych dotyczących Kalisza.

Drukarnia

Edycje „Kalendarza na Szkołę Rzemiosł w Kaliszu” tłoczyła, działająca od 1893 r., drukarnia „Gazety Kaliskiej” Józefa Radwana²⁷, spod pras której wychodziły druki o tematyce regionalnej, m.in. dwujęzyczne (rosyjsko-polskie) sprawozdania z działalności miejscowych towarzystw (kredytowych, dobroczynnych), druki urzędowe („Pamâtnaâ Kniżka Kališskoj Gubernii” 1902–1903), druki oświatowe (*Ustawa Szkoły Handlowej siedmioklasowej w Kaliszu*), „Kalendarz »Gazety Kaliskiej« literacko-informacyjno-adresowy” na lata 1903–1905²⁸.



Fot. 8.–10. „Kalendarz na Szkołę Rzemiosł w Kaliszu” – reklamy drukarni „Gazety Kaliskiej” (1907), księgarni B. Szczepankiewicza (1911), składu papieru i materiałów piśmiennych M. Grúna (1907), ze zbiorów Książnicy Pedagogicznej im. A. Parczewskiego w Kaliszu i Muzeum Okręgowego Ziemi Kaliskiej w Kaliszu

²⁷ J. Radwan (1858–1936), prawnik, dziennikarz, drukarz i wydawca, działacz społeczno-kulturalny. Redaktor i od roku 1899 wydawca „Gazety Kaliskiej”, redaktor i wydawca „Jutrzenki Kaliskiej” (1906–1907). Współorganizator polskiej średniej szkoły handlowej, założyciel, w styczniu 1906 r. – Szkoły Handlowej siedmioklasowej. Współzałożyciel i prezes Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego (założone w 1893 r.), członek Towarzystwa. Muzycznego, kaliskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, członek Narodowej Demokracji.

²⁸ E. Andrysiak, K. Walczak, D. Wańka, *Druki kaliskie XIX i I połowy XX w. (1800–1945). Bibliografia*, Kalisz 2003.

Na łamach „Gazety Kaliskiej” ukazywały się informacje o postępach prac nad przygotowaniem kolejnego rocznika wydawnictwa, dołączanych dodatkach, edycjach opuszczających prasy drukarskie i możliwościach zakupu, a w końcu o zawieszeniu edycji.

Nakład i kolportaż

Kalendarz wychodził w nakładzie 3000 egzemplarzy (rocznik 1907, 1908)²⁹. Rocznik pierwszy rozprowadzała księgarnia kaliska Bronisława Szczepankiewicza, bazar Marii Gałczyńskiej, składy materiałów piśmiennych Chaftki (Haftki) i Maurycego Grüna oraz redakcja „Gazety Kaliskiej”³⁰. Kolejna edycja (1908) była w sprzedaży w kaliskich księgarniach, we wszystkich miastach guberni kaliskiej, w Warszawie w księgarni Gebethnera i Wolffa (róg Zgody i Siennej) i w księgarni Idzikowskiego (Nowy Świat 21). Sprzedaż prowadziła również administracja „Gazety Kaliskiej”³¹.

Stan zachowania

Roczniki „Kalendarza na Szkołę Rzemiosł w Kaliszu” posiadają kaliskie biblioteki, ale żadna nie ma kompletu. Trzy roczniki (1907, 1908, 1909) dostępne są w Książnicy Pedagogicznej im. A. Parczewskiego, dwa (1907, 1909) w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. A. Asnyka i dwa (1910, 1911) w bibliotece Muzeum Okręgowego Ziemi Kaliskiej.

Rocznik pierwszy (1907) i trzeci (1909) dostępne są również w Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej.

Tematyka i autorzy

W dziale literackim prezentowana była dość różnorodna tematyka, choć przeważały teksty literackie (poematy, wiersze, opowiadania). Poza tym pojawiały się artykuły dotyczące poprawności języka, oświaty, rzemiosła, historii, etnografii oraz biograficzne.

W pierwszym roczniku „Kalendarza na Szkołę Rzemiosł w Kaliszu” w dziale literackim zamieszczono prace autorów miejscowych, m.in. Stefana Gillera³², Me-

²⁹ „Gazeta Kaliska” 1907, nr 236, s. 2.

³⁰ „Gazeta Kaliska” 1906, nr 343, s. 2.

³¹ „Gazeta Kaliska” 1907, nr 286, s. 2.

³² S. Giller (1834–1918), nauczyciel kaliskiego gimnazjum męskiego, także nauczyciel w szkole niedzielnej dla rzemieślników. Poeta i prozaik, w prasie publikował wiersze, opowiadania, szkice literackie i obrazki; ogłaszał powieści, opowiadania, legendy.

lanii Parczewskiej³³, ks. Włodzimierza Jasińskiego, Felicji Łączkowskiej³⁴, Emilii Bohowiczowej³⁵, Ignacji Piątkowskiej³⁶.

Po ukazaniu się drugiej edycji kalendarza (1908) „Gazeta Kaliska” donosiła:

Do działu literackiego ofiarowało prace kilka wybitnych i znanych sił literackich poza miejscowych, siły zaś miejscowe stały się w komplecie z nestorem swoim zasłużonym prof. St. Gil-lerem na czele, który napisał *Wspomnienie z jubileuszu Asnyka* oraz dalszy ciąg *Krakowiaków*, których początek zamieszczony był w kalendarzu na rok 1907³⁷.

Dzięki staraniom Redakcji

W dziale literackim przyjęły także udział pierwszorzędne siły pozamiejskowe: Maria Konopnicka, Esteja³⁸, Zuzanna Morawska³⁹, Zofia Kęczkowska⁴⁰, H. Radziszewski⁴¹, C. Łagiewski⁴² i inni⁴³.

³³ M. Parczewska (1850–1920), pisarka i publicystka, działaczka społeczna, kulturalna i polityczna. Między innymi od 1895 r. prowadziła konspiracyjną działalność kulturalno-oświatową wśród kaliskich rzemieślników i robotników, od roku 1906 należała do zarządu oddziału Polskiej Macierzy Szkolnej, od 1907 działała w Stowarzyszeniu Rzemieślników Chrześcijan pw. św. Józefa, od 1908 wchodziła w skład zarządu Publicznej Biblioteki im. A. Mickiewicza.

³⁴ F. Łączkowska (1860–1932), nauczycielka, działaczka społeczna i oświatowa. Prowadziła w Kaliszu nielegalną pensję (1890–1914), w roku 1892 zainicjowała spotkania kobiet pn. „piątki literackie”, którym przewodniczyła do 1912 r. Z jej inicjatywy w 1900 r. otwarta została prywatna wypożyczalnia książek, była współzałożycielką Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. A. Mickiewicza (1907), działała w Polskiej Macierzy Szkolnej i Towarzystwie Oświatowym (założonym w 1907 r.).

³⁵ E. Bohowiczowa (1862–1954), nauczycielka, działaczka społeczna i oświatowa, publicystka. Była członkiem zarządu Towarzystwa Dobroczyńności oraz Muzeum, członkiem Towarzystwa Higienicznego, gdzie prowadziła sekcję wychowawczą. Współpracowała z „Gazetą Kaliską” i piotrkowskim „Tygodniem”. Autorka opowiadań, nowel, felietonów, recenzji, reportaży, artykułów.

³⁶ I. Piątkowska (1866–1941), etnograf, publicystka i literatka. Interesowała się folklorem Kalisza i okolicznych miejscowości. W „Gazecie Kaliskiej” zamieszczała artykuły o tematyce społecznej i etnograficznej, w odcinkach powieści (1901) i szkic powieściowy (1907). W „Kalendarzu na Szkołę Rzemiosł...” opublikowała krótkie teksty: *Uluda. (Fantazja)*, 1907; *Palma. (Fantazja)*, 1908; *Tęsknota, Wspomnienie* (1910).

³⁷ „Gazeta Kaliska” 1907, nr 206, s. 2.

³⁸ Józefina Kisielnicka ze Skórzewskich, pseud. Esteja (około 1865–1941), powieściopisarka, nauczycielka w domach ziemiańskich na Śląsku i mieszczańskich we Wrocławiu. W „Kalendarzu na Szkołę Rzemiosł...” opublikowała *Aforyzmy* (1908).

³⁹ Z. Morawska (1848–1922), razem z W. Rafalską prowadziła w Warszawie Szkołę Rzemiosł, a właściwie tajną pensję, za co w 1905 r. była więziona w Płocku. Autorka książek dla dzieci i młodzieży, współpracowała z czasopismami: „Przyjaciel Dzieci”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Wieczory Rodzinne”.

⁴⁰ Z. Kęczkowska (1873–1916), debiutowała w „Kaliszaninie” w 1891 r. wierszem *Czemu*, w latach 1903–1911 współpracowała z działem literackim „Gazety Kaliskiej”, ogłaszała tam wiersze, wspomnienia o pisarzach i poetach, pisała o jubileuszach pracy twórczej. W „Kalendarzu na Szkołę Rzemiosł...” opublikowała wiersze *Pieśni tatrzańskie (Strąceni z gniazda...)*, *Przy wodospadzie Mickiewicza w Tatrach*, 1908, *Ból* (1910).

⁴¹ Henryk Aleksander Radziszewski (1873–1923), ekonomista, publicysta, działacz Narodowej Demokracji. W Kaliszu gościł z odczytami w 1904 i 1907 r. (*O pracy organicznej, O Księżstwie Poznańskim*).

⁴² Cezary Łagiewski – w „Kalendarzu na Szkołę Rzemiosł...” opublikował artykuły w rocznikach 1908, 1909, 1910, 1911.

⁴³ „Gazeta Kaliska” 1907, nr 286, s. 2.

Teksty literackie

Dwukrotnie na łamach kalendarza opublikowano wiersz Marii Konopnickiej pt. *Kaliszowi*, po raz pierwszy w edycji drugiej na rok 1908, następnie w roczniku trzecim (1909), w którym do tekstu wiersza dołączono kompozycję chóralną na cztery głosy opracowaną przez kompozytora, dyrygenta i pedagoga Henryka Melcera-Szczawińskiego (1869–1928).

Stefan Giller, nauczyciel gimnazjum w Kaliszu, znany jako Stefan z Opakówka, zamieszczał w wydawnictwie (w odcinkach) powieść epopeiczną *Kartka z legendy 1794 r.*, opublikował poemat *Kaliszowi*, elegię *Cieniom Adama Asnyka* i inne utwory, m.in. *Pieśń nieszczęśliwych*, *Sztuka i ludzkość – prolog*.

Teksty biograficzne

W wydawnictwie znalazły się także szkice literackie poświęcone Marii Konopnickiej pióra Teresy Radońskiej⁴⁴ (1910) i Elizie Orzeszkowej autorstwa Zofii Kępczowskiej (1911). Stefan Giller wspominał kaliskie obchody trzydziestolecia twórczości Adama Asnyka (1908). O Józefie Chociszewskim pisała T. Radońska (1911), o Edwardzie Raczyńskim Aniela Kiedrowska (1908), a o zasłużonym księgarzu poznańskim Janie Konstantym Żupańskim Stanisław Karwowski (1911). Melania Parczewska przypomniała sylwetkę czeskiej poetki Anny Naprstkowej. Opublikowano także przemówienie wygłoszone w Kaliszu 14 października 1910 r. na nabożeństwie żałobnym za spokój duszy Marii Konopnickiej (1911).

Poprawność językowa

Ważne kwestie związane z poprawnością języka podejmowali Władysław Bohowicz⁴⁵ (*Dziwołagi językowe*, 1907) i Zofia Szembekówna⁴⁶ (*Kilka uwag o czystości języka*, 1909).

⁴⁴ T. Radońska, redaktor odpowiedzialna wychodzącego w Poznaniu pisma „Dwutygodnik dla Kobiet” (1880/1883). W „Kalendarzu na Szkołę Rzemiosł...” ogłosiła *W jesieni* (1910), *Józef Chociszewski* (1911).

⁴⁵ W. Bohowicz (1860?–1918), notariusz, działacz społeczny. Działał w kaliskich oddziałach Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego (założone w 1904 r.) i Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, także w Towarzystwie Muzycznym i Towarzystwie Dobroczynności.

⁴⁶ Z. Szembekówna (1885–1974), zajmowała się badaniami archeologicznymi i etnograficznymi, m.in. opublikowała *Dałsze przyczynki do etnografii Wielkopolski* („Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1912), *Popielnice z Marchwacza, gub. kaliska* („Światowit” 1907)”. W roku 1909 wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek w Jazłowcu, poświęciła się pracy pedagogicznej.

Oświata i wychowanie

O zagadnieniach oświaty i wychowania czytamy w artykułach *Kilka uwag o celowości ochrony szkółki* Julii Kreczunowiczowej⁴⁷ (1907), *Zabawy dziecięce* (1908), *Charakter i szkoła* (1910) Felicji Łączkowskiej, *Szkoła Adolfa Kokczyńskiego* (1908). W roczniku pierwszym kalendarza (1907) znalazły się też dwa artykuły opublikowane pod kryptonimami; *Szkoła ogrodnicza dla kobiet* autorstwa M. R. oraz *Zakład wychowawczy dla kobiet w Sieversdorf* pióra K. W.

Szkoła.

Jak ważną rzeczą jest dla przyszłego społeczeństwa szkoła, nie potrzeba mówić, bo każdy domyślałby się to rozumieć. Ale jak ją szkolą, zorganizować, być winna, powiniemy się nad tą tak ważną kwestią zastanowić, a przedewszystkiem rozpatrywać się w wadliwych jej stronach i to stu jakoś przedsięwzięć poprawić. Do tej pory był system zakładania szkół przeważnie w dążeń gubernialnych miastach, gdzie uczęszczało po za godzinami obowiązkowymi w szkole, ówiał w mieście, gniał tak, że nawet dla nauczyciela, najmniejszego obywatela honorowania go na stanoż, był niewydzielny, a na stanoż wyznaczono go zawsze, nie posiadał do koleji po kolei, tak i koleżki były się wopólnie, a on tymczasem politykował, chociaż na niego, żał w karty i t. d.

Najczęściej a czystelników zapewne powie: „Tak było za naszych czasów, tak jest i tak być musi”; ja serwako nie upadam się z tym poglądem. Śmiało twierdząc, że gdy sposobność do czego jest usmiecha, to i występuje nie będzie; nie sąjmy ucianowi sposobności do złego prowadzenia się, a że w znacznej mierze usmiechni być może. Usmiechni się przez halurę i dżuburby, i przez wyniesienie szkół na prowincję. I t. j. pod miastem większe i mniejsze.

Uczeń każdy może mieć do w miasteczka, czy to na stanoż, czy też w rodziców, nie mu to nie zastawia, jeżeli co dżuburę przepuszczają się do szkoły, choćby wiersz kilka oddalonej, a zresztą aniż się entrepreneur, którzy się postarają o lokal w bliższej szkole, dla otworzenia stanoży tej większego oznajomienia.

Szkoła powinna asztatycznie umyć, serce i ciało, szkoła powinna mieć podługów wyższych a powołaniem, szkoła powinna dać naukę, która by umy. Słyż było nie obciążała, szkoła powinna dać wyclusawczym niejednokrotnie, nieższ zabawy i rozrywki, szkoła więc przegonywać będzie do twój, jakie wiesz będzie różnie. Nie będzie tego przełomu w szkole i w życiu, teorja łącząc się będzie z praktyką. Niech uczeń w murach i ogrodach szkolnych pozostaje dzień cały, od dziać i nuro do wieczora, niech w tej szkole znajdą, oprócz nauki i pomocy naukowej, odpowiednich i rozrywkę.

W różnych klasach służyć w postaci koszykarstwa, intruzigatostwa, w wyższych lekarskich, siołarstwo, ślusarstwo i wiele innych rzemiosł zajęć, które podawane jako zabawa, a wielką łatwością przyswajają sobie będzie. Niech szkoła ma swoją orkiestrę, chóry, swój teatr, gimnastykę, a nawet bilarda i szermierkę, byle się to wszystko odbywało pod okiem ludzi fachowych, pedagogów, a przedewszystkiem pod nadzorem dobrego dyrektora, któryby był prawdziwym przyjacielem młodzieży i opiekunem szkoły. Ciężko by klasy niższe pod względem nauki powinny być, mojem zdaniem, jednego winny się już rozpaczać na zawoławo-orygynowawca, a więc filozoficzne dla przogonywania lekarzy, apielarzy, prawników, księży i realie dla inżynierów we wszystkich technicznych kierunkach, handlowców i przemysłowców, a wręcz powinni być szkołami rolniczymi, by nie zapominając, że kraj nasz jest krajem rolniczym, a szkoł tego typu nie mamy, a należałoby, aby po ukończeniu takiej, mógł wyjść pracielny rolnik nie z wyższem

Czwarty, OO. Reformatorów, fundowany w 1620 roku, przez Wiesz-Kowalskiego, sławne miał dni swoje przez szereg lat istnienia Rzeczypospolitej. Ma pomnik Symbola z XVII wieku.

Piąty, pp-piarski, fundowany w 1680 roku przez Niemcewiczy i Bolewskich w stylu odróżnienia, ma to szczególne ja doznał nowych szkół, odróżnionych po pogromach 1668 roku, gdzie młodzi korzysta i dziękuję Bogu za polską szkołę i ojczyznę jęcy.

Tak więc miasto nieważnie porządzić się muze pamiętkami osobliwymi minionej wielkiej przeszłości. Nie nawidzane przez turystów, gdyż odległość od koleji dawnej Czeszochowskiej, a dalek Sieradzkiej, niejednego żądnego wiedzy i pamiętki historycznych, odstraszają przykry i koczownic podwórka. Mamy w tego rodzaju, że projektowana koleja z Czeszochowskiej do Sieradza na Wieluń, ożywi to miasto, gda mi uroku, podnieść z zamieszkania i zbliży do świata. Być może i faktycznie przy odmiennie wód posiadania, a wtedy powiewny turystom, niebacznie pomijającym starożytny w Rzeczypospolitej miasto.

„Cudze chwalić,
Swego nie znać,
Sam nie wiecie,
Co posiadacie”.

Milobęd ojczyznę pamiętek, miłobęd przeszłości jasnej i świetlanej niech zapali serca do czynów w odróżnieniu szkół, przemysła i rzemiosła... Pracy więc i czynów... czynów... i czynów do odróżnienia, podniesienia i wkrzeszenia tego, co nasz kraj i święcie z przeszłości miłobęd opozycy...
X. Godorowski.

Wieluń, w dzień świętego Michała, przostora parali wkrzeszaj.

Szkoła ogrodnicza dla kobiet w Marienfeldzie.
(Wrażenia osobiste).

W Marienfeldzie pod Berlinem założona została niedawno szkoła ogrodnicza wyzna, którą kierowniczką jest kobieta, dr. Castner. Z zawodu historyczka, straszny głos z młodo, wyjechała do Ameryki na studia uniwersyteckie i tam na medycynie, ubiawaszny mały kapitał, postanowiła założyć w Niemczech pierwszą szkołę ogrodniczą dla kobiet na wałr angielski. Zadaniem szkoły tej jest kształcenie fachowe historyczne i praktyczne, by uczennice mody następnie obejmować posady samodzielnymi ogrodniczkami.

Kurs jest dwuletni, pałeni otrzymuje się po zdaniu egzaminu, odbywają się też kursa specjalne na wiosnę, kursa 4-tygodniowe dla właścicielek ogrodów (dlaćca dzina), oraz na wiosnę i jesienią w czasie ferj, dla nauczycielek ludowych. Młode osoby udają 16, pragnące zaharować się pracą fizyczną na świecie powierza, co jest działaj na arenieju lub nerwy przez wielu lekarzy zalecać, mogą praktykować bez słuchania kursów i przyjmować

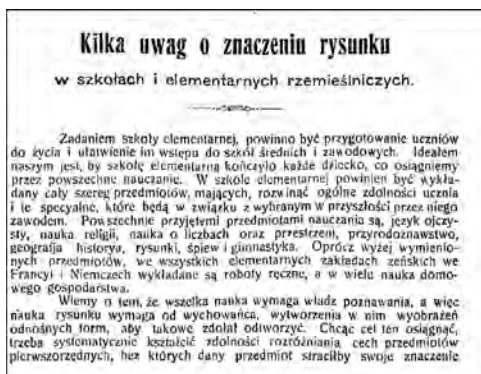
Dot. 11., 12. „Kalendarz na Szkołę Rzemiosł w Kaliszu” – fragmenty artykułów: A. Kokczyński, *Szkoła* (1908) i M. R., *Szkoła ogrodnicza dla kobiet* (1907), ze zbiorów Książnicy Pedagogicznej im. A. Parczewskiego w Kaliszu

Rzemiosło

Zagadnienia związane z rzemiosłem poruszały artykuły Henryka Radziszewskiego *Nasza sprawność do rzemiosł i przemysłu* (1908), księdza Włodzimierza Jasińskiego *Szkoła rzemiosł w Oświęcimiu* (1907) i *Przyszłość rzemiosł w nauce ogólnej i zawodowej* (1909), w drugim z wymienionych artykułów autor wskazywał

⁴⁷ J. Kreczunowicz – autorka artykułów poświęconych szkole gospodarczej dla dziewcząt wiejskich, opublikowanych w „Gazecie Kaliskiej” w latach 1911–1912.

na konieczność utworzenia szkoły rzemiosł w Kaliszu. Cezary Łagiewski opublikował teksty *W sprawie wykształcenia rzemieślniczego* (1910) oraz *Kooperatywa jako przedmiot wykładowy w szkołach rzemiosł* (1911). Julia Kreczunowiczowa z kolei w artykule *Kilka uwag o znaczeniu rysunku w szkołach elementarnych i rzemieślniczych* (1909) podkreślała konieczność wprowadzenia systematycznej nauki rysunków w szkołach elementarnych, przywoływała doświadczenia francuskie i polskie w tej mierze, wymieniając szkoły w Zakopanem, Warszawie oraz zajęcia rysunków dla rzemieślników w Kaliszu.



Fot. 13., 14. „Kalendarz na Szkołę Rzemiosł w Kaliszu” – fragmenty artykułów: W. Jasiński, *Przyszłość rzemiosł w nauce ogólnej i zawodowej* (1909) i J. Kreczunowiczowa, *Kilka uwag o znaczeniu rysunku w szkołach elementarnych i rzemieślniczych* (1909), ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej im. A. Asnyka w Kaliszu

Etnografia

Na temat obrzędów i zwyczajów pisała Zuzanna Morawska (*Skąd się wziął zwyczaj dzielenia opłatkiem i zastawiania święconego*, 1908; *O dorocznych obrzędach i zwyczajach*, 1909), o przemyśle ludowym Cezary Łagiewski (*W sprawie przemysłu ludowego*, 1908), a o ludzie ks. Hipolit Zieliński⁴⁸ (*Kilka słów o ludzie w Kaliskiem*, 1908).

⁴⁸ H. Zieliński (1873 Kalisz –1957), ks., wikariusz w Praszcze, proboszcz w Wieruszowie (1917), dziekan i proboszcz parafii Cieszęcin, pow. wieluński (1925).

Historia i współczesność Kalisza

W kalendarzach publikowano także teksty dotyczące historii miasta: *Kartka z dawnych dziejów Kalisza* pióra ks. Jana Sobczyńskiego (1908), *Cmentarz przy kościele i groby w kościele św. Mikołaja w Kaliszu* (1909), *Kościół i klasztor Duchaków* (1910) czy *Dawny Korpus Kadetów. Przyczynek do monografii Kalisza* (1911) Józefa Raciborskiego⁴⁹, *Kościół i klasztor oo. Bernardynów w Kaliszu* ks. W. Jasińskiego (1908), *O kościele i klasztorze Franciszkańskim w Kaliszu* ks. Józefa Nowickiego⁵⁰ (1908).

O wydarzeniach współczesnych pisał prawnik Wincenty Młynarski⁵¹ (*Rok 1906 w życiu Kalisza i ziemi kaliskiej*, 1908).

Znaczenie kalendarzowej inicjatywy wydawniczej dla szkolnictwa kaliskiego

W przedmowie do trzeciej edycji kalendarza Redakcja m.in. pisała, że jednym z celów wydawnictwa było:

przysporzenie funduszków przyszłej Szkole Rzemiosł w Kaliszu, gdyż dochód z wydawnictwa przeznaczamy na tak potrzebną uczelnię w gub. kaliskiej. Szkoły Rzemiosł mają za zadanie nie tylko podniesienie oświaty klas rzemieślniczych, ale także ułatwienie sferom rzemieślniczym ciężkiej walki z produktami zagranicznymi, które rynki nasze dotychczas zalewają. Potrzebę zakładania Szkół rzemiosł odczuwamy wszyscy gorąco; tym tłumaczymy sobie fakt znamieny, że Kalendarz nasz doznaje ze wszystkich stron poparcia i cieszy się ogromną pokupnością⁵².

Rangę wydawnictwa podnosił udział autorów spoza Kalisza, „dowodzi to – czytamy na łamach „Gazety Kaliskiej” – że myśl założenia szkoły rzemiosł w Kaliszu znalazła oddźwięk i sympatię w szerokich sferach inteligencji naszego kraju”⁵³.

Niezależnie od faktu rzeczywistej popularności kalendarza – edycję jego zakończono przecież po wydaniu tylko pięciu roczników, na cztery lata przed sierp-

⁴⁹ J. Raciborski (1879–1935), konserwator zabytków, archiwista, historyk, od roku 1905 zajmował się inwentaryzacją zabytków sztuki w Królestwie Polskim, prowadził badania archiwalne i historyczne nad dziejami Kalisza.

⁵⁰ J. Nowicki, kapłan diecezji włocławskiej, pierwszy diecezjalny rektor kościoła pw. św. Stanisława (około 1913 r.), prefekt szkół miejskich elementarnych w Kaliszu.

⁵¹ W. Młynarski (1870–1932), prawnik, aktywny działacz społeczny, m.in. współzałożyciel Towarzystwa Kursów Popularnych im. A. Asnyka w Kaliszu, jeden z twórców polskiej 7-klasowej Szkoły Handlowej, członek Rad Opiekuńczych Szkoły Handlowej i Towarzystwa „Pomoc” dla niezamożnych uczniów tej szkoły, członek koła Polskiej Macierzy Szkolnej.

⁵² *Od Redakcji*, „Kalendarz na Szkołę Rzemiosł...” 1909 [Kalisz 1908].

⁵³ „Gazeta Kaliska” 1907, nr 286, s. 2.

niową tragedią Kalisza z 1914 r. – inicjatywa ta dobrze świadczy o wyobraźni i operatywności środowisk wspierających Szkołę Rzemiosł, którą udało się ostatecznie uruchomić dopiero w 1918 r.⁵⁴ Dziś należy zwrócić uwagę także na dokumentacyjną wartość owych edycji, ukazujących dawny Kalisz i jego oświatę tuż przed wybuchem wojny światowej, która dramatycznie zaważyła nad dalszymi losami nadprośniańskiego miasta.

⁵⁴ W 1918 r. Polska Macierz Szkolna uruchomiła w Kaliszu Szkołę Zawodowo-Dokształcającą, którą prowadziła do 1921 r., we wrześniu tego roku szkołę przejął Magistrat m. Kalisza, później Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego w Łodzi. Do szkoły uczęszczała młodzież w wieku od 14 do 18 lat pracująca w rzemiośle, przemyśle i handlu. W roku 1926 Towarzystwo Popierania Szkoły Rzemieśniczo-Przemysłowej uzyskało koncesję na otwarcie i prowadzenie Szkoły Rzemieśniczo-Przemysłowej, która rozpoczęła działalność w roku szkolnym 1929/1930. W grudniu 1930 r. powstał w Kaliszu Oddział Towarzystwa Instytutu Rzemieśniczego Województwa Łódzkiego, organizował kursy zawodowe (m.in. krawieckie i budowlane) i odczyty. *Jednodniówka o Szkole Zawodowo-Dokształcającej w Kaliszu 1918–1932*, Kalisz 1932, s. 12, 14, 16–17.

Część druga

Propozycje lektur dla czytelników w różnym wieku

MARTA M. KACPRZAK*

Dzieła Adama Mickiewicza w książce dla dzieci i młodzieży do 1918 r. Inicjatorzy przedsięwzięć wydawniczych – wydawcy – wydawnictwa – drukarze w trosce o oświatę i kulturę polską pod zaborami

Od wielu lat Polacy zapoznają się z utworami Adama Mickiewicza (lub powinni się zapoznawać, zważywszy na programy szkolne) w wieku dziecięcym i młodzieńczym, najczęściej w toku edukacji szkolnej, czasem przed jej podjęciem. Jest dla nas naturalne i oczywiste, że dzieci i niedorośła młodzież czytają pierwszego z wieszczów. Tymczasem warto sobie uświadomić, że Mickiewicz nie pisał dla dzieci ani dla młodzieży w dzisiejszym pojęciu. Jego utwory, dalekie wprawdzie od treści i form skandalizujących obyczajowo, religijnie czy politycznie, pisane mimo romantycznych buntowniczych idei i póź z dbałością o przekaz moralny i obyczajność (co widać np. w wariantach tekstowych dokumentujących pracę nad *Panem Tadeuszem*), zawierają niemało treści dla dzieci nieprzeznaczonych – przy XIX-wiecznej mentalności jeszcze bardziej oczywiście niż dziś. Mimo całej pozytywnej zawartości ideowej nie jest przecież opowieścią dla dzieci historia młodzieńca, który przez pomyłkę wplątuje się w pikantny romans z kuzynką i musi wykazać się odwagą podczas bandyckiego najazdu uzbrojonych sąsiadów na jego dom, sprowokowanego przez dawne czyny jego ojca-mordercy (*Pan Tadeusz*); nie jest historią dla dzieci opowieść o rycerzu bez honoru, zagarniającym tożsamość i mienie podstępnie zabitego człowieka, alkoholiku na skraju depresji (*Konrad Wallenrod*), ani o interesownym zdrajcy ojczyzny, który rozpoznaje

* Dr, Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, Gabinet Zbiorów XIX wieku, 00-312 Warszawa, ul. Dobra 56/66.

błąd, dopiero doprowadziwszy do śmierci żonę, więc dokonuje samospalenia nad jej zwłokami (*Grażyna*); nie dla najmłodszych napisano realistyczno-mistyczną historię o młodych spiskowcach śpiewających wampiryczną pieśń o bezbożnej zemście na wrogach ojczyzny (*Dziady*). Historia niewiernej żony – morderczyni (*Lilije*); historia testowania wierności kochanka (*Świtezianka*); nawet satyryczna historia zaprzędanego diabłu czarnoksiężnika i jego smutnego małżeństwa (*Pani Twardowska*)... Oczywiście przedstawiamy tu fabuły i nastroje tekstów Mickiewicza w sposób jaskrawy i jednostronny, aby spojrzeć na nie niejako na nowo z punktu widzenia ich zdadności i przydatności dla bardzo młodego czytelnika, aby uświadomić, że w polskiej kulturze bardziej niewinne w treści dzieła literackie odsuwano sprzed oczu dzieci. A jednak dzieła Mickiewicza niemal od zawsze dzieciom zalecano. Już w XIX w. należące w sposób oczywisty do kanonu polskich dokonań literackich, cenione przez elity i konsekwentnie popularyzowane wśród mniej wyrobionych czytelników¹, weszły na stałe i do kanonu lektur szkolnych, niektóre utwory od dawna systematycznie wydaje się jako książki dla dzieci.

Oczywiście należą do nich przede wszystkim bajki, nawiązujące do twórczości Jeana de La Fontaine'a lub prezentujące autorskie miniatury obyczajowe, oddające trafnie cechy ludzkiego charakteru. Nie dziwi też, że do najwcześniejszej i najczęściej przedstawianych dziecięcemu odbiorcy tekstów należą te z dziecięcym bohaterem (balladę *Powrót taty* przedrukował już Stanisław Jachowicz w książce *Pamiętka dla Eryczka*, Warszawa 1846–1852) oraz te żartobliwe (klasyczną lekturą dla dzieci stała się przecież ballada *Pani Twardowska*)².

Mamy tu do czynienia z typową sytuacją „preadresowania”, charakterystyczną zwłaszcza dla czasu przed powstaniem właściwej literatury dla dzieci oraz u jej początków. Wobec braku czy niedostatku książek powstałych jako adresowane specjalnie do dzieci i młodzieży przeznaczano na ich użytek, także edukacyjny, utwory, które dzięki określonym cechom – atrakcyjności fabuły, świata przedstawionego, głównych bohaterów, obecności fantastyki, ładunkowi emocji, klarowności konstrukcji, jasności stylu, pogodnemu nastrojowi oraz treściom dydaktycznym i adekwatności przesłania ideowego – mogły odgrywać rolę atrakcyjnej i pouczającej lektury, np. teksty folklorystyczne i klasyczne w odpowiednim wyborze lub w adaptacji³. W przypadku Mickiewicza za specyficzne można jednak

¹ Por. M. Rowicka, *Wydawnicze losy twórczości Adama Mickiewicza w Królestwie Polskim*, „Roczniki Biblioteczne” [Wrocław] 2008, R. LII, s. 15–30; J. Kostecki, *Dziewiętnastowieczne piśmiennictwo polskie w ocenie środowisk opiniotwórczych końca ubiegłego stulecia*, [w:] *Książka pokolenia. W kręgu lektur polskich doby postyżynowej*, red. E. Paczoska, J. Sztachelska, Białystok 1994, s. 191–193; Z. Byczkowska, *Teksty literackie i ich twórcy w czasopiśmie ludowych w Królestwie Polskim w latach 1866–1898*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1981/1982, nr 17/18, s. 245–247; Z. Byczkowska, J. Kostecki, *Edukacja literacka czytelników galicyjskich pism dla ludu w II poł. XIX w.*, [w:] *Institucje – publiczność – sytuacje lektury. Studia z historii czytelnictwa*, red. J. Kostecki, t. 3, Warszawa 1991, s. 74–97.

² Por. G. Leszczyński, *Mickiewicz Adam*, [w:] *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*, red. B. Tylicka, G. Leszczyński, Wrocław 2003, s. 244.

³ Por. G. Skotnicka, *Literatura dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1991, s. 490; I. Kaniowska-Lewańska, *Literatura dla dzieci i młodzieży do roku 1864. Zarys rozwoju. Wybór materiałów*, Warszawa 1973, s. 15–25.

uznać przesłanki, którymi się kierowano, zmieniając adres czytelnicy, oferując dzieciom i młodzieży te nie pisane dla nich teksty. Nie chodziło tu o znalezienie w produkcji literackiej dla dorosłych czegoś, co nadaje się dla dzieci, ale o przekazanie im konkretnych, wybranych jako ważne tekstów, w pewnym sensie bez względu na to, czy się nadają, albo wbrew temu, że nie w pełni się nadają. Chodziło o to, by dzieciom i młodzieży dać Mickiewicza do czytania, znalazłszy tylko sposób na to, by dać go w jak najlepszy sposób, z jak największym pożytkiem. Mickiewicz bowiem znaczył polskość.

Jako symbol polskości traktowali go i Polacy, i zaborcy. „Zarówno bowiem sama postać poety, jak i jego dzieła stanowiły [...] symboliczną własność narodu, który bronił swych duchowych granic, by nie utracić kulturowej odrębności”⁴. Postrzeganie go w tej roli wpisuje się w sposób myślenia o szczególnej randze i roli literatury, zwłaszcza romantycznej, w okresie niewoli. Dla narodu bez państwa literatura była budulcem tożsamości jako „niepodległa forma ekspresji narodowego ducha i narodowego istnienia”⁵. W Mickiewiczu widziano kwintesencję tak pojmowanej literatury ocalającej tożsamość narodu. Dlatego jego kult zaczął się już za życia, a po śmierci stał się powszechny, wykształciły się różne sposoby gloryfikowania go jako narodowego wieszcza. Apogeum tego kultu przypada na ostatnie dziesięciolecie XIX w., w związku z ceremonią sprowadzenia jego zwłok na Wawel w 1890 r. oraz obchodami 100. rocznicy urodzin w 1898 r.; atmosfera żywego zainteresowania uczczeniem wieszcza utrzymywała się do 1905 r. z mniej już hucznymi obchodami 50. rocznicy jego śmierci. Budowano pomniki i składano pod nimi kwiaty, sadzono drzewa, a w przekonaniu, że szerzenie znajomości dzieł wieszcza to święty obowiązek patriotyczny, organizowano artystyczne wieczory poezji, amatorskie przedstawienia teatralne, publikowano artykuły prasowe, broszury, poezje ku czci Mickiewicza, omawiające jego dzieło rozprawy naukowe, reklamowane w prasie edycje jego utworów⁶. Większość XIX-wiecznych inicjatyw wydawniczych związanych z Mickiewiczem, także tych ukierunkowanych na młodego odbiorcę, miała właśnie charakter okolicznościowy, wiążąc się z przygotowaniem obchodów i obchodami tych dwóch jubileuszy i wyszła w 1897–1898 oraz 1905–1906 r., w większości jako nieduże zbiory drobnych utworów poetyckich, wydane małym kosztem na tanim papierze.

Lata Mickiewiczowskie uznano bowiem także za dobrą okazję do popularyzowania twórczości wieszcza również wśród dzieci i młodzieży⁷. Książka dla młodego odbiorcy w Polsce pozbawionej własnej państwowości i niezależnego szkolnictwa w języku ojczystym dawała szansę poznawania rodzimej tradycji i świata w ogóle za pomocą polskiego słowa. Stała się przedmiotem zainteresowania dziecięcych odbiorców, ich rodziców oraz pedagogów i ludzi nauki i kultury

⁴ E. Skorupa, *Mickiewicz zakazany – Mickiewicz czytany*, [w:] *Adam Mickiewicz. Dwa wieki kultury polskiej*, red. K. Maciąg, M. Stanisławski, Rzeszów 2007, s. 13.

⁵ J. Kolbuszewski, *Literatura wobec historii. Studia*, Wrocław 1997, s. 36; por. E. Skorupa, *Mickiewicz zakazany...*, s. 13–14, 23.

⁶ Por. tamże, s. 21–22.

⁷ M. Rowicka, *Wydawnicze losy...*, s. 25.

o temperamencie społeczników. O szybkim utrwalaniu się wówczas rynku młodych odbiorców książki świadczy pojawienie się i rozwój specjalnych serii wydawniczych dla dzieci i młodzieży, a także uwzględnienie tego odbiorcy w oświatowych seriach wydawniczych dla ludu⁸.

Śledząc bowiem XIX-wieczne „Mickiewiczowskie” książki dla dzieci i młodzieży, należy zdobyć się na pewną ostrożność w selekcji materiału, związaną z pojawiającą się nierzadko trudnością odróżnienia książek przeznaczonych specjalnie dla tego odbiorcy od tzw. książek dla ludu, których produkcja przeżywała okres szczególnego rozwoju w drugiej połowie XIX w. Jeśli w tytule książki lub tytule serii nie pojawia się *explicite* informacja „dla dzieci”, „dla młodzieży”, „dla szkoły” itp., jeśli wydawca lub nakładca nie jest jednoznacznie identyfikowany jako działacz oświatowy na rzecz młodego odbiorcy, jeśli w przedmowie bądź komentarzu nie określono wprost założeń wydania jako przeznaczonego dla dzieci czy szkolnego – na podstawie samej obserwacji edycji czasem trudno określić, z którym typem książek mamy do czynienia lub czy może wzięto pod uwagę obydwie grupy odbiorców. Ów „lud” i młodego czytelnika traktowano bowiem bardzo podobnie. Warstwy ludowe społeczeństwa, przede wszystkim wiejskie środowisko ludowe, traktowano w kulturze XIX w. jako tzw. młodszego brata warstw oświeconych, niezdolnego i nieprzygotowanego do korzystania w pełni z kultury ogólnonarodowej, do udziału w której może on przystąpić dopiero po poddaniu go odpowiednim zabiegom oświatowym i edukacji. Znajdowało to wyraz w, spokrewnionym z oświeceniowym dydaktyzmem, podporządkowaniu piśmiennictwa i publikacji idei szerzenia określonych wzorów kultury, tez patriotyczno-narodowych, religijnych, społecznych. Forma miała być jasna, przystępna, obrazowa, a poziom dostosowany do zakładanych możliwości odbiorcy⁹. Wobec tych założeń adres czytelniczy wspomnianych dwóch grup: ludu i młodych mógł być wspólny.

Przyjrzyjmy się różnorodnym inicjatywom wydawniczym, które w okresie zaborów zmierzały do udostępnienia dzieciom i młodzieży dzieł Adama Mickiewicza w przekonaniu o ich niezbędności z punktu widzenia potrzeb oświaty i kultury polskiej.

W latach 90. XIX w. w Warszawie wydano wiele tanich tomików z utworami Mickiewicza, które pozwalają myśleć o niezorganizowanej odgórnie, ale regularnej akcji jak najszerzego udostępniania jego twórczości także mało doświadczonym czytelnikom; choć nie zostało to w edycjach zaznaczone, z pewnością nieobca była tym inicjatywom myśl o czytelniku bardzo młodym i jego edukacji, z pewnością młodzież zapoznawała się z pismami Mickiewicza dzięki tym publikacjom. Mało znany wydawca Stanisław Bukowiecki, zajmujący się przede wszystkim rozpowszechnianiem beletrystyki¹⁰, wydał wówczas nakładem swej księgarni kilkanaście edycji Mickiewiczowskich, drukowanych głównie u Władysława Szul-

⁸ Por. H. Lebecka, *Edytorstwo książek dla dzieci*, [w:] *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej...*, s. 100–101.

⁹ Por. R. Górski, *Literatura dla ludu*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku...*, s. 496–497.

¹⁰ Por. M. Mlekicka, *Wydawcy książek w Warszawie w okresie zaborów*, Warszawa 1987, s. 156, 259, 261; K. Kowalczyk, *Księgarstwo warszawskie w drugiej połowie XIX wieku*, Warszawa 2006, s. 81, 186.

ca¹¹. Nie ujęte formalnie w zatytułowaną serię wydawniczą, małe tomiki zawierają same teksty literackie, bez jakichkolwiek wstępów, komentarzy i objaśnień. Są to: *Pan Tadeusz* (poemat bez *Epilogu* i *Objaśnień poety*; 2 wydania: 1893, 1898), cz. I, II i IV *Dziadów* (1898), *Ballady i romanse* (1898), *Sonetów krymskie* (1898), *Farys i Pożegnanie Child Harolda* (1898), *Bajki* (1898), *Powiastrki* (określono tak drobne utwory: *Popas w Upicie*, *Golono*, *strzyżono*, *Żona uparta*, *Królowna Lala* i *Król Bobo*, *Pan Baron*; 1898), *Konrad Wallenrod* (bez *Objaśnień poety*; 1898), *Grażyna* (bez *Objaśnień poety*; 1898) oraz skonfiskowana cz. III *Dziadów* (bez objaśnień autorskich i *Ustępu*; 1905). Zawartość czterech z wymienionych tomików Księgarnia Bukowieckiego wydała ponownie w popularnej serii „Biblioteczka Narodowa”, drukowanej u J. Ulasiewicza: *Grażyna* (nr 2; dwukrotnie 1907), *Konrad Wallenrod* (nr 3; 1907, 1908), *Bajki i powiastrki* (suma tomików *Bajki* i *Powiastrki* z 1898 r.; nr 26; 1908) i ponownie skonfiskowana cz. III *Dziadów* (nr 4; 1907)¹². Dwanaście podobnych książeczek z utworami Mickiewicza opublikował w Warszawie również mało znany Tadeusz Hieronim Nasierowski, działający na rzecz popularyzacji literatury patriotycznej wydawca dość tanich książek z tekstami o charakterze popularnym (dialogi, aforyzmy, anegdoty) i wysoką literaturą piękną. W drukowanych na tanim papierze, w dużej warszawskiej drukarni Saturnina Sikorskiego oraz w drukarni „Centralnej” u W. Cywińskiego, kilku- i kilkunastostronicowych wyborach udostępnił niewyrobionym czytelnikom drobne utwory poetyckie Mickiewicza¹³. Są to: *Bajki* (1890) i nieco wobec nich rozszerzone *Bajki i powiastrki* (1897), pozbawione jakichkolwiek objaśnień, ale opatrzone króciutkim *Wstępem*, podpisanym w 1897 r. przez nieznanego J. Ł., wskazującym na znaczenie i rangę artystyczną niewielkich rozmiarami wierszy, a ponadto: *Sonetów krymskie* (z objaśnieniami poety; 1897), raczej nie dla najmłodszych przeznaczone *Sonetów erotyczne* (1897) z bardzo nielicznymi objaśnieniami rzeczowymi i wybrane *Ballady* (1897), opatrzone pojedynczymi przypisami, które wskazując źródło fabuły w folklorze, uzasadniają, najwyraźniej niepokojącą wydawcę, nieortodoksyjność chrześcijańską.

O ukierunkowaniu działalności Nasierowskiego także na odbiorcę dziecięcęgo świadczy wydanie przez niego dwóch kolejnych wersji książeczki, drukowanej u P. Laskauera i W. Babickiego¹⁴, a sygnowanej przez wspomnianego wyżej, wciąż nie zidentyfikowanego dziś J. Ł.¹⁵, pt. *Co ojciec Kaziowi o Mickiewiczu powiedział* (1897 i „wydanie drugie powiększone i licznymi rysunkami ozdobione” po 1899); wersję pierwszą „wybijaną” w tej samej drukarni wydali także w 1898 r. Gebethner i Wolff. Tomik otwiera kilkustronicowa opowiadka o sześciolatnim Kaziu, który znalazłszy w czasopiśmie informację o dziecięcej składce na pomnik Mickiewicza, zapytał ojca o poetę. W odpowiedzi usłyszał wykład o dziejach literatury polskiej od Reja i Kochanowskiego, przez Brodzińskiego, po Mickiewicza, którego

¹¹ Por. *Słownik pracowników książki polskiej* [dalej: SPKP], Warszawa–Łódź 1972, s. 882.

¹² M. Rowicka, *Wydawnicze losy...*, s. 22–23.

¹³ Por. tamże, s. 23; M. Mlekicka, *Wydawcy książek...*, s. 160, 245, 259.

¹⁴ Por. SPKP, s. 498–499.

¹⁵ E. Boczar, *Bibliografia literatury dla dzieci i młodzieży. Wiek XIX*, Warszawa 2010, s. 162.

zasługą jest, że „napisał tak wiele i tak pięknych rzeczy o Bogu i ludziach, że od tego czasu, można powiedzieć, że się dopiero zaczęła nowa literatura, to jest różne wiersze, powiastki, opowiadania o rzeczach i ludziach swoich, bliskich nam sercem i podobnie do nas żyjących” (s. 6). (W wydaniu drugim tę część „historycznoliteracką” nieco rozbudowano i dołączono ryciny: portrety Mickiewicza i innych wspomnianych pisarzy, ilustrację do *Powrotu taty*). Ojciec, przedstawivszy krótko życie i twórczość Mickiewicza, zalecił synowi naukę czytania, a ten, zachęcony, już po tygodniu czytał płynnie i potrzebował wydrukowania tekstów wieszczą, wybranych spośród adekwatnych do poziomu intelektualnego dzieci: „Ty jeszcze nie wszystko możesz czytać, co napisał Mickiewicz, bo żeby to zrozumieć trzeba się uczyć i kształcić długo, bo tylko mądry mędrszego zrozumie, a głuptas nawet z najrozumniejszej mowy lub książki niewiele skorzysta, ale zawsze coś niecoś możesz już i ty pojąć i zrozumieć” (s. 7). Twórca następującej po tym fabularnym wprowadzeniu antologii wierszy podsuwa też informację o okolicznościach publikacji – w pierwszym wydaniu czytamy: „myślę, że i inne dzieci też będą rade, gdy się czegoś dowiedzą o Adamie Mickiewicz, któremu właśnie w tym czasie mają rodacy postawić pomnik w Warszawie” (s. 7), a w drugim zaznacza się, że Mickiewiczowi „właśnie w roku 1898 postawiono pomnik w Warszawie, a oprócz tego są pomniki i w innych miastach, jak w Krakowie, we Lwowie, w Stanisławowie, oraz wiele tablic pamiątkowych w różnych innych miastach” (s. 10); warszawski pomnik zaprezentowano też na rycinie.

Dzieło Mickiewicza przedstawiają więc twórcy książeczek o Kaziu jako punkt dojścia i swoistą kwintesencję polskiej historii literatury, odzwierciedlającej polskiego ducha. Pozwala ona poznawać rzeczywistość nadprzyrodzoną i społeczną („rzeczy o Bogu i ludziach”), to literatura budująca, o wartości poznawczej i moralnej. Winna być udostępniana dzieciom od najmłodszych lat, z zastrzeżeniem, że z obfitości dzieł wieszczą wybierze się utwory adekwatne dla odbiorcy (*explicito* mówi się o aspekcie jego dojrzałości intelektualnej, ale trudno się oprzeć wrażeniu, że chodzi także o sferę moralno-obyczajową). Interesująca jest sugestia związana z, rzecz można, metodyką nauki czytania – dość naiwna, także przez skrótowość fabuły, propozycja sposobu zachęcania do nauki i podsuwania lektur, ma jednak za sobą refleksję o konieczności poszanowania możliwości intelektualnych dziecka oraz jego potrzeb psychologicznych (wzbudzanie i zaspokajanie ciekawości), a także o roli wielkiej literatury narodowej w dydaktyce. Natomiast informacja o powiązaniu publikacji z jubileuszem i budową pomnika uobecnia temat zaangażowania dzieci w życie społeczeństwa i kształtowanie w nich postawy aktywnej pieczy nad zachowaniem narodowego dziedzictwa i tożsamości.

Antologia Nasierowskiego i J. Ł. w obydwu wydaniach zaczyna się od mało istotnego w twórczości Mickiewicza, pobożnego wiersza *W dzień przyjęcia Komunii Świętej*, zawiera od zawsze oferowaną dzieciom ze względu na dziecięcego bohatera i wyraźne przesłanie moralno-religijne balladę *Powrót taty* oraz bajki *Przyjaciele* i *Dzwon i dzwonki*, w obydwu wydaniach zamieszczono też żartobliwą balladę *Pani Twardowska*, a także fragment zatytułowany *Zosia (Wyjętek z poematu „Pan Tadeusz”)* – sceny, w których Zosia karmi drób i jest ubierana przez Telimenę, uznane za adekwatne dla bardzo młodego odbiorcy zapewne

ze względu na kreację bohaterki epopei jako młodziutkiej i naiwnej, wkraczającej dopiero w świat dorosłości, a jednak wzorowo pracowitej i rozsądnej. Ponadto w wydaniu pierwszym zamieszczono ballady *Dudarz* i *Trzech Budrysów*. Zastanawia przyczyna ich usunięcia z książki wydanej kilka lat później i zastąpienie bajką *Żaby i ich króle* oraz zbiorem *Aforyzmy i zdania* – dwunastoma krótkimi (1–4 wersy) fragmentami tekstów Mickiewicza (bez podania źródła) o charakterze sentencjonalnym. Być może nie tyle uznano owe dwie ballady za niestosowne dla odbiorcy, ile chciano udostępnić teksty nowo wybrane bez wyraźnego zwiększania objętości i kosztu tomu.

W 1898 r. w nieco podobnej inicjatywie wydawniczej wzięło udział Towarzystwo Komandytowe Stanisław Jan Zaleski i Sp., którego drukiem ukazały się dwie antologie: *Jak pisał Adam Mickiewicz (Antologija)* i *Zbiorek poezji Adama Mickiewicza dla ludu i młodzieży z objaśnieniami i życiorysem*, a także inkrustowana fragmentami wierszy Mickiewicza praca Bronisława Brzozowskiego *O wielkim pieśniarzu Adamie Mickiewiczu*. Na stronie tytułowej tomiku *Jak pisał...*, opracowanego przez także niezidentyfikowanego A. L., widnieje informacja, że książeczkę wydano „Z upoważnienia rodziny Wieszcza”, co ma ją chyba nobilitować, zważywszy, że prawa własności dzieci do spuścizny Mickiewicza wygasły już w 1885 r.; zapis może też mieć charakter grzecznościowy¹⁶. Towarzystwo Komandytowe firmuje zarówno nakład, jak i skład główny publikacji. W książeczce nie wskazano *explicité* żadnego adresu czytelniczego, a sposób traktowania odbiorcy w bardzo krótkim wstępie *O Adamie Mickiewiczu* i wprowadzeniach do fragmentów *Konrada Wallenroda*, *Grażyny*, części II *Dziadów* i *Pana Tadeusza* oraz w przypisach rzeczowych pozwala myśleć o tomiku jako skierowanym do prostego, ale niekoniecznie młodego odbiorcy. To raczej książka dla czytelnika z „ludu”, któremu przybliża się twórczość Mickiewicza jako zrodzoną z pieśni wiejskiej – jej lektura może być spełnieniem pragnienia wieszca, by trafić pod strzechy. Z pewnością może jednak służyć i młodzieży, zwłaszcza z nizin społecznych. Z założenia zawiera „same proste a najrzewniejsze utwory poety”, bo w jego dziełach „niemało jest takich rzeczy, które są nie dla wszystkich zrozumiałe. Aby więc porządnie przeczytać dzieła Mickiewicza – trzeba naprzód poznać te, które [są] najprostsze i najłatwiej mogą przemówić do serca. Później dopiero będzie można przeczytać wszystko” (s. 2). Antologia ma stanowić „tylko *przygotowanie* do przeczytania wszystkich pieśni Mickiewicza – i kto ją przeczyta, tego już pewnie nie trzeba będzie zachęcać, żeby kupił sobie wszystko co Mickiewicz napisał” (s. 2). Widzimy tu refleksję nad metodyką zapoznawania z historią literatury, koncepcję wprowadzania w praktykę czytelniczną przez stopniowe przechodzenie od utworów łatwych w lekturze, angażujących w sferze emocjonalnej i zapewne estetycznej, do tekstów bardziej wymagających na płaszczyźnie intelektualnej. Potrzeba zaś poznania wszystkich dzieł pierwszego z wieszczów stanowi niejako aksjomat.

Niewątpliwym jest natomiast adres czytelniczny *Zbiorku poezji Adama Mickiewicza dla ludu i młodzieży...* Przygotował go Bronisław Brzozowski, który wraz

¹⁶ Por. T. Winek, „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza. *Autografy i edycje*, Toruń–Warszawa 2011, s. 133.

ze Stanisławem J. Zaleskim po śmierci Mariana A. Wizbeka, właściciela Księgarni Tanich Wydawnictw w Warszawie, w 1889 r. otworzył w jego lokalu własną księgarnię i kontynuował w niej działalność wydawniczą poprzednika. Na stronie tytułowej *Zbiorku...* czytamy, że wydano go „Nakładem »Arkonii«” (w książeczce z rozprawką Brzozowskiego *O wielkim pieśniarzu Adamie Mickiewiczu* zapisano: „Nakładem Arkonów”). Nakładcą jest korporacja akademicka Arkonia, stowarzyszenie ideowo-wychowawcze, skupiające męską młodzież akademicką narodowości polskiej, powstałe w 1879 r. na politechnice w Rydze. Postawiło ono sobie za cel m.in. krzewienie patriotyzmu w społeczeństwie, kształtowanie postaw moralnych młodzieży, poczucia godności osobistej i honoru. Na stronach tytułowych książeczek widnieje stworzony przez Tadeusza Zaleskiego herb stowarzyszenia z maksymą „Veritate ac labore”. *Zbiorek...* wzięła na skład główny księgarnia Gebethnera i Wolffa – Jan Gebethner był związany z korporacją, a w 1908 r. został pierwszym prezesem Związku Filistrów Arkonii w Warszawie¹⁷. Najwyraźniej z Arkonią był związany także mało obecnie znany współwłaściciel zakładów drukarskich i księgarni, Stanisław Jan Zaleski¹⁸.

Zbiorek poezji Adama Mickiewicza dla ludu i młodzieży... został opracowany niezależnie od antologii *Jak pisał Adam Mickiewicz*, prezentuje nieco inny wybór i układ utworów, inaczej skomentowany. Zawiera wybór z *Ballad i romansów*, bajek i wierszy (m.in. religijne *Do Marceliny Łempickiej. W dzień przyjęcia Komunii Świętej* i *Hymn. Na dzień Zwiastowania N. P. Maryi*, ale i – nieco zaskakująco, zważywszy, że to teksty nie najbardziej znane i łatwe interpretacyjnie – wybrane liryki lozańskie) oraz fragmenty *Pana Tadeusza* (otwierający antologię fragment *Epilogu* o księgach pod strzechami oraz opisy: *Zachód słońca*, *Noc*, *Burza*, *Wieczór*, *Gra Wojskiego na rogu*, *Wschód słońca*, *Grzybobranie*, *Złot ptaków na wiosnę*) i z *Konrada Wallenroda* (ballada *Alpuhara*, *Pieśń Wajdeloty*). Teksty opatrzone niezbyt licznymi przypisami ze skrótowymi objaśnieniami leksykalnymi, rzeczowymi (czasem wręcz infantylnymi: „Mefistofeles znaczy dyabeł” – s. 30; „Tak się ubierali krzyżacy – nieprzyjaciele Litwinów” – s. 66), odsyłającymi do biografii poety, zdarza się także cytowanie objaśnień autorskich Mickiewicza. Antologię poprzedza kilkustronicowy rys biograficzny pt. *Adam Mickiewicz* z cytacjami z poezji (tak uobecniają się w książeczce także m.in. *Oda do młodości*, *Sonety krymskie* i *Farys*). Znamienne, że ta krótka biografia dla młodego czytelnika uwzględni szczęśliwe dzieciństwo poety, jego przyjaźnie i edukację, starając się przybliżyć poetę przez wskazanie jego wspólnych z odbiorcą doświadczeń. Zakończenie wstępu dodatkowo aktualizuje tematykę Mickiewiczowską w sferze społeczno-politycznej, wspominając o tak ważnym dla współczesnych pogrzebie na Wawelu jako powrocie wieszczka do ojczyzny.

W 1899 r. wyszedł drukiem w Warszawie także tomik pt. *Pójdźcie, o dziatki! Zbiorek wierszy Adama Mickiewicza. Dla dzieci i młodzieży*, które „wybrała F. M.” Tę małą antologię przygotowała Faustyna Morzycka (1864–1910), działaczka oświatowa, literatka i popularyzatorka wiedzy, znana przede wszystkim z tego, że

¹⁷ Por. <http://www.arkonia.pl/> [dostęp: 01.02.2015].

¹⁸ Por. M. Mlekicka, *Wydawcy książek...*, s. 160.

jeszcze za życia stała się inspiracją do kreacji głównej bohaterki *Siłaczki* (1891) Stefana Żeromskiego. Urodzona na zesłaniu rodziny w Rosji, wychowywana m.in. przez gorącego zwolennika oświaty ludowej Fortunata Nowickiego, wykształcona w Warszawie nauczycielka, związana z gronem konspiracyjnej młodzieży skupionej wokół Kazimierza Promyka – Konrada Prószyńskiego, współzałożycielka Kobiecego Koła Oświaty Ludowej (1883), specjalizującej się w edycjach popularnonaukowych dla dzieci i młodzieży i podręcznikach szkolnych księgarni nakładowej w Warszawie, szkoły dla dzieci robotników w Skierniewicach i szkoły w Nałęczowie, nauczycielka historii i historii literatury także w uniwersytetach ludowych – popularyzowała historię i literaturę polską m.in. przygotowując adaptacje dzieł polskich i obcych (np. *Stara Baśń* Kraszewskiego), książeczki o wybitnych postaciach (np. Jan Zamoyski, Juliusz Słowacki), antologie poezji polskiej oraz własne próby literackie¹⁹. Opracowana przez Morzycką antologia Mickiewiczowska ma w tytule cytaty z *Powrotu taty*, który wskazuje na młodego adresata. Książkę wydrukowała duża firma Józefa Jeżyńskiego²⁰, a skład główny wzięła na siebie warszawska księgarnia sortymentowo-nakładowa Gabriela Centnerszweira, jedna z poważniejszych placówek wydających literaturę popularną i ludową, m.in. serię „Dziecięcy Świątek” z kolorowymi obrazkami oraz polskie książki dla dzieci żydowskich, sprzedająca beletrystykę i książki edukacyjne, sprowadzająca z Krakowa książki dla dzieci. Centnerszwer firmował wydawnictwa nielegalnego warszawskiego Koła Oświaty Ludowej, w tym prace Morzyckiej²¹. W 1906 r. książeczkę wydano ponownie w Warszawie u J. Sikorskiego w serii „Biblioteczka im. B. Prusa”. Jej zawartość tak określono wówczas w *Katalogu rozumowanym ksiązek ludowych* pod redakcją Cecylii Niewiadomskiej (1907): „Wyjątki łatwe, książeczka bardzo dostępna dla szerszego ogółu”²².

Morzycka zawarła w antologii zestaw tekstów nieco zbliżony do tego z tomików Towarzystwa Komandytowego i podobnie je skomentowała. Są to bajki i ballady (w tym *Powrót taty* oraz opis jeziora ze *Świtezi*), fragmenty z *Pana Tadeusza* (inwokacja i apostrofa zatytułowane *Wspomnienie Litwy*, *Opowiadanie Wojskiego o Domejce i Dowejce* oraz opisy: wędrówki na polowanie pt. *Z lat dziecinnych*, *Sad*, *Drzewa leśne*, *Puszcza*, *Grzyby*, *Granie na rogu*, *Zosia i ptactwo*, *Maciej i jego gospodarstwo*, *Dzień Najświętszej Panny*, *Ranek*, *Wieczór na wsi*), z *Grążyńny* (*Poselstwo krzyżackie*) i *Konrada Wallenroda* (*Alpuhara*), a także wyrwany z kontekstu fragment sceny I części III *Dziadów* zatytułowany *Legenda o zbożu* (wprawdzie bez wskazania źródła, ale odważnie przedrukowano tu fragment cenzurowanego w zaborze rosyjskim utworu). Antologię poprzedza znów króciutkie wprowadzenie pt. *Adam Mickiewicz. Rys życia i twórczości*, prosty w formie i treści, wyraźnie adresowany do dzieci, zawiera też „apokryficzne” informacje o dzieciństwie wieszca, które mają odbiorcę zaciekawić, ale i stawiać mu Mickiewicza

¹⁹ Por. *Polski słownik biograficzny* [dalej: *PSB*], t. 22, Wrocław 1977, s. 29–31.

²⁰ *SPKP*, s. 375–376.

²¹ Por. *SPKP*, s. 107–108; K. Kowalczyk, *Księgarstwo warszawskie...*, s. 186–187; M. Mlekicka, *Wydawcy książek...*, s. 183–184.

²² Cyt. za: M. Rowicka, *Wydawnicze losy...*, s. 25.

za przykład, a także wskazywać biograficzne źródła jego twórczości, związanej z umiłowaniami ziemi rodzinnej:

Mały Adam uczył się bardzo dobrze, a w wolnych chwilach często czytywał zajmujące książki, zwiedzał piękne okolice Nowogródka, lub też słuchał baśni, które często dzieciom opowiadał stary sługa Mickiewiczów. [...] Ulubionym miejscem zabaw była nowogrodzka góra zamkowa [...] z której prześlizchny rozciągał się widok na miasto, lasy i pola, „poziłacane pszenicą, posrebrzane żytem” (s. 3).

Pobieżny życiorys, noszący wyraźne znamiona względu na cenzurę (np. gdy nie tłumaczy w ogóle przyczyn emigracji: „mieszkał jakiś czas w Odessie, Moskwie i Petersburgu, a potem podróżował po różnych krajach” – s. 5), eksponuje niewysokie pochodzenie poety, jego ubóstwo, pracowitość, przywiązanie do ziemi rodzinnej, a mimo to docenienie w świecie, mówi też oczywiście o nobilitującym i przywołującym polską historię pogrzebie na Wawelu, „gdzie dotąd leżeli prawie sami tylko królowie” (s. 6). Morzycka wyjaśnia też przesłanki edycji: znajomość Mickiewicza to polski obowiązek, a niniejsza antologia to zachęta i przygotowanie dla dzieci do jego spełnienia: „Gdy dorośniecie, miejcie sobie za obowiązek przeczytać w całości cudne wiersze Adama Mickiewicza, z których tylko małe wyjątki znajdują się zebrane w tej książeczce” (s. 6).

Teksty opatrzone bardzo nielicznymi przypisami dla niedoświadczonego czytelnika i intelektualnie odbiorcy, zawierającymi proste objaśnienia leksykalne i rzeczowe (np. „Lira – przyrząd muzyczny” – s. 11; „Litwa była pokryta olbrzymimi lasami, czyli puszciami, z których dziś niewielkie tylko pozostały” – s. 16) oraz skrótowe informacje o pochodzeniu publikowanych fragmentów, ich miejscach w utworach oraz treści i znaczeniu całych dzieł. Chodzi tu o ułatwienie lektury, ale i o dostarczenie wiedzy na temat historii i kultury Polski oraz upowszechnienia kultu wieszca i polskiej literatury (np. „Jest to początek najpiękniejszego poematu Mickiewicza pt. »Pan Tadeusz«” – s. 12; „W poemacie »Pan Tadeusz«, między wielu innymi naszymi narodowymi obyczajami, opisane jest też grzybobranie” – s. 18).

Bardzo szczególną książką z tekstami Mickiewicza, związaną ze środowiskiem starszej młodzieży, są wydane w 1893 r. w Krakowie *Artykuły polityczne Adama Mickiewicza* – młodzi ludzie w wieku studenckim, będący niewątpliwie adresatami wydania, byli także jego inicjatorami. Książkę opublikowano jako I tom serii „Wydawnictwo Młodzieży imienia Adama Mickiewicza” nakładem wydawnictwa o tej samej nazwie. Utworzenie tego wydawnictwa uchwalono w 1891 r. na zjeździe delegatów młodzieży akademickiej Galicji i reprezentantów studentów warszawskich, z inicjatywy „Bratniej Pomocy” ze Szkoły Rolniczej w Dublanach; na potrzeby wydawnicze oprócz wspomnianego towarzystwa łożyła także „Bratnia Pomoc” słuchaczy politechniki we Lwowie. Towarzystwa „Bratniej Pomocy”, studenckie organizacje samopomocowe powstające od połowy XIX w., miały na celu m.in. udzielanie pomocy socjalnej niezamożnym studentom przez system pożyczek i stypendiów, prowadzenie tanich jadłodajni, wypożyczanie książek, wydawanie skryptów, dbały także o rozwój intelektualny i duchowy, tworząc koła naukowe, gimnastyczne, artystyczne oraz biblioteki, organizując odczyty i udział

w licznych w XIX w. jubileuszach i obchodach, w tym – w wawelskim pogrzebie Mickiewicza. Podczas tej uroczystości członkowie „Bratniej Pomocy” z politechniki lwowskiej rozdawali popularyzatorskie książeczki o Mickiewiczu przeznaczone dla ludu, co stanowiło przejaw typowej dla „Bratniaka” działalności oświatowej wśród ludności miejskiej i chłopstwa. Członkom Towarzystwa z lwowskiej politechniki bliskie były hasła postępu społecznego i zainteresowanie teoriami życia społecznego. Finansowane przez nich Wydawnictwo Młodzieży imienia Adama Mickiewicza miało obejmować oryginalne i tłumaczone dzieła naukowe i literackie (także niedopuszczane przez cenzurę poza zaborem austriackim) „ze szczególnym uwzględnieniem kierunku społecznego”, stawiało sobie za cel

Wydawanie prac naszych pisarzy, zwłaszcza wyświetlających krytycznie stan naszego społeczeństwa i warunki jego rozwoju na przyszłość, przyswojenie naszemu piśmiennictwu, z produkcji umysłowej innych narodów, dzieł, stojących na wyżynie dzisiejszego horyzontu naukowego, tudzież utworów literackich, dających artystyczny wyraz życia doby dzisiejszej, rozszerzanie i demokratyzowanie świadomości ogółu w wyżej wymienionym kierunku²³.

Ostatecznie w serii, rozpoczętej *Artykułami politycznymi* Mickiewicza, wydano tylko dwa tomy. Wyboru tekstów, opublikowanych w Drukarni Związkowej w Krakowie pod zarządem działacza ruchu zawodowego drukarzy Andrzeja Szyjewskiego (1841–1924)²⁴, dokonał Bolesław Limanowski (1835–1935), który opatrzył je przedmową i przypisami objaśniającymi krótko okoliczności historyczne i społeczno-polityczne. Ów nestor polskiego ruchu socjalistycznego, działacz spiskowy sprzed 1863 r., socjalistyczny i niepodległościowy, publicysta, historyk i socjolog, cieszył się bardzo dużą popularnością wśród młodzieży o poglądach radykalnych, co zaowocowało m.in. nadaniem jego imienia wydawnictwu Zjednoczenia Towarzystw Młodzieży Polskiej²⁵.

W przedmowie do edycji Limanowski powołuje się na słowa Wiktora Hugo, „że jeżeli duszy Adama trzeba szukać w jego poezjach, to jego serce ludzkie znajduje się w artykułach politycznych”, które w jego przekonaniu „odkrywają w Mickiewiczu nową stronę potężnego jego geniuszu”, a przesłankę do uznania tej genialności wieszczą i jego mało znanych tekstów upatruje w fakcie, że „Skreślił on w nich, jaka ma być polityka przyszła, polityka socjalistyczna” (s. XXXVIII). Z tym założeniem prezentuje Limanowski postępowej młodzieży wybór niepoetyckich, publicystycznych wypowiedzi Mickiewicza, przede wszystkim z „Pielgrzyma Polskiego” z 1833 r. i z „Trybuny Ludów” z 1849 r. (brak tu edytorskiej troski o jednoznaczne wskazanie źródła i podstawy edycji). Poprzedza je, pisaną z patosem i estymą, *Przedmową* o Mickiewiczu jako „myślicielu i działaczu społeczno-politycznym” (s. V), wyższym nad Dantego wizjonerze, zdolnym do refleksji historiozoficznej

²³ *Księga pamiątkowa Towarzystwa „Bratniej Pomocy” słuchaczy Politechniki we Lwowie (wydana z powodu Zjazdu z dnia 12. lipca 1894 byłych słuchaczy Akademii technicznej, następnie Szkoły politechnicznej we Lwowie)*, Lwów 1897, s. 84.

²⁴ SPKP, s. 884.

²⁵ Por. J. Sztumski, *Bolesław Limanowski – życie i twórczość*, [w:] B. Limanowski, *Socjalizm jako konieczny objaw dziejowego rozwoju*, Warszawa 1989, s. 5–46; PSB, t. 17, Wrocław 1972, s. 340.

i wrażliwym na niepodległość polityczną i równość społeczną („ogarniając wzrokiem całą ludzkość w jej dziejowym pochodzie, witał jutrzeńkę swobody powszechnej i wschodzące za nią słońce zbawienia i sprawiedliwości społecznej” – s. IV). Wstęp przedstawia w eseizującej formie konkretne informacje historyczne: stanowiący tło dla dzieła Mickiewicza krótki zarys polskiej tradycji patriotycznej, która ma łączyć myśli o niepodległości narodu i o doskonalszym porządku społecznym, informacje o ideach i wydarzeniach europejskich, które oddziaływały na Mickiewicza, elementy biografii poety związane z poruszonym zagadnieniem oraz omówienie jego myśli społeczno-politycznej. Limanowski potwierdza własną tezę, wysuniętą w *Historii ruchu społecznego w XIX stuleciu* (Lwów 1890), o Adamie Mickiewiczu jako „socjaliście międzynarodowym”, podkreślając, że nie zatrzymuje się on na utopijnych teoriach uniwersalnych, ale widzi rzeczywistość społeczno-polityczną i reaguje na nią. Słowa i myśli tak postrzeganego wieszczu socjolog-socjalista przekazuje dorosłym już, ale wciąż bardzo młodym i pełnym młodzieńczego entuzjazmu i siły czytelnikom, z niewątpliwą nadzieją na ukształtowanie ich poglądów społeczno-politycznych i patriotycznych oraz odpowiadających im działań.

W 1890 r. dwukrotnie opublikowano w Krakowie *Złote myśli Adama Mickiewicza poprzedzone popularnie napisanym życiorysem poety*. Książeczkę wydał Kazimierz Bartoszewicz (1852–1930), historyk i historyk literatury, publicysta i satyryk, założyciel, redaktor i współpracownik czasopism Królestwa i Galicji, kolekcjoner sztuki, organizator życia literackiego, autor prac naukowych i popularyzatorskich z dziedziny historii i literatury, w latach 1879–1893 prowadzący w Krakowie księgarnię nakładową i wydający dzieła klasyków literatury polskiej (zbiory Kochanowskiego, Krasickiego, Słowackiego, antologie humoru i satyry)²⁶. *Złote myśli...* z 1890 r. wyszły z Drukarni Antoniego Koziańskiego, należącej do czołówki krakowskich zakładów typograficznych o wysokim poziomie technicznym, od założenia w 1881 r. tłoczącej m.in. literaturę piękną, popularnonaukową, pedagogiczną, podręczniki szkolne, druki okolicznościowe, z których dochód przeznaczono czasem na cele dobroczynne²⁷. Zapowiadany na stronie tytułowej zbioru Mickiewiczowskich sentencji „popularnie napisany życiorys poety” to *Żywot Adama Mickiewicza* pióra Czesława Pieniążka. Czesław Felicjan Hilary Odrowąż-Pieniążek (1844–1917), pisarz, aktor i dramaturg, publicysta i dziennikarz współpracujący z prasą trzech zaborów i różnych orientacji politycznych, znany z patriotycznej postawy i ceniony nauczyciel języka polskiego, niemieckiego i historii Polski we Lwowie, w Stryju (gdzie doprowadził do powstania Towarzystwa Pomocy Naukowej dla Ubogich Uczniów), Krakowie i Zakopanem, był autorem pism o literaturze, m.in. o Mickiewiczu (*np. Literatura o Mickiewiczu. Luźne uwagi*, Poznań 1890), oraz opracowań pedagogicznych (m.in.: *Uwagi nad kwestią najżywnotniejszą dla naszego kraju*, Lwów 1867, o „przymusowym nauczaniu i reformie szkół i szkółek”; *Przewodnik pedagogiczny dla nauczycieli i każdego, kto się wy-*

²⁶ H. Markiewicz, *Pozytywizm*, Warszawa 2008, s. 448.

²⁷ Por. A. Gruca, *Działalność wydawnicza drukarni krakowskich w okresie autonomii galicyjskiej*, [w:] *Ludzie i książki. Studia i szkice bibliologiczno-bibliograficzne. Księga pamiątkowa dedykowana Profesor Hannie Tadeusiewicz*, red. E. Andrysiak, Łódź 2011, s. 141; SPKP, s. 457–458.

chowaniem dzieci zajmuje, Stryj 1879, na podstawie pracy F. Wiedemanna; podręcznik *Opowiadania z dziejów kraju rodzinnego dla szkół wydziałowych*, Lwów 1893; rozważał także z perspektywy potrzeb szkolnych twórczość Krasińskiego i Syrokomli), licznych broszur dla ludu o tematyce społecznej i historycznej, a także rocznicowych (m.in. popularne życiorysy Reja, Skargi i właśnie Mickiewicza)²⁸.

Natomiast w 1895 r. *Złote myśli Adama Mickiewicza*, sygnowane przez „Szczęsną”, wydano aż trzykrotnie: przez nieznanego nakładcę i drukarza w Krakowie (nieodnaleziona edycja figuruje w wykazach cenzury carskiej)²⁹ oraz w dwóch wersjach (wyd. 2 poprawione i wyd. 2 powiększone) firmowanych przez księgarnię Kazimierza Grendyszyńskiego w Petersburgu, drukowanych u Władysława Ludwika Anczyca i Spółki w Krakowie. „Szczęсна” to pseudonim Józefy Bąkowskiej z Cybulskich (1861–1933), zaprzyjaźnionej z Deotymą działaczki społecznej, współpracownicy czasopism warszawskich, poetki i autorki antologii „złoty myśli” także Słowackiego (Lwów 1884) i Krasińskiego (Warszawa 1912)³⁰. Petersburski wydawca tomiku, Kazimierz Grendyszyński (1866–1906), właściciel Księgarni Polskiej w Petersburgu oraz czytelni i wypożyczalni polskich książek, wydawał dzieła literackie i naukowe oraz popularnonaukowe, m.in. *Żywoty sławnych Polaków* (t. 1–10, 1898), w tym biografię Mickiewicza autorstwa Stanisława Tarnowskiego, *Młodość Mickiewicza* Józefa Tretiaka (1898) oraz jubileuszową *Książkę zbiorową ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza w stuletnią rocznicę urodzin poety* (1898); dużą wagę przywiązywał też do edycji książek dla dzieci i młodzieży (Jadwiga Papi, Maria Weryho, Zuzanna Morawska, Cecylia Niewiadomska, Walery Przyborowski, Zofia Urbanowska). Złożonych z Mickiewiczowskich cytatów książeczek *Pieniążka* i *Szczęsnej* nie opatrzone jednoznacznie adresem dziecięco-młodzieżowym, jednak profil prac pisarzy oraz działalności wydawniczej nakładców, a także sam typ publikacji – antologii fragmentów – nakazuje myśleć o tych książkach jako popularyzujących wśród niewyrobionych czytelników, także młodych i uczących się, poezji pierwszego wieszca³¹.

W jubileuszowym roku 1898 wydano kolejny zbiór *Złoty myśli Adama Mickiewicza* – we Lwowie w drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, nakładem Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, jako tom 16 lwowskiej „Biblioteki dla Młodzieży”. W serii tej publikowano popularne opowiadania historyczne, wybory nowel i opowiadań wybitnych polskich pisarzy, zbiory legend, adaptacje dzieł literatury polskiej i światowej oraz powieści dla młodzieży. Jej nakładca to jedna z najstarszych nauczycielskich organizacji zawodowych – lwowskie Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych założono w 1884 r. „w celu popierania interesów szkół i sprawy wychowania, jak niemniej, aby stworzyć poważną reprezentację dla obrony interesów swego stanu i zawodu”, by stało się „co do idei

²⁸ *PSB*, t. 26, Kraków–Wrocław 1981, s. 87.

²⁹ M. Rowicka, *Wydawnicze i cenzuralne losy twórczości Adama Mickiewicza w okresie zaborów*, Warszawa 2014, s. 355.

³⁰ Por. *PSB*, t. 1, Kraków–Wrocław 1935, s. 381.

³¹ Por. *SPKP*, s. 293; J. Kuszłejko, *Książka polska w Rosji na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1993; M. Kwiatkowska, *Księgarnia Polska w Petersburgu. Przyczynek do opisu polskiego ruchu wydawniczego na przełomie XIX i XX wieku*, „Acta Universitatis Lodzianis” 2014, nr 1.

swych i zadań pokrewnem z Towarzystwem pedagogicznym [...] rozwinięciem jednego szczególnego kierunku z obszernego programu, jaki sobie tamto zakreśliło”³² – kierunku nie związanego ze szkołami ludowymi. Działalność wydawnicza Towarzystwa przejawiała się w publikacji czasopisma „Muzeum” oraz dobrze wydanych a niedrogich książek dla młodzieży, zwłaszcza podręczników szkolnych i właśnie serii „Biblioteka dla Młodzieży”. Omawianego wyboru myśli Mickiewicza i ich opracowania dokonał Józef Nogaj (1856–1926), nauczyciel języka polskiego, greki i historii Polski ze Lwowa, z Tarnopola i Rzeszowa, dyrektor gimnazjalny, wizytator szkolny i działacz społeczny, członek Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych oraz Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, a także Towarzystwa Filologicznego i Oddziału Lwowskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego³³. Wybrane z myślą o starszej młodzieży, przede wszystkim z korespondencji, artykułów i prelekcji, ogólne refleksje Mickiewicza, traktowanego jako nauczyciel i mistrz, opatrzył Nogaj *Wstępem*, w którym mówi o dziełach wieszczka jako najcenniejszym klejnocie w bogatym skarbcu literatury narodowej, zdrowym pokarmie dla serca i umysłu, słowach silnie poruszających, wzniecających szlachetne uczucia i nadających kierunek myślowi, wskazujących cel życia i stale przypominających o ojczyźnie. Wartość myśli wielkiego poety i potrzebę jej znajomości podkreśla pedagog, zwracając uwagę na szczególną rolę poezji w życiu narodu podbitego: wiąże ona terażniejszość z przeszłością, opiewa czyny przodków, przechowuje i przekazuje ich myśli i uczucia, zagrzewa do czynu. Edytor-pedagog zwraca szczególną uwagę na przesłania Mickiewicza kierowane do młodych (w okresie filareckim): wezwania do pracy dla dobra społeczeństwa, do przezwycięzania trudności, do szlachetnego współzawodnictwa i aktywności, obietnice sławy jako nagrody dla wytrwałych. Prezentując w dwunastu działach tematycznych cytaty z pism Mickiewicza, ukazujące przede wszystkim jego poglądy etyczne, galicyjski nauczyciel nie tyle zamierza przedstawić przekonania poety, co podsunąć młodzieży jego budujące tezy moralistyczne.

Niestety nie znamy dziś notowanej przez Estreichera jeszcze jednej rocznicowej edycji „złoty myśli” Mickiewicza, niewątpliwie przygotowanej z myślą o młodym czytelniku. We Lwowie, także z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, wyszły wówczas *Złote myśli z dzieł Adama Mickiewicza. Młodzieży polskiej na pamiątkę setnej rocznicy urodzin wieszczka*³⁴.

Ważną rolę w zapoznawaniu młodego czytelnika z dziełami Mickiewicza odegrała wznawiana aż do 1918 r. „Biblioteczka dla Dzieci i Młodzieży ku Rozrywce i Nauce”, którą wydawał w Złoczowie od 1884 r. Ozjasz (Oskar) Zukerkandel, a potem jego syn Wilhelm, zasłużony dla polskiej kultury złoczowski i lwowski księgarz, wydawca i bibliofil. Kontynuując działalność wydawniczą ojca, „kierunkował się” na szeroki odbiór czytelniczy, proponując popularne i tanie, choć sta-

³² M. Warmcki, *Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych. 1884–1894. Rys historyczny*, Lwów 1894, s. 3–4.

³³ Por. M. Gajak-Toczek, *Dzieje V Gimnazjum Państwowego we Lwowie – wydarzenia, fakty, sylwetki uczniów i nauczycieli*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2011, Folia Litteraria Polonica 2, s. 213–215; PSB, t. 23, Wrocław 1978, s. 170–171.

³⁴ M. Rowicka, *Wydawnicze i cenzuralne...*, s. 356.

ranne publikacje. „Biblioteczka dla Dzieci i Młodzieży ku Rozrywce i Nauce” to książeczki w formacie kieszonkowym, w sztywnej kolorowej okładce, z wskazującym na literacką i poznawczą treść serii alegorycznym przedstawieniem nauki i sztuki. Założenia patriotyczne serii rozpoznajemy w tomikach o bohaterach narodowych (np. Jan Karol Chodkiewicz) i pisarzach (np. Jan Kochanowski), powiastkach z dziejów Polski, opisach podróży i opowieściach o przyrodzie, a także w skróconych wersjach dzieł wielkiej literatury³⁵.

W 1897 r. jako tom 28 serii Wilhelm Zukerkandel wydał nakładem i drukiem swej złoczowskiej księgarni książeczkę prezentowaną na stronie tytułowej jako *Powrót taty. Ballada Adama Mickiewicza scenizowana w obrazek ze śpiewkami o trzech odstonkach przez Jana Gołębiowskiego*. Publikację opatriono dedykacją dla Ludwika Wierzbickiego (1834–1912), dyrektora kolei państwowej we Lwowie. To wszechstronny inżynier, architekt, budowniczy kolei żelaznej, docent Politechniki Lwowskiej, współzałożyciel i organizator Muzeum Przemysłowego we Lwowie oraz popularyzator wiedzy o przemyśle domowym, który objął posadę lwowskiego dyrektora kolei właśnie w 1897 r., a wstawił się m.in. szczególną troską, którą otaczał społeczne i kulturalne instytucje kolejowe: Szkołę Ludową Kolejową, Szkołę Rzemiosł przy warsztatach lwowskich, a także ochronkę dla dzieci i kolonie letnie w Tuchli dla dzieci kolejarzy³⁶. Książka nie jest edycją tekstu Mickiewicza, ale sceniczną adaptacją, mocno zresztą odbiegającą od Mickiewiczowskiej ballady. Autor przeróbki dokonał także adaptacji powieści *Jadwiga, święta Królowa na polskim tronie*, „opowieści dziejowej” autorstwa biskupa Władysława Bandurskiego (*Święta Jadwiga polska królowa... na scenę w 4 obrazach z prologiem*, Stanisławów 1911); to także zapewne ten sam Jan Gołębiowski (ur. w 1860 r.), który w pierwszych dwóch dekadach XX w. wydawał w Stanisławowie i we Lwowie, m.in. nakładem Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego (utworzonego w 1868 r. we Lwowie przez nauczycieli szkół początkowych i średnich) i Księgarni Nauczycielskiej, książki do nauki kaligrafii i rysunku dla nauczycieli i uczącej się młodzieży, a także sporządził mapę *Powiat stanisławowski* (Stanisławów 1905). Adaptując *Powrót taty*, umiejscowił jego akcję konkretnie w okolicach Worochty w zachodniej Ukrainie (w tekście pojawiają się i inne nazwy geograficzne), nadał zbójcom ukraińskie imiona i kazał im śpiewać *Czerwony pas*. W niemickiewiczowskim wierszowanym tekście zawierają się cytaty i pobrzmiwają reminiscencje z oryginalnej ballady (np. „Mama strapiona, / Że tato nie wraca / Ranki, wieczory” – s. 7–8). W kolejnych scenach gubi się zwięźłość pierwowzoru, a w unaocznieniu przemiany zbójcy narasta dydaktyzm, który kulminuje w niemickiewiczowskim zakończeniu: gdy w oryginalnej balladzie wzruszony zbójca wraca ponuro do swego życia, herszt z XIX-wiecznej adaptacji spektakularnie się nawraca, porywając za sobą towarzyszy – z iście pozytywistycznym (postpozytywistycznym w 1897 r.) młodzieńczym optymizmem odkrywają oni wartość pracy własnych rąk, będącej fundamentem

³⁵ Por. B. Tylicka, *Serie wydawnicze dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej...*, s. 355.

³⁶ B. Kurkiewicz, *Ludwik Wierzbicki*, <http://www.kkstb.pl/ludzie/ludwik-wierzbicki/> [dostęp: 01.02.2015].

cnotliwego i szczęśliwego życia („Precz pałka, strzelba, topory, noże – / Już więcej was nie użyję. / Bo dziś poznałem, co cnota może [...] / Będziem rąbać, palić, siekać / Ale drzewo i kamienie! / [...] / Wszak my młodzi! / [...] / Tylko praca szczęście rodzi. / Nam rzemiosło rzucić srogie, / Na uczciwą wrócić drogę / Teraz czas!” – s. 19–20). Na oczach dzieci kupca o swojskich imionach i dziecięcych odbiorców tekstu dokonuje się zwycięstwo cnoty i tryumf wiary w pracę.

Podobna inicjatywa wydawnicza pojawiła się we Lwowie kilka lat później. W 1905 r. nakładem Wydawnictwa „Jutrzenki”, ilustrowanego dwutygodnika dla dzieci i młodzieży, redagowanego przez Stanisława Tokarskiego w latach 1905–1908, wyszła przygotowana w Drukarni Udziałowej kilkunastostronicowa książeczka w opracowaniu Henryka Welfego: *Powrót taty. Ballada Adama Mickiewicza jako obrazek sceniczny dla dzieci w dwóch odsłonach*. Opatrzony nutami do trzech fragmentów, tekst adaptacji opracowany przez działacza szkolnictwa, m.in. inspektora szkolnego z Kolbuszowej i współzałożyciela tamtejszego gimnazjum męskiego³⁷, zawiera spore fragmenty oryginalnej ballady, zwykle 4-wersowe wstawki inkrustowane w nową całość. Dydaktyczna inscenizacja obrazuje tezę o Boskiej Opatrzności – już pierwsza scena zaczyna się od pieśni i rozmowy dzieci z matką o wszechwiedzy i opiece Boga. Lola, Henia, Władzio, Miecia i Tadzio słyszą infantylną naukę o nagrodzie za cnotę, nie tylko Boskiej, ale i ludzkiej (mówi Matka: „Wszystkich was kocham, boście grzeczne dzieci, / Słuchacie mamy, tatusia”), oraz zalecenie modlitwy („przeciw zbójcom modlitwa: broń wielka / I ta ochroni tatunia!”). Zbójców ukazuje ich straceńcza i pijacka pieśń jako cynicznych grzeszników, a jednak przez kontakt z kontrastową pieśnią dzieci, ufnych w Boską opiekę i szczęśliwych w swej niewinności, herszt cofa się przed zbrodnią i także tu odchodzi nawrócony i pełen nadziei na przyszłość („Bo przez ich modły i jam ocalony / I śnią dni... może... szczęśliwie!” – s. 14).

Właściwa Mickiewiczowska ballada *Powrót taty* doczekała się natomiast edycji w 1906 r. We Lwowie wydano ją nakładem Towarzystwa Pedagogicznego i wybito w drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządkiem Karola Jasińskiego. Dwudziestostronicowa elegancka książka nie ma określonego adresata, jednak z pewnością pedagogiczne intencje nakładcy wspiera atrakcyjna dla młodego odbiorcy szata graficzna – tekstowi wieszcza towarzyszy dziewięć romantycznych obrazków rodzajowych – ilustracji Leonarda Winterowskiego (vel Wintorowskiego, 1868–1927), ilustratora i malarza, którego prace zamieszczano także m.in. w tomikach lwowskiej „Biblioteki Macierzy Polskiej” oraz „Biblioteki dla Młodzieży” wydawanej we Lwowie przez Towarzystwo Pedagogiczne.

Natomiast w 1898 r., jako tom 30 wspomnianej serii „Biblioteczka dla Dzieci i Młodzieży ku Rozrywce i Nauce”, Wilhelm Zukerkandel wydał nakładem i drukiem swej księgarni w Łączowie książeczkę: *Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie. Poemat Adama Mickiewicza podany w streszczeniu prozą przez Janinę S. Aleksotę*. Tekst, przedstawiany jawnie jako skrócona i niepoetycka adaptacja

³⁷ Por. „Muzeum Regionalne Lasowiaków Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Kolbuszowej. Biuletyn” nr 1/66, dostępny: [http://biblioteka.kolbuszowa.pl/dlibra/Content/143/biuletyn_Nr_8_\(1966\).pdf](http://biblioteka.kolbuszowa.pl/dlibra/Content/143/biuletyn_Nr_8_(1966).pdf) [dostęp: 01.02.2015].

eposu, napisała publikująca pod pseudonimem pedagog, literatka i redaktorka Janina Sedlaczkówna (1868–1899), siostra pisarza i historyka literatury Edwarda Józefa Sedlaczka. Starannie wykształcona patentowana nauczycielka lwowska publikowała w czasopismach galicyjskich wiersze, opowiadania, głównie historyczne, oraz szkice historyczne i historycznoliterackie, w latach 1896–1899 ogłaszała w „Bluszczu” pogadanki pedagogiczne oraz korespondencje ze Lwowa na temat kształcenia nauczycielek, ruchu kobiecego, problemów społecznych oraz życia literackiego i kulturalnego Galicji, w latach 1893–1895 redagowała dwutygodnik dla kobiet „Przedświt”. Autorka poezji, powieści, opowiadań, dramatów i szkiców przygotowywała także popularne biografie ważnych dla kultury polskiej postaci oraz adaptacje znaczących dzieł, m.in. *Trylogii* i właśnie *Pana Tadeusza*.

Wprowadzenie do lektury sześćdziesięciostronicowego streszczenia eposu stanowi, zapowiedziane już na stronie tytułowej, trzydziestostronicowe opracowanie *Adam Mickiewicz, jego życie i dzieła*, prezentujące kolejne etapy życia i sławy poety, z uwzględnieniem szczególnie interesującego i nośnego dydaktycznie dla młodych odbiorców dzieciństwa, młodości i czasu edukacji, zakończone informacjami o współczesności: pogrzebie na Wawelu i obchodach 100. rocznicy urodzin, m.in. stawianiu pomników wieszczu. Uzasadnienie pochówku między grobami królewskimi ukazuje atmosferę kultu wieszczu i świętej przeszłości narodu, ale i nadziei na świętą przyszłość, której wieszcz uczy: „bo i On był narodowi królem – królem nieśmiertelnej pieśni wiary w jasną przyszłość ojczyzny” (s. 29). Autorka adaptacji i opracowania za oczywistość uznaje potrzebę czczenia wielkiego poety, a młodym odbiorcom ukazuje jako najlepszy tego sposób lekturę jego wysoko cenionych dzieł: „ty młodzieży polska hołd złożysz jego pamięci przez poznanie nieśmiertelnych dzieł jego, z których najwspanialszy jest *Pan Tadeusz* – słońcem poezji polskiej przewany” (s. 29). Epos, uznany za ukoronowanie literatury polskiej, przybliża Sedlaczkówna, zarysowując tło historyczne fabuły oraz wyjaśniając sens podtytułu. Przede wszystkim jednak ułatwia percepcję zawartości treściowej utworu, adaptując go w prozaicznym streszczeniu. Jest świadoma ograniczeń poznawania tylko zawartości treściowej poezji, nie dotyczącego istoty dzieła artystycznego, i z pewnością dlatego włącza czasem do adaptacji fragmenty tekstu Mickiewicza, np. opis zamku czy ustępy z nauki Podkomorzego o grzeczności. Ewidentnie jednak znaczenie samej treści, czyli opisu wydarzeń z historii Polski i obrazu jej tradycyjnej kultury, jest dla autorki tak duże, że warto ją udostępnić mimo tych ograniczeń. Podczas skracania fabuły adaptatorka skupia się właśnie na historii i kulturze, usuwając lub przedstawiając pobieżnie wątki mniej ważne z tego punktu widzenia; nie dziwi, że po macoszemu traktuje zwłaszcza motywy mniej budujące w perspektywie moralno-obyczajowej – romans Tadeusza z Telimeną w zasadzie pomija. Ideałem pozostaje jednak lektura całości Mickiewiczowskiego eposu, dla której streszczenie może być tylko zachętą i wstępem. Ciekawe, że taki wstęp wyobraża sobie Sedlaczkówna jako bardzo nieznacznie poprzedzający w czasie – adaptacja może służyć nie tylko czytelnikowi zbyt młodemu na lekturę całości do wcześniejszego zapoznania się z zawartością utworu, ale i niewprawionemu czytelnikowi do ułatwienia zrozumienia zbyt trudnego tekstu już podczas lektury: „Dla ułatwienia poznania tej »historji

szlacheckiej«, jak ją poeta nazywa, podajemy wam treść jej, a wy następnie albo, co lepiej nawet, równocześnie czytajcie dzieło samo” (s. 29).

Nieco podobna do adaptacji Sedlaczkówny książka została opublikowana także w 1898 r. we Lwowie w „Drukarni Polskiej” jako książeczka III w serii „Wydawnictwo imienia Kasyldy Kulikowskiej”. Na stronie tytułowej zamieszczono informację: „streściła Maria Wysłouchowa”. Będąca również nakładcą książki Wysłouchowa (1858–1905) to nauczycielka, redaktorka i tłumaczka, działaczka ruchu oświaty ludowej i kobiecej, także na polu wydawniczo-bibliotecznym, popularyzatorka czytelnictwa, autorka popularnych broszur o poetach, m.in. o Mickiewiczu³⁸. Wydała streszczenie *Pana Tadeusza* z Funduszu Wydawniczego, któremu nadała imię Kasyldy Kulikowskiej (1841–1894), także nauczycielki, działaczki ruchu oświatowego i kobiecego, przewodniczącej nielegalnego Kobiecego Koła Oświaty Ludowej w Warszawie³⁹. Jak inne popularne książeczki tej serii adaptacja Wysłouchowej była przeznaczona dla niekoniecznie młodego czytelnika z ludu. Mogła służyć młodzieży do wstępnego zapoznania się z dziełem wieszczą, jednak ukierunkowano ją na „mieszkańców kochanych, niskich chat”, którzy nie zawsze mogą „należycie wyrozumieć wszystko, co stoi wypisane w cudnej onej księdze”, dlatego „niniejsza książeczka [...] opowiada pokrótce i łatwemi słowy treść *Pana Tadeusza*” (s. 3–4). O tym, że ta popularyzacja Mickiewiczowskiej epepei była adresowana także do młodzieży, świadczyć może wielka powściągliwość w sferze moralno-obyczajowej: fabuła została całkowicie pozbawiona wątku romansowego, a postać Telimeny w ogóle zniknęła ze świata przedstawionego.

Taką tendencję „cenzorską” w zakresie obyczajowości przejawia też opublikowany w 1902–1903 r. w Rzeszowie dwutomowy *Pan Tadeusz dla dorastającej obojej płci młodzieży*, przygotowany przez „Prof. J. O. Sędzimira”. Filolog klasyczny, polonista i pedagog Jan Wincenty Ostoja-Sędzimir (1853–1922), absolwent Wydziału Historyczno-Filologicznego Uniwersytetu Warszawskiego i Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, uczył greki, łaciny i polskiego w gimnazjach w Warszawie, Krakowie, Wadowicach, Złoczowie i Rzeszowie, opracował dla początkujących nauczycieli *Naukę polskiego języka. Piśmienne ćwiczenia w gimnazjum* (Złoczów 1895), pisywał dla „Muzeum” i „Przeglądu Pedagogicznego”. Aktywnie uczestnicząc w pielęgnowaniu tradycji niepodległościowych i rozwijając uczucia patriotyczne młodzieży, otaczał szczególnym kultem Mickiewicza: organizował uroczyste wieczory ku jego czci, w Złoczowie był sekretarzem komitetu budowy pomnika i redaktorem „Jednodniówki na uroczystość odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza” (1899). Napisał także erudycyjną, wartościową zwłaszcza w zakresie badań nad korespondencją poety, choć bardzo patetyczną, egzaltowaną i czołobitną rozprawkę *Przyczynki do badań „Pana Tadeusza”* (Złoczów 1900) z solidnym przeglądem ówczesnego stanu badań nad Mickiewiczem⁴⁰. Jego adaptację raczej niż edycję *Pana Tadeusza* dla młodzieży, z wstę-

³⁸ Por. *SPKP*, s. 994.

³⁹ *SPKP*, s. 486.

⁴⁰ Por. *PSB*, t. 26, s. 389–390; R. Skręt, *Sędzimir (Ostoja Sędzimir) Jan Wincenty*, [w:] *Słownik badaczy literatury polskiej*, Łódź 1994; C. Kłak, *Rzeszowskie wydanie „Pana Tadeusza” ad usum scholarum*, [w:] *Adam Mickiewicz. Dwa wieki kultury polskiej...*, s. 142–156.

pem i objaśnieniami, opublikowała nakładem wydawcy drukarnia Jana Andrzeja Pelara w Rzeszowie, prowadzona już wówczas wraz z księgarnią i wypożyczalnią książek przez Henryka Czernego, wprowadzająca przede wszystkim na galicyjski rynek staranne wydawnictwa popularnonaukowe z różnych dziedzin wiedzy i podręczniki szkolne⁴¹.

Już w *Przyczynkach do badań „Pana Tadeusza”* Sędzimir wskazywał na dojmującą potrzebę zarówno naukowego, jak i szkolnego wydania idealizowanej w duchu patriotycznym Mickiewiczowskiej epopei, która, jak powtarzał za swym uwielbianym nauczycielem Stanisławem Tarnowskim, po Homerze nie ma równej w świecie i jest „Najdoskonalszą Pieśnią o Ziemi naszej”:

Ostatecznie krytycznego, naukowego tekstu *Pana Tadeusza* nie mamy. Opracowanie idealnego tekstu dla czytającego ogółu stanowi jedno z pilnych zadań uczonych znawców *Pana Tadeusza*; a jeszcze pilniejsze jest wydanie arcydzieła polskiej poezji *ad usum scholarum*, dla dorastającej narodowej obojej płci młodzieży.

Znamienne jest owo przekonanie o potrzebie odrębnego, spreparowanego na potrzeby szkoły wydania, niepodważalna według pedagoga teza o wychowawczej konieczności ocenzurowania dla uczniów *Pana Tadeusza*, jak zresztą innych największych dzieł literackich kultury europejskiej: „jasna bowiem, że całego *Tadeusza* z pedagogicznych i estetycznych względów dawać jej, jak całego Homera, Danta, nie należy, a *editionem castigatam, emendatiorem* dać trzeba!”⁴² Konsekwentnie w przedmowie do wydania nauczyciel odradza uczniom czytanie całego *Pana Tadeusza* „wcześnie, niekiedy za wcześnie” i nakazuje im przed maturą traktować dzieło tylko zgodnie z potrzebami omówienia szkolnego: „winnicie ograniczać się szkolną krytyką i rozbiorem” (s. V). Podążanie za wytycznymi szkoły oznacza korzystanie z wydania, które realizuje zaskakującą wizję edycji idealnej:

Moim zdaniem, idealne wydanie *Pana Tadeusza* [...] nie tylko autentyczności tekstu potrzebuje; twierdzą nawet, że on nie może być odtworzeniem ani pierwszego, ani czwartego paryskiego wydania; ta *Vulgata* ma być krytyczną rekonstrukcją tekstu i kompozycji, dokonaną na podstawie rękopisów-autografów; w tekście całkowitą naukową recenzją, dokonaniem niespełnionego, albo źle spełnionego zaklęcia, prośby poety do towarzyszy: „Wskazujcie mi do sprostowania ważniejsze błędy bądź to w duchu, bądź w formie, bądź to na koniec w słowach i wyrażeniach, czymkolwiek grzeszących”⁴³.

Chodzi o edycję, w której wydawca poprawi to, co uzna za błędy poety, zmieniając tekst dzieła nie tylko na podstawie znajomości różnych przekazów rękopiśmiennych i drukowanych, ale i dokonując jakiejś rekonstrukcji intencji autora nie zaświadczonej w żadnym przekazie, wizji autorskiej, której sam poeta nie sprostował. Nie chodzi o błędy języka czy niedoskonałości warsztatowe, ale także o kwestie treściowo-ideowe. Przypomnienie prośby o poprawki, z jaką miał się

⁴¹ Por. *SPKP*, s. 149, 667–668.

⁴² Cyt. za: C. Kłak, *Rzeszowskie wydanie...*, s. 146–147.

⁴³ Tamże, s. 147.

zwrócić Mickiewicz do Bohdana Zaleskiego, ma usprawiedliwić premedytację zarzucenia tekstu autentycznego na rzecz tego wydania „idealnego”⁴⁴ – jakby w platońskim sensie tego przymiotnika, jakby miało się pomóc poecie w osiągnięciu niezależnego od niego celu i wzoru. Sędzimir chce podążać drogą kompromisu między postulatem przekazania potomnym epopei „w całości i niepokalanej czystości” a zamiarem „wykładania polskość” na podstawie tego dzieła, kompromisu między autentycznością tekstu a jego powinnościami patriotycznymi. Efekt pracy Sędzimira nie pozostawia wątpliwości: taki kompromis nie istnieje, gdy przegrywa autentyczność dzieła literackiego.

Sędzimir usunął z *Pana Tadeusza* litewskie regionalizmy, zaczynając od spektakularnej zmiany w apostrofie: „Polsko, Ojczyzno moja...” Łąki rozciągają się „pod ojczystym niebem”, a nie „nad błękitnym Niemnem”; Zosia nosi się z raną jak „dziewczyna”, a nie „Litwinka”; „na Litwie” to „u nas”; „szlachta litewska” to „Polska i Litwa”; ksiądz Robak przekazuje słowa generała Dąbrowskiego jako zapowiedź spotkania „w Polsce”, a nie „w Litwie”; Horeszkowie to „Orzeszkowie” (jak we wczesnej wersji tekstu Mickiewicza). Część zmian na początku książki wyróżniono pogrubioną czcionką, sygnalizując niewierność tekstową, ale i specjalny charakter wydania o celach szkolnych i patriotycznych: „zmieniłem cztery wyrazy we wstępie i cztery wyrazy w rzeczy właściwej tejże księgi; przyznaję się do winy, którą popełniam od wielu lat, wykładając Pana Tadeusza; moi Uczniowie i Uczennice wiedzą, skąd ta zatwardziałość w grzechu” (s. XII). Warto zaznaczyć, że dokonując tych – kuriozalnych z punktu widzenia współczesnego edytorstwa i literaturoznawstwa – zmian, Sędzimir myślał w sposób nieodosobniony: wobec nasilania się tendencji separatystycznych na terenie dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego Stefan Witwicki wyrażał nie tylko własne przekonanie, że „Dla nas teraz nie może być nic zgubniejszego jak duch prowincjonalizmu” i żał do wieszczka: „Prawdziwe, dziwne to poety roztargnienie, jakiemu żaden Polak nie uwierzył i nie uwierzy. [...] Nie mógłże to Mickiewicz zawołać *Polsko! Ojczyzno moja*”⁴⁵.

Autor wydania „dla dorastającej obojej płci młodzieży” nie tylko poprawia wymowę patriotyczną *Pana Tadeusza*, ale cenzuruje go także z obyczajowego punktu widzenia – zajmując się wątkiem relacji Tadeusz – Telimena – Hrabia. W towarzyszących tekstowi jako przypisy komentarzach, utrzymanych w stylu mentorskiej wypowiedzi nauczyciela do uczniów („Radzę naszym Abiturientom przypatrzeć się”), Tadeusz zalecany jest jako czysty i niewinny „arcytyp młodzieńca Polaka”, idealizuje się Zosię i Hrabiego, a Telimena okazuje się „odstrasającym przykładem podlenia w niewoli”. Profesor usuwa zbyt śmiało w swym przekonaniu fragmenty sceny flirtu Tadeusza z Telimeną podczas śniadania, rozmowy w świątyni dumania, sceny z mrówkami, ofiarowania klucza, wyrzutów zazdrosnej kochanki, a fragmenty pozostawione także „przyzwocie” modyfikuje.

Zapewne dla lepszej komunikatywności tekstu i jego silniejszego oddziaływania na odbiorcę wprowadził Sędzimir również pewne zmiany w konstrukcji utworu, np. zakończenie Księgi I („Takie były zabawy, spory w one lata...”) umieścił na

⁴⁴ Por. T. Winek, „*Pan Tadeusz*” Adama Mickiewicza..., s. 42.

⁴⁵ Cyt. za: C. Kłak, *Rzeszowskie wydanie...*, s. 149–150.

końcu poematu jako *Epilog*, a tzw. *Epilog* („O tym-że dumać na paryskim bruku...”) uczynił *Prologiem* (takie jego potraktowanie ma jednak za sobą silną tradycję edytorską⁴⁶). Mickiewiczowskie wstępne streszczenia ksiąg, stanowiące część tekstu dzieła, często autointerpretacyjne, a czasem żartobliwe, Sędzimir zastąpił czerpiącymi z nich własnymi zapowiedziami treści, rzecz jasna pozbawionymi waloru literackiego. Nie zachował także Mickiewiczowskich *Objaśnień poety*, włączył je jednak do swych przypisów, oznaczając ich autorstwo symbolem „M”.

Profesor dostosowywał też tekst epopei do aktualnej normy językowej oraz własnych ocen poprawności, ingerując w szyk, styl, leksykę, a także wersyfikację⁴⁷. Nie tłumaczy się to tylko dążeniem do większej komunikatywności, ale znów wynika z zaskakującego przekonania, że nadaje się dziełu Mickiewicza ów nie-zrealizowany przez poetę kształt „idealny”:

Mnie chodziło o wydanie *Pana Tadeusza* dla Młodzieży: o tekst naukowo, to jest gramatycznie, stylistycznie, metrycznie zgodny z nauką ojczyźnego języka [...] Mickiewicza nie mogły i [...] nie zdołałyby skrzępować prawidła naszej szkolnej stylistyki. My przecie pomni, że trzeba się długo uczyć, ażeby nie zbłądzić, pracujemy nad ojczyźną mową, nawet czytając *Pana Tadeusza* [...] pragnąłem nie uronić niczego z piękna naszej epopei, przeciwnie starałem się o możliwie najzupełniejszą całość, najdoskonalszy układ, najpoprawniejszą postać jej stylu i wiersza. Stylistyczne i metryczne właściwości tekstu *Pana Tadeusza* stanowiły główny przedmiot mojej krytycznej pracy, bo to konieczny warunek szkolnego wydania (s. XII).

„Uczeni Mężowie niech sądzą moją pracę” (s. XII) – pisał Sędzimir w przedmowie, jak się zdaje, z ufnością w docenienie jego intencji i pracy. Ale – co nie zaskakuje – ta podająca się za edycję adaptacja poematu została przez historyków literatury oceniona bardzo ostro. Tadeusz Pini w recenzji w „Muzeum” w 1903 r. oburzył się na poprawianie Mickiewicza „brutalną, niezgrabną ręką” niekompetentnego i aroganckiego wydawcy, powołującego się na stronie tytułowej na autorzytet profesora gimnazjum⁴⁸.

W szerokiej popularyzacji autentycznych tekstów Mickiewicza także wśród młodzieży szczególną rolę odegrała Macierz Polska, stowarzyszenie oświatowe, założone w 1882 r. z inicjatywy Józefa Ignacego Kraszewskiego (jego pierwszego kuratora na czele Rady Nadzorczej) przy współudziale m.in. Władysława Bełzy, rozwijające się prężnie dzięki fundacjom prywatnym, stawiające sobie za cel szerzenie oświaty ludowej za pomocą tanich wydawnictw popularnych. Do 1914 r. wydało około 1 500 000 egzemplarzy książek, kierując swą ofertę do odbiorców o niewysokich kompetencjach; publikowało głównie literaturę popularną (opowiadania, pamiętniki, poradniki rolnicze, literaturę religijną), ale i wysoką⁴⁹. Skala działalności Macierzy Polskiej z pewnością oznacza podsuwanie przez nią tekstów Mickiewi-

⁴⁶ Por. T. Winek, „*Pan Tadeusz*” Adama Mickiewicza..., s. 285–291.

⁴⁷ Por. tamże, s. 170–173.

⁴⁸ Por. C. Kłak, *Rzeszowskie wydanie...*, w różnych miejscach.

⁴⁹ D. Adamczyk, *Polskie społeczne placówki wydawnicze we Lwowie w dobie autonomii galicyjskiej*, Kielce 1996, s. 150–221; J. Szocki, *Książka popularna dla ludu (na przykładzie „Macierzy Polskiej” 1883–1920)*, [w:] *Książka i prasa w systemie komunikacji społecznej. Przeszłość – dzień dzisiejszy – perspektywy*, red. M. Juda, Lublin 2002, s. 61–67.

cza także młodzieży. Stowarzyszenie podjęło bowiem inicjatywę systematycznych wznowień pełnej wersji *Pana Tadeusza* – opublikowało ponad 50 jego wydań w wysokich nakładach od 5 do 15 000 egzemplarzy, aż do osiągnięcia w latach 1888–1913 łącznego nakładu blisko 180 000⁵⁰. *Pan Tadeusz* ukazał się jako nr 40 serii „Wydawnictwo Macierzy Polskiej”. Jego wydanie było efektem współpracy Macierzy Polskiej z Towarzystwem Literackim im. Adama Mickiewicza, do którego zwróciła się o wskazówki i pomoc. Z ramienia Towarzystwa edycję opracował, przygotowując tekst poematu, wstęp i objaśnienia, Wilhelm A. Bruchnalski (1859–1938), wybitny historyk literatury, nauczyciel gimnazjalny i pracownik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, potem profesor Uniwersytetu Lwowskiego, który już wcześniej upominał się o rozpowszechnienie i spopularyzowanie odpowiadającego wymogom naukowym wydania poematu Mickiewicza między najmniej zamożnymi. W swym starannym pod względem edytorskim wydaniu opuścił lub uprościł wiele objaśnień poety, dostosowując je do potrzeb zakładanych czytelników. Cena książek, mimo starannej szaty typograficznej, była dość niska, a zdarzało się ich rozprowadzanie bezpłatne, np. w 1893 r. ofiarowano książki m.in. czytelnicy młodzieży katolickiej w Czerniowcach oraz alumnom Seminarium Duchownego we Lwowie. Fakt, że na kartach tytułowych wydań z lat 1913–1914 jako skład główny wymieniono obok Księgarni Gebethnera i Spółki firmę The Polish Book Importing Co. sugeruje wysyłkę późniejszych wydań do Polonii amerykańskiej. W podobnej szacie i także opracowaniu Bruchnalskiego Macierz Polska wydała jeszcze jako nr 70 serii *Pisma poetyczne* Mickiewicza z *Balladami i romansami*, *Grażyną*, *Konradem Wallenrodem* i wierszami z lat 1817–1832.

Duże znaczenie, jeśli chodzi o dostarczanie edycji Mickiewiczowskich uwzględniających potrzeby szkolne, miała działalność Feliksa Westa (1846–1946), właściciela księgarni (od 1882 r.) i drukarni (od 1888 r.) w Brodach oraz zakładu we Lwowie (od 1912 r.), kolportera wydawnictw zakazanych do Królestwa Polskiego, wydawcy podręczników i serii przeznaczonych m.in. dla uczniów i nauczycieli, wysoko ocenianego przez krytykę i nagradzanego na wystawach za publikację dzieł literackich w estetycznej szacie graficznej. W latach 1904–1907 wydawał on „Bibliotekę Pisarzy Nowoczesnych”, w której ogłosił m.in. adaptację Mickiewiczowskiej *Grażyny*, a od 1911 r. ogłaszał serię „Nasi Wielcy Pisarze”, którą zapoczątkowały siedmiotomowe *Pisma* Mickiewicza w opracowaniu Józefa Kallenbacha, wybitnego profesora historii literatury i bibliotekarza Akademii Umiejętności w Krakowie, potem dyrektora Biblioteki Ordynacji Krasińskich w Warszawie i Biblioteki Czartoryskich⁵¹. Edytor postawił sobie za cel sporządzenie wydania popularnego, które ma służyć jak najszerzszym warstwom, dlatego np. tom 5 z *Panem Tadeuszem* został opatrzonej słowniczkiem trudniejszych wyrazów, w istocie pełniącym również funkcję objaśnień rzeczowych, a także informacjami o powstaniu tekstu i wykazem jego ważniejszych odmian. Największe jednak znaczenie, jeśli chodzi o lektury dla szkoły, miały spośród serii księgarni Westa w Brodach

⁵⁰ Por. T. Winek, „*Pan Tadeusz*” Adama Mickiewicza..., s. 140–146; M. Rowicka, *Wydawnicze i cenzuralne...*, s. 51–53.

⁵¹ *SPKP*, s. 387–388.

„Arcydzieła Polskich i Obcych Pisarzy” z lat 1902–1914. Wśród osiemdziesięciu czterech tomów serii, opatrywanych wstępami krytycznymi, przygotowanych „dla użytku szkolnego” przez literaturoznawców tej miary co Piotr Chmielowski, Wiktor Hahn, Józef Kallenbach, Tadeusz Pini, Stanisław Tarnowski i Konstanty Wojciechowski, znalazły się m.in. edycje dzieł Kochanowskiego, Górnickiego, Fredry, Słowackiego, Krasińskiego, Kraszewskiego, Niemcewicza, a także Mickiewicza. Były to: *Konrad Wallenrod* (t. 2, oprac. Jan Gawlikowski, 1902), *Grażyna* (t. 5, oprac. Henryk Kopia, 1902, 1905), *Ballady i romanse* (t. 10, oprac. Henryk Kopia, 1902), Mickiewiczowski przekład *Giaura* Byrona (t. 20, oprac. Piotr Chmielowski, 1903, 1912), *Sonet. Wiersze różne (wybór)* (t. 24–25, oprac. Henryk Kopia, 1904), fragmenty części I, II i IV *Dziadów* (t. 33, oprac. Konstanty Wojciechowski, 1905, 1907, 1912) i część III *Dziadów* (t. 40–41, oprac. Konstanty Wojciechowski, 1905, 1907, 1912), *Pan Tadeusz* (t. 35, oprac. Stanisław Tarnowski, 1905) oraz *Komentarz do tekstu poematu [Pana Tadeusza] w wydaniu „Macierzy Polskiej”*, opracowany przez Piotra Chmielowskiego (t. 8, 1902, 1907, 1908). Wprowadzenia do lektury zawierały biografie autora, omawiały genezę utworów, ich treść i kompozycję oraz znaczenie w dziejach literatury; wydania były komentowane, często zamieszczano w nich także bibliografię⁵².

Jak wiadomo, sytuacja wydawnicza w Galicji była znacznie lepsza niż w Królestwie, gdzie przed 1905 r. oferta dla młodzieży była bardzo uboga z przyczyn cenzuralnych⁵³. Sytuacja zmieniła się tam na początku XX w. W Warszawie wydawcą serii książek z przeznaczonymi dla młodego odbiorcy utworami Mickiewicza była wówczas m.in. spółka wydawniczo-księgarska Gustawa Adolfa Gebethnera i Roberta Wolffa. Założona w 1857 r. księgarnia sortymentowa, stopniowo przekształcana w bardzo prężne przedsiębiorstwo z kilkoma własnymi księgarniami, od 1874 r. z krakowską filią (jako G. Gebethner i Spółka), od 1875 r. z udziałami w, jednej z największych w Krakowie, drukarni Władysława L. Anczyca (wieloletniego współpracownika i przyjaciela właścicieli), gdzie drukowano większość warszawskich i krakowskich nakładów własnych, firma Gebethnera i Wolffa kierunkowała swą działalność na literaturę piękną polską i obcą (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Szekspir, Goethe), także we wzorowych edycjach krytycznych, książki szkolne, literaturę dla dzieci i młodzieży, wydawnictwa dla ludu, encyklopedie, dzieła naukowe, głównie humanistyczne. Literatura dla dzieci stanowiła ponad 14% ogólnej produkcji wydawnictwa. Znana i ciesząca się wielką renomą firma dbała i w tej dziedzinie o wysoki poziom artystyczny i wartość wychowawczą publikacji⁵⁴.

Już w 1888 r. Księgarnia Gebethnera i Wolffa brała wraz z Księgarnią Krajową Konrada Prószyńskiego udział w rozpowszechnianiu adaptacji *Pana Tadeusza*, zaledwie dwudziestopięciostronicowego skrótu poematu⁵⁵, adresowanego

⁵² Por. A. Grzybowska, D. A. Kuś, *Arcydzieła Polskich i Obcych Pisarzy. Seria wydawnicza oficyny F. Westa w Brodach (1902–1914)*, „Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” 1974, t. 9, s. 159–186.

⁵³ M. Rowicka, *Wydawnicze losy...*, s. 29.

⁵⁴ Por. H. Lebecka, *Gebethner i Wolff*, [w:] *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej...*, s. 126–127; *SPKP*, s. 249–251, 977–979.

⁵⁵ Por. M. Rowicka, *Wydawnicze losy...*, s. 22.

– jak wynika z wyeksponowania we wstępie *O tym co „Pana Tadeusza” napisał* tematu chłopów i wsi – raczej do ludu niż młodzieży. Jednak wobec założeń i celów wydawców („Z tej pięknej książki podajemy wam ważniejsze, zrozumiałe dla was wyjątki z objaśnieniami. Czytajcie ją pilnie i uważnie, a przyjdzie wam pewno ochota przeczytać wszystkie te pieśni w całości tak, jak je poeta napisał”⁵⁶) z pewnością było możliwe wykorzystywanie tej publikacji do wstępnego zapoznania młodzieży z dziełem pierwszego z wieszczów.

Natomiast w 1907 r. spółka Gebethnera i Wolffa zaczęła wydawać serię, której tytuł nie pozostawia już wątpliwości co do jej przeznaczenia: „Wybór Pisarzy Polskich dla Domu i Szkoły”. Założeniem serii, wydawanej pod kierunkiem uznanych literaturoznawców: Bronisława Chlebowskiego, Ignacego Chrzanowskiego i Henryka Gallego, było wspomoczenie edukacji domowo-rodzinnej, która musi wspierać naukę w szkole, kładąc wobec jej niedostatków bardzo mocny akcent na wychowanie patriotyczne. To zaś jest nie do pomyślenia bez zaznajamiania młodzieży z literaturą narodową:

W pracy nad wychowaniem młodych pokoleń konieczne jest harmonijne współdziałanie domu i szkoły. Młodzież kształcąca się w zakładach polskich wtedy dopiero stać się może prawdziwie polską, gdy w domu, w kole rodzinnym znajdzie odpowiednią atmosferę, gdy będzie widziała u starszych, u najbliższych żywe interesowanie się zarówno sprawami narodowymi chwili obecnej, jak i przeszłością ojczyzny, gdy wyrazem tego zainteresowania się, żywoci i siły uczuć narodowych będzie, obok czynnego udziału w pracy społecznej, dbałość o poznanie dziejów literatury ojczystej. Każdy dom polski, troszczący się o swą „ojcowiznę”, powinien posiadać księgozbiór, mieszczący twory najlepszych pisarzy narodowych, i dzieła, objaśniające przeszłość i stan obecny narodu (s. 2 okładki).

Tym założeniom edukacyjnym odpowiada w przekonaniu twórców serii z tekstami wielkiej i trudnej literatury pierwotnie nieprzeznaczonej dla młodzieży tylko forma edycji objaśnianej i komentowanej, bo

czytanie [...] o tyle nam przynosi korzyść, o ile łączy się z należytem zrozumieniem i przyswojeniem treści. Im treść ta jest donioślejsza, im głębsze zawiera myśli i uczucia, tem trudniej ją pojąć i przyswoić bez odpowiedniego przygotowania, bez wskazówek i objaśnień, pozwalających czytelnikowi dotrzeć do głębin duszy twórcy. Nie tylko młodzież kształcąca się, ale i ludzie dojrzały nie rozumieją należycie najważniejszych pomników dawniejszej literatury i najlepszych twórców współczesnych pisarzy bez wskazówek, wyjaśniających stosunek dzieła do życia duchowego autora, związek formy i treści danego dzieła z właściwościami duszy i kolejami życia twórcy (s. 2 okładki).

Dlatego celem serii okazuje się nie samo podsuniecie młodzieży ważnych tekstów, ale dostarczenie

wyboru najlepszych utworów dawniejszych i nowszych pisarzy polskich, zaopatrzonych we wstępy, podające wskazówki niezbędne dla należytego zrozumienia myśli i osnowy utworu, a także w objaśnienia wyrazowe i rzeczowe zaznajamiające z przestarzałymi czy też mało znanymi formami języka i szczegółami faktycznymi⁵⁷.

⁵⁶ Cyt za: H. Lebecka, *Gebethner i Wolff...*, s. 126–127.

⁵⁷ Cyt. za: M. Rowicka, *Wydawnicze losy...*, s. 21.

Ukierunkowanie na pożytek dydaktyczny i wychowawczy młodego odbiorcy każe ze szczególnym piętyzmem wybrać owe „najlepsze utwory”, dokonać selekcji zdeterminowanej warunkami intelektualnymi i potrzebami moralnymi odbiorców w edukacji szkolnej i przede wszystkim niezależnej edukacji domowej: „W wyborze utworów kierować się będziemy zarówno względami na ich wartość treściową i formalną, jak też na ich odpowiedniość dla potrzeb duchowych młodzieży i zadań wychowawczych kół rodzinnych i zakładów szkolnych” (s. 3 okładki).

Już w roku zapoczątkowania serii opublikowano w „Wyborze Pisarzy Polskich dla Domu i Szkoły” trzy tomiki z tekstami Mickiewicza: *Grażynę* (nr 2 serii), *Konrada Wallenroda* (nr 4) oraz *Dziady cz. I, II i IV* (nr 7; drugie wydanie włączono w latach 1916–1917 do nieco odmiennej serii „Wybór Pisarzy Polskich i Obcych dla Domu i Szkoły”). Nieduże i niedrogie książki wydawano w wysokim nakładzie od 3 do 10 000 egzemplarzy⁵⁸. Wstępem i objaśnieniami opatrzył teksty Mickiewicza historyk literatury i krytyk literacki Henryk Galle (1872–1948), absolwent filologii i historii Uniwersytetu Warszawskiego, nauczyciel języka polskiego i historii w warszawskich gimnazjach żeńskich oraz w kółkach samokształceniowych i na tajnych kompletach, od 1905 r. wykładowca historii literatury polskiej w Towarzystwie Kursów Naukowych w Warszawie, współpracownik „Ateneum”, „Przeglądu Bibliograficznego”, „Tygodnika Ilustrowanego” i „Przeglądu Pedagogicznego”⁵⁹. W kilkunastu przedmowach dość przystępnie, ale kompetentnie i bez zbyteknych uproszczeń przedstawiał on źródła utworów, ich biograficzne i historycznoliterackie uwarunkowania, a także syntetyczne, powściągliwe interpretacje zawartości ideowej i oceny kształtu artystycznego. W niezbyt licznych, skrótowych przypisach dawał objaśnienia przede wszystkim leksykalne, a także rzeczowe (np. nazw geograficznych, realiów kultury średniowiecznej) oraz tłumaczenia fraz obcojęzycznych. Edycje zawierają teksty dzieł pozbawione typowych dla Mickiewicza „objaśnień poety”, choć z pewnością na nich oparł wydawca część własnych objaśnień.

Także od 1907 r. Gebethner i Wolff wydawali w Warszawie inną niedrogą a wysokonakładową (od 8 do 10 000 egzemplarzy) serię, przeznaczoną równocześnie na potrzeby młodzieży szkolnej i odbiorcy „ludowego” – „Biblioteczkę Uniwersytetów Ludowych i Młodzieży Szkolnej”. Cel wsparcia tej dwojakiego rodzaju edukacji miał być osiągnięty przez dostarczanie tekstów literackich stanowiących największe dokonania polskiej kultury duchowej. Znamienna jest ambicja nieobniżania poziomu nauczania przez podawanie fragmentów czy streszczeń, dążenie do umożliwienia obcowania z całym wybitnym dziełem literackim. Nie chodzi tu tylko o aspekt poznawczy kontaktu z wielką literaturą, ale i wpływ etyczny – najwyraźniej dzieła wybrane do edycji w serii zostały uznane za potencjalnie oddziałujące w sferze moralnej:

Wydawnictwo to ma cele dwojakie: dostarczyć artystycznej strawy duchowej garnącym się coraz bardziej do czytania szerokim warstwom ludu, a także zaspokoić potrzeby szkolnictwa polskiego, dać młodzieży możliwość zapoznawania się z całością, nie w urywkach i streszczeniach, wybitnych utworów literatury ojczystej, zwłaszcza najnowszej. W małych tanich książeczkach

⁵⁸ Por. tamże.

⁵⁹ Por. *Biogramy uczonych polskich, cz. I, Nauki społeczne*, z. 1, Wrocław 1983.

dać najpiękniejsze twory ducha polskiego, twory, które nie tylko umysłowo, ale i etycznie rozwijać będą czytelników, dadzą zdrowy i obfity pokarm umysłowi i sercu, oto do czego dąży wydawnictwo „Biblioteczka Uniwersytetów Ludowych i Młodzieży Szkolnej”; przeznaczone jest dla młodzieży szkolnej klas wyższych (od 4-tej) oraz dorosłych czytelników⁶⁰.

Realizując te założenia, w tanich małych tomikach o broszurowej oprawie, jednak zwykle starannie opracowanych wydawniczo, publikowano uznane za wartościowe dzieła literackie i popularnonaukowe (do 1918 r. wyszło ponad 200 tomów, m.in. z tekstami Konopnickiej, Żeromskiego, Prusa, Szajnochy). Wydano Mickiewiczowskie: *Ballady i romanse* (nr 127 serii, 1909), *Bajki i powiastki* (nr 128, 1910), *Liryki* (nr 129, 1909), *Sonety krymskie i Farys* (nr 143, 1910), *Konrad Wallenrod* (nr 166, dwukrotnie 1912), *Grażyna* (nr 167, 1912)⁶¹. Edycji nie opatrzone przedmowami, teksty wzbogacono tylko przypisami ze skrótowymi objaśnieniami leksykalnymi i z rzadka rzeczowymi.

Potrzebom młodzieży szkolnej, a konkretnie propagowaniu wśród niej twórczości klasyków literatury polskiej, miała służyć seria „Biblioteczka Polska”, także wydawana niedrogo w Warszawie w latach 1907–1908 nakładem Towarzystwa „Wydawnictwo Podręczników Szkolnych” przez księgarnię Kazimierza Idzikowskiego. Opublikowano w niej m.in. teksty Kochanowskiego, Słowackiego, Kraśńskiego i dwa tomy z utworami Mickiewicza: „wybijane w Drukarni K. Kopytowskiego” *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego* (t. 10–11 serii, 1916) oraz *Pana Tadeusza, czyli ostatni zajazd na Litwie* (t. 4), drukowaną u F. Wyszyńskiego, jedną z najpełniejszych edycji eposu w Królestwie Polskim⁶². Wstępem i objaśnieniami opatrzył ją, jak wszystkie książeczki serii, jej redaktor naczelny Jan Michalski (1889–1945), księgarz i nakładca, w tym czasie pracownik księgarni Idzikowskiego⁶³. Króciutka przedmowa informuje bardzo ogólnikowo o powstaniu eposu i podaje zaledwie trzy pozycje bibliograficzne z bogatej już wówczas literatury na jej temat. W przypisach edytor wymieszał odautorskie objaśnienia Mickiewicza z własnymi leksykalno-rzeczowymi. Nie dziwi więc, że praca ta sprowokowała ostrą krytykę historyka literatury Bronisława Chlebowskiego, zwróconą zresztą przeciwko wszystkim czterem pierwszym tomom serii:

noszą smutne piętno lekceważenia oraz nieudolności ze strony autorów wstępów i objaśnień, przeznaczonych dla pouczenia czytelników o wartości i treści, wybranych dla ich kształcenia; [...] wstępy, mające objaśniać piękność i właściwości rozliczne [...] są tak krótkie i pobieżne, że nie mogą nikogo przygotować do zrozumienia ani odczuwania należytego powyższych utworów⁶⁴.

Wydaje się, że bardzo ostry ton tej wypowiedzi jest spowodowany także dużymi oczekiwaniami wobec edycji, których twórcy wyznaczyli sobie cele dydaktyczne w odniesieniu do młodego odbiorcy.

⁶⁰ Cyt. za: M. Rowicka, *Wydawnicze losy...*, s. 21.

⁶¹ Por. tamże, s. 21–22; A. Jędrzych, *Polskie serie literackie i paraliterackie 1901–1939*, cz. 1, Łódź 1991, s. 64; B. Tylicka, *Serie wydawnicze dla dzieci i młodzieży...*, s. 356.

⁶² M. Rowicka, *Wydawnicze losy...*, s. 24–25.

⁶³ Por. *SPKP*, s. 582–583.

⁶⁴ Cyt. za: M. Rowicka, *Wydawnicze losy...*, s. 25.

Popularne edycje Mickiewicza, nie przeznaczone jednoznacznie dla młodzieży, ale dla niej przystępne, wydawał także na początku XX w. w Warszawie Michał Arct, gruntownie przygotowany księgarz i drukarz, działacz społeczny ruchu księgarsko-wydawniczego, właściciel jednej z czołowych polskich oficyn, specjalizujący się w publikacji podręczników i wydawnictw oświatowych, słowników i encyklopedii, nut, literatury popularnonaukowej, literatury dla dzieci i młodzieży. Odegrał on znaczącą rolę w przeciwstawianiu się rusyfikacji nauczania, wydając m.in. *Systematyczny kurs nauk* w latach 1872–1875 oraz cykl podręczników do nauki domowej i szkolnej autorstwa A. Jeskego⁶⁵. Popularna seria wydawnicza Arcta „Książki dla Wszystkich”, wydawana w latach 1901–1913 w nakładzie do 2000 egzemplarzy miała charakter popularnej biblioteczki ułatwiającej samokształcenie i orientację w różnych dziedzinach wiedzy. Wśród jej trzydziestu podserii tematycznych odnajdujemy „Arcydzieła poezji polskiej w rozbiorach, streszczeniach i wyjątkach”, o ambicji udostępniania poezji w sposób, który da „korzyść szerszemu ogółowi”. Potrzebom edukacyjnym odpowiadać miało szczegółowe objaśnianie dzieł oraz ich przystępna, lecz bardzo solidna i oparta na najnowszym stanie badań prezentacja, nie oznaczająca jednak ambicji przedstawiania dzieła jako integralnej całości:

nie cały tekst [...] lecz tylko streszczenie oraz celniejsze wyjątki; w całości będziemy podawali tylko drobne utwory. Przy tym każdy wyraz mniej zrozumiały, każde imię własne mniej znane, będzie wyjaśnione w przypiskach. Poza tym w każdej książeczce czytelnik znajdzie szczegółowy, przystępnie wyłożony rozbiór treści utworu, oparty na najnowszych badaniach, w którym zawiera się będzie wszystko, co wiemy w tym zakresie w danej chwili⁶⁶.

W serii tej wydano dziewięć tomików Mickiewiczowskich: *Grażyna* (1905, 1911), *Sonet i inne wiersze z czasów odeskich* (1905), *Ballady i romanse* (1911), *Sonet krymskie. Farys. Szanfary. Almontenabibi* (1912), *Poezje liryczne w czterech częściach* (1912–1913) oraz *Literatura słowiańska wykładana w kolegium francuskim. Streszczenie według tłumaczenia Feliksa Wrotnowskiego* (1908). Edycje przygotował znów Heryk Galle, opatrując nielicznymi objaśnieniami czasem fragmentaryczne czy częściowo streszczane teksty. Niektóre utwory wydane w „Książkach dla Wszystkich” Arct opublikował ponownie w latach 1911–1914 także w serii „Biblioteczka Narodowa” o dużo wyższym nakładzie (od 2 do 20 000 egzemplarzy)⁶⁷.

W drugiej połowie XIX w. i w pierwszych dwóch dekadach XX w. można więc zaobserwować mnogość różnorodnych przedsięwzięć wydawniczych, zmierzających do zapoznania dzieci i młodzieży z dziełami Adama Mickiewicza. Książki z jego utworami kierowano do adresatów w różnym wieku, od małych dzieci, nieczytających jeszcze samodzielnie, przez dzieci i młodzież szkolną, po studentów. Miały służyć jako pomoc w wychowaniu domowym, edukacji szkolnej oraz

⁶⁵ Por. tamże, s. 23–24; H. Lebecka, *Wydawnictwo Michała Arcta*, [w:] *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej...*, s. 422–423.

⁶⁶ Cyt. za: W. Dynak, *Literatura piękna w obiegu szkolnym. Dokumentacja bibliograficzna za lata 1884–1939*, Wrocław 1978, s. 29.

⁶⁷ Por. M. Rowicka, *Wydawnicze losy...*, s. 23–24; A. Jędrych, *Polskie serie literackie...*, s. 45, 333.

samokształceniu u progu dorosłości. Publikacje te, samoistne lub łączone w serie wydawnicze, były przygotowywane i upowszechniane z inicjatywy osób i stowarzyszeń, naukowców, wydawców, drukarzy i księgarzy, związanych z myślą pedagogiczną, a wrażliwych na wartość i rolę społeczną literatury pięknej, przekonanych o możliwości oddziaływania przez nią na rozwój intelektualny i duchowy, umysłowy i etyczny młodego człowieka, kierowania go na wartości związane ze społeczeństwem i narodem. Dzieło Adama Mickiewicza, traktowane jako kwintesencja polskiej literatury wyrażającej ducha polskości, miało odgrywać w tym kształtowaniu tożsamości dobrego człowieka i Polaka rolę szczególną.

ANETA BOŁDYREW*

Edukacyjne walory „powieści sowizdrzalskiej” Literatura kramarska i brukowa w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w. i jej wydawcy

Literatura kramarska pojawiła się w Polsce w XVI w. w postaci kalendarzy, senników, wróżb i przepowiedni oraz utworów religijnych. Przeznaczona była dla nieelitarnych odbiorców, odgrywała jednak istotną rolę w rozwoju kultury staropolskiej, a jednym z najważniejszych pozytywnych aspektów jej popularyzacji było upowszechnianie piśmiennictwa w języku narodowym¹. W okresie staropolskim wiele utworów było opartych na tłumaczeniach z obcych języków, wydawano także szereg publikacji o charakterze kompilacyjnym, przedruków, mniej lub bardziej udanych przeróbek i adaptacji klasycznych pozycji tej kategorii literatury zachodnioeuropejskiej. Od początku wieku XIX do I wojny światowej nastąpił dynamiczny wzrost ilościowy książek zaliczanych do kategorii literatury kramarskiej, a później także brukowej, a jednocześnie wzrosło zainteresowanie publicystów, działaczy społecznych i oświatowych tym rodzajem piśmiennictwa. Literatura ta nazywana była także tandetną, odpustową, straganiarską, jarmarczną, prymitywną, literaturą dla niewyrobionego czytelnika. Stosowano również określenia literatura dla ludowego czytelnika czy dla maluczkich, a także – literatura popularna, ludowa, mieszczańska; choć takie terminy nie wydają się adekwatne, trudno bowiem uznać je za synonim pojęcia literatura kramarska i brukowa².

* Dr, Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu, Katedra Historii Wychowania i Pedagogii, Pracownia Historii Oświaty, 91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48.

¹ *Encyklopedia wiedzy o książce*, red. A. Kawecka-Gryczowa, H. Więckowska, S. Pazyra, Wrocław 1971, s. 1267.

² Por. J. Dunin, *Literatura popularna*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1997, s. 497–500.

O problemach literatury popularnej, tandetnej, masowej wielokrotnie dyskutowali literaturoznawcy, etnologzy, antropolodzy kulturowi. Odejście od negacji znaczenia pisarstwa służącego rozrywce rozpoczęło proces waloryzacji tego rodzaju piśmiennictwa jako elementu kultury literackiej³. Dotychczas literatura ta nie była natomiast przedmiotem analizy historyków wychowania. Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie problemu literatury przeznaczonej dla nieelitarnego kręgu czytelników i przedstawienie kilku refleksji na temat jej edukacyjnych walorów oraz wskazanie przydatności tej kategorii twórczości jako źródła do badań nad historią wychowania. Określenie „powieść sowizdrzalska” ma tu charakter zdecydowanie umowny, symboliczny, synonimiczny. Na potrzeby niniejszego artykułu obejmuję nim całość literatury kramarskiej i brukowej, nie tylko o charakterze krotkochwilnym, humorystycznym, satyrycznym. Trzeba przy tym podkreślić, że w tekstach publicystycznych z przełomu XIX i XX w., które dotyczyły wychowawczych aspektów literatury koncentrowano się na kwestiach moralnych, nie troszczono się natomiast o precyzję w zakresie terminologii z zakresu teorii literatury. Określenia nie były dokładne, rodzaje i gatunki literatury popularnej nazywano dowolnie i zamiennie. Toteż zabieg rozszerzenia w niniejszym tekście, w zakresie rzeczowym i chronologicznym, klasycznej definicji stworzonej przez Aleksandra Brücknera⁴, ma wymiar głównie retoryczny, służący podkreśleniu dychotomii piśmiennictwa jarmarcznego i literatury wysokiej. Jest także wyrazem uznania dla roli stworzonego przez Charlesa de Costera chwata, spełniającego szczególnie ważne zadanie w rozwoju literatury przeznaczonej dla mniej wyrobionego odbiorcy. Wędrówki, przygody, żarty i facecje Sowizdrzała, jego oparty na zdrowym rozsądku stosunek do świata inspirował lokalnych twórców, co przyczyniło się do kolejnych wydań opowieści o losach flamandzkiego bohatera. Popularyzacja nurtu powieści sowizdrzalskiej miała niemałe znaczenie w ewolucji literatury ludowej. Jak pisze Roch Sulima „każda kraina, każda grupa społeczna na miarę swoich potrzeb i niedostatków powoływała do życia własnych Sowizdrzałów”⁵.

Wiele utworów zaliczanych do literatury straganiarskiej wydawano w XIX i na początku XX w. na ziemiach zaboru pruskiego i austriackiego. Działalność wydawniczą klasycznej literatury pięknej, popularnonaukowej i druków informacyjno-praktycznych z publikowaniem różnego rodzaju utworów popularnych łączyli m.in. Józef Chociszewski w Poznaniu, Walenty Fiałek w Chełmie, Teodor Heneczek w Piekarach na Śląsku, Zygmunt Jeleń w Tarnowie, Wawrzyniec Pisz w Bochni, Feitzingerowie w Cieszynie. Bibliolodzy podkreślają popularność i rolę wydawnictw straganiarskich jako czynnika walki z germanizacją, w mniejszym natomiast stopniu zwracają uwagę na wydawnictwa Królestwa Polskiego. Tymczasem w Kongresówce również działały oficyny wydawnicze, w repertuarze których znajdowały się utwory z kręgu literatury jarmarcznej. Część z nich specjalizowała

³ Badania literaturoznawców zainicjowały pionierskie studia C. Hernasa. Tenże, *Potrzeby i metody badania literatury brukowej*, [w:] *O współczesnej kulturze literackiej*, t. 1, red. S. Żółkiewski, M. Hopfinger, Wrocław 1973, w różnych miejscach.

⁴ A. Brückner, *Powieści ludowe (Szkice literackie i obyczajowe)*, „Biblioteka Warszawska” 1900, t. 4, s. 201–244.

⁵ R. Sulima, *Folklor i literatura. Szkice o kulturze i literaturze współczesnej*, Warszawa 1985, s. 439.

się tylko w wydawaniu utworów straganiarskich, inne łączyły produkcję tego rodzaju z publikowaniem książek na potrzeby lepiej przygotowanych odbiorców. Jak pisze J. Dunin, „istniały zjawiska pogranicza: niektóre nawet zasłużone skądinąd księgarnie dla podratowania kasy podejmowały się produkcji tandety, a z kolei producenci szmiry potrafili czasami wypuścić w świat wartościową pozycję”⁶. Wśród wydawców literatury tandetnej wymienić trzeba prowadzącego w Warszawie wydawnictwo, księgarnię i antykwariat Jana Breslauera (około 1820–1897), wydawcę żydowskiego pochodzenia. Obok klasyki literatury pięknej wydawał także romanse i powieści kryminalne. Jego wydawnictwo specjalizowało się w publikacji literatury popularnej w formie zeszytowej. Wydał wiele klasycznych tytułów z zakresu literatury popularnej, m.in. skróconą wersję opowieści o Ronaldo Ronaldinim i *Historię o siedmiu mędrkach*⁷. W łódzkim środowisku działał Leopold Zoner (1839–1915), drukarz, księgarz, nakładca. Wydawał literaturę popularną, w tym cieszące się dużą poczytnością zeszytowe powieści sensacyjne⁸.

W skład literatury popularnej, wydawanej w XIX i na początku XX w. wchodziły różne rodzaje i gatunki literackie. Jednym z nich była literatura odpustowa; jej zasadniczym elementem były różnego rodzaju pieśni, nawiązujące często do staropolskich pieśni dewocyjnych. W dziewiętnastowiecznych pieśniarskich drukach ludowych wyróżnić można kilka typów. Obok utworów dewocyjno-modlitewnych, podporządkowanych celom religijnym, popularne były także druki o charakterze beletrystycznym, z rozwiniętą fabułą, bardzo często o charakterze moralizatorskim. W odróżnieniu od utworów sakralno-modlitewnych pełniły one głównie funkcję rozrywkową; jednocześnie w tekstach tych widoczne były silne wpływy literatury hagiograficznej⁹. Świecka poezja kramarska miała za zadanie wzruszyć, zaintrygować bądź przerazić czytelnika, toteż chętnie operowała typową dla ludowego prymitywizmu surową bogobojnością, makabrycznymi opisami, scenami pełnymi grozy i okrucieństwa.

Inną kategorią druków pieśniarskich były tak zwane pieśni nowiniarskie. Ich konstrukcja opierała się na opisie szczególnie poruszającej zbrodni albo nieszczęścia. Konkluzją był opis kary wymierzonej przez opatrzność lub ludzi. Do najczęściej poruszanych wątków należały motywy wyrodnych rodziców krzywdzących swoje dzieci, niewdzięcznych dzieci, pragnących przejąć rodzinny majątek, okrutnego rodzeństwa. Autorzy i wydawcy, dbając przede wszystkim o poczytność publikacji, koncentrowali się na odpowiednim przedstawieniu dramaturgii wydarzeń, nie troszczyli się o stronę literacką ani edytorską. W rezultacie zdecydowana większość tego rodzaju utworów była bardzo prymitywna, odwoływała się

⁶ J. Dunin, *Papierowy bandyta. Książka kramarska i brukowa w Polsce*, Łódź 1974, s. 9–10.

⁷ J. Dunin, *Breslauer Jan*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 88–89; M. Mlekicka, *Wydawcy warszawscy w XIX w. jako grupa społeczna i ich związki z inteligencją*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku. Studia 4*, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1985, s. 18.

⁸ J. Jaworska, *Ruch wydawniczy*, [w:] *Łódź. Dzieje miasta*, red. R. Rosin, t. 1: *Do 1918 r.*, red. B. Baranowski, J. Fijałek, Warszawa 1988, s. 557; J. Jaworska, *Zoner Leopold*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej...*, s. 1026.

⁹ J. Dunin, *Papierowy...*, s. 27.

do najbardziej pierwotnych emocji, w czarno-białych barwach ukazując rzeczywistość. Charakterystyczną cechą tych utworów był zupełny brak dystansu i ironii. Niewątpliwie wyższą kulturę literacką prezentowały śpiewniki religijne, kantyczki, żywoty świętych. Wydawane i dystrybuowane w podobny sposób reprezentowały jednak nieco inny typ literatury.

Na przestrzeni XIX w. wśród mieszkańców wsi w Królestwie Polskim, podobnie jak na terenach pozostałych zaborów, dużą popularność zyskiwały powieści ludowe. Jedną z najpopularniejszych na ziemiach polskich był *Żywot św. Genowefy*, opowieść o niewinnie posądzonej o niemoralność kobiecie, prześladowanej, więzionej, a później wraz z dzieckiem ukrywającej się w lesie. Historia ta była bardzo popularna w całej Europie. Liczne polskie edycje *Żywota...* wiązały się z tendencją do wspierania ludowej dewocji, rozwijania uczuć religijnych ludności wiejskiej, wspierania nabożności opartej na tradycyjnej, katolickiej, patriarchalnej moralności. Utwór cechował głęboki melodramatyzm, a wartości dydaktyczno-dewocyjne były wyrażone skrajnie egzaltowanym i moralistycznym przekazem retorycznym. Książka miała wiele przedruków; przykładowo w 1879 r. została wydana w Warszawie pod tytułem *Życie świętej Genowefy napisane dla matek, dzieci i pocziwych ludzi, którzy w swych cierpieniach szukają pociechy w Bogu i w swej niewinności*¹⁰. Wersja tytułu określała adresata, wpisując się w rozwijający się nurt religijności, oparty na kulcie maryjnym i eksponujący rolę matki w wychowaniu religijnym dzieci.

Wiele polskich wydań w XIX i na początku XX w. miała również wspomniana wcześniej, popularna w całej Europie opowieść o Sowizdrzale, wpisująca się w zupełnie inny nurt powieści straganiarskiej. Jej bohaterem był wędrujący po świecie sprytny figlarz i wesolek, kpiący z autorytetów i konwenansów. Równie często wydawana była awanturnicza opowieść o szlachetnym i dzielnym włoskim rozbójniku Rinaldinim. W obu przypadkach utwory wydawano w wersji tanich, straganiarskiej przeróbek i streszczeń, często znacznie odbiegających w warstwie językowej i fabularnej od pierwowzoru. Polskie edycje owych utworów cieszyły się ogromną poczytnością, zyskując ważną pozycję w tworzeniu kanonu ludowej epiki bohaterkiej, do której wkroczyli także rodzimi bohaterowie, jak chociażby Ondraszek.

Wspomnienia działaczy chłopskich wskazują, że *Żywot św. Genowefy*, opowieść o Sowizdrzale i Rinaldo Rinaldinim były lekturami dorosłych, ale także młodzieży i dzieci. Wiele osób od kupowanych w czasie jarmarków i odpustów książek rozpoczynało swój kontakt ze słowem drukowanym. Szczepan Ciekot wspominał, że od swojego wuja dostał książki *Żywot Jezusa Chrystusa* oraz *Żywot św. Genowefy*, które czytał wiele razy. „Jak kobiety zeszły się do matki z kądzielą, to gdy czytałem te książki, kobiety płakały”¹¹. Wiele rodzin chłopskich dysponowało pod

¹⁰ *Życie świętej Genowefy napisane dla matek, dzieci i pocziwych ludzi, którzy w swych cierpieniach szukają pociechy w Bogu i w swej niewinności*, Warszawa 1879. Po I wojnie utwór ten wydawano pod tytułem *Życie świętej Genowefy żywot jej chwalebny, pełen wielkich cnót i poświęceń*.

¹¹ S. Ciekot, *Wspomnienia 1885–1964*, Warszawa 1970, s. 46; H. Sienkiewicz, *Szkice węglem*, [w:] tenże, *Nowele*, t. 1, Warszawa 1987, s. 232, 234.

koniec XIX w. właśnie tego rodzaju literaturą; często stanowiła ona zaczątek rodzinnej biblioteczki, uzupełnianej później o pozycje zaliczane do wysokiej literatury, a więc utwory Henryka Sienkiewicza, Marii Konopnickiej, Elizy Orzeszkowej¹². Zmiana w sposobie zdobywania wiedzy – od wyłącznie ustnego przekazu do poszerzania jej dzięki książkom – odbywała się stopniowo i z całą pewnością lektura literatury tandetnej była tu w wielu wypadkach momentem przejścia¹³. Literatura straganiarska, nabywana w czasie jarmarków i odpustów obok literatury religijnej, a czasami również czasopism przeznaczonych dla czytelników wiejskich i małopolskich („Gazeta Świąteczna”, „Zorza”), stanowiła podstawę domowego księgozbioru¹⁴. Popularne były także baśniowe opowieści, odwołujące się w zamyśle fabularnym do eposów rycerskich oraz przeróbki *Baśni tysiąca i jednej nocy*. Ich bohaterowie – siedmiu mędrców wybawiających od śmierci cesarza, Meluzyna, Magielona, Aladyn czy Ali-Baba urozmaicali świat ludowych powieści. Trzeba też pamiętać, że popularność kupowanych na jarmarkach utworów znacznie wykraczała poza granice środowiska chłopskiego. Z nostalgią wspominał te lektury pogrążony w rozpacz Stanisław Wokulski:

zaczął czytać książki znane mu jeszcze z epoki dzieciństwa albo z piwnicy Hopfera. Z niewymownym wzruszeniem odświeżał w pamięci: *Żywoć św. Genowefy, Różę z Tannenbergu, Rinaldiniego, Robinsona Kruzoe*, a nareszcie – *Tysiąc i jedną noc*¹⁵.

Dla innej kategorii czytelników przeznaczone były powieści zeszytowe, zyskujące wielką popularność w drugiej połowie XIX i na początku XX w. Adresowano je głównie do mieszkańców miast i miasteczek, ludzi gotowych do cyklicznego kupowania kolejnych tomików. Jak pisze J. Dunin „podczas gdy do sprzedaży powieści ludowej, sennika czy zbioru piosenek wystarczył sporadyczny kontakt sprzedawcy z odbiorcą, rozpowszechnianie powieści zeszytowych opierało się na stałym kontakcie sprzedającego i kupującego”¹⁶. Potencjalny odbiorca musiał mieć rozwiniętą umiejętność czytania, by móc zapoznać się z długim tekstem i śledzić skomplikowaną fabułę. Na początku XX w. wśród brukowych powieści jarmarcznych popularne były opowieści sensacyjno-kryminalne czy „krwawe romanse”, jak na przykład *Elwira, czyli krwawe tajemnice Pekinu. Romans osnuty na tle współczesnych wypadków w Chinach*, wydany w 3 zeszytach w Łodzi w 1901 r. przez A. Karskiego. O charakterze owych zeszytowych wydawnictw z początku XX w. wymownie świadczą już ich tytuły; dość wymienić kilka tytułów powieści, drukowanych w Łodzi. I tak w 1903 r. A. Zoner wydał powieść w 45 zeszytach pt. *Dolores – sprzedajna żona, czyli tajemnica lekarza*. Inna wielotomową

¹² W. Mędrzecki, *Młodzież wiejska na ziemiach Polski centralnej 1864–1939. Procesy socjalizacji*, Warszawa 2002, s. 99.

¹³ B. Kopczyńska-Jaworska, W. Paprocka, *Przekaz kultury w społeczności wiejskiej*, [w:] *Et-nografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. 2, red. M. Biernacka, M. Frankowska, W. Paprocka, Wrocław 1981, s. 378.

¹⁴ F. Morzycka, *O literaturze dla ludu i jej brakach*, „Ogniwo” 1903, nr 10–11; M. Brzeziński, *Co i jak nasz lud czyta*, Warszawa 1890.

¹⁵ B. Prus, *Lalka*, t. 3, Warszawa 1981, s. 215–216.

¹⁶ J. Dunin, *Papierowy...*, s. 197.

powieścią była seria *W letargu. Tragiczny los młodej matki. Powieść z życia*, obejmująca 78 zeszytów. „Tylko” 9 tomów liczył niosący powiew egzotyki cykl *Królowa wyspy, czyli walka o Kubę. Romans historyczny*¹⁷.

Osobne miejsce w piśmiennictwie dla ludu zajmowały poradniki i inne prace przeznaczone głównie dla służby domowej. Stanowiła ona liczną grupę społeczną, natomiast z powodu powszechnego analfabetyzmu, niewielkiej ilości czasu wolnego i niskiego poziomu kulturalnego była to warstwa o niewyszukanych potrzebach czytelniczych. Parabeletrystyczne poradniki i inne teksty adresowane *a priori* do służby, podobnie jak prasa kierowana głównie do służących, oparte były na ogólnych wzorcach piśmiennictwa dla ludu. Przede wszystkim akcentowano konieczność moralnej edukacji służących, marginalnie traktując rozwijanie umiejętności zawodowych. Eksponowano wątki wychowawcze, koncentrując się jednak na przedstawieniu odpowiedniego modelu zachowania i wyglądu, a przede wszystkim właściwej postawy moralnej i religijnej. Teksty te upowszechniały wzorzec pracowitej, pokornej, posłusznej i oddanej służącej, dbającej o wypełnianie powinności zawodowych i obowiązków religijnych¹⁸. Na marginesie warto zauważyć, że w polskim piśmiennictwie służąca czy służący nie stali się bohaterami popularnego utworu literackiego, inaczej niż we Francji, gdzie w 1906 r. wydano komiks, którego bohaterka Bécassine uosabiała naiwną i oddaną swemu chlebodawcy małą, bretońską służącą¹⁹. W recenzjach i tekstach publicystycznych poświęconych piśmiennictwu kramarcznemu zwracano uwagę, że pewne teksty przeznaczone dla służących czy kucharek prezentują niski poziom kultury literackiej. Akcentowanie odmienności piśmiennictwa dla służących i dla ich pracodawców dodatkowo utrzymywało podział świata na tych, którzy pracują w charakterze służących i tych, którym społeczny status i poziom życia pozwalają na korzystanie z usług niewykształconej służby.

Pisarze, publicyści, wydawcy zajmujący się tzw. literaturą wysoką zazwyczaj bezlitośnie krytykowali literaturę straganiarską, kpili z naiwnej fabuły, skłonności do egzaltacji, sentymentalizmu i kliki. „Literackiej tandecie” odmawiano wszelkich artystycznych i edukacyjnych walorów, podkreślając jej szkodliwość w wymiarze estetycznym, społecznym i wychowawczym. Trudno nie zgodzić się z wieloma zarzutami, stawianymi przez ówczesnych profesjonalnych i domorosłych krytyków, z pewnością jednak nie można aprobować opinii całkowicie deprecjonujących wartość literatury straganiarskiej. Warto zresztą przypomnieć, że znamiennej zmianę postawy wobec literatury dla mniej wyrobionego czytelnika widać również wśród publicystów. I tak na przykład na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w 1909 r. z nostalgią pisano o publikowanych w XIX w. utworach

¹⁷ Wykaz tytułów zob. J. Jaworska, *Bibliografia łódzkiej produkcji wydawniczej (do 1918 r.)*, Łódź 1975, s. 119–122.

¹⁸ Por. M. Piotrowska-Marchewa, „Trzech masz wrogów, którzy czyhają na zabicie twej duszy...” *Zagrożenia moralne w ujęciu polskich poradników i prasy dla służby domowej na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2006, s. 250–251.

¹⁹ M. Perrot, *Postaci i role*, [w:] *Historia życia prywatnego*, t. 4, *Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, red. M. Perrot, Wrocław 1999, s. 183.

piśmiennictwa ludowego, opowieściach o Magellonach, Meluzynach, Ali-Babie czy Aladynie, przeciwstawiając je wydawanym na początku wieku XX powieściom sensacyjnym:

Naiwna, nędzna, śmieszna była ta literatura kramikowa, ale – obok wszystkich zmysłów potwornych – była w niej odrobina poezji, w najgrubszej formie podana *łyżka miodu, a beczka dziegciu*, jak mówią nasi wschodni sąsiedzi. Wobec dzisiejszych bezeceństw drukowanych wszystkie te *cudowne historie* to dziecinna igraszka. Takiego rozpasania drukowanego słowa chyba nigdy jeszcze w Polsce nie było²⁰.

Na początku XX w. nieporadność językowa, naiwność fabuły, prostota kompozycji dziewiętnastowiecznego, kramarcznego piśmiennictwa budziły rozrzewnienie, zostały uznane za element kultury ludowej. Utwory, które w drugiej połowie XIX w. zazwyczaj oceniane były jako tandetne, prymitywne i szkodliwe zaczęto uważać za wartościowy wykwit folkloru, w odróżnieniu od wydawanych od schyłku XIX w. kiepskich powieści przygodowo-awanturnych i sensacyjnych oraz romansów brukowych, uznanych za „piśmienniczy śmietnik”.

Współcześni literaturoznawcy oceniają, że powieści zeszytowe powielały schematyzm fabularny powieści ludowej, były wypełnione – podobnie jak one – czarno-białymi postaciami, cechował je znaczny poziom petryfikacji opisu, schematyzacja struktury, egzaltowana retoryka i tendencje moralizatorskie. Pateetyczny i tandetny styl całego nurtu popularnego pisarstwa zapowiadały już tytuły, które miały być atrakcyjnym wprowadzeniem do opowieści. Za przykład niech posłuży tytuł cieszącej się dużą poczytnością, kilkakrotnie wydawanej opowieści *Straszna kara Boska na wyrodną córkę, która uderzyła swą matkę w twarz i ręką jej przyrosła do twarzy matki*²¹.

Nad jakością popularnego piśmiennictwa ubolewali także publicyści i intelektualiści z przełomu XIX i XX w. Żenująco niski poziom języka, fatalną konstrukcję tekstów uznawanych za przejaw grafomanii, tandetne ilustracje, liczne błędy stylistyczne, ortograficzne i edytorskie, naiwność fabuły uważano za czynniki dyskwalifikujące ich wartość literacką. Pedagogów szczególnie martwił łatwy dostęp młodzieży do owych pozycji. Obok utworów uznawanych za mało wartościowe wskazywano także na kategorie tekstów szczególnie szkodliwe. Za najbardziej niewłaściwe z wychowawczego punktu widzenia uważano teksty sensacyjno-kryminalne i erotyczno-pornograficzne.

W publicystycznych wypowiedziach z przełomu XIX i XX w. szczególnie wiele uwagi poświęcano zagrożeniom związanym z demoralizującym wpływem literatury zawierającej, w ocenie komentatorów, treści pornograficzne. Zagrożenia te miały dotyczyć zwłaszcza młodzieży męskiej. Obawy związane z negatywnym oddziaływaniem utworów, w których eksponowano wątki erotyczne, widoczne były w wypowiedziach uczestników ankiety, zorganizowanej przez Towarzystwo im. Piotra Skargi, powołane w 1909 r. przez członków lwowskiej sodalicyj mariańskiej. Priorytetowym zadaniem Towarzystwa była walka z pornografią, prostytucją

²⁰ *W ryzsztoku. Garść uwag o literaturze brukowej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1909, nr 12, s. 234.

²¹ W 1912 r. utwór ten wydano w Łodzi, nakładem A. Chojnackiego, w liczbie 10 tys. egzemplarzy.

i sutenerstwem, a jednym z czynników wpływających, zdaniem członków organizacji, na wzrost skali tych patologicznych zjawisk społecznych była literatura propagująca pełną swobodę obyczajową. Odczyty i dyskusje na temat źródeł dewiacji należały do elementów kampanii antypornograficznej; krytyka literatury „pornograficzno-zmysłowej” była jej stałym wątkiem. Kiczowate romanse, kliwe opowieści sentymentalne, okraszone ilustracjami roznegliżowanych bohaterów, wydawane w ramach nurtu literatury kramarskiej, były uważane za równie niebezpieczne, jak utwory naturalistów czy młodopolskich pisarzy, sprzeciwiających się kodeksowi moralnemu „filistrów”, propagujących uznanie popędu seksualnego za najważniejszy motor ludzkich działań i afirmujących ekstazę płciową jako moment ujawnienia w pełni indywidualności człowieka. Wyniki ankiety Towarzystwa im. Piotra Skargi, rozsyłanej do sympatyków organizacji oraz ludzi kultury, także z terenu Królestwa, pokazywały zgodne napiętnowanie utworów literackich opisujących zmysłową miłość. Za nieodpowiedzialne uważano postawy twórców tzw. wysokiej kultury, którzy budowali fabułę na naturalistycznym fundamencie doboru płciowego oraz modernistów, którzy – jak uważano – w estetycznej perwersji wykorzystywali motyw nie znoszącego kulturowych ograniczeń erotyzmu. Równie zdecydowanie krytykowano autorów, wydawców i sprzedawców literatury jarmarcznej, sięgającej do motywów erotycznych, podkreślając ich cynizm i sprzedajność. Cecylia Plater-Zyberkówna podkreślała fatalny wpływ książek przesyconych niezdrowym erotyzmem na moralność „biednej gawiedzi ulicznej, bezdomnych uczniów, terminatorów i przyszłych ladaczników ulicznych”²². Ziemiannin z Królestwa Polskiego, Ignacy Popiel, w kasandrycznym tonie wypowiadał się o „wydawcach tanich a brudnych książek” i handlarzach „żywych towarem”, traktując ich na równi i uznając za zagrożenie dla ładu społecznego bardziej niebezpieczne, „niż wszystkie zaborcze rządy i narody”²³.

Nasylenie treściami erotycznymi zapewniało silne emocje odbiorców, zwiększało szansę na komercyjny sukces wydawnictwa. Trzeba jednak podkreślić, że niemal zawsze autorzy i wydawcy literatury kramarskiej unikali epatowania seksualnością, zbliżając się do granic pornografii, by nie wystawiać się na krytykę konserwatywnych obrońców rygorystycznego modelu obyczajowości. Oskarżenia kierowane pod adresem literatury kramarskiej, dotyczące promowania erotyzmu, były o tyle nietrafne, iż autorzy i wydawcy robili wszystko, by uniknąć konfliktu z cenzurą obyczajową, z duchowieństwem i moralnymi purystami, a *priori* niechętnie oceniającymi tego rodzaju piśmiennictwo. Wydawcy literackiej tandety bez większych zastrzeżeń podchodzili do powszechnie obecnego okrucieństwa, natomiast wszelkie bardziej śmiałe, rubaszne wypowiedzi zabarwione erotyzmem przyjmowano z dużą niechęcią. Na przełomie XIX i XX w. w literaturze kramarskiej pojawiały się wprawdzie delikatne aluzje do seksualności, ale bardziej dosadne odniesienia do intymnej sfery życia znaleźć można było na kartach utworów, za-

²² Cyt. za: A. Szwarc, *Spory o granice pornografii – XIX i początek XX wieku*, [w:] *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-obyczajowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2006, s. 244.

²³ Cyt. za: A. Szwarc, *Spory...*, s. 240.

liczanych do tzw. wysokiej literatury, w czasopismach, gazetach i kalendarzach, które nie były adresowanych do przedstawicieli niższych grup społecznych. Erotyka stała się narzędziem służącym do zwiększenia zainteresowania odbiorcy – klienta i skłonienia go do zakupu oferowanego towaru²⁴. Zarzuty eksponowania zmysłowej miłości, tolerowania rozpusty, stawiane literaturze sprzedawanej na straganach, nosiły zatem znamiona pruderii i hipokryzji. Trudno więc przypisywać literaturze brukowej zasadniczy wpływ na upowszechnienie erotyki i seksu w kulturze masowej.

Równie poważne obawy publicystów budziły utwory sensacyjne, które obarczono odpowiedzialnością za demoralizację i deprywację młodzieży oraz dorosłych, a także rozbudzanie w czytelnikach przestępczych skłonności²⁵. Popularnością cieszyły się choćby takie utwory jak *Tajemnice morderstwa* czy *Galernik*, wydawane przez J. Breslauera. Na początku wieku XX wielką poczytnością młodocianych i dorosłych odbiorców cieszyły się przeróbki tekstów o Sherlocku Holmesie. Zarzucano im wywoływanie nadmiernej ekscytacji czytelników życiem przestępców, fascynację zbrodnią i zainteresowanie sposobem jej popełnienia. Czytelników tego rodzaju literatury traktowano niemal jak potencjalnych przestępców. Trzeba tu zwrócić uwagę, że tego rodzaju oskarżenia formułowano nie tylko pod adresem literatury brukowej, ale także prasy lubującej się w opisach zbrodni i przestępstw, często relacjonujących przebieg zdarzeń z podaniem najdrobniejszych detali. Epatowanie okrucieństwem przypisywano więc przede wszystkim prasie, ją także obarczono odpowiedzialnością za rozbudzanie zainteresowania tematyką sensacyjną i kryminalną²⁶. Doniesienia prasowe były zresztą częstokroć źródłem inspiracji dla twórców tandetnej powieści. Jak pisze S. Milewski

prawdą jest raczej to, że literaci piszący ówczesne *kryminały* i książki sensacyjne wenę często czerpali z kronik kryminalnych i reportaży sądowych, a nie to, że one właśnie kształtowały postawy i charaktery spragnionych sensacji czytelników brukowych gazet²⁷.

Również w okresie międzywojennym pedagodzy uważali literaturę sensacyjno-kryminalną, podobnie jak książki erotyczno-pornograficzne, a także wiele pozycji awanturniczo-przygodowych, za szkodliwą dla młodego czytelnika²⁸.

W okresie przed I wojną światową literatura kramarska i brukowa była oceniana pejoratywnie przez nauczycieli, pedagogów i działaczy oświatowych. Akceptacji nie budziły nawet wznowienia tradycyjnych lektur włościan; podkreślano,

²⁴ G. Szelałowska, *Seksualność i erotyzm w kulturze masowej w XIX i na początku XX wieku – zarys problematyki*, [w:] *Kobieta i rewolucja obyczajowa...*, s. 6.

²⁵ S. Milewski, *Płody zbrodni i skandalu*, „Palestra” 2012, nr 11–12, s. 216–223.

²⁶ Liczne informacje na ten temat zamieszczano m.in. na łamach „Kłósów”, „Tygodnika Ilustrowanego”, „Przeglądu Katolickiego”, „Roli”.

²⁷ S. Milewski, *Płody zbrodni i skandalu...*, s. 217. Zob. także tenże, *Katalog uprzedzeń i obaw*, „Palestra” 2012, nr 9–10, s. 213–220; tenże, *Oskarżony Sherlock Holmes*, „Palestra” 2013, nr 1–2, s. 215–221.

²⁸ Problem ten omawia I. Michalska, *Wychowanie do czytelnictwa uczniów szkół powszechnych w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 2011, rozdział *Książka szkodliwa – zagrożenia dla wychowania młodego pokolenia*, s. 148–158.

że należy popularyzować wartościowe dzieła wybitnych polskich pisarzy. Helena Radlińska przekonywała, iż

demokratyzacja wiedzy i kultury polega nie na obniżaniu ich na poziom zaścianka lub przedpo-koju, lecz na podnoszeniu ku nim wszystkich, co żyją w nizinach. Popularyzacja dotrzeć winna wszędzie, musi znajdować drogi w zaułki najciemniejsze, ale wchodzić tam wolno jej tylko z pochodnią jasno gorejącą²⁹.

Zwracała uwagę, że niezbędna jest kontrola społeczna nad wydawnictwami popularnymi, „dla podciągnięcia pod opinię publiczną wszystkiego, co chce mieć obieg w społeczeństwie, musi z wyżyn literatury i sztuki zstępować na jej niziny – by nie dopuścić, aby mrok, który zaścierał, potęgowało drukowane słowo”³⁰. Mieczysław Brzeziński oponował przeciw koncepcji wydawania osobnych „książek dla ludu”, uważając, że niezależnie od przynależności społecznej czytelnicy powinni korzystać z tego samego kanonu literatury pięknej, wybierając pozycje dostosowane do swych zainteresowań i możliwości intelektualnych. Jedynie w przypadku prac naukowych niższy poziom przygotowania odbiorcy wywodzącego się ze środowiska włościańskiego uzasadniał wydawanie książek adresowanych do środowisk ludowych. Dyskusję o roli literatury popularnej włączano do debaty o stanie czytelnictwa w Królestwie Polskim, jego uwarunkowaniach i szansach rozwoju³¹.

Utyskiwania pedagogów i publicystów nie miały w omawianym okresie wpływu na poczytność tandetnej literatury, która miała się całkiem dobrze i z każdą dekadą notowała wzrost liczby tytułów i czytelników. Walka z kramarską i brukową literaturą była więc walką z wiatrakami. Na łamach „Prawdy” w 1900 r. podkreślano, że wysoka pokupność tanich wydań dzieł Mickiewicza i Sienkiewicza „zwiastuje już pewien wyrobiony smak wśród naszej publiczności, nie zadowalającej się pierwszą lepszą makulaturą, jaką panowie robigrosze raczą wsuwać do ręki”³². Wydawanie tanich edycji dzieł klasyków wpłynęło na zwiększenie zainteresowania wysoką literaturą w szerszych kręgach czytelników, ale nie oznaczało zmniejszenia liczby czytelników sięgających po piśmiennictwo niższych lotów. Uwarunkowane to było szeregiem czynników – obyczajowych, ekonomicznych, społecznych, kulturalnych, religijnych. Z pewnością jednym z ważnych powodów była kwestia niskiej dostępności książek z tzw. wysokiej literatury. Szczególnie dotyczyło to środowiska wiejskiego, którego przedstawiciele w drugiej połowie XIX w. mogli nabyć książkę zaliczaną do małowartościowych, tandetnych, rozprawianą na straganach – albo żadną. Publicyści narzekający na upodobania czytelników ze środowisk chłopskich i robotniczych nie zawsze uwzględniali problem

²⁹ H. Orsza [H. Radlińska], *Piśmiennictwo popularne w Polsce*, [w:] *Praca oświatowa, jej zadania, metody, organizacja. Podręcznik opracowany staraniem Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza*, Kraków 1913, s. 190.

³⁰ H. Orsza [H. Radlińska], *Literatura ludowa*, „Krytyka” 1907, t. 1, s. 539.

³¹ S. Michalski, *Czytelnictwo Warszawy*, „Ogniwo” 1903, s. 165, 1244; tenże, *Samouctwo z książek i z obserwacji życia*, „Ogniwo” 1903, s. 522.

³² *Wydawcy a społeczeństwo*, „Prawda” 1900, nr 47, s. 560.

ceny i dostępności książek. Kwestię tę dostrzegali natomiast Janusz Korczak, który pisał: „Ileż to razy zauważyć można, jak kobiecina zza straganu, jakiś biedny stolarzyna, jakiś nędzarz – znalazłszy wypadkiem starą książkę lub pismo jakie, wczytuje się w nie z głębokim zajęciem”³³. Wielokrotnie podkreślał wychowawcze wartości literatury.

Z książki i wiedzę czerpać możemy, i ideały nasze. [...] Ileż to dobrego przynosi wspólne głośne czytanie, gdy cała rodzina, zajęta jedną myślą, przejęta jednymi uczuciami, spędza wieczór razem, cicho i mile. [...] i dzieci nie powinny być wyłączone z tych wspólnych czytań. [...] Jest to jedyny sposób zbliżenia się do dzieci starszych, do szczepienia w ich sercach najwznioślejszych uczuć i najpiękniejszych myśli³⁴.

W okresie powojennym J. Korczak bronił samodzielnych wyborów lektur przez młodzież, mimo że znajdowały się wśród nich pozycje o różnej wartości artystycznej i wychowawczej. Podkreślał, iż wychowawcy i krytycy powinni „przestać dąsać się” na powieści, które z punktu widzenia bardziej wprawnego czytelnika uchodzą za kiczowate i banalne, zwracając uwagę, że często prowadzą one młodego czytelnika do kolejnych, bardziej dojrzałych i wartościowych lektur³⁵.

Wielu publicystów i w przededniu I wojny, i w okresie międzywojennym, piętnowało jednak swobodę wyboru lektur, ubolewając nad demoralizacją młodego pokolenia przez czytanie tekstów uznanych za zbyt prymitywne. Czy zatem utwory, zaliczane przez literatów, publicystów, pedagogów do literatury tandetnej nie miały pozytywnego znaczenia dla rozwoju kultury? Czy nie można wskazać pozytywnych aspektów tego rodzaju piśmiennictwa? Wydaje się, że diagnoza komentatorów rynku czytelniczego na przełomie XIX i XX w. była zbyt surowa. Z perspektywy współczesnego obserwatora piśmiennictwo kramarczne i brukowe, jego twórcy, wydawcy i czytelnicy są interesującym zjawiskiem kulturowym. Ten rodzaj literatury był ważnym elementem kultury masowej. Edukacyjna rola piśmiennictwa popularnego zmieniała się w czasie; inaczej sytuowała się w kulturze chłopskiej w latach 60., 70. i 80. XIX w., inny wymiar miała na początku XX w., kiedy była czytana przez młodzież szkolną i mieszkańców miast. W każdym jednak wypadku spełniała szereg funkcji ważnych zarówno z punktu widzenia czytelnictwa jako zjawiska społecznego i kulturowego, jak i indywidualnych potrzeb czytelnika.

Jednym z najważniejszych zadań, realizowanych poprzez literaturę kramarczną, było rozwijanie zainteresowania książką i innymi formami przekazu treści beletrystycznych za pomocą słowa drukowanego, co w XIX w. było ważnym krokiem w kierunku promowania czytelnictwa i rozszerzania horyzontów intelektualnych mieszkańców wsi. Literatura ta wkroczyła do środowiska, które wcześniej nie miało rozbudzonych potrzeb w zakresie czytelnictwa. Służyła wyrobieniu nawyku kontaktu z książką, pomagała w rozwijaniu sprawności czytania, co – zważywszy

³³ J. Korczak, *Książka*, [w:] tenże, *Na mównicy. Publicystyka społeczna (1898–1912)*, red. J. Bartnicka, t. 1, Warszawa 1994, s. 286.

³⁴ J. Korczak, *Wieczory jesienne*, [w:] tenże, *Na mównicy...*, t. 1, s. 291.

³⁵ Więcej na ten temat zob. I. Michalska, *Wychowanie...*, s. 157.

na wysoki poziom analfabetyzmu – było bezcenną wartością. Zazwyczaj w historiografii zwracano uwagę na elementarz Konrada Prószyńskiego, modlitewniki i gazety dla ludu jako środki dydaktyczne, służące do nauki czytania. Z pewnością wiele dzieci chłopskich „ostrog” czytelnika zdobywało także na *Żywocie świętej Genowefy* i innych utworach straganiarskich. Mimo prostej fabuły i niewyszukanego słownictwa pieśni i powieści spełniały funkcję poznawczą. Choć książka kramarczna nie miała charakteru werystycznego, stawała się źródłem wiedzy o świecie i jego złożoności. Czytelnik wchodził w krąg kultury słowa pisanego, poznawał nowe słowa, zyskiwał świadomość innego czasu i przestrzeni, już nie tylko w opowieściach przekazywanych ustnie, ale także w drukowanych utworach. Czytanie nawet prostych tekstów rozwijało wyobraźnię i zdolność do skupienia uwagi, pełniło więc funkcję kształcącą. Samodzielna i wspólna lektura służyła wysublimowaniu sfery uczuć, pomagała w kształtowaniu systemu wartości moralnych. W wymiarze społecznym ogromne znaczenie miało głośne czytanie powieści, służąc integracji słuchaczy. Taka lektura była wspólnym przeżyciem i doświadczeniem, co było szczególnie ważne w życiu rodziny, zbliżając dzieci, rodziców i dziadków. W procesie wychowania i socjalizacji dzieci spełniała szczególne zadanie. Naiwne opowieści były podstawą do refleksji dorosłych i dzieci o kolejach ludzkiego losu, niezawinionym dramacie i towarzyszącej wszystkim bohaterom nadziei. Pozwalały oderwać się od własnych trosk, przenieść w inny świat. Jarmarczny teatr, naszkicowany na kartach powieści, drukowany na lichym papierze, był inspiracją do rozważań na temat ludzkich marzeń, celów i ideałów. Służyło to poszerzaniu wiedzy czytelnika o świecie, ale i o sobie samym. Wielu pamiętnikarzy wspominało, że lektury z okresu dzieciństwa budowały obraz moralnego ładu, porządku świata, norm postępowania, przedstawiały upostaciowione dobro i zło, stając się źródłem oddziaływania na osobowość czytelnika. Wreszcie lektura trzymających w napięciu opowieści zaspokajała potrzebę rozrywki.

Wiele z tych funkcji literatura tandetna pełniła także na przełomie XIX i XX w. w nieelitarnych środowiskach miejskich. Książka brukowa, czytana przez służące, panny sklepowe, robotników, rzemieślników, mimo swych niskich walorów artystycznych także przekazywała wiedzę o świecie. W środowisku miejskim potencjalni nabywcy mogli wybrać także inne rodzaje literatury – w miastach łatwiej dostępne były tanie książki, w wielu ośrodkach działały także czytelnie. W praktyce jednak często wybierane były właśnie powieści brukowe. Mimo że treść utworów była krytykowana przez znawców, tandetna literatura stawała się przewodnikiem po kulturze dla mniej wyrobionych czytelników. Uproszczona treść i forma, ubogi język, eksponowanie naiwnego morału były odpowiedzią wydawców na możliwości odbiorców, dla których taka lektura była formą rozrywki po pracy. Wiele czytelniczek i czytelników nie posiadało własnej rodziny, książka w tej sytuacji była zatem towarzyszem w samotności. Zapewniała możliwość wcielenia się w postać ulubionego bohatera, doznania głębokich wzruszeń i przeżycie *katharsis*, szczerego, nawet jeśli wywołanego przez romans ocenianego przez krytyków jako trywialny, cikliwy, czułościowy. Utyskiwania autorytetów na niski poziom estetyczny nie przeszkadzały czytelnikom; samodzielny wybór lektur był też formą emancypacji.

Dla młodzieży szkolnej książka brukowa była tym rodzajem literatury, który czytano bez przymusu, wybierano samodzielnie i potajemnie, a wybór ten był naturalnym, ale nieakceptowanym przez rodziców i wychowawców przejawem dorastania. Zapewne lektura brukowych powieści zeszytowych ułatwiała też odreagowanie szkolnego stresu. Uważni obserwatorzy życia społecznego słusznie zwracali uwagę na zbyt ubogą ofertę książek dla młodzieży, podkreślając, że dorastająca młodzież niechętnie sięga do „książek, pism, sztuk dezynfekowanych, wyperfumowanych, wyjałowionych z istotnej treści życia i przez sito analizy pedagogicznej *specjalnie dla niej spreparowanych*”³⁶. Pedagodzy, zaniepokojeni negatywnym wpływem powieści o niskich walorach estetycznych, nie zwracali uwagi na to, że wobec młodzieży, podobnie jak w przypadku robotnic i robotników czy służących, książka brukowa odgrywała rolę przewodnika po świecie pokus i zagrożeń. Ostrzegała przed złodziejami, łajdakami, sutenerami, prostytutką, uświadamiając w dosadny i na ogół trywialny sposób realne przeciwieństwo zagrożeń. Pomagała zatem w adaptacji do nowego środowiska, przygotowywała do grania ról społecznych. W przypadku młodzieży szkolnej książka brukowa była tym rodzajem literatury, z której się wyrastało, ale z sentymentem wspominało w okresie dorosłości. Lepiej wykształceni czytelnicy w naturalny sposób przechodzili do innej kategorii utworów literackich; kontakt z książką brukową była tylko etapem w intelektualnym dojrzewaniu. Inaczej natomiast wyglądały czytelnicze peregrynacje niewyrobionych czytelników, dla których powieść brukowa pozostawała jedynym rodzajem poznawanej literatury. „Prymitywna powieść rozrywkowa nie była dla nich jednym ze składników zhomogenizowanej kultury, ale jedynym pokarmem – i to właśnie było główną przyczyną jej społecznej szkodliwości”³⁷. Trzeba przy tym pamiętać, że pryncypialne oceny, wyrażane przez ówczesnych recenzentów i współczesnych badaczy, noszą znamiona patriarchy, były przejawem konwencjonalnego stylu definiowania potrzeb czytelników i roli książki.

Podobny schemat myślenia dotyczył wydawców³⁸. Kazimierz Władysław Wójcicki na pytania, kim powinien być i kim jest wydawca oraz jaki jest podstawowy cel jego działalności odpowiadał:

Wydawca musi mieć na uwadze własną korzyść, bo z tego żyje i utrzymuje rodzinę. Jest rzeczywiście kupcem i handluje książkami jako jedynym dla siebie towarem. W chwili złożenia utworu w ręce nakładcy ujawnia się jego wykształcenie i rozum księgarsko-kupiecki. Jeżeli dobrze zbadał pragnienia publiczności, nie tylko dogadza ohotnie jej zachciankom chwilowym, ale przewiduje prąd ich nowy lub możliwości skierowania na nowe drogi, sam je wskazuje i doбира odpowiednich pracowników. W tym też leży różnica pomiędzy prostym handlarzem książek, a rozumnym nakładcą, który położyć może niezapomniane zasługi dla literatury krajowej, pomimo ciągłej dążności do zarobku korzystnego³⁹.

³⁶ G. Toporcanka, *O literaturze dla młodzieży*, „Ogniwo” 1905, nr 6, s. 115.

³⁷ J. Dunin, *Papierowy...*, s. 232.

³⁸ Warszawski wydawca Adam Mieczysławski pisał: „Staralem się rozbudzić drzemiące życie umysłowe w naszych zaściankach, warsztatach rzemieślniczych i w zamożniejszych chatkach włościańskich”. „Ognisko Domowe” 1876, nr 26, s. 305.

³⁹ K. W. Wójcicki, *Samuel Orgelbrand*, „Kłosa” 1868, nr 179, s. 295; M. Mlekicka, *Wydawcy warszawscy...*, s. 26.

Wydawców literatury wzgardzonej przez krytyków oskarżano o kierowanie się wyłącznie kalkulacją handlową oraz demoralizację nie tylko czytelników, ale także młodocianych kolporterów. „Dzieci ulicy, dzieci nędzy wielkomiejskiej. Niedorozwinięci fizycznie, przedwcześnie dojrzały duchowo, pędzą swe dzieciństwo nie-sielskie, nie-anielskie na ohydny handlu rozpustą drukowanego słowa”⁴⁰. Trzeba jednak pamiętać, że forma dystrybucji książek, wykorzystywanie do niej dzieci, było przecież wynikiem relacji społecznych, a nie zawartości literatury brukowej. Podobnie więc jak treść była pochodną kultury społeczeństwa, tak sposób sprzedaży tandetnej literatury był wynikiem stosunków społeczno-ekonomicznych.

Deprecjonowana przez wiele dekad literatura tandetna powoli wraca do łask badaczy, co jest m.in. wynikiem reorientacji postmodernistycznej, uwzględnieniem we współczesnych badaniach humanistycznych nowych źródeł i nowych obszarów badawczych. Stąd zainteresowanie drukami ulotnymi, jarmarczными i brukowymi obiegami literackimi. Pozwala to z pewnością lepiej poznać klimat epoki, w której poczytność różnego rodzaju „nieambitnych” utworów była ogromna. Dość przypomnieć, że poradniki Lucyny Ćwierczakiewiczowej osiągały nakłady wyższe niż dzieła Adama Mickiewicza czy Juliusza Słowackiego, a jej honoraria były większe niż wynagrodzenie Henryka Sienkiewicza za *Potop* czy Bolesława Prusa za *Faraona*⁴¹. Literatura jarmarczna i brukowa, kształtując w dużym stopniu zbiorową mentalność polskiego społeczeństwa na przełomie XIX i XX w., musi być uznana za wartościowy element dziedzictwa historycznego. Warto podkreślić jej znaczenie jako źródła do badań nad historią edukacji, historii społecznej, historii życia codziennego i życia prywatnego, wreszcie szczególnie cennego źródła historycznego do badań mentalnościowych. Współczesna historiografia w znacznym stopniu jest zorientowana na analizę takich zagadnień⁴². Popularna w szerokich kręgach społecznych literatura, określana mianem tandetnej, wiele mówi o *mentalité* czytelników i wydawców. Toteż wykorzystanie literatury straganiarskiej może znacznie poszerzyć obszary badań nad rzeczywistością drugiej połowy XIX i pierwszych dekad kolejnego stulecia, wpisujących się w ramy społecznej koncepcji historii wychowania.

⁴⁰ W rymyństoku. *Garść uwag o literaturze brukowej...*, s. 234.

⁴¹ J. Kalkowski, *O autorce „365 obiadów”*, [w:] L. Ćwierczakiewiczowa, *365 obiadów*, oprac. J. Kalkowski, Kraków 1988, s. 7.

⁴² W. Wrzosek, *Historia – kultura – metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1995, s. 131–139.

AGNIESZKA WANDEL*

Francuska książka popularnonaukowa w repertuarze polskich oficyn wydawniczych przełomu XIX i XX wieku¹

Znaczenie przekładów książek dla dzieci i młodzieży jest w literaturze fachowej z zakresu językoznawstwa, pedagogiki, literaturoznawstwa czy bibliologii² dość dobrze omówione. Podkreśla się przede wszystkim wagę tych utworów w rozprzestrzenianiu uniwersalnych wartości (niekiedy niestety również treści ideologicznych) oraz informacji i wiedzy o świecie. Mówi się nawet, że „przekładane książki są jak okna na świat i na obce kultury”³. Stąd ogromne zainteresowanie fenomenem przekładów i próby uchwycenia mechanizmów, które rządzą wyborem określonych dzieł do tłumaczenia i ich późniejszym życiem na obcych rynkach. Dotychczas tematykę tę zdominowały przede wszystkim kwestie tłumaczeń z literatury pięknej⁴, ja chciałabym przyjrzeć się bliżej książce popularnonaukowej.

* Dr, Uniwersytet Wrocławski, Wydział Filologiczny, Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa, Zakład Bibliografii Informacji Naukowej, 50-137, Wrocław, pl. Uniwersytecki 9/13.

¹ Praca powstała w ramach realizacji projektu pn. *Przemiany współczesnej książki popularnonaukowej dla dzieci i młodzieży (na przykładzie francuskiej oferty wydawniczej)* finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2013/11/D/HS2/04543.

² B. Staniów, *Rola przekładów w zbliżaniu narodów. Tłumaczenia literatury dla dzieci i młodzieży – wybrane zagadnienia*, [w:] *Książka, biblioteka, informacja – między podziałami a wspólnotą*, red. J. Dziennakowska, Kielce 2007.

³ B. Staniów, „Z uśmiechem przez wszystkie granice”. *Recepcja wydawnicza przekładów polskiej książki dla dzieci i młodzieży w latach 1945–1989*, Wrocław 2006, s. 4.

⁴ Np. N. Paprocka, *Rynkowe przygody Małego Księcia, czyli o przyczynach powstania dwunastu przekładów utworu Antoine’a de Saint-Exupéry’ego*, „Filoteknos: Literatura dziecięca – mediacja kulturowa – antropologia dzieciństwa” 2010, vol. 1, s. 146–158; B. Staniów, *Książka amerykańska dla dzieci i młodzieży w Polsce w latach 1944–1989*, Wrocław 2000; M. Laurent, *Pan Kleks ou l’atémîtémise en accusation. M. Tachendence, une réminiscence des totalitarismes du XXe siècle ?*, [w:] *Traduction comme moyen de communication interculturelle. Traduction pour la jeunesse face à l’Altérité*. textes réunis et présentés par Elżbieta Skibińska, Wrocław 2001, s. 23–35.

Okres przełomu XIX i XX w., a dokładnie lata 1863–1917, to w rozwoju i kształtowaniu się pierwszych książek popularnonaukowych dla dzieci i młodzieży czas niezwykle ciekawy i znamieny. We Francji, gdzie tradycje wydawnicze tych dzieł (w pojęciu najbliższym obecnemu rozumieniu tego terminu) sięgają połowy wieku XVIII, w XIX w. nastąpiła wręcz eksplozja dzieł popularyzujących wiedzę⁵. Wiek ten nazywany jest we francuskiej literaturze „złotym stuleciem popularyzacji nauki” (*l'âged'or de la vulgarisation scientifique*)⁶. Wpływ na to miało kilka czynników, a wśród najważniejszych: przełomowe reformy w dziedzinie szkolnictwa (ustawy kształtujące podwaliny działania współczesnej szkoły – ministrów F. Guizota w 1833 r. oraz J. Ferry'ego w 1882 r.) i pojawienie się czasopism upowszechniających wiedzę o współczesnych osiągnięciach naukowych adresowanych do szerokiej publiczności (od „La Revue encyclopédique” (1819) i „Le Magasin pittoresque” (1833) po ogromną liczbę podobnych tytułów, których wysyp nastąpił zwłaszcza po roku 1870: „La Nature” „La Science illustrée”, „La Science française”, „La Science populaire” – to tylko niektóre z nich). W dziedzinie książki i pism dla dzieci i młodzieży najistotniejsza była działalność niezrównanego wydawcy Pierre'a-Julesa Hetzela, odkrywcy talentu Juliusza Verne'a i założyciela cenionego pisma „Le Magasin d'éducation et de récreation” („Magazynu dla Edukacji i Rozrywki”, Paryż 1864–1905) czytanego w oryginale również w wielu polskich domach. Hetzel skupił wokół siebie wybitnych popularyzatorów wiedzy, m.in. dobrze znanego w Polsce Jeana Macéego; także wydawana przez niego literatura piękna – zgodnie z pozytywistycznymi ideałami – nasycona była silnie treściami poznawczymi. Rozwój książki popularnonaukowej zbiegł się też oczywiście w owym czasie z intensywnym rozwojem nauki i techniki.

W Polsce pierwsze książki popularnonaukowe dla dzieci i młodzieży pojawiły się nieco później niż we Francji, bo dopiero pod koniec wieku XVIII. W większości były to opracowania syntetyczne powstałe na bazie tłumaczonych dzieł. Na początku XIX w. nastąpił poważny wzrost produkcji książki popularnonaukowej dla młodych odbiorców, nadal jednak dominowały w niej przekłady (głównie zresztą z języka francuskiego)⁷. Sytuacja zmieniła się dopiero w drugiej połowie stulecia, kiedy to na rynku zaczęły się mnożyć rozmaite dziełka popularnonaukowe polskich autorów⁸. Zjawisku sprzyjały propagowane przez światłych pozytywistów hasła kultu wiedzy (miały przede wszystkim wpływ na powstawanie dzieł z obszaru nauk przyrodniczych) oraz konieczność i chęć domowej edukacji dzieci

⁵ By wspomnieć tylko o najważniejszych: *Spectacle de la nature...* Noël'a-Antoine'a Pluche'a (pierwsza na świecie siedmiotomowa encyklopedia przyrodnicza dla dzieci, wyszła w Paryżu w latach 1732–1750, a więc przed ukazaniem się *Wielkiej encyklopedii francuskiej*; nigdy nie została przełożona na język polski, ale była w Polsce znana i czytana w oryginale) czy *Le Petit Buffon des enfants, ou Extraits d'histoire naturelle* (ukazał się w języku polskim już w 1806 r. jako *Nowy Buffon dla młodzieży czyli treść początkowa historii naturalnej*).

⁶ Por. hasło *Vulgarisation*, [w:] *Encyclopédie Larousse on-line*. Dostępna pod adresem: <http://www.larousse.fr/encyclopedie/divers/vulgarisation/102313> [dostęp: 12.10.2014].

⁷ I. Piróg, *Książka popularnonaukowa dla dzieci i młodzieży na ziemiach polskich w latach 1830–1863*, „Studia o Książce” 1983, t. 13, s. 78.

⁸ B. Łapeta-Golachowska, *Książka dla dzieci i młodzieży do r. 1918*, [w:] *Książka dla dziecka wczoraj – dziś – jutro*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, I. Socha, Katowice 1998, s. 126–146.

zwłaszcza w zakresie wiedzy, której – szczególnie w zaborze pruskim i rosyjskim – nie można było zdobyć w szkole (mowa tu głównie o dziełach z historii i literaturoznawstwa).

Podstawowym celem tego artykułu jest pokazanie i omówienie francuskich książek popularnonaukowych przełożonych w latach 1863–1917 na język polski, a także wskazanie tych utworów, które odniosły we Francji sukces, a nieznane były polskiemu czytelnikowi (część 2). Ambicją moją jest również przedstawienie tych zagadnień na nieco szerszym tle, czyli pokazanie jak w zakresie tłumaczeń książki popularnonaukowej zmieniała się w tym okresie geografia przekładów i status książki francuskiej (część 1). Dla osiągnięcia tak wytyczonych celów stworzyłam relacyjną bazę książek popularnonaukowych wydanych w języku polskim i przez polskich wydawców. Pierwszorzędnym materiałem źródłowym dla tego zestawienia były bibliografie rejestrujące książki z tego okresu przeznaczone dla młodych czytelników (Elżbiety Boczar, *Bibliografia literatury dla dzieci i młodzieży: wiek XIX: literatura polska i przekłady*, Warszawa 2010 oraz bibliografia o tym samym tytule za lata 1901–1917 opracowana przez zespół w składzie Alina Grefkowicz i in., Warszawa 2005).

Podstawowym problemem przy rejestracji dokumentów w bazie była kwalifikacja utworów do gatunku literatury popularnonaukowej. Definicja książki popularnonaukowej z reguły nie nastrocza badaczom większych problemów. Uznaje się, że jest to publikacja z różnych dziedzin wiedzy o treściach poznawczych, informacyjnych i kształcących oraz wyraźnie sprecyzowanej funkcji uprzystępniania zdobyczy wiedzy i naukowych faktów w sposób dostosowany do możliwości percepcyjnych młodego odbiorcy. Jej zadaniem jest zaspokajanie i budzenie zainteresowań naukowych, poszerzanie nabytej już wiedzy i horyzontów myślowych, nie zaś przekazywanie wiedzy niezbędnej w procesie edukacji i wychowania (co odróżnia ją od podręcznika szkolnego)⁹. Niestety, mimo tej klarownej definicji, w praktyce publikacje z tego gatunku nie zawsze można jednoznacznie wyodrębnić z ogółu piśmiennictwa (szczególnie dla dzieci i młodzieży). Badacze z reguły wskazują na nieostre granice pomiędzy literaturą popularnonaukową a beletrystyką, przede wszystkim ze względu na to, że autorzy dzieł popularnonaukowych dla młodego czytelnika chętnie korzystają z literackich środków przekazu¹⁰. Niektóre pozycje określa się wręcz terminem *beletryzacji popularnonaukowych*, w wieku XIX często towarzyszył im podtytuł *powieść naukowa*.

Na badaną książkę popularnonaukową spojrzalam nie okiem literaturoznawcy, a bibliologa. Kryterium wyboru dzieł do badania było więc raczej formalne, oparte w dużej mierze na praktyce wypracowanej przez bibliotekarstwo dziecięce,

⁹ Por. m.in. J. Papuzińska, *Literatura popularnonaukowa*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży w procesie wychowania*, red. A. Przeciławska, Warszawa 1978, s. 161; M. Kątny, *Droga do wiedzy: o literaturze popularnonaukowej dla młodego odbiorcy*, Kielce 2008; M. Sewerski, *Spoleczna rola literatury popularnonaukowej*, Wrocław 1968.

¹⁰ Niekiedy termin „książki popularnonaukowe” próbowano/próbuje się zastąpić określeniami: „literatura poznawcza” (głównie wydawcy, termin krytykowany przez badaczy ze względu na zawartą w nim negację walorów poznawczych literatury pięknej dla dzieci) lub „książki edukacyjne” (M. Zając, J. Friedrich).

gdzie termin „literatura popularnonaukowa” stosowany jest najczęściej w opozycji do określenia „literatura piękna”. Podobnie traktuje się te kwestie we francuskiej literaturze przedmiotu¹¹. Wychodząc zatem z definicji i przyjętych założeń metodologicznych nie rejestrowałam w bazie elementarzy i większości tzw. książek do czytania (zawierających jedynie treści literackie), podręczników (a zatem dzieł, które w tytułach lub podtytułach zawierały określenia typu: „do użytku szkolnego”, „dla uczniów klas...” itp., w tym publikacji znanych francuskich pedagogów, takich jak Ernest Lavisse czy Paul Bert¹², niejednokrotnie tłumaczonych na język polski), katechizmów, śpiewników, powieści i opowiadań historycznych¹³, podróżniczych oraz fantastyczno-naukowych (nawet tych o niekwestionowanych walorach edukacyjnych, w tym oczywiście Juliusza Verne’a czy Henryka Sienkiewicza, ale też J. H. Rosny’ego (czyli Josepha H. Boexa), Ernesta d’Hervilly, Pierre’a Maëla, Henriego de la Vaulx, Louisa Jacolliota, Janiny Papi, Walerego Przyborowskiego i wielu innych¹⁴). Kwalifikowałam za to: książki *stricte* popularnonaukowe (w tym tzw. powieści naukowe), wydawnictwa encyklopedyczne i albumowe (w tym „książeczki poglądowe”), różnego rodzaju poradniki (w tym tzw. zbiory powinszowań oraz gry i łamigłówki wydane w postaci książkowej), atlasy oraz relacje z podróży. Zbierając materiał badawczy kierowałam się przede wszystkim informacjami zawartymi w opisach (znamienne były pojawiające się w tytułach wyrażenia typu „wykład popularny dla młodzieży”, „krótki rys”, „dla miłośników nauki”, „przystępnie opowiedziane” itp.), często konfrontując je z opisami dostępnymi w katalogach OPAC Biblioteki Narodowej i Biblioteki Narodowej Francji zawierającymi

¹¹ Współczesną książkę popularnonaukową określa się najczęściej terminem *documentaire* (w odniesieniu do książki dla młodych czytelników: *ouvrage documentaire pour la jeunesse* lub *documentaire pour la jeunesse*), używanym przez wydawców, badaczy książki, bibliotekarzy oraz w statystykach dotyczących ruchu wydawniczego (ang. *documentary* lub *non-fiction*). Istnieje oczywiście termin *ouvrage/livre de vulgarisation scientifique* (dokładne tłumaczenie: dzieło/książka popularnonaukowe/a), ale jest ono we Francji używane głównie w odniesieniu do książki dawnej lub do literatury dla dorosłych. Por. D. Escarpit, *La littérature de jeunesse: itinéraires d’hier à aujourd’hui*, Paris 2008, s. 333; *Dictionnaire encyclopédique du livre*, t. 2, Ed. du Cercle de la Librairie, Paris 2006 oraz *Dictionnaire du livre de jeunesse*, Ed. du Cercle de la Librairie, Paris 2013.

¹² Opisy opracowań Paula Berta w katalogu polskiej Biblioteki Narodowej rzadko uzupełniane są hasłem przedmiotowym „podręczniki” (częściej kwalifikowane są jako „wydawnictwa popularne”). Niemniej we francuskiej literaturze przedmiotu autor ten jest wymieniany przede wszystkim w kontekście edukacji szkolnej, podobnie w katalogu Biblioteki Narodowej Francji opis rzeczowy jego dzieł uzupełniany jest najczęściej terminem „éducation scolaire”. Autora tego nie wymienia też w swojej bibliografii K. Boczar (zgodnie zresztą z deklaracją o nieuwzględnianiu w tym spisie podręczników).

¹³ Według *Dictionnaire du livre de jeunesse* (s. 291) „documentaire historique” *sensu stricto* to wynalazek drugiej połowy wieku XX.

¹⁴ Granica pomiędzy dziełem popularnonaukowym a literackim jest tu szczególnie trudna do uchwycenia; w niektórych przypadkach sytuację dodatkowo komplikuje obecność wstępu teoretycznego poprzedzającego wyimaginowaną, acz okraszoną faktami opowieść. Jak choćby w *Przygodach chłopczyka przedhistorycznego* Ernesta d’Hervilly (Michał Arct, Warszawa 1896) – dziełka uwiecznionego nagrodą Akademii francuskiej. Warto o nim przypomnieć również z innego powodu – była to bowiem jedna z pierwszych, obok *20.000 lat temu!* J. H. Rosny’ego (Gebethner i Wolff, Warszawa 1910), powieści o prehistorii. Rodząca się wówczas moda na dzieła o tej epoce dzisiaj w literaturze popularnonaukowej dla dzieci i młodzieży przeżywa apogeum (by wspomnieć jedynie o sukcesie książki o dinozaurach).

niekiedy charakterystykę rzeczową dokumentu. Staralam się również dotrzeć do zdigitalizowanych wersji rejestrowanych dzieł dostępnych w polskich i francuskich bibliotekach cyfrowych (przede wszystkim Polona, Galica i Rosalis¹⁵). Nieocenionym źródłem informacji były też dawne katalogi księgarskie i wydawnicze oraz polska i francuska literatura przedmiotu (w tym przede wszystkim dzieła Anny Nikliborc, Joanny Papuzińskiej i Marka Kątnego, Denise Escarpit oraz *Dictionnaire encyclopédique du livre* i *Dictionnaire du livre de jeunesse* – opisy bibliograficzne dzieł wymienione w przypisach).

Część 1

W świetle danych pochodzących ze stworzonej przeze mnie bazy, w latach 1863–1917 wydano 1086 dzieł popularnonaukowych dla dzieci i młodzieży w 1492 edycjach, przy czym w pierwszym okresie, tj. w latach 1863–1900 wydano 441 dzieł w 612 edycjach, a w kolejnym, czyli w latach 1901–1917 opublikowano 645 dzieł w 880 edycjach (szczegółowe dane liczbowe odnoszące się do tej części artykułu znajdują się w tabelach 1–2). Zważywszy na ogólny rozwój rynku książki dla dzieci i młodzieży różnica pomiędzy liczbą książek popularnonaukowych wydanych w drugiej połowie wieku XIX i w początkach wieku XX nie jest imponująca, odnotowałam bowiem zaledwie 30-procentowy wzrost. Podobnie w obu okresach kształtował się odsetek dzieł wznawianych, utrzymując się na relatywnie niewielkim, nieprzekraczającym 30%, poziomie. Największą popularnością wydawniczą w jednym i drugim okresie cieszyły się dzieła z zakresu nauk humanistycznych (pod koniec wieku XIX – 40%, a w początkach wieku XX – 44% wszystkich zarejestrowanych pozycji), przy czym były to w większości publikacje dotyczące dziejów ojczystych oraz biografie wybitnych Polaków. Z kolei równie popularna kategoria nauk przyrodniczych, określana w XIX w. ogólnym terminem nauk o świecie (odpowiednio: 30 i 42%) zawierała książki o bardzo zróżnicowanej tematyce. Zarejestrowałam w niej dzieła z astronomii, zoologii, fizyki, chemii, botaniki, geografii, geologii itp.¹⁶ Ciekawe jest, że w początkach wieku XX niemal całkowicie zrezygnowano z edycji dzieł o treści ogólnej (specjalistyczne słowniki i atlasy rejestrowałam zgodnie z ich tematem w pozostałych kategoriach).

¹⁵ Rosalis to bogata biblioteka cyfrowa Biblioteki Miejskiej w Tuluzie. Dostępna pod adresem: <http://rosalis.bibliotheque.toulouse.fr/> [dostęp: 12.10.2014].

¹⁶ Zdecydowałam się na tak ogólnikowy podział, ponieważ celem tego artykułu nie jest szczegółowa analiza produkcji wydawniczej w zakresie książki popularnonaukowej, a jedynie zarysowanie tła dla bardziej szczegółowo omawianej w dalszej części artykułu, przetłumaczonej na język polski książki francuskiej. Grupy nauk humanistycznych i przyrodniczych stoją po prostu w opozycji do siebie. Dwie pierwsze kategorie obejmują dzieła wielotematyczne lub o wyraźnie sprecyzowanej funkcji użytkowej.

Tabela 1. Liczba dzieł popularnonaukowych wydanych w latach 1863–1900 w podziale rzeczowym z uwzględnieniem geografii przekładów oraz pierwszych i kolejnych edycji poszczególnych tytułów

Przekłady	Dzieła o treści ogólnej (w tym słowniki i encyklopedie)		Poradniki i dzieła służące zabawie		Opracowania z zakresu nauk humanistycznych		Opracowania z zakresu nauk przyrodniczych i ścisłych		Ogółem
	1. edycja	kolejna edycja	1. edycja	kolejna edycja	1. edycja	kolejna edycja	1. edycja	kolejna edycja	
Polskie	46	47	61	17	171	65	115	32	554
Francuskie	6	2	–	–	4	–	10	–	22
Niemieckie	2	1	3	2	1	–	13	5	27
Angielskie	–	–	1	–	–	–	7	1	9
Inne	–	–	–	–	–	–	–	–	–
Łącznie	54	50	65	19	176	65	145	38	612

Źródło: opracowanie własne.

Tabela 2. Liczba dzieł popularnonaukowych wydanych w latach 1901–1917 w podziale rzeczowym z uwzględnieniem geografii przekładów oraz pierwszych i kolejnych edycji poszczególnych tytułów

Przekłady	Dzieła o treści ogólnej (w tym słowniki i encyklopedie)		Poradniki i dzieła służące zabawie		Nauki humanistyczne		Nauki przyrodnicze i ścisłe		Ogółem
	1. edycja	kolejna edycja	1. edycja	kolejna edycja	1. edycja	kolejna edycja	1. edycja	kolejna edycja	
Polskie	1	–	76	22	283	104	205	91	782
Francuskie	2	–	–	–	2	–	14	2	20
Niemieckie	–	–	–	–	2	2	26	5	35
Angielskie	–	–	11	3	1	–	13	2	30
Inne	–	–	–	–	–	–	9	4	13
Łącznie	3	–	87	25	288	106	267	104	880

Źródło: opracowanie własne.

Przekłady¹⁷ dzieł z języków obcych stanowiły niewielki odsetek oferty książek popularnonaukowych wydanych w na przełomie XIX i XX w. (odpowiednio 9,5 i 11% ogółu) i były też znacznie rzadziej wznawiane (zarówno w jednym, jak i w drugim okresie wznawiania stanowiły zaledwie 18% ogółu przetłumaczonych dzieł). W latach 1863–1900 zarejestrowałam książki przetłumaczone zaledwie z trzech języków – w kolejności według malejącej liczby dzieł – z niemieckiego, francuskiego i angielskiego (gdyby wziąć pod uwagę tylko pierwsze wydania – francuski nieznacznie wyprzedziłby niemiecki: 20 kontra 19!). Początek wieku XX przyniósł w tym zakresie dwie kapitalne zmiany: zasadniczo zwiększyła się liczba dzieł przetłumaczonych z języka angielskiego, zarejestrowałam też książki tłumaczone z innych języków (czeskiego, rosyjskiego i norweskiego). Tylko wyjątkowo tłumaczono dzieła z zakresu nauk humanistycznych, zagraniczna książka była reprezentowana głównie w kategorii nauk przyrodniczych, a w początkach wieku XX dodatkowo w kategorii poradników (co związane było przede wszystkim z rozprzestrzenianiem się idei skautingu i dużą liczbą dzieł Roberta Baden-Powella, pioniera ruchu skautowego w Wielkiej Brytanii).

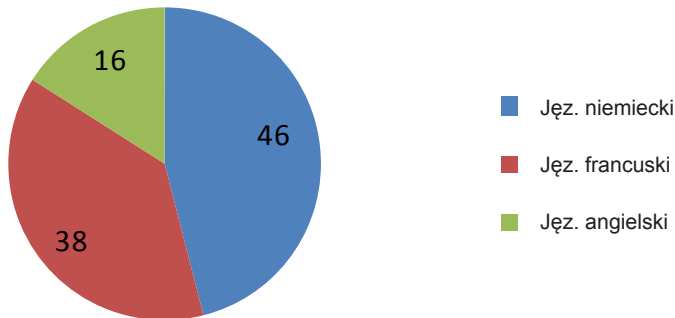
Status tłumaczeń z języka francuskiego był w tym zestawieniu odmienny w obu okresach. Druga połowa wieku XIX to wciąż okres mody na język francuski, choć nie można tu już mówić o dominacji tego języka (jak w pierwszej połowie stulecia, kiedy to nie tylko dominowały tłumaczenia dzieł francuskich, a także za jego pośrednictwem tłumaczono dzieła z innych języków obcych). Procentowo udział dzieł popularnonaukowych tłumaczonych z języka francuskiego wyniósł w tym okresie 40%, rozkład ten przedstawia wykres 1, a gdyby wziąć pod uwagę tylko pierwsze wydania – 43% (kontra 40% dla niemieckiego i 17% dla angielskiego). W początkach wieku XX zmieniła się hierarchia języków i zmniejszył się odsetek dzieł przetłumaczonych z języka francuskiego (do 19%, rozkład ilustruje wykres 2; gdyby wziąć pod uwagę jedynie pierwsze wydania odsetek ten nieznacznie podniósłby się – do 22,5%).

¹⁷ Podane powyżej dane należy traktować jedynie szacunkowo. Rejestracja książek tłumaczonych i kwalifikacja tytułów do odpowiednich języków bywała niekiedy problematyczna. W wieku XIX (zwłaszcza w pierwszej jego połowie i w latach 60.) wydawcy często sięgali po zagraniczne tytuły nie podając przy tym informacji o spolszczeniach. Skala tego zjawiska jest jak dotąd nieznana i bardzo trudna do określenia. Nie wchodząc w tego typu rozważania przyjąłam następujące zasady kwalifikowania materiału do kategorii dzieł tłumaczonych:

- przy rejestracji opisów książek, zawierających informacje o autorze i tłumaczu, a nieprzywołujących informacji o języku oryginału – kwalifikowałam książki do odpowiedniego języka na podstawie znanych mi danych i wiarygodnych źródeł informacji – przede wszystkim katalogów *online* wielkich bibliotek (np. E. Muller, *Młodość sławnych ludzi*, przekł. Jan Chęciński – język francuski; M. Farady, *O siłach natury...* – język angielski itd.);

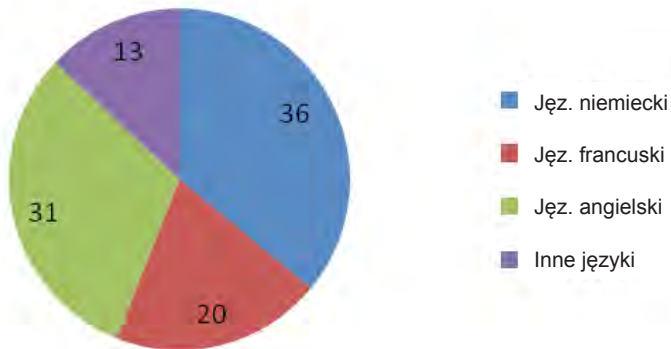
- przy rejestracji opisów bez nazwisk autorów lub tłumaczy, ale z dopiskiem „tłumaczone” (tudzież „spolszczone”, „przerobione” itp.) starałam się identyfikować język oryginału na podstawie literatury przedmiotu (np. wzmiankę o *Pogadankach o niebie i ziemi...* – znalazłam u A. Nikliborc) lub ww. źródeł informacji.

Zarejestrowałam (niestety!) sporą grupę opisów, które nie zawierały ani informacji o autorze, ani o tłumaczu, ani o tym, czy książka była tłumaczona czy też nie. Można zatem założyć, że w tej grupie są książki tłumaczone z różnych języków, ale nie można tego udowodnić. W tym przypadku – zdając sobie sprawę z niedoskonałości tego rozwiązania – kwalifikowałam tytuły jako dzieła polskie nietłumaczone.



Wykres 1. Języki, z których przekładane były dzieła popularnonaukowe dla dzieci i młodzieży w latach 1863–1900 (według liczby wszystkich dzieł, w procentach)

Źródło: oprac. własne



Wykres 2. Języki, z których przekładane były dzieła popularnonaukowe dla dzieci i młodzieży w latach 1901–1917 (według liczby wszystkich dzieł, w procentach)

Źródło: oprac. własne

Przekłady książek popularnonaukowych miały być łącznikiem w upowszechnianiu ówczesnej wiedzy i wprowadzaniu młodego pokolenia w nową, nieznaną mu dotąd tematykę. Kolejna, druga część tego artykułu poświęcona jest prezentacji takich właśnie nowatorskich dzieł francuskich dostępnych polskiemu czytelnikowi. Wspomnę też krótko o tych, których w polskich tłumaczeniach zabrakło i to pomimo ich popularności na francuskim rynku wydawniczym. Ich treść mogłaby w przyszłości zostać poddana głębszej analizie.

Część 2

Nawet pobieżna analiza opisów książek popularnonaukowych dostępnych we francuskiej literaturze przedmiotu i w katalogu Biblioteki Narodowej Francji pozwala stwierdzić, że francuski rynek wydawniczy w omawianym zakresie (podobnie jak w obszarze książki dla dzieci i młodzieży w ogóle) był nieporównywalnie większy i bogatszy od polskiego. Szerszy był zakres tematyczny dzieł, a poszczególne tytuły, zwłaszcza te najpopularniejsze (w przeciwieństwie do Polski, przede wszystkim w dziedzinie nauk przyrodniczych) były wielokrotnie wznawiane (np. *Historia kęsa chleba...* J. Macéego miała do końca wieku XIX 18 wydań!). Tylko część tej oferty trafiła na rynek polski. Były to jednak na ogół najbardziej znane tytuły, najwybitniejszych francuskich popularyzatorów.

W latach 1863–1917 wydawcy polscy opublikowali ogółem 33 książki popularnonaukowe przetłumaczone z języka francuskiego (w 42 edycjach)¹⁸. Najwięcej, bo aż cztery wydania miało dzieło Eugène'a Mullera *Młodość sławnych ludzi* (pierwsze w 1873 r., kolejne w 1883, 1897, 1907). Trzy wydania w analizowanym okresie miały „spolszczone” [z francuskiego] przez Henryka Wernica *Pogadanki o niebie i ziemi* (1902, 1906, 1917), po dwa wydania miały prace Gastona Tisandiera *Męczennicy w imię nauki* (1881 i 1906) oraz *Rozrywki naukowe: chemia i fizyka bez przyrządów* (1909 i 1910) i Georges'a Colomba *Nauka o rzeczach w 650 obrazkach: kamienie, metale...* (1904 i 1917). Chronologicznie najwcześniej wydanym w tym okresie dziełem była *Historia kęsa chleba...* Jeana Macéego (1864), najpóźniej opublikowano dwa opracowania Jeana Henriego Fabre'a *Służba zdrowia w świecie owadów* oraz *Z życia owadów...* (oba w 1916 r.). Najpopularniejszymi autorami byli: Jean Macé i A. Castillon (przetłumaczone trzy tytuły) oraz wspomniani wyżej G. Tissandier i J. H. Fabre (po dwa tytuły).

Geografia wydawnicza francuskiej książki popularnonaukowej dla dzieci i młodzieży nie odbiega zasadniczo od geografii wydawniczej książki dla dzieci i młodzieży w ogóle. Nie było w tym okresie wydawcy wyspecjalizowanego jedynie w edycji książek tego typu, tym bardziej nie było wydawcy wyspecjalizowanego w przekładach tych dzieł z języka francuskiego. Najwięcej, bo 14 francuskich dziełek popularnonaukowych miała w latach 1863–1917 na swoim koncie spółka Gebethner i Wolff. Nakładem tego wydawnictwa wyszły też najpopularniejsze dzieła tak znanych autorów, jak J. Macé, G. Colomb, Lucien Biart, E. Muller, Camille Flammarion i in. Po dwa tytuły mieli w swoim dorobku kolejni znani wydawcy warszawscy: Michał Arct, G. Sennewald (oba tytuły A. Castillona), T. Paprocki, G. Centerszwer oraz Redakcja „Przeglądu Tygodniowego”. Sytuację do tego stopnia opanowali warszawiacy (po jednym tytule wydali także m.in. H. Lindenfeld, J. Fiszer, J. Mortkowicz, M. Orgelbrand), że poza stolicą ukazały się tylko

¹⁸ Szczegółowe zestawienie bibliograficzne w układzie alfabetycznym znajduje się w aneksie.

cztery tytuły (u J. Gumplowicza w Krakowie, L. Idzikowskiego w Kijowie, W. Pilińskiego w Ostrowcu i B. Behra w Poznaniu), nie licząc oczywiście oddziałów Gebethnera i Wolffa w Krakowie czy innych miastach.

Wśród tłumaczy wyróżnił się przede wszystkim Jan Chęciński (pisarz, aktor i reżyser teatru¹⁹), który przełożył sześć tytułów, w tym dzieła Castillona, Biarta oraz Macéego. Z pozostałych warto też wymienić tłumaczy dzieł z zakresu nauk przyrodniczych: Zofię Bohuszewicz (tłumaczkę Fabre'a), Jana Harabaszewskiego, Marię Arct-Golaczewską, Zofię Joteyko-Rudnicką oraz Wandę Haberkantównę. Wymienione osoby trudniły się nie tylko przekładami, pisały również własne książki popularnonaukowe, niekiedy też podręczniki szkolne. Być może również tą drogą popularyzowali wiedzę dostępną we francuskiej literaturze.

Zakres tematyczny przetłumaczonych francuskich dzieł był dość rozległy, choć znakomita ich większość dotyczyła szeroko pojętych nauk przyrodniczych i ścisłych. Szczegółowy rozkład tematów (ułożony przy wykorzystaniu nieco zmodyfikowanej i uproszczonej Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiątej) przedstawia tabela 3. Dodatkowo w dołączonym do artykułu aneksie każde opracowanie opatrzone znajdującymi się w tabeli symbolami klasyfikacji.

Tabela 3. Tematyka francuskich książek popularnonaukowych przetłumaczonych na język polski w latach 1863–1917

Tematyka	Pierwsza edycja	Kolejna edycja
Wydawnictwa informacyjne o treści ogólnej, pozycje wielotematyczne dla młodszych dzieci (U)	3	
Filozofia, etyka (F–E)	2	
Teologia, religioznawstwo (T–R)	1	
Ekonomia (E)	1	1
Oświata, edukacja (O)	2	–
Nauki przyrodnicze i ścisłe (wydawnictwa ogólne oraz dzieła o węższym zakresie, głównie z matematyki, astronomii, fizyki, chemii i zoologii; NPŚ)	14	4
Przemysł, rzemiosło (P–R)	3	1
Sztuka (S)	1	
Historia (H)	2	
Geografia (G)	3	
Biografie (B)	2	3
Razem	34	9

Źródło: oprac. własne.

¹⁹ Do historii przeszedł głównie jako autor librett do utworów Stanisława Moniuszki, np. *Straszny Dwór*.

Część wymienionych dzieł prezentowała nowatorskie treści lub ich ujęcie, rzadko bądź wcale niepodjęmowane w utworach polskich autorów. Za jedną z najciekawszych i najbardziej oryginalnych prac niewątpliwie należy uznać bogato ilustrowaną *Sztukę: wykład popularny dla młodzieży i starszych* (tytuł oryginału *L'art. Simples entretiens à l'usage de la jeunesse*; poz. 33 w bibliografii załączonej do artykułu). Jej autorem był nauczyciel i lekarz Elie Pécaut (1854–1912), ilustratorem zaś Charles Baude. Na język polski pozycję tę przełożyła Janina Kraków. We Francji dzieło to ukazało się po raz pierwszy przed 1887 r. w wydawnictwie Larousse; długo cieszyło się ogromną popularnością, w sumie wznawiano je aż 11 razy (ostatnie wydanie zarejestrowane w katalogu Biblioteki Narodowej Francji pochodzi z 1923 r.). Jego najlepszą rekomendację stanowiła zamieszczona na stronie tytułowej wzmianka o prestiżowej nagrodzie Akademii Francuskiej. W Polsce w drugiej połowie wieku XIX była to jedyna praca dotycząca sztuk pięknych (malarstwa, rzeźby i architektury) przystosowana do potrzeb i poziomu odbioru młodzieży.

Podobnie nowatorskie treści, rzadko podejmowane przez polskich autorów, zawierały dzieła Ernesta Legouvé, *Szesnastoletnia uczennica: książka dla dorastających panien* (*Une élève de seize ans*, Paris 1890, poz. 21) oraz Elie Bertheta, *Młodzież w pięciu częściach świata* (*Les petites écolières dans les cinq parties du monde* – wierne tłumaczenie tytułu brzmiałoby: *Małe uczennice...* [tłum. A.W.], poz. 2). Obie pozycje poświęcone były edukacji dziewcząt; pierwsza w kontekście współczesnym, druga – historycznym.



Rycina 1. Edukacja młodej Greczynki – rys historyczny. Skan z *Les petites écolières dans les cinq parties du monde* (Jouvet, Paris 1880)

Nowe treści z dziedziny ekonomii zawierało z kolei opracowanie Frédéric Passy (1822–1912) zwolennika liberalnych reform ekonomicznych i propagatora idei filantropijnych, ekonomisty i polityka, a przede wszystkim laureata Pokojowej Nagrody Nobla w roku 1901. *Pogadanki dziadka z wnukami (Les causeries du grand-père*, Paris 1905; poz. 31–32), bo o tej książce mowa, dotyczyły ważkich problemów społecznych, takich jak bieda i bogactwo, nierówności społeczne, własność prywatna i wspólna, usługi publiczne, systemy ubezpieczeń itp. Oryginalną na owe czasy wizję prezentacji dawnych dziejów niosło dzieło Paula Giraud (1850–1907), profesora historii starożytnej, wykładowcy na uniwersytetach w Douai, Tuluzie i Sorbonie, *Grecya: życie domowe i publiczne Greków (La vie privée et la vie publique des Grecs*, Hachette 1890; poz. 19). Sposób prezentacji faktów nawiązywał do nowych trendów w badaniach historycznych związanych z późniejszą Szkołą Annales (franc. *Ecole des Annales*). Nie był to jedynie chronologiczny opis wydarzeń czy ważnych postaci, ale analiza dorobku społeczeństwa (tu głównie w zakresie kultury materialnej). Nakładem wydawnictwa Hachette wyszło następnie we Francji analogiczne opracowanie tego autora poświęcone życiu starożytnych Rzymian, niestety nie zostało ono przetłumaczone na język polski.

Wśród innych wartych przypomnienia francuskich dziełek popularnonaukowych jest spora grupa książek z zakresu szeroko pojętych nauk ścisłych i przyrodniczych. Są to na ogół książki bardzo znanych we Francji autorów, w większości wybitnych pedagogów, związanych przede wszystkim ze wspomnianym już wydawnictwem Hetzla. Nieco mniejszą, choć znaczącą, grupę autorów stanowili w tym zestawieniu wybitni specjaliści, badacze określonych dziedzin nauki, m.in. Georges Colomb (specjalista w zakresie nauk przyrodniczych, szef laboratorium botanicznego na Sorbonie), Jean-Henri Fabre (entomolog), Camille Flammarion (astronom, założyciel Francuskiego Towarzystwa Astronomicznego i czasopiśma „L’Astronomie”). Ich dzieła z reguły odzwierciedlały zawodowe pasje swych twórców.

Wśród najpopularniejszych XIX-wiecznych autorów prym wiedli Jean Macé i A. Castillon. Jean Macé (1815–1894), publicysta i pedagog, założyciel Ligue française de l’enseignement (1866), twórczo związany był przede wszystkim ze wspomnianym wyżej wydawnictwem J. Hetzla, gdzie opublikował wiele dzieł popularnonaukowych. Na język polski przełożono tylko jego najbardziej znane utwory, w tym przede wszystkim: *Historię kęsa chleba...* poświęconą fizjologii człowieka i zwierząt (*Histoire d’une bouchée de pain : lettres à une petite fille sur la vie de l’homme et des animaux*, Paris, przed 1864, poz. 23) oraz *Arytmetykę dziadunia...* (*L’arithmétique du grand papa : histoire de deux petits marchands de pomme*, Paris, przed 1869, poz. 22). Nieznane były natomiast Polakom: kolejna część *Historii kęsa chleba* pt. *Les serviteurs de l’estomac* (dosłowne tłumaczenie *Śtudzy żołądka* [tłum. A.W.]), a także cenione w Francji dzieła tego autora²⁰ z zakresu historii Francji (*La France avant les Francs*, Paris 1881) i gramatyki języka francuskiego (*La grammaire de mademoiselle Lili*, Paris 1878).

²⁰ Macé poświęcił też nieco uwagi bibliotekom publicznym. Wydał: *Conseils pour l’établissement des bibliothèques communales*, Paris 1864 oraz *Histoire d’une bibliothèque communale*, Colmar 1863.

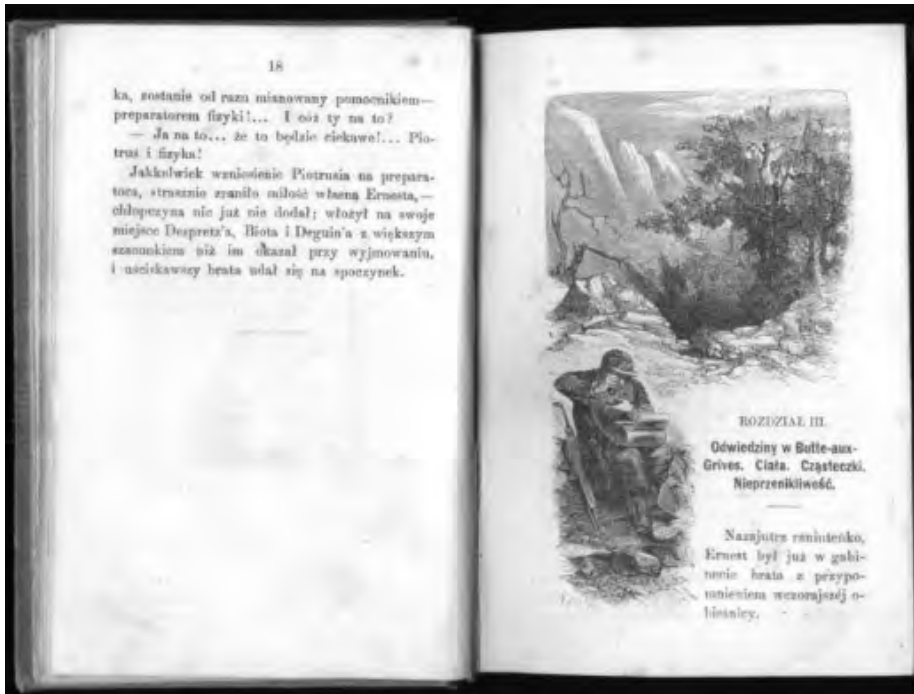


Rycina 2. Francuskie wydanie *Historii kęsa chleba*..., Jeana Macéego

Źródło: Biblioteka Narodowa Francji, Biblioteka Cyfrowa Gallica <http://gallica.bnf.fr/?lang=EN> [dostęp: 22.09.2014]

Równie płodnym i popularnym zarówno w Polsce, jak i we Francji autorem utworów popularnonaukowych był A. Castillon, profesor paryskiego kolegium św. Barbary. Teksty Castillona utrzymane są w konwencji zbeletryzowanych opowieści popularnonaukowych, ale fabuła ma w nich drugorzędne znaczenie, służy jedynie łatwiejszemu przekazaniu trudniejszych faktów z chemii, fizyki czy biologii. Podstawą polskich tłumaczeń (poz. 5–7) były trzy prace tego autora: *Les Expériences récréatives, ou la Physique en action, causeries familières de jeunes enfants en vacances sur les principaux phénomènes de la nature* (Paris 1852); *Récréations physiques* (Paris 1872) i *Récréations chimiques* (Paris 1885). Dodatkowo Castillon był autorem nieznaney u nas gramatyki języka francuskiego.

Gaston Tisandier (1843–1899, francuski chemik, meteorolog i pionier aeronautyki) był Polakom znany jako autor dwóch opracowań popularnonaukowych: *Rozrywek naukowych...* (poz. 40–41) zawierających opisy doświadczeń chemicznych i fizycznych oraz *Męczenników w imię nauki* (poz. 38–39) poświęconych historii nauki i słynnym wynalazkom, uzupełnionych licznymi biografiami słynnych odkrywców. Podstawą ich tłumaczenia były dzieła: *Les Récréations scientifiques, ou l'Enseignement par les jeux, la physique sans appareils, la chimie sans laboratoire, la maison d'un amateur de science* (Paris 1886) oraz *Les Martyrs de la science. Ouvrage illustré* (Paris 1880). Drugi z wymienionych tytułów (w Polsce wydany dwukrotnie) we Francji doczekał się kontynuacji pt. *Les Héros du travail* [*Bohaterowie pracy*, tłum. A.W.] (napisanej wraz z Maximem Petit, Paris 1882). Poza tym dużą popularnością w tym kraju cieszył się też jego poradnik gier i zabaw dla dzieci (i ich rodziców) *Jeux et jouets du jeune âge : choix de récréations amusantes et instructives* (Paris 1884), w którym przekonywał, że świat, przyrodę oraz zasady chemii i fizyki poprzez zabawę mogą poznawać już najmłodsze dzieci.



Rycina 3. Polskie wydanie *Rozrywek dla młodzieży...*, A. Castillona (poz. 6)

Źródło: Biblioteka Narodowa, Biblioteka cyfrowa Polona: <http://polona.pl/item/381539/12/> [dostęp: 24.09.2014]

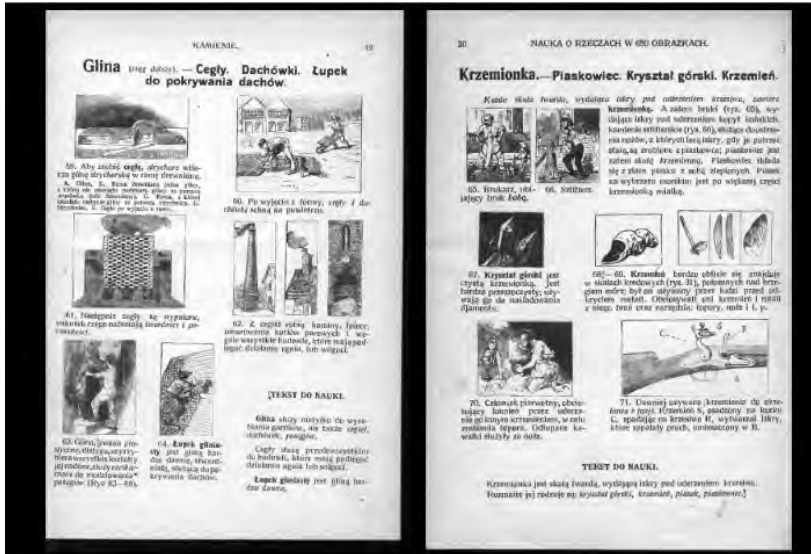
W jeszcze mniejszym wyborze poznały polskie dzieci dorobek kolejnych francuskich popularyzatorów drugiej połowy wieku XIX. Na język polski przetłumaczono tylko jedno dzieło Eugène'a Mullera (1826–1913, literata, projektanta, fotografa, bibliotekarza w bibliotece Arsenалу w Paryżu, który dla dzieci publikował często pod pseudonimem „Wujek Anzelm”) – *Młodość sławnych ludzi* (*La Jeunesse des hommes célèbres*, 1867, poz. 26–29). Tymczasem był on autorem szeregu książek popularnonaukowych dla młodzieży, by wymienić choć kilka: *Causeries familières sur la nature et les sciences* [w wolnym tłumaczeniu: *Rozmowy o przyrodzie i nauce*, tłum. A.W.] (Paris 1886), *Les Animaux célèbres* [*Słynne zwierzęta*, tłum. A.W.] (Paris 1883) czy *En famille chez les fleurs, premières notions de botanique* [w wolnym tłumaczeniu: *W rodzinie kwiatów...*, tłum. A.W.] (Paris 1898). Podobnie rzecz miała się z Marie Pape-Carpentier (1815–1879, pedagożką i przedszkolanką, autorką pozycji popularyzujących wiedzę przyrodniczą wśród najmłodszych dzieci) i Lucienem Biarrem (1829–1897, tłumaczem, a także amerykańistą i botanikiem). W Polsce, w tłumaczeniu znane były pojedyncze tytuły (poz. 30 i 3), we Francji autorzy ci święcili triumfy. Wprawdzie dość dobrze była u nas znana i często przekładana twórczość literacka Biarta (np. powieści przygodowe *Podróż mimowolna* czy

Wyprawa po złote runo...), ale we Francji na równi cenione były jego popularyzacje beletrystyczne z pogranicza nauk przyrodniczych i ścisłych, porównywane z dziełami A. Castillona, np. *Aventures d'un jeune naturaliste* [*Przygody młodego przyrodnika*; tłum. A.W.] (Paris, 1869) czy *Grand-père Maxime : histoire d'un vieux chimiste et de deux orphelins* [*Dziadek Maxime: historia starego chemika i dwóch sierot*, tłum. A.W.] (Paris 1887). Z kolei prace Louisa Figuiera (1819–1894, lekarza, farmaceuty i znanego popularyzatora nauki, nowoczesnej techniki i wynalazków) były często tłumaczone na język polski, ale jako dzieła popularnonaukowe dla dorosłego odbiorcy.

Wśród autorów o określonej specjalizacji naukowej warto wymienić też dwóch entomologów Ernesta Candèze'a²¹ (1827–1898) i Jeana-Henriego Fabre'a (1823–1915) oraz astronoma Camille'a Flammariona (1842–1925). Pierwszy z wymienionych zasłynął popularnymi *Przygodami świerszcza* (*Aventures d'un grillon*, Paris 1877, poz. 4; w Polsce były jeszcze czterokrotnie wznawiane w XX-leciu międzywojennym). Szkoda, że polskie dzieci nie miały okazji poznać innych jego utworów, np. zaskakujących opowieści o pięciu wróblach (*Périmette, histoire surprenante de cinq moineaux*). Z kolei z licznych dzieł J.-H. Fabre'a, który swoim młodym czytelnikom często przedstawiał się jako „Wujek Paul”, do 1917 r. przetłumaczono zaledwie dwa: *Służbę zdrowia w świecie owadów* (poz. 14) oraz *Z życia owadów...* (poz. 15). Autor ten został za to „na nowo odkryty” w okresie międzywojennym, kiedy to przetłumaczono jeszcze cztery jego prace, a powyżej wspomniane wznawiono. Ostatni z wymienionych – Camille Flammarion – był w Polsce dość znany, ale podobnie jak Louis Figuier przede wszystkim jako autor pozycji popularnonaukowych dla dorosłych.

Przełom wieku XIX i XX wraz z nową generacją autorów przyniósł nowe treści i nowy sposób ich prezentacji. W zestawieniu tym z pewnością wyróżnia się praca Georges'a Colomba (1856–1945, botanika, autora licznych podręczników do nauki przedmiotów ścisłych i przyrodniczych, a także jednego z prekursorów komiksu) – *Nauka o rzeczach w 650 obrazkach: kamienie, metale, woda i powietrze, materiały spożywcze, opał i oświetlenie, odzienie, rośliny, nasi wrogowie i nasi sprzymierzeńcy, materiały przemysłowe, człowiek* (*L'Enseignement par l'image. Leçons de choses en 650 gravures...*, Paris 1895, poz. 9–10). Autor nadał im bowiem obrazkową czy wręcz komiksową formę. Niewielka ilość tekstu i dynamiczny układ typograficzny to charakterystyczne cechy tej nowatorskiej pozycji. Bliski współczesnym rozwiązaniom był też jego pomysł na aktywizowanie czytelnika poprzez umieszczanie na każdej stronie podsumowań „do nauki”, a na końcu tekstu pytań kontrolnych.

²¹ Ernest Candèze był Belgiem, został jednak ujęty w tym zestawieniu ze względu na używany przez siebie język i kontakty wydawnicze z grupą Hetzla.



Rycina 4. Nauka o rzeczach w 650 obrazkach... (poz. 10)

Źródło: Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Gdańsku, Pomorska Biblioteka Cyfrowa: <http://pbc.gda.pl> [dostęp: 26.09.2014]

Chronologicznie najpóźniej wydane zostały we Francji książki Henriego Coupina (1868–1937, przyrodnika, pracownika naukowego Sorbony). Na język polski przełożono tylko jedno jego dzieło o intrygującym tytule *Zwierzęta gimnastykujące się* (poz. 11). Właściwie była to jedna z kilku części większej całości wydanej we Francji pod tytułem *La vie curieuse des bêtes* (Paris 1906), opisującej zadziwiający świat zwierząt. Na uwagę zasługuje pełny (nie znany przecież u nas) tytuł – bardzo nowatorski, bo niestandardowo określający treść dzieła, operujący groteską, zadziwiający i tym samym zachęcający do czytania. Mowa w nim m.in. o zwierzęcych komediantach, zwierzętach, które nie płacą czynszu i tych, które udają się na wakacje. Coupin był oczywiście autorem innych ciekawych, niestety nieznanymi Polakom, książek o otaczającym nas świecie (w tym przykładowo *Histoire d'unetached' encre* [*Historia plamy atramentu*, tłum. A.W.], którego tytuł świadomie nawiązywał do popularnego dzieła J. Macéego).

* * *

„La science est un soleil: il faut que tout le monde s'en approche pour se réchauffer et s'éclairer” [Nauka jest jak słońce, potrzeba, aby wszyscy się do niej zbliżyli, by się ogrzać i oświecić; tłum. A.W.] – napisał Louis Figuier w przedmowie do pierwszego francuskiego wydania *Najważniejszych odkryć i wynalazków w dziedzinie nauk, sztuki i przemysłu* (*Les merveilles de la science ou Description populaire des inventions modernes*, Paris 1867, w polskim wydaniu z roku 1876

brak przedmowy, poz. 16). Postulat ten realizowano we Francji na przełomie XIX i XX w. z ogromnym entuzjazmem. Dyskusje naukowe przestały być domeną salonów, nauka się spopularyzowała. Zjawisko potęgował ogromny rozwój przemysłu (mowa wszak o „wieku pary i elektryczności”!), który sprawiał, że świat zaczął się zmieniać w niesłychanym dotąd tempie. Silnik, telefon, żarówka, odkurzacz – to tylko kilka z setek ówczesnych wynalazków, które ułatwiały życie, a także wzmacniały wiarę w możliwości ludzkiego umysłu, podsycaly ciekawość i apetyt na więcej. Wieża Eiffla (zbudowana w 1889 r. przy okazji paryskiej Wystawy Światowej) – symbol możliwości technicznych epoki – zdawała się o potęgę nauki nieustannie i każdemu przypominać.

W popularyzacji wiedzy dostrzeżono nie tylko złoty interes, ale i ogromną siłę napędową dalszego rozwoju społecznego. W ruch włączyły się najtęższe umysły epoki, jak choćby astronom Camille Flammarion czy entomolog Jean Henri Casimir Fabre. Najmłodsza grupa odbiorców nie pozostała na marginesie tych zjawisk. Do niej adresowano sporą część działań popularyzatorskich z odpowiednią lekturą na czele. Książki otwierały oczy na świat i osiągnięcia współczesnej nauki. Technika, botanika, zoologia, chemia, fizyka – to tematy uprzywilejowane, najczęściej poruszane, ale niejedyne. Sporą część dzieł stanowiły wykłady z historii, językoznawstwa; poruszano też – choć rzadziej – tematykę nauk społecznych, filozofii, ekonomii czy sztuki. Francuska książka popularnonaukowa tego okresu była znana i ceniona w całym ówczesnym świecie. Na język polski przełożono najważniejsze i najciekawsze dzieła, była to jednak tylko niewielka część oferty. Nieobecność niektórych dzieł wydaje się wręcz niewytłumaczalna (np. kolejnej części *Historii kęsa chleba* czy *Męczenników w imię nauki* albo też pewnych dzieł Biarta czy Candèze’a). Triumfy święciły ponadto we Francji liczne dzieła Emila Desbeaux (z *Les Pourquoi de mademoiselle Suzanne*, Paris 1881 oraz *Les Parce que de mademoiselle Suzanne*, Paris 1882 na czele [Dlaczego i Dlatego panienki Suzanne; tłum. A.W.], autora znanego u nas zaledwie z jednego tytułu (poz. 12)). Z żalem można też przyjąć brak w repertuarze polskich wydawców takich dzieł jak: *Histoire du livre depuis ses origines jusqu’à nos jours* [Historia książki od początków do naszych czasów, tłum. A.W.] Emile’a Eggera (Paris 1880), *Les miettes de la science, distribuées à la jeunesse* [Okruchy nauki z przeznaczeniem dla młodzieży, tłum. A.W.] Eugène’a Moreta (Paris 1867) lub *Les Merveilles de la science et de l’industrie expliquées aux enfants par des tableaux animés coloriés* [Cuda nauki i przemysłu wyjaśnione dzieciom w ruchomych kolorowych tablicach, tłum. A.W.] A. Legranda (Paris 1885). Piękną oprawę graficzną miały *Petit voyage en France. Conversations familiales instructives et amusantes sur les merveilles de la science et de l’industrie par un papa* [il. 5, Mała podróż po Francji. Pouczające i zabawne rozmowy na temat cudów nauki i przemysłu opowiedziane przez tatę, tłum. A.W.] (Paris ok. 1885), *Voyage au fond de la mer* Henriego de la Blanchère (Paris 1868) czy *Les Promenades du Dr Bob, histoire de deux jeunes naturalistes* [Przechadzki doktora Boba, historia dwóch młodych przyrodników; tłum. A.W.] Charlesa Beaugranda (Paris 1886). Szczególnie ostatnie z wymienionych tytułów są wysoko oceniane we francuskiej literaturze przedmiotu. Choć tę listę można by było jeszcze wydłużać, warto jednak podsumować, że niezależnie od

tego, polskie dzieci z pewnością i tak wiele zyskały na ówczesnym transferze wiedzy z Francji do Polski: poznały nową tematykę (jakże odmienną od eksponowanej w naszej literaturze tematyki historycznej) i zyskały nowe, szersze spojrzenie na świat.



Rycina 5. Bogato ilustrowane *Podróże po Francji...* (Paryż ok. 1885)

Źródło: Musée national de l'Éducation, Baza Mnémosyne <http://www.reseau-canope.fr/mnemo/web/vueNot.php?index=36382> [dostęp: 10.10.2014]

Aneks

Wykaz książek popularnonaukowych przetłumaczonych z języka francuskiego na język polski w latach 1864–1917 w układzie alfabetycznym – pisownia nazwisk w haśle zgodna z kartoteką haseł wzorcowych Biblioteki Narodowej Francji (Na końcu każdego opisu w nawiasie kwadratowym umieszczono: w nawiasie okrągłym symbol klasyfikacji przedmiotowej zgodny z tabelą 3 w tekście oraz numer pozycji w: A – Elżbieta Boczar, *Bibliografia literatury dla dzieci i młodzieży: wiek XIX: literatura polska i przekłady*. Warszawa 2010; B – *Bibliografia literatury*

dla dzieci i młodzieży: 1901–1917: literatura polska i przekłady. Oprac. przez zespół w składzie Alina Grefkowicz i in., Warszawa 2005. Brak numeru oznacza, że pozycja nie została uwzględniona w żadnym z tych spisów).

1. Arago, Jacques, *Podróż na około świata dla młodzieży* / Jakób Arago; przekł. z franc. Wojciecha Szymanowskiego, wyd. 4, S. H. Merzbach, Warszawa 1874 [(G); A 89].
2. Berthet, Elie, *Młodzież w pięciu częściach świata* / przez E. Berheta; przeł. Władysław Nowicki i Józef Miaskowski; ozdobione 23 rycinami, M. Orgelbrand, Warszawa 1880 [(O); A 192].
3. Biart, Lucien, *Pogadanki braci z siostrami: spisane ku zabawie młodych czytelników* / Lucjan Biart; przeł. Jan Chęciński, Gebethner i Wolff, Warszawa 1875 [(U); A 196].
4. Candèze, Ernest, *Przygody świerszcza* / Ernest Candèze; z fr. przeł. i uwagami opatrzyla Wanda Haberkantówna; [il. Camille Renard], J. Mortkowicz, Warszawa–Kraków 1913 [(NPŚ); B 686].
5. Castillon, A., *Po szkolnym roku: powieść naukowa dla dzieci* / przez A. Castillon'a; przeł. Jan Chęciński, G. Sennewald, Warszawa 1874 [(NPŚ); A 362].
6. Castillon, A., *Rozrywki dla młodzieży: z 37-ma rycinami* / przez A. Castillon'a; przeł. Jan Chęciński, Księgarnia K. Fiszlera, Warszawa 1910 [(NPŚ)].
7. Castillon, A., *Wakacje na wsi: powieść naukowa dla dzieci* / przez A. Castillon'a; przeł. Jan Chęciński; z 34-ma rycinami, G. Sennewald, Warszawa 1873 [(NPŚ); A 363].
8. Chaillu, Paul du, *Przygody podróżnika i myśliwego w Afryce Zachodniej przystępnie opowiedziane* / Paweł Chaillu du; przeł. August Wrześniowski, Gebethner i Wolff, Warszawa 1879 [(G); A 372].
9. Colomb, Georges, *Nauka o rzeczach w 650 obrazkach: kamienie, metale, woda i powietrze materiały spożywcze, opał i oświetlenie, odzienie, rośliny, nasi wrogowie i nasi sprzymierzeńcy, materiały przemysłowe, człowiek* / według G. Colomba; oprac. Zofia Joteyko-Rudnicka, Gebethner i Wolff; Kraków–Warszawa 1904 [(NPŚ); B 901].
10. Colomb, Georges, *Nauka o rzeczach w 650 obrazkach...* Wyd. 2 przejr. i popr. Gebethner i Wolff, Warszawa [i in.], Gebethner i Sp., Kraków [cenz. 1917] [(NPŚ); B 902].
11. Coupin, Henri, *Zwierzęta gimnastykujące się* / według H. Coupin, *La vie curieuse des bêtes*; oprac. M[aria] A[rct]-G[olaczewska], M. Arct, Warszawa 1910 (Zajmujące Czytanki Przyrodnicze) [(NPŚ); B 921].
12. Desbeaux, Émile, *O czym się Janek dowiedział: opowieść przyrodnicza uwieńczona przez Akademię Francuską* / Emil Desbeaux [!]; tł. [z fr.] S[tefan] Gębarski; z licznymi ryc., M. Arct, Warszawa [dr. 1909] [(NPŚ); B 1053].
13. Doumer, Paul, *Książka moich synów* / Paweł Doumer; przekł. z fr. Emilii Węstawskiej, [b.w.], Warszawa 1906 (Biblioteka Dziel Wyborowych; nr 450) [(F-E); B 1107].
14. Fabre, Jean Henri, *Służba zdrowia w świecie owadów* / oprac. podług J. H. Fabre'a Zofia Bohuszewicz, L. Idzikowski, Kijów 1916 (Złote Iskierki) [(NPŚ); B 1262].
15. Fabre, Jean Henri, *Z życia owadów: pisma wybrane z Souvenir sentomologiques* / napisał Jean Henri Fabre; przeł. Z[ofia] Bohuszewiczówna i M[aria] Górka, H. Lindenfeld, Warszawa 1916 [(NPŚ); B 1263].
16. Figuier, Louis, *Najważniejsze odkrycia i wynalazki w dziedzinie nauk, sztuk i przemysłu* / według Ludwika Figuier, J. Noskowski, Warszawa 1876 [(P-R)].
17. Flammarion, Camille, *Światy nieznanne* / Kamil Flammarion; spolszczył Ksawery Sporzyński, Gebethner i Wolff, Warszawa 1904 [(NPŚ)].
18. Flavigny, Louise Mathilde de, *Książka dla dzieci chrześcijańskich, zawierająca nauki i rady religijne: spisane przez matkę dla użytku dzieci swoich* / przez Hrabinę de Flavigny; a przełożone przez Leokadię Stryjeńską [...], B. Behr, Berlin–Poznań 1865 [(T-R); A 874].
19. Giraud, Paul, *Grecya: życie domowe i publiczne Greków* / Paweł Giraud; przeł. J[an] L[udwik] Popławski, T. Paprocki, Warszawa 1894 [(H); A 943].
20. Guyau, Jean-Marie, *Powiatki dla najmłodszych dzieci* / Marie Guyau; z franc. przeł. Amelia Rzeszotarska, G. Centerszwer, Warszawa 1896 [(F-E); A 1069].
21. Legouvé, Ernest, *Szesnastoletnia uczennica: książka dla dorastających panien* / Ernest Legouvé; przeł. T[eresa] Prażmowska. T. Paprocki i Sp., Warszawa 1892 [(O); A 1782].

22. Macé, Jean, *Arytmetyka dziadunia czyli Historia dwóch młodych sadowników* / J. Mace; przeł. na jęz. pol. Antoni Eger (z 15 drzeworytami), J. Gumplowicz, Kraków 1869 [(NPŚ); A 1967].
23. Macé, Jean, *Historia kęsa chleba: listy do młodej osoby o życiu człowieka i zwierząt* / J. Mace; przeł. z franc. Alojzy Kuczyński, Gebethner i Wolf, Warszawa 1864 [(NPŚ); A 1968].
24. Macé, Jean, *Powiastrki dla małych czytelników* / J. Mace; przeł. J[an] Chęciński, Gebethner i Wolff, Warszawa 1874 [(U); A 1969].
25. Montalembert, Charles de, *Żywot bł. Jadwigi Król. Pols. W. Księż. Litew.* / Karol de Montalembert; przeł. z fr. N. Z. Ostrowiec, W. Pilitowski, 1912 [(B); B 2822].
26. Muller, Eugène, *Młodość sławnych ludzi* / E. Müller; przekł. J[an] Chęciński. Gebethner i Wolff, Warszawa 1873 [(B); A 2137].
27. Muller, Eugène, *Młodość sławnych...* Toż. Wyd. 2. Gebethner i Wolff, Warszawa 1883 [(B); A 2138].
28. Muller, Eugène, *Młodość sławnych...* Toż. Wyd. 3 z 23 rycinami [Emile Bayard], Gebethner i Wolff, Warszawa 1897 [(B); A 2139].
29. Muller, Eugène, *Młodość sławnych...* Toż. Wyd. 4. Gebethner i Wolff, Warszawa; Gebethner i Ska, Kraków 1907 [(B); B 1897].
30. Pape-Carpantier, Marie, *Powiastrki i nauczki dla dzieci* / przez Marię Pape Carpentier; podług 12-go francuskiego wydania opracowała i do użytku dzieci polskich zastosowała E.H., B. Lesman i G. Centerszwer, Warszawa 1883 [(U); A 2445].
31. Passy, Frederic de, *Pogadanki dziadka z wnukami* / napisał Fryderyk de Passy, [cz. 1–2], „Przyjaciel Dzieci” [Warszawa] 1906 [(E); B3437].
32. Passy, Frederic de, *Pogadanki dziadka z wnukami* / napisał Fryderyk de Passy, „Przyjaciel Dzieci” [Warszawa] 1906 [(E); B3438].
33. Pécaut Elie, *Sztuka: wykład popularny dla młodzieży i starszych* / podług pracy E. Pécauta i K. Baude; ułożyła Janina Kraków; (ze 104 rycinami), Red. „Przeglądu Tygodniowego” [Warszawa] 1891 [(S); A 2516].
34. *Pogadanki o niebie i ziemi* / spolszczył H.[enryk] W.[ernic]; uzup. M.[ieczysław] B.[rzeziński]; objaśn. 20-ma rys., Wyd. 4. skł. Gł. „Księgarnia Polska” J. Sikorskiej, Warszawa 1902 [(NPŚ); B 3554].
35. *Pogadanki o niebie i ziemi* / ... Toż. Wyd. 5. skł. Gł. „Księgarnia Polska” J. Sikorskiej, Warszawa 1906 [(NPŚ); B 3555].
36. *Pogadanki o niebie i ziemi* / ... Toż. Wyd. 6. skł. Gł. „Księgarnia Polska” J. Sikorskiej, Warszawa 1917 [(NPŚ); B 3556].
37. Prévost-Duclos, E., *Gwiazda Sudanu: przygody podróżników w Afryce Środkowej* / E. Prévost-Duclos; tł. M[aria] J[ulia] Zaleska; z 7 ryc. J[uliana] Maszyńskiego, Gebethner i Sp., Kraków 1890 [(G); A 2658].
38. Tissandier, Gaston, *Męczennicy w imię nauki* / Gaston Tissandier; przekład z francuskiego; dzieło ozdobione 34 drzeworytami podług rysunków Kamila Gilberta. Gebethner i Wolff, Warszawa 1881 [(P-R); A 3524].
39. Tissandier, Gaston, *Męczennicy w imię...* / Toż. Wyd. 2. Gebethner i Wolff, Warszawa; Gebethner i Ska, Kraków 1906 [(P-R); B 4698].
40. Tissandier, Gaston, *Rozrywki naukowe: fizyka i chemia bez przyrządów* / G. Tissandier; z fr. przeł. J[an] Harabaszewski, z. 1–7, J. Fiszer, Warszawa [1909] – 1910 [(NPŚ); B 4699].
41. Tissandier, Gaston, *Rozrywki naukowe: fizyka i chemia bez przyrządów* / G. Tissandier; z fr. przeł. J[an] Harabaszewski; [rys. E. Peuchot i in.], J. Fiszer, Warszawa 1910 [(NPŚ); B 4700].
42. *Z pracy rąk: opowiadanie powieściowe o niektórych rzemiosłach dla młodocianego wieku* / przekład z francuzkiego przez C[ezareę] Falkowską, red. „Przeglądu Tygodniowego” [Warszawa] 1873 [(P-R); A 3886].

RENATA BEDNARZ-GRZYBEK*
KATARZYNA KABACIŃSKA-LUCZAK**

Wydawcy i redaktorzy czasopism katolickich dla dzieci i młodzieży w latach 1864–1914

Wprowadzenie

Prasa religijna wieku XIX stanowi podstawę źródłową do badań nad polską kulturą religijną i narodową okresu niewoli. Odegrała ona wówczas dużą rolę w uświadamianiu społeczeństwa polskiego w wielu istotnych kwestiach. Na łamach czasopism religijnych zauważamy treści dotyczące problemów szkolnictwa, oświaty, kultury, wychowania dzieci i młodzieży. Poruszano tam oczywiście również zagadnienia religijne, a także społeczne i ekonomiczne. Omawiano sprawy dotyczące wychowania młodzieży, dobroczynności, historii Kościoła. Na łamach prasy religijnej publikowano treści propagujące wartości religijne i patriotyczne, ucząc i zarazem bawiąc. Czasopisma religijne były albo ściśle religijne, albo też poruszały tematykę świecką ustosunkowując się do niej. Szczególną wagę należy przykładać, z uwagi na dominację w polskim społeczeństwie wyznania katolickiego, właśnie do czasopism z tego kręgu. Dlatego też im poświęcą najwięcej zainteresowania autorki niniejszego artykułu.

Tradycje działalności wydawniczej Kościoła katolickiego w Polsce sięgają roku 1729. Zakon pijarów podjął wówczas inicjatywę wydawania w Warszawie tygodników: „Nowiny Polskie” (później „Kurier Polski”) oraz „Relata refero” (później

* Dr, Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej, Wydział Pedagogiki i Psychologii, Instytut Pedagogiki, Zakład Historii Wychowania i Pedagogiki Porównawczej, 20-004 Lublin, ul. Narutowicza 12.

** Dr, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Wydział Studiów Edukacyjnych, Zakład Historii Wychowania, 60-568 Poznań, ul. Szamarzewskiego 89.

„Uprzywilejowane Wiadomości z Innych Krajów”). Działalność wydawniczą w XVIII stuleciu podjęli także jezuici wydając tygodnik „Nowiny Wileńskie”, „Kurier Litewski”, „Wiadomości Cudzoziemskie”, „Wiadomości Literackie”, „Wiadomości Warszawskie”. Na polu wydawniczym zasłużyli się również księża: ks. Stefan Łuski, podejmując inicjatywę wydawania „Gazety Warszawskiej”, oraz ks. Karol Malinowski, wydający „Korespondenta Warszawskiego”. Nakłady tych pism były jednak niewielkie¹. Adam Adamski stwierdza przy tym, że trudno nazwać wspomniane wyżej pisma katolickimi, prezentującymi oficjalne stanowisko Kościoła, ponieważ takie powstały na ziemiach polskich w trzech zaborach dopiero w 30. i 40. latach wieku XIX. Badacz wskazywał też na trudności w zdefiniowaniu, czy czasopismo należy uznać za periodyk katolicki, ponieważ czasopisma prowadzone przez świeckich również przyznawały się do wierności Kościołowi, miały określoną linię programową, głosząc wierność zasadom przezeń głoszonym².

Niniejszy artykuł stanowi przyczynek do zwrócenia uwagi na wydawców i redaktorów katolickich czasopism adresowanych do dzieci i młodzieży na ziemiach polskich pod zaborami w latach 1864–1914. Naszym celem jest wskazanie osób prywatnych i instytucji kościelnych zajmujących się ich wydawaniem. Periodyki religijne o różnej częstotliwości ukazywania się, przeznaczone dla najmłodszych odbiorców, były wydawane przez osoby prywatne, zakony, chrześcijańskie organizacje religijne oraz instytucje wydawnicze w celach katechetycznych, wychowawczych, patriotycznych, oświatowych i rozrywkowych³. Większość z nich to dodatki do wiodących czasopism lokalnych. W niniejszej publikacji postanowiono wskazać inicjatorów wydawnictw i redaktorów katolickich czasopism dla dzieci i młodzieży, kierując się typologią tych czasopism zamieszczoną w pracy *Polskie czasopisma religijno-społeczne w XIX wieku. Materiały do katalogu*, pod redakcją Barbary Lesisz, Czesławy Drapińskiej, Daniela Olszewskiego i Kazimierza Marciniaka⁴. Pomocne okazały się też opracowania Mariusza Jakubka⁵ i Jerzego Jarowieckiego⁶. Poprzez katolickie czasopismo dla najmłodszych rozumiemy pisma wydawane przez katolickie instytucje kościelne, księży i osoby prywatne związane z Kościołem katolickim. Ponadto uwzględniano tytuł i podtytuł czasopisma, w którym zasygnalizowano, że jest ono kierowane do młodego czytelnika. Nie bez znaczenia była też zawartość treściowa tych pism, obejmująca tematykę religijną.

Początki dziecięcych czasopism sięgają XVIII stulecia. Jednak pisma poruszające zagadnienia religijne w czasach oświecenia praktycznie nie funkcjonowały, a tematyka duchowa znajdowała skromne tylko miejsce w periodykach, których głównym zadaniem była wówczas popularyzacja wiedzy przyrodniczej i nauk empirycznych.

¹ A. Adamski, *Kapłan i dziennikarz. Błogosławiony ks. Ignacy Kłopotowski (1866–1931)*, Warszawa 2008, s. 33; J. Myśliński, *Kalendarium polskiej prasy, radia i telewizji*, Warszawa 2004, s. 14–17.

² A. Adamski, *Kapłan i dziennikarz...*, s. 34.

³ M. Kunowska-Porębna, *Dziecięce czasopisma religijne*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 4, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1983, s. 483–487.

⁴ *Polskie czasopisma religijno-społeczne w XIX wieku. Materiały do katalogu*, red. B. Lesisz [i in.], Warszawa–Lublin 1988.

⁵ M. Jakubek, *Prasa krakowska 1795–1918. Bibliografia*, Kraków 2004.

⁶ J. Jarowiecki, *Prasa na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Wrocław 2013.

Religijne czasopisma dla najmłodszych w Polsce wykształciły się z uprzednich form dziecięcego czasopiśmiennictwa, w którym dominowały tendencje moralne i religijne. Pierwszy okres rozwoju rodzimego czasopiśmiennictwa dziecięcego przypadają na lata 1824–1834. Wówczas to wydawcy i redaktorzy „Rozrywek dla Dzieci”⁷, „Tygodnika dla Dzieci”⁸, „Dziennika dla Dzieci”⁹, „Nowych Rozrywek dla Dzieci”¹⁰ uważali za konieczne krzewienie wśród czytelników wartości moralnych, wiążąc je z postawą religijną. Wiarę religijną uważali za zbiór zasad wspomagających człowieka w wyborze i dążeniu uczciwą drogą życia. Także w późniejszym okresie nurt problematyki religijnej znalazł swój wyraz w wydawnictwie Ewarysta Estkowskiego – „Szkołka dla Dzieci” (1850–1853), gdzie artykuły poświęcone opisom obyczajów i obrzędów wzbogacane były przybliżeniem ludowych tradycji religijnych. Podobna tematyka, wzbogacona o tradycje szlacheckie i zamożnego mieszczaństwa, widoczna była w periodykach: „Przyjaciel Dzieci”¹¹, „Promyk”¹², „Świat”¹³, „Towarzysz Pilnych Dzieci”¹⁴. Natomiast nurt traktujący problematykę religijną jako podstawę wychowania, swoją genezę wywodzi z narastającego po Powstaniu Listopadowym odrodzenia religijności. Ważną rolę w tym względzie odegrał popularnonaukowy i beletrystyczny tygodnik „Wieczory Rodzinne” (Warszawa 1880–1914). Publikujący na jego łamach twórcy literatury dziecięcej uwzględniali wątki religijne.

Wyłonienie się czasopism o tematyce religijnej dla dzieci i młodzieży nastąpiło w wieku XIX. Apelowano o zakładanie czasopism tego rodzaju, można było bowiem tym sposobem stworzyć młodemu odbiorcy szansę wypowiedzenia się, prezentowania na ich łamach własnych myśli i poglądów. Wychodzono z założenia, że pismo religijne adresowane do dzieci i młodzieży należało prowadzić w duchu religijnym i zarazem społeczno-narodowym. Młody czytelnik mając swoje czasopismo śmieiej oraz otwarcie wypowiadałby się na temat nurtujących go problemów. Popularyzując treści bez zbędnego moralizatorstwa takie czasopisma mogłyby podjąć próbę wykorzenia w czytelnikach lenistwa i opieszałości, jednocześnie pobudzając ich do solidarności i „miłości braterskiej”. W tonie takich argumentacji wypowiadano się na łamach prasy religijnej kierowanej do dzieci i młodzieży. Ukierunkowana była ona wychowawczo. Początkowo pisma szerzyły kult eucharystyczny, maryjny i świętych, głównie polskich patronów młodzieży. Miały na celu uświadomienie religijne poprzez wytworzenie nawyku myślenia kategoriami religijnymi i postępowania zgodnie z nakazami etyki i moralności chrześcijańskiej. Na łamach katolickich czasopism dla najmłodszych czytelników postulowano wychowanie religijne poprzez kształtowanie postawy miłości wobec Boga i bliźniego, uświadamianie patriotyczne przez zapoznawanie z dziejami Polski, literaturą, sztuką i rodzimym obyczajem.

⁷ „Rozrywki dla Dzieci” [Warszawa] (1824–1828).

⁸ „Tygodnik dla Dzieci” [Warszawa] (1829).

⁹ „Dziennik dla Dzieci” [Warszawa] (1830).

¹⁰ „Nowe Rozrywki dla Dzieci” [Paryż] (1834).

¹¹ „Przyjaciel Dzieci” [Warszawa] (1861–1872); „Przyjaciel Dzieci” [Lwów] (1861–1866).

¹² „Promyk” [Lwów] (1872–1873).

¹³ „Świat” [Warszawa] (1876–1880).

¹⁴ „Towarzysz Pilnych Dzieci” [Lwów] (1876–1883).

Nikt nie kwestionował w omawianym okresie faktu, że młodym odbiorcom potrzebna jest godziwa zabawa i rozrywka, mająca na celu kształtowanie kultury czytelniczej i charakteru¹⁵. Taką rolę mogły niewątpliwie odgrywać czasopisma adresowane do młodego pokolenia Polaków. Mając na uwadze lekcje historii informowano np. czytelników czasopism religijnych o bojkocie towarów pruskich¹⁶, rocznicach powstań narodowych i jubileuszach¹⁷. Zamieszczano również żywoty świętych, np. żywot św. Jacka Polaka¹⁸, św. Aleksego¹⁹, św. Maurycego żołnierza²⁰, przedstawiano biografie z życia ludzi Kościoła, jak chociażby karmelitanki bosej, autorki autobiografii mistycznej Teresy Marchockiej (1603–1652)²¹, księdza Mikołaja, biskupa przemyskiego²², księdza Jakuba Strepa, arcybiskupa lwowskiego²³, Wespazjana Kochowskiego²⁴; opisy miejsc cudownych, kościołów i obrazów (np. *Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w katedrze lwowskiej*²⁵; *Historię cudownego obrazu Najświętszej Panny w kościele we Lwowie*²⁶).

Łamy czasopism religijnych kierowanych do dzieci i młodzieży wypełniały też powiastki, opowiadania, legendy, artykuły nawiązujące do wydarzeń historycznych, takich jak obrona Trembowli (Trembowoli)²⁷, przysłowia, wiersze i pieśni. Ciekawym uzupełnieniem były prezentowane w pismach wiadomości z nauk przyrodniczych, porady gospodarcze²⁸ na temat racjonalnego odżywiania²⁹, zagadnienia dotyczące budowania właściwych relacji międzyludzkich³⁰, porady lekarskie³¹. Nie zabrakło też informacji dotyczących życia codziennego młodzieży³², jak i życia akademickiego³³.

¹⁵ Czy potrzebne jest pismo dla młodzieży?, „Drużyna” 1912, nr 1, s. 17–19.

¹⁶ B.H., *W sprawie bojkotu*, „Łan Młodzieży” 1909, nr 1, s. 2–4.

¹⁷ J. Humpola, *W rocznicę powstania styczniowego*, „Łan Młodzieży” 1909, nr 3, s. 49–51.

¹⁸ X.O.H., *Żywot św. Jacka Polaka*, „Chata” 1870, nr 6, s. 81–85.

¹⁹ *Żywot św. Aleksego*, „Chata” 1870, nr 7, s. 98–102.

²⁰ *Żywot św. Maurycego żołnierza*, „Chata” 1870, nr 8, s. 113–117.

²¹ Katarzyna z Daszkowa, *Świątobliwa Teresa Marchocka karmelitanka bosa*, „Chata” 1870, t. 2, nr 9, s. 129–134; E. Ozorowski, *Marchocka Teresa Maria*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 3, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1982, s. 53.

²² W. Wojciech z Zaleszan, *Błogosławiony ksiądz Mikołaj Biskup Przemyski*, „Chata” 1872, nr 2, s. 17–22.

²³ Tenże, *Błogosławiony ksiądz Jakób Strepa, arcybiskup lwowski*, „Chata” 1870, nr 15, s. 225–229.

²⁴ Tenże, *Kochowski Wespazjan, uczony i pobożny pan polski*, „Chata” 1870, nr 5, s. 65–69.

²⁵ X.O.H., *Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w katedrze lwowskiej*, „Chata” 1870, nr 5, s. 76–80.

²⁶ *Historia cudownego obrazu Najśw. Panny w kościele we Lwowie*, „Chata” 1870, nr 9, s. 145–149; nr 11, s. 161–167.

²⁷ Katarzyna z Daszkowa, *Obrona Trembowoli*, „Chata” 1870, nr 6, s. 87–90.

²⁸ *Rady gospodarskie*, Chata 1872, nr 3, s. 47.

²⁹ Józef z Bochni, *Jak człowiek jeść powinien?*, „Chata” 1870, nr 8, s. 122–128.

³⁰ Tenże, *Obmowa*, „Chata” 1870, nr 9, s. 142–144.

³¹ „Chata. Czasopismo ludowe ku nauce i rozrywce dla starszych i dzieci”, red. X.O. Hołyński, t. 5, [Lwów] 1872.

³² B.H., *Z życia wśród młodzieży*, „Łan Młodzieży” 1909, nr 7, s. 242–245.

³³ „Przegląd Akademicki. Organ młodzieży polskiej”. Wydawany za staraniem Czytelni Akademickiej w Krakowie pod kierownictwem dra Izzydora Kopernickiego, Kraków 1881, R. 1, z. 3.

W prasie religijnej adresowanej do młodego czytelnika przywoływano również ideał studenta polskiego, względnie uczennicy Polki³⁴. Szczególnie cenne były wiadomości odnoszące się do instytucji oświatowych. Młodzież, sięgając po czasopismo religijne, miała możliwość studiowania prac naukowych, czytania sprawozdań z dzieł naukowych i podręczników. Miała dzięki nim zapewniony dostęp do bibliografii prac akademickich³⁵. Stałym działem w religijnych pismach adresowanych do dzieci i młodzieży była *Kronika i Korespondencje*³⁶.

Redagowaniem dziecięcych czasopism religijnych zajmowali się literaci, ludowi pisarze, jak Janina Omańkowska [„Dzwonek” dodatek do „Katolika”], a od przełomu XIX i XX w. w dużym stopniu księża diecezjalni – Henryk Szuman [„Nasz Przewodnik”], Kazimierz Konrad Władysław Bajerowicz [„Orędowniczek Eucharystyczny”] i zakonnicy Teodor Drapiewski [„Mały Misjonarz”], Stanisław Kubista [„Mały Apostoł”], zakonnice A. Łozińska [„Mały Orędowniczek Eucharystyczny”]), Julia Felicja Bronikowska („Moje Pisemko”, „Mój Świątek”). Część periodyków w formie dodatków ukazywała się anonimowo.

Czasopisma wydawane przez Kościół katolicki

Katolickie czasopisma adresowane do dzieci i młodzieży ukazywały się na ziemiach polskich wszystkich trzech zaborów. W latach 1864–1914 ich wydawcami byli głównie działacze oświatowo-społeczni, ludzie związani z Kościołem katolickim, podejmujący działalność charytatywną, walczący o utrzymanie polskiej tożsamości narodowej na ziemiach polskich pod zaborami.

Wydawcą pisma „Anioł Stróż. Czasopismo dla dzieci i młodzieży polskiej”, tygodniowego dodatku do: „Gazeta Gdańskiej” był księgarz i nakładca Bernard Milski (1856–1926). Był on też odpowiedzialny za redakcję czasopisma w latach 1894 i 1895. Pismo ukazywało się w Gdańsku trzy razy w miesiącu. Milski podejmował działania w obronie polskość, występował przeciwko germanizacji. W roku 1872 brał udział w strajku przeciwko wprowadzeniu języka niemieckiego jako języka wykładowego. W roku 1891 przeniósł się do Gdańska, gdzie prowadził na własny rachunek wydawnictwo i drukarnię „Gazety Gdańskiej”, od roku 1892 z dodatkiem „Gwiazdka Niedzielną”. Działał na rzecz zakładania bibliotek Towarzystw Czytelnictwa Ludowych w Gdańsku i okolicy. Z powodu swej propolskiej działalności był prześladowany przez władze pruskie.

Na Pomorzu i w Wielkopolsce istotną rolę odegrał prawnik, działacz społeczny i narodowy Józef Marian Pałędzki (1857–1940). To on redagował w Gdańsku w latach 1892–1901, popularny tygodnik „Anioł Stróż. Czasopismo dla dzie-

³⁴ „Łan Młodzieży” 1909, nr 7, s. 253–261.

³⁵ „Przegląd Akademicki. Organ młodzieży polskiej”.

³⁶ Tamże.

ci i młodzieży polskiej”, tygodniowy dodatek do: „Gazety Gdańskiej”³⁷. Pałędzki również konsekwentnie występował przeciw germanizacji. Prowadził działalność mającą na celu aktywizację społeczeństwa polskiego w dziedzinie życia gospodarczego, kulturalnego i oświatowego. Apelował o zakładanie banków ludowych i spółek kupieckich. Od wspomnianego wyżej Bernardyna Miłskiego nabył wydawanie „Gazety Gdańskiej” (1901). Cztery lata później (1905) przeprowadził się do Poznania i sprzedał tę gazetę spółce, na czele której stanął dr Leon Janta-Półczyński (1867–1961), pomorski właściciel ziemski, prawnik, polityk i działacz społeczno-narodowy³⁸.

Na uwagę zasługuje działacz oświatowo-społeczny, polityczny i narodowy na Warmii i w Wielkopolsce, księgarz, wydawca, redaktor, publicysta i właściciel drukarni w Barczewie Adam Napieralski (1861–1928)³⁹. Był on redaktorem kolejnego czasopisma skierowanego do młodego odbiorcy, zatytułowanego: „Dzwonek. Gazetka dla dzieci”. Był to dodatek miesięczny, potem dwutygodniowy do „Katolika”⁴⁰. „Dzwonek” ukazywał się w Bytomiu, a później w Mikołowie, w latach 1894–1931. W roku 1895, począwszy od nr. 7 do nr. 9, redaktorem odpowiedzialnym czasopisma był w zastępstwie redaktor tygodnika adresowanego do ludu pt. „Przyjaciel Rodziny” Dionizy Kowalski⁴¹.

Młody i zdolny dziennikarz Adam Napieralski w roku 1889 przeniósł się na Śląsk, do Bytomia. Przez wydawcę, dziennikarza i działacza społecznego oraz narodowego ks. Stanisława Radziejewskiego (1839–1923)⁴² został tam zaangażowany na drugiego redaktora czasopisma „Katolik”. Ksiądz Stanisław Radziejewski (pojawia się też czasem forma nazwiska Radziejowski) odstąpił pismo „Katolik” Adamowi Napieralskiemu, który stworzył z niego przedsiębiorstwo wydawnicze, otrzymując nawet przydomek „króla prasy śląskiej”. W roku 1898 wydawnictwo przekształcono w spółkę pt. Wydawnictwo „Katolika” spółka z ograniczoną porębką. Napieralski związany był z Górnośląskim Towarzystwem Literackim założonym

³⁷ *Polskie czasopisma religijno-społeczne w XIX wieku...*, s. 29.

³⁸ Więcej: W. Jastrzębski, *Leon Janta Półczyński (1861–1967). Minister i senator z Borów Tucholskich*, Toruń 2001.

³⁹ M. Czaplński, *Adam Napieralski 1861–1928. Biografia polityczna*, Wrocław 1974; R. Waksmund, „Anioł Stróż” – dwudziestowieczny periodyk dla dzieci, [w:] *Anioł w literaturze i w kulturze*, red. J. Ługowska, J. Skawiński, Wrocław 2004, s. 277–285.

⁴⁰ „Katolik. Pismo religijno-obrazkowe dla oświaty ludu” (1868/69–1931). Ukazywał się trzy razy w miesiącu, od roku 1870 był to tygodnik, od roku 1881 ukazywał się dwa razy w tygodniu, od 1892 r. (nr 81) wychodził trzy razy w tygodniu. Jego wydawcą i redaktorem był Józef Chociszewski. „Katolik” wychodził pierwotnie w Chełmnie, od roku 1869 w Królewskiej Hucie, w latach 1878–1881 w miejscowości Mikołów; w latach 1881–1885 ponownie w Królewskiej Hucie, natomiast w Bytomiu-Rozbarku ukazywał się od 1885 do 1931 r. Czasopismo „Katolik” od 1885 do 1931 r. nosiło podtytuł „Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zubożeniu”. W roku 1869 Chociszewski sprzedał pismo Karolowi Miarce, a ten w 1882 r. sprzedał je ks. Stanisławowi Radziejewskiemu. Zob. *Polskie czasopisma religijno-społeczne w XIX wieku...*, s. 274–277; J. Glensk, *Diariusz prasy polskiej na Śląsku*, t. 1, *Do 1945 roku*, Opole 1993, s. 36.

⁴¹ *Polskie czasopisma religijno-społeczne w XIX wieku...*, s. 156–157; J. Kwiatkowski, *Z siedzi-by Karola Miarki*, Katowice 1938, s. 14.

⁴² Więcej zob.: M. Pater, *Radziejewski Stanisław*, [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 341–343.

przy redakcji „Katolika”, pełniąc w nim w roku 1892 funkcję sekretarza, a w 1914 r. piastując stanowisko wiceprezesa. W roku 1906 przejął po Janie Kowalczyku wydawnictwo i druk „Górnoślązaka” w Katowicach. Adam Napieralski, związany z katolicką partią Centrum, prowadził walkę polityczną z Wojciechem Korfantym i prasą socjalistyczną. Jako działacz polityczny był posłem do sejmu pruskiego. Prowadząc działalność społeczną zasłynął jako założyciel Związku Wzajemnej Pomocy (1889), odpowiednika związku zawodowego. Miał on zresztać górników i hutników celem utworzenia wspólnej kasy, wspomaganie przez radę, szerzenia oświaty i miłości braterskiej, organizowania wspólnych narad i zgromadzeń. Organizacja miała, jak wspomniano, charakter związku zawodowego, a stawianym przed nią celem było przede wszystkim pozyskanie wpływów w środowiskach robotniczych⁴³. Napieralski rozwijał wśród ludności śląskiej poczucie przynależności do narodu polskiego, a później brał aktywny udział w akcji przyłączania Śląska do Polski. W opracowaniach go dotyczących podkreślano charakterystyczną jego cechę – zmysł praktyczny i organizacyjny⁴⁴.

Zaangażowany w działalność polityczną na Śląsku był redaktor ks. Antoni Sarnes (1842–1890). Wydawał on i redagował w Katowicach pismo „Monika. Tygodnik poświęcony chrześcijańskiemu wychowaniu dzieci” (1886–1888)⁴⁵. W latach 1886–1888 ks. Sarnes zdecydował się na wydawanie pisma przeznaczonego dla rodziców, z intencją pouczenia, jak należy wychowywać dzieci. Wydawnictwo swoje zapoczątkował kierując się zamiarem odciążenia polskich czytelników od korzystania z czasopisma niemieckiego, noszącego taki sam tytuł. Tygodnik ks. Sarnesa, mimo że był pismem pożytecznym, rozprzestrzenił się słabo, głównie na skutek nieprzychylnych postaw zgermanizowanego śląskiego kleru, który skutecznie utrudniał kolportaż⁴⁶. Pismo to miało dodatek – miesięcznik „Anioł Stróż. Pisemko poświęcone dzieciom chrześcijańskim”⁴⁷. Sarnesowi nie udało się jednak zwerbować dostatecznej liczby prenumeratorów i musiał w końcu swoje wydawnictwo zawiesić⁴⁸. Było to pierwsze czasopismo dla dzieci na Śląsku. Działalności wydawniczej ks. Antoniego Sarnesa patronował biskup wrocławski Robert Herzog⁴⁹. Niewątpliwą zasługą prasy polskiej na Śląsku stało się przybliżanie tutejszym Polakom „celniejszych, a przystępnych” dzieł literatury narodowej i „podnoszenie ich tą drogą do poziomu ogólnokrajowego”.

W zaborze pruskim godna podkreślenia była działalność wydawnicza pomorskiego działacza społeczno-oświatowego i kulturalnego ks. Henryka Antoniego

⁴³ T. Stożek, *Wprowadzenie do dziejów piśmiennictwa śląskiego XIX i XX wieku. Na ziemiach Śląska pruskiego*, [w:] Z. Hierowski (red.), *Pisarze śląscy XIX i XX wieku*, Wrocław 1963, s. 62.

⁴⁴ Z. Sokół, *Czasopisma dla kobiet na Śląsku w latach 1876–1939*, „Rocznik Prasoznawczy” 2013, t. 7, s. 30; A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939. Historia prasy polskiej*, red. J. Łojek, Warszawa 1980, s. 50–59, 371–372.

⁴⁵ J. Glensk, *Diariusz prasy polskiej na Śląsku...*, s. 31.

⁴⁶ M. Pater, *Sarnes Antoni*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 35, Warszawa–Kraków 1934, s. 213–214.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ T. Stożek, *Wprowadzenie do dziejów piśmiennictwa...*, s. 55.

⁴⁹ Z. Sokół, *Czasopisma dla kobiet na Śląsku w latach 1876–1939...*, s. 24–25.

Szuman (1882–1939)⁵⁰. Propagował on abstynencję jako jedną z podstaw polskiego ruchu narodowego. Inicjował powoływanie w parafiach dziecięcych bractw abstynenckich oraz oddziałów Towarzystwa Zupelnej Wstrzemięźliwości od Napojów Alkoholowych „Wyzwolenie” skupiających dorosłych katolików. Problem abstynencji poruszał m.in. na łamach pisma „Nasz Przewodnik. Miesięcznik obrazkowy dla dzieci. Pisemko dziecięcych bractw abstynenckich”, którego w latach 1913–1919 był wydawcą i redaktorem⁵¹. Był to ilustrowany miesięcznik adresowany do dzieci szkolnych, zgrupowanych w kółkach abstynenckich określanych na Pomorzu, w Wielkopolsce i Królestwie Polskim Bractwami Dzieciątka Jezus. W Galicji zwano je Związkami Anioła Stróża⁵². Warto odnotować, że czasopismo było prenumerowane i czytane także przez opiekunów wyżej wymienionych dziecięcych bractw wstrzemięźliwości oraz zaangażowanych wychowawczo rodziców i nauczycieli. Dokładnie działalność redakcyjną i wydawniczą ks. Henryka Antoniego Szumana na rzecz najmłodszych odbiorców na przykładzie „Naszego Przewodnika” omówili Izabela Krasieńska⁵³ i Wiesław Theiss⁵⁴. Skupiając uwagę na tym wydawcy i redaktorze trzeba zaznaczyć, że działał on w wielu polskich organizacjach charytatywnych i oświatowych. Tu mamy na myśli zwłaszcza Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Towarzystwo Czytelni Ludowych na powiat chełmiński, Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi z siedzibą w Toruniu. W roku 1911 ks. Szuman uczestniczył czynnie w XIII Międzynarodowym Kongresie Przeciwalkoholowym w Scheveningen⁵⁵. Działalność tę kontynuował w okresie międzywojnia, biorąc udział w roku 1934 w Polskim Kongresie Przeciwalkoholowym w Krakowie. Autorem większości tekstów publikowanych na łamach miesięcznika był sam ks. Szuman, w późniejszym zaś okresie (od 1920 r.) ks. Józef Janiszewski (1880–1940), publicysta, poeta i pisarz, działacz społeczno-oświatowy⁵⁶. Publikowano w nim także teksty innych twórców, m.in. Adama Mickiewicza, Marii Konopnickiej, Władysława Bełzy, Stanisława Jachowicza, Heleny Bocheńskiej czy Wandy Szuman. Znalazły się tam również prze-

⁵⁰ M. M. Tytko, *Szuman Henryk Antoni*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 49, Warszawa–Kraków 2013, s. 297–299.

⁵¹ *Polskie czasopisma religijno-społeczne w XIX wieku...*, s. 406.

⁵² Na temat Bractw Dzieciątka Jezus i Związków Anioła Stróża szerzej – I. Krasieńska, „*Łatwiej zapobiec chorobie, niż ją wyleczyć*”. *Bractwa Dzieciątka Jezus i Związki Anioła Stróża – dziecięce kółka abstynenckie na ziemiach polskich w latach 1912–1914*, [w:] *Virginibus puerisque*, t. 2, *Z zagadnień wychowania i opieki nad dzieckiem w XVIII–XX wieku*, red. E. Kula, M. Pękowska, Kielce 2012, s. 145–151.

⁵³ I. Krasieńska, *Działalność redakcyjno-wydawnicza ks. Henryka Antoniego Szumana na rzecz najmłodszych odbiorców. Na przykładzie „Naszego Przewodnika” (1913–1919)*, [w:] *Działalność instytucji wydawniczych na rzecz oświaty i edukacji w XIX i początkach XX wieku*, red. I. Michalska i G. Michalski, Łódź 2014, s. 299–318; W. Theiss, *Ks. Henryk Szuman – redaktor „Naszego Przewodnika” (1913–1919)*, [w:] *Myślenie i działanie pedagoga. Opracowanie dedykowane prof. zw. dr. hab. Zdzisławowi Kosyrzowi z okazji 50-lecia pracy naukowej*, red. M. Konopczyński, J. Kunikowski, S. Tomiuk, Warszawa 2009, s. 73–86.

⁵⁴ W. Theiss, *Ks. Henryk Szuman – redaktor „Naszego Przewodnika” (1913–1919)...*, s. 73–86.

⁵⁵ K. Ossowski, *Wierny Chrystusowi i ojczyźnie. Sługa Boży ksiądz Antoni Henryk Szuman*, Pelpin 2012, s. 26.

⁵⁶ M. Banaszak, *Janiszewski Józef*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, t. 5, a–j, red. L. Grzebień, Warszawa 1983, s. 575–576.

druki z prasy i książek. Treści zamieszczane na łamach „Naszego Przewodnika” miały charakter popularnonaukowy i popularyzatorski⁵⁷.

W Poznaniu pismem skierowanym do młodego odbiorcy był „Opiekun Dziełek. Pismo poświęcone nauczaniu dzieci”, tygodniowy dodatek bezpłatny do „Przewodnika Katolickiego”. Redaktorem „Opiekuna Dziełek” był Adam Marszałek. Pismo wychodziło w Poznaniu w latach 1897–1939. Natomiast tygodnik „Przewodnik Katolicki. Pismo dla rodzin, bractw i stowarzyszeń katolickich”, do którego dodatkiem był „Opiekun Dziełek”, założone zostało z inicjatywy ks. abpa Floriana Okszy Stablewskiego (1841–1906)⁵⁸ w okresie wzmożonego ucisku germanizacyjnego⁵⁹. Wychodziło nakładem Kancelarii Arcybiskupiej w Poznaniu w latach 1895–1939, a jego redaktorem naczelnym był ks. Wawrzyniec Kotecki (1841–1918).

W Wielkopolsce w roku 1910 powstało czasopismo „Przyjaciel Młodzieży. Pismo poświęcone młodzieży polskiej” (1910–1939). Na początku dwutygodnik ten wydawano w Ostrowie, a od roku 1913 (nr 7) wychodził w Poznaniu⁶⁰. Redaktorem czasopisma był Stefan Rowiński. Zostało ono jednak założone przez ks. Antoniego Ludwiczaka (1878–1942), działacza społeczno-oświatowego i politycznego, publicystę, redaktora oraz bibliotekarza⁶¹, wspólnie z ks. Stanisławem Grzędą. Początkowo wydawał je własnym sumptem ks. Ludwiczak. W roku 1912 pismo przeniesiono do Poznania, gdzie „Przyjaciel Młodzieży” stał się miesięcznikiem redagowanym przez ks. Waleriana Adamskiego i organem Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej zatrudnionej w przemyśle, kupiectwie i rolnictwie, od roku 1917 organem Związku Towarzystw Młodzieży, a od roku 1934 Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej⁶².

Spośród ukazujących się na ziemiach polskich pod zaborami czasopism religijnych noszących tytuł „Anioł Stróż”, adresowanych do najmłodszych czytelników, najpopularniejszy był warszawski tygodnik „Anioł Stróż. Katolicki tygodnik dla dziatwy i młodzieży”, ukazujący się w latach 1911–1919⁶³. Był to tygodnik, według informacji na winiecie tytułowej, ukazujący się w każdą niedzielę⁶⁴. W roku 1913 zmodyfikowano podtytuł zastępując zwrot „dla dziatwy i młodzieży” zwrotem „dla dzieci”. „Anioł Stróż” miał stałe działy tematyczne. Niektóre z nich zyskały własną nazwę i stałe miejsce. Do tego rodzaju rubryk należy zaliczyć: *Przyjacielski kącik*, *Łamigłówkę* czy *Zagadkę*. Były też działy prowadzone czasowo:

⁵⁷ I. Krasieńska, *Działalność redakcyjno-wydawnicza ks. Henryka Antoniego Szumana...*, s. 301, 303, 307–308, 310.

⁵⁸ Zob. P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000, s. 414.

⁵⁹ *Polskie czasopisma religijno-społeczne w XIX wieku...*, s. 589.

⁶⁰ Tamże, s. 601.

⁶¹ T. Oracki, *Ludwiczak Antoni*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 529.

⁶² H. Szatkowski, *160 lat czasopiśmiennictwa katolickiego w Wielkopolsce (1836–1996)*, [w:] *Ecclesia Posnaniensis. Opuscula Mariano Banaszak septuagenario dedicata*, red. F. Lenort, K. Lutyński, Poznań 1998, s. 203–209; tenże, „Przewodnik Katolicki” na tle czasopism wielkopolskich w latach 1895–1914, „Życie i Myśl” 1986, nr 1/2, s. 152–153.

⁶³ *Polskie czasopisma religijno-społeczne w XIX wieku...*, s. 29.

⁶⁴ J. Styk, *Ks. Ignacy Kłopotowski (1866–1931) – publicysta i wydawca katolicki*, „Chrześcijanin w Świecie” 1983, nr 2, s. 80.

Wiadomości z bliska i z daleka, Rozmowy z dziaduniem w sprawach wiary naszej świętej, Nowe książki (lata 1913–1914). Redaktor i wydawca pisma – konserwatywny działacz katolicki, prawnik z wykształcenia, hrabia Juliusz Ostrowski (1854–1917) nie ograniczał się do problematyki religijnej i moralnej. Informował o zagadnieniach historycznych i współczesnych. W piśmie brakowało natomiast problematyki politycznej i społeczno-gospodarczej⁶⁵. Ostrowski wydawał „Anioła Stróża” prawdopodobnie do czasu zajęcia Warszawy przez Niemców, potem nastąpiła przerwa w jego edycji trwająca do roku 1916⁶⁶. Mając na uwadze działalność J. Ostrowskiego trzeba podkreślić, że w roku 1905 był on jednym z inicjatorów powołania Związku Katolickiego, mającego grupować katolików świeckich, w praktyce podporządkowanego episkopatowi. Celem Związku było jak najszersze dotarcie do mas ludowych. Za zasługi dla Kościoła został mianowany szambelanem papieskim⁶⁷. Wydawca i redaktor pisma kładł nacisk na zakładanie czytelni, bibliotek, sklepów, kas pożyczkowych, kółek rolniczych. Finansował wydawanie różnych dzieł i broszur katolickich⁶⁸. Nieoceniona w swojej pracy była także pisarka Wanda Grochowska (1862–1939) sprawująca kierownictwo literackie „Anioła Stróża”. Po ukończeniu pensji w Warszawie współpracowała z różnymi czasopismami oraz ze zgrupowaniem pallotynów. W roku 1905 za sprawą ks. Ignacego Kłopotowskiego na stałe związała się z czasopismem „Posiew”⁶⁹, na łamach którego znajdujemy wiele jej powieści, drukowanych odcinkowo i równocześnie wydawanych w formie książkowej. Nie zabrakło tam też jej wierszy noszących charakter okolicznościowy bądź dewocyjny. Artykuły pisała pod różnymi pseudonimami, najczęściej „Wieśniaczka znad Wisły”, lub oznaczała je kryptonimem WG. W swojej twórczości, cieszącej się dużą poczytnością, popularyzowała wartości religijne i moralne, wydarzenia i postacie historyczne.

Inicjatywa powołania pisma „Anioł Stróż” w roku 1911 oraz jego inspirowanie to zasługa wydawcy i zaangażowanego działacza społecznego ks. Ignacego Kłopotowskiego (1866–1931), człowieka, który zabiegał o rozwój kultury dobrego słowa w czasach zaborów. Działalność redakcyjną rozpoczął w Lublinie w roku 1905, a trzy lata później przeniósł się do Warszawy, gdzie kontynuował ją na szerszą skalę. Był czuły na krzywdę ludzką, trapiło go, że najniższe warstwy społeczne były dotknięte analfabetyzmem, brakiem oświaty i biedą. Zatem kiedy tylko pojawiła się możliwość wydawania polskich pism katolickich, ks. Kłopotowski poświęcił się całkowicie apostołstwu poprzez prasę katolicką⁷⁰. Zabiegał o organizację schronisk dla

⁶⁵ J. Styk, *Książdz Ignacy Kłopotowski 1866–1931*, Warszawa 1987, s. 181–183.

⁶⁶ Tamże, s. 179–180.

⁶⁷ R. Kotewicz, *Stosunek polskiej arystokracji do sprawy niepodległości na przykładzie rodziny Ostrowskich*, [w:] *Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w Polsce XIX–XX wieku*, red. W. Caban, M. B. Markowski, Kielce 1994, s. 157.

⁶⁸ W. Dworzaczek, *Ostrowski Juliusz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 24, Wrocław [i in.] 1979, s. 560–562; R. Kotewicz, *Ród Ostrowskich w dziejach Tomaszowa i Rzeczypospolitej*, Tomaszów Mazowiecki 1991, s. 17.

⁶⁹ J. Styk, *Książdz Ignacy Kłopotowski...*, s. 111.

⁷⁰ J. Warzeszak, *Wartości religijno-patriotyczne w piśmiennictwie sługi Bożego ks. Ignacego Kłopotowskiego (1866–1931)*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2004, t. 17, s. 253–254; J. Styk, *Ks. Ignacy Kłopotowski (1866–1931) – publicysta i wydawca katolicki...*, s. 76.

sierot, kalek, starców, kwestował na cele charytatywne⁷¹. W Lublinie założył szereg instytucji charytatywno-opiekuńczych (Przytułek świętego Antoniego, dom schronienia dla starców, sierocińce) oraz gospodarczych, jak działający na zasadach statusu spółdzielni Lubelski Dom Zarobkowy. Działalność charytatywną rozwinął też w Warszawie⁷². Był zasłużonym i aktywnym działaczem społeczno-charytatywnym w obu wspomnianych miastach⁷³. Największą rolę odegrał jednak jako publicysta i wydawca. W roku 1905 założył w Lublinie prywatny koncern wydawniczy, w skład którego weszły trzy pisma: dziennik „Polak-Katolik”, tygodnik dla ludu „Posiew” oraz miesięcznik „Dobra Służąca”. Poprzez swoje pisma i tanie broszury, publikowane w wysokich nakładach, docierał do szerokich kręgów społeczeństwa. Założone przez niego pismo „Anioł Stróż” początkowo było tygodnikiem, który zawierał liczne publikacje dotyczące historii Polski, wielkich bohaterów, królów. Można tam było znaleźć wiele tekstów literackich i poezji, a także zagadki i rebusy. Całe czasopismo było bardzo proste, posługiwało się językiem przystępnym i lekkim. Opowiadania odnosiły się często do prostych, codziennych sytuacji, dzięki czemu czytelnicy mogli się łatwo utożsamiać z ich bohaterami. Ksiądz Ignacy Kłopotowski nie bał się pisać o moralności i robił to w bardzo bezpośredni sposób, dążąc do jasności przekazu. Od roku 1917 pismo wydawał i redagował sam ks. Kłopotowski. Poprzez działalność prasową i wydawniczą pragnął dotrzeć do najszerzych warstw społeczeństwa polskiego. W swym programie wydawniczym stał na gruncie katolicyzmu i polskości⁷⁴. Po jego śmierci działalność tę przejęło założone przez niego w 1920 r. Zgromadzenie Sióstr Loretanek.

Na ziemiach zaboru austriackiego ważnym działaczem oświatowo-społecznym był ks. Adam Wesoliński (1867–1914). Był on redaktorem odpowiedzialnym pisma „Anioł Stróż. Przyjaciel i nauczyciel dzieci” – dodatku do „Gazety Niedzielnej”. Czasopismo ukazywało się we Lwowie w latach 1903–1914. Od początku ukazywania się, czyli od roku 1903, aż do roku 1911 był to miesięcznik. Natomiast w latach 1912–1914 pismo ukazywało się co dwa tygodnie. Wydawca czasopisma był nieznany. Redaktor Wesoliński zasłynął jako założyciel kółek rolniczych, straży ogniowych, czytelni ludowych oraz kas Reifeisena. Szybko zyskał opinię doskonałego mówcy i „złotoustego kaznodziei”. Już w roku 1899 podjął działalność w szeregach Towarzystwa Kółek Rolniczych. Rok później wszedł w skład Zarządu Głównego tej organizacji. W roku 1903 został skierowany przez abpa Józefa Bilczewskiego do Lwowa, zajął się tam organizacją ruchu edytorskiego czasopism katolickich. Wydawał „Gazetę Niedzielną” adresowaną do chłopów, na której łamach podejmowano zagadnienia nauki wiary. Trzeba zaznaczyć, że do „Gazety Niedzielnej” dołączano dodatki: „Nauka Wiary”, „Niewiasta Polska” i wspomniany już „Anioł Stróż”. Ksiądz Wesoliński osobiście pisał większość artykułów, wydawał je jednak anonimowo. Ponadto

⁷¹ Cz. Lechicki, *Kłopotowski Ignacy*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 13, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967–1968, s. 68–69.

⁷² J. Styk, *Ks. Ignacy Kłopotowski (1866–1931) – publicysta i wydawca katolicki...*, s. 67.

⁷³ Tenże, *Ksiądz Ignacy Kłopotowski...*, s. 35.

⁷⁴ Tamże, s. 6.

publikował korespondencję, przegląd prasy oraz praktyczne porady gospodarskie. Utworzył we Lwowie Biuro Porady Prawnej dla robotników chrześcijańskich. W roku 1904 został wybrany wiceprezesem i sekretarzem Związku Katolicko-Społecznego. Redagował i wydawał organ prasowy organizacji „Związek Katolicko-Społeczny”. Na jego łamach zamieszczał literaturę pomocniczą dla działaczy społecznych, sprawozdania z przeprowadzonych akcji oraz prace teoretyczne poświęcone akcji społecznej. W roku 1906 został wybrany posłem na Sejm Krajowy z okręgu wyborczego gminy wiejskiej Jasła.

W materiałach do katalogu *Polskich czasopism religijno-społecznych w XIX wieku* redaktorzy odnotowali także „Kwartalnik Młodzieży Małego Seminarium Arcybiskupiego”, ukazujący się we Lwowie w roku 1914⁷⁵. Pismo było redagowane przez uczniów i wychowanków seminarium.

Laikat Katolicki

W przypadku czasopism religijnych dla dzieci i młodzieży dużą rolę w ich wydawaniu odegrali katolicy świeccy.

We Lwowie wychodził w roku 1894 „Anioł Stróż. Czasopismo dla dzieci i młodzieży polskiej”. Pismo ukazywało się trzy razy w miesiącu jako dodatek do „Przedświtu. Dwutygodnika dla kobiet”⁷⁶. Wydawała je literatka, redaktor, pedagog i nauczycielka w szkole benedyktynek Janina Sedlaczkówna (1868–1899)⁷⁷. Swoje utwory publikowała w roku 1888 w pismach lwowskich: „Gońcu” i „Iskrze”. Zadebiutowała pozycją książkową *O życiu i czynach Tadeusza Kościuszki* (Złoczów 1888). Prace ogłaszała najczęściej w prasie galicyjskiej, potem również gdańskiej, poznańskiej i warszawskiej. W roku 1891 nawiązała współpracę z „Gazetą Gdańską”, która od tegoż roku ukazywała się w tym mieście pod kierownictwem Bernarda Miłskiego⁷⁸. Literatka Janina Sedlaczkówna ściśle współpracowała też z czasopismem „Bluszcz”.

⁷⁵ *Polskie czasopisma religijno-społeczne w XIX wieku...*, s. 336.

⁷⁶ J. Franke, *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918. W kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa 1999, s. 222–225.

⁷⁷ C. Gajkowska, *Sedlaczkówna Janina*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 36, Warszawa–Kraków 1995–1996, s. 144; K. Dormus, *Problematyka wychowawczo-oświatowa w prasie kobiecej zaboru austriackiego w latach 1826–1918*, Warszawa 2006, s. 65–67.

⁷⁸ E. Czerniakowska, *Sedlaczkówna Janina*, [w:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, red. S. Gierszewski, t. 4, red. Z. Nowak, Gdańsk 1997, s. 189–190; A. Mańkowski, *Bibliografia polskich druków gdańskich*, [w:] *Krzysztof Celestyn Mrongowiusz. Księga pamiątkowa*, Gdańsk 1933, s. 360–361, 363; A. Romanow, *Bibliografia prasy polskiej wydawanej w Gdańsku w latach 1891–1920*, „Rocznik Gdański” 1990, t. 50, z. 2, s. 110–111; E. Czerniakowska, *Janina Sedlaczkówna i „Gazeta Gdańska” Bernarda Miłskiego*, „d’ Oriana” 1996, nr 3, s. 36–44; W. Frąckowiak, *Pedagogiczne tendencje pomorskiej i kujawskiej prasy polskiej dla dzieci i młodzieży w latach 1891–1920*, Bydgoszcz 1981.

W zaborze austriackim czasopismo adresowane dla najmłodszych czytelników wydawała Adela Dziewicka (1858–1927), działaczka społeczna i nauczycielka. Było to wychodzące w Krakowie, w drukarni Władysława Ludwika Anczyca i Spółki, w latach 1900–1902 pismo „Anioł Stróż. Przyjaciel i nauczyciel dzieci”, stanowiące miesięczny dodatek do periodyku „Niewiasta Polska. Pisemko dla mieszczanek i gospodyń wiejskich”⁷⁹. Jego redaktorką była natomiast Katarzyna Płatek. Organizatorki czasopisma dla dzieci wychodziły z założenia, że w związku z funkcjonowaniem periodyków adresowanych do rodziców należało podjąć decyzję o wydawaniu też gazetki dla najmłodszych odbiorców. Na jej łamach propagowano zasady poprawnego postępowania, kształtowania charakteru, prawidłowych relacji między domownikami, odpowiedniego spędzania wolnego czasu⁸⁰. „Niewiasta Polska” wychodziła z kolei w latach 1899–1905 w Krakowie, a kolportowana była w Austrii i w Niemczech. W wydawanie i redagowanie pisma zaangażowane były wspomniane wyżej kobiety. Na jego łamach rodzice, a szczególnie kobieta, Polka – matka, wychowawczynie i gospodyni – mogły znaleźć trafne uwagi dotyczące mądrego wychowania dzieci⁸¹.

Na uznanie zasługuje też wychodzące w Krośnie, począwszy od roku 1912, pismo „Gwiazdka. Pisemko dla Działwy Polskiej”⁸², dodatek do czasopisma „Niewiasta Katolicka. Dwutygodnik” (1911–1922), wydawanego i redagowanego przez Amelię Starowieyską, przy redakcji wspieraną przez Anielę Korczak, przy dofinansowaniu Zofii Popiel, inicjatorki tytułu i jego wydawcy w latach 1901–1906 w Krakowie⁸³. „Ciałem sprawczym” była tu Sekcja wydawnicza Sodalicji Marjańskiej. „Gwiazdkę” redagowała katolicka działaczka społeczna Róża Łubieńska (1881–1954), była ona też pomocna w redagowaniu „Niewiasty Katolickiej”. Od roku 1892 przebywała w Bratkówce pod Krosnem. W roku 1915 przeniosła się na stałe do Krakowa⁸⁴. Była sekretarką Sodalicji Pań Wiejskich, a w niepodległej Polsce założyła Kongregację Pań Dzieci Marii, zobowiązującą swoich członków do pracy społecznej. Organizowała opiekę nad opuszczonymi niemowlętami, samotnymi matkami, więźniami i ich rodzinami. Działalność wydawniczą „Gwiazdki” oraz prace redakcyjne prowadziła również znana z zapobiegliwości i praktycyzmu działaczka katolicka i dziennikarka, wspomniana już powyżej, Amelia Starowieyska (1869–1943)⁸⁵. Zaangażowana w działalność

⁷⁹ *Polskie czasopisma religijno-społeczne w XIX wieku...*, s. 29; M. Jakubek, *Prasa krakowska...*, s. 3.

⁸⁰ *Przedsięwzięcia dobrego dziecka*, „Anioł Stróż. Przyjaciel i Nauczyciel Dzieci” 1900, nr 1, s. 2–3; *Pogadanka*, „Anioł Stróż. Przyjaciel i Nauczyciel Dzieci” 1900, nr 1, s. 3–4; *Dlaczego gwiazdy świecą? (Odpowiedź Zygmuśowi Strzępcze, uczniowi III klasy w Przeclawiu)*, „Anioł Stróż. Przyjaciel i Nauczyciel Dzieci” 1900, nr 4, s. 14–15.

⁸¹ *O wychowaniu dzieci. Obrona świętej wstydlivosti i niewinności u dzieci*, „Niewiasta Polska” 1900, nr 5, s. 70–73.

⁸² *Polskie czasopisma religijno-społeczne w XIX wieku...*, s. 238.

⁸³ Tamże, s. 416.

⁸⁴ M. Świątecka, *Łubieńska Róża*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 18, Wrocław–Warszawa–Kraków 1973, s. 470–471.

⁸⁵ B. Mamoń, *Cieszyć się życiem. Zofia Starowieyska-Morstinowa szkic do portretu*, Kraków 2003, s. 12.

Sodalicji Mariańskiej Pań Wiejskich Ziemi Sanockiej, zakładała biblioteki wiejskie i urządziła kursy gospodarstwa domowego⁸⁶. Córka Amelii Starowieyskiej – Zofia pisała o matce, że była to kobieta skrupulatna w prowadzeniu rachunków, w planowaniu wydatków. Stworzyła dom, w którym się nie przelewało, ale który był przyjazny każdemu, kto się w nim znalazł, gdzie wszyscy się wzajemnie wychowywali⁸⁷. Amelia Starowieyska patronowała rozwojowi czytelnictwa wśród okolicznych ziemian, puszczając w obieg lekturę religijną i moralizatorską, zakładała popularne pisma kobiece. Brała czynny udział w akcjach społecznych, w które angażowała się całym sercem. Z nieskrywaną pogardą patrzyła na kobiety, które rezygnowały ze swoich życiowych aspiracji. Była przy tym osobą głęboko religijną⁸⁸. Treści artykułów wydawanego i redagowanego przez nią pisma „Niewiasta Katolicka” nawiązywały do tematyki religijnej, społecznej, historycznej, np. rocznic narodowych⁸⁹, przynosiły rady gospodarcze⁹⁰, postulowały dbałość o zdrowie⁹¹, dotyczyły narodowego stroju⁹², spraw wychowawczych⁹³, stosunku do pracy⁹⁴ czy relacji małżeńskich⁹⁵. Natomiast w wydawanej i redagowanej przez nią „Gwiazdce” młody czytelnik mógł rozwijać swoją wiedzę religijną⁹⁶, łamy czasopisma prezentowały też zagadki dla najmłodszych⁹⁷, pomysły na właściwe spędzanie czasu wolnego podczas wakacji⁹⁸, zasady przestrzegania higieny⁹⁹. W trosce o kształtowanie kultury czytelniczej publikowano

⁸⁶ M. Ryńca, *Starowieyska Amelia*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 42, Warszawa–Kraków 2003–2004, s. 347–348.

⁸⁷ B. Mamoń, *Cieszyć się życiem...*, s. 19.

⁸⁸ Tamże, s. 12–13.

⁸⁹ Z.P., *1863–1913 Wielka rocznica narodowa*, „Niewiasta Katolicka” 1913, nr 2, s. 1–4.

⁹⁰ Juliuszowa Albinowska, *Rady gospodarcze, autorka Domu Oszczędnego i Oszczędnej Gospodyni*, „Niewiasta Katolicka” 1913, nr 2, s. 9; *Pranie i farbowanie bielizny. Jest też rubryka ze świata*, „Niewiasta Katolicka” 1913, nr 2, s. 11; *Składanie i maglowanie bielizny, prasowanie*, „Niewiasta Katolicka” 1913, nr 4, s. 6–7; *O czym pamiętać w czasie Wielkiego Postu?*, „Niewiasta Katolicka” 1913, nr 5, s. 1–3.

⁹¹ *Apteczka*, „Niewiasta Katolicka” 1913, nr 13, s. 6–7.

⁹² H.H., *Nie ma to jak narodowy strój*, „Niewiasta Katolicka” 1913, nr 4, s. 4–6.

⁹³ Juliuszowa Albinowska, *Matko czuwaj nad dziećmi!*, „Niewiasta Katolicka” 1913, nr 13, s. 1–2; *Matko nie strasz dziecka*, „Niewiasta Katolicka” 1913, nr 14, s. 5; *Jak wychowywać?*, „Niewiasta Katolicka” 1913, nr 23, s. 2–4.

⁹⁴ S. Brykczyński, *Mądra praca się opłaca*, „Niewiasta Katolicka” 1913, nr 13, s. 4–5; *Krajowa szkoła kupiecka w Przemyślu*, „Niewiasta Katolicka” 1913, nr 18, s. 12.

⁹⁵ *Lekarstwa na kłótnie małżeńskie*, „Niewiasta Katolicka” 1913, nr 22, s. 6.

⁹⁶ Z., *„Dopuszcie dzieciętkom przyjść do mnie”*, „Gwiazdka. Pisemko dla Działwy Polskiej” 1913, nr 12, s. 1; *Jestem Chryścjaninem*, „Gwiazdka. Pisemko dla Działwy Polskiej” 1913, nr 12, s. 3–4.

⁹⁷ *Zagadka ułożona przez Zosię Grodzińską*, „Gwiazdka. Pisemko dla Działwy Polskiej” 1913, nr 12, s. 4.

⁹⁸ Z., *Co robić w czasie wakacji?*, „Gwiazdka. Pisemko dla Działwy Polskiej” 1913, nr 13, s. 1–2.

⁹⁹ *Jak utrzymywać zęby?*, „Gwiazdka. Pisemko dla Działwy Polskiej” 1913, nr 14, s. 4; *Sumienie*, „Gwiazdka. Pisemko dla Działwy Polskiej” 1913, nr 18, s. 1; M. Rezyko, *Przygoda Zajęczka*, „Gwiazdka. Pisemko dla Działwy Polskiej” 1913, nr 18, s. 2; Z., *Dzieci Głogowskie*, „Gwiazdka. Pisemko dla Działwy Polskiej” 1913, nr 18, s. 3; W. Bełza, *Łza*, „Gwiazdka. Pisemko dla Działwy Polskiej” 1913, nr 18, s. 4.

adresowane do młodego czytelnika wiersze¹⁰⁰, powiastki i bajki¹⁰¹. Na łamach pisma ogłaszano konkursy mające rozstrzygnąć, które z powiastek lub wierszyków prezentowanych w czasopiśmie najbardziej podobały się dzieciom¹⁰². „Gwiazdkę” od roku 1917 redagowała Zofia Starowiejska¹⁰³. Była ona namiętną czytelniczką książek starannie dobieranych jej przez ojca.

W zaborze pruskim redaktorką odpowiedzialną czasopisma „Dzwonek. Gazeta dla dzieci”, bezpłatnego dwutygodniowego dodatku do „Górnoślązaka”¹⁰⁴, była działaczka społeczna, polityczna i oświatowa, posłanka na Sejm Śląski, z wykształcenia nauczycielka, z zawodu literatka i pierwsza kobieta dziennikarka na Śląsku Janina Omańkowska (1859–1927)¹⁰⁵. Natomiast „Górnoślązak. Codzienne pismo ilustrowane, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku” wychodziło w latach 1902–1933, najpierw w Poznaniu, a potem w Katowicach¹⁰⁶. Przy czym „numer okazjonalny” ukazał się z datą 15 i 22 grudnia 1901 r. Właścicielem i wydawcą „Górnoślązaka” był Marcin Biederman. Od 25 marca 1902 r. (nr 72), właścicielem i wydawcą pisma został Jan Kowalczyk. Cztery lata później (1906 r.) „Górnoślązaka” przejął koncern „Katolika”. Janina Omańkowska kilkanaście lat pracowała jako nauczycielka w Poznańskim. Za tajne nauczanie dzieci szkolnych czytania i pisania po polsku skazana została na więzienie¹⁰⁷. Karę odbyła w Poznaniu (1900). Jak pisze Zofia Sokół:

Wszystkie jej wyjścia z więzienia były kwitowane triumfalnymi owacjami, organizowanymi przez redakcje polskich dzienników. W prasie pojawiły się artykuły przydające jej miano „Męczennicy sprawy polskiej”¹⁰⁸.

Dziennikarka była gotowa do każdej ofiary w służbie dla ludu i dla Ojczyzny. Działała w Towarzystwie Opieki nad Dziećmi „Warta”, organizowała akcję odczytową i biblioteki. Wniosła ogromny wkład w rozwój prasy polskiej i ruchu kobiecego na Śląsku. Należała również do trójzaborowej tajnej organizacji Koła Kobiet Korony, Rusi i Litwy. Poza redagowaniem interesującego nas pisma dla najmłodszych czytelników, w roku 1902 prowadziła samodzielnie redakcję tygodnika

¹⁰⁰ Jantek z Bugaja, *Do polskich dzieci*, „Gwiazdka. Pisemko dla Działwy Polskiej” 1913, nr 13, s. 1; M. Konopnicka, *Do polskich dzieci*, „Gwiazdka. Pisemko dla Działwy Polskiej” 1914, nr 2, s. 2–3.

¹⁰¹ A.S., *Bajka o kotku i kogutku*, „Gwiazdka. Pisemko dla Działwy Polskiej” 1913, nr 22, s. 3–4.

¹⁰² *Kochane dzieci*, „Gwiazdka. Pisemko dla Działwy Polskiej” 1914, nr 2, s. 1.

¹⁰³ B. Mamoń, *Cieszyć się życiem...*, s. 21.

¹⁰⁴ *Polskie czasopisma religijno-społeczne w XIX wieku...*, s. 157.

¹⁰⁵ Z. Bednorz, *Wokół spraw wydawniczych na Opolszczyźnie*, „Katolik” 1957, nr 4; B. Malec-Masnyk, *Janina Omańkowska (1859–1927)*, [w:] *Tobie Polsko. Szkice biograficzne działaczy ruchu niepodległościowego na Górnym Śląsku*, red. W. Lesiuk, W. Zieliński, Opole–Katowice 1981, s. 348–349; *Słownik dziennikarzy polskich 1661–1945*, red. W. Zuchniewicz, dod. do „Prasy Polskiej” 1984, s. 119; *Chorzowski słownik biograficzny*, red. J. Modrzyński, Chorzów 1997, s. 126; J. Glensk, *Diariusz prasy polskiej na Śląsku*, t. 1, *Do 1945*, Opole 1993, s. 44.

¹⁰⁶ *Polskie czasopisma religijno-społeczne...*, s. 231.

¹⁰⁷ R. Hanke, *Omańkowska Janina*, [w:] *Chorzowski słownik biograficzny...*, s. 126–127.

¹⁰⁸ Z. Sokół, *Czasopisma dla kobiet na Śląsku w latach 1876–1939*, „Rocznik Prasoznawczy” 2013, nr 7, s. 14.

„Gwiazda” (Bytom), pracowała także w „Głosie Śląskim” (Gliwice) i „Katoliku”¹⁰⁹. W roku 1906 objęła redakcję tygodnika „Rodzina. Czasopismo ilustrowane dla ludu” i razem z Józefem Ujejskim, odpowiedzialnym redaktorem tego pisma, opracowała nowy program i tematykę, a przede wszystkim zasady rozpowszechniania „Rodziny”. W Krakowie utworzono ośrodek kolportażu na Austrię i Królestwo Polskie, gdzie rozchodziło się najwięcej egzemplarzy tego czasopisma¹¹⁰. Pracowała również w redakcji czasopisma dla dzieci „Dzwonek”, dodatku do „Katolika” w Bytomiu oraz w redakcji miesięcznika „Zdrój”, organie Związku Młodzieży Katolickiej w Opolu. Była znana jako wydawca opublikowanej nakładem Księgarni Arcta w Warszawie książeczki dla dzieci o tematyce przyrodniczej *Miłe śpiewaki naszych pól i ogrodów, ich życie, obyczaje* (1903). Przed I wojną światową założyła stowarzyszenie dla dziewcząt śląskich „Sobótka”. W roku 1904 zorganizowała w Bytomiu pierwszy wiec kobiet, na którym zachęcała do występowania w obronie polskiej narodowości, nauki języka ojczystego, nadawania dzieciom polskich imion. W roku 1914 przyczyniła się do połączenia różnych kółek kobiecych w jedną prężną organizację, Związek Towarzystw Kobięcych, którego została przewodniczącą. Doprowadziła do utworzenia pierwszej prywatnej szkółki polskiej w Bytomiu. W działalności politycznej związała się z Chrześcijańską Demokracją¹¹¹. Według opinii Janusza Fałowskiego – Omańkowska była prominentną aktywistką w kobiecym środowisku katolicko-społecznym¹¹². Była pierwszą kobietą z Górnego Śląska uhonorowaną w roku 1926 Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta. Mimo że nie była rodowitą Ślązatką, to jednak jej życie publiczne w sposób trwały związane zostało z tym regionem. Należy zwrócić uwagę na to, że była rzeczniczką konserwatywnego świata wartości, w którym zadaniem kobiet było towarzyszenie mężczyznom w życiu w roli narzeczonych, żon, matek, córek i siostr. Ich misja miała obejmować zwłaszcza element krzewienia świadomości narodowej. Zdaniem Omańkowskiej kobieta miała być strażniczką domowego ogniska, obrończynią wartości religijnych, działaczką patriotyczną, wychowawczynią wielu pokoleń katolików. Działaczka należała do animatorów stowarzyszeń propagujących ruch samokształceniowy. Współredagowała podręczniki i skrypty szkolne. Opracowała *Śpiewniczek dla dźiatwy polskiej* wydany w Poznaniu w roku 1902. Wspierała strajk szkolny w roku 1901. W latach 1897–1903 współpracowała z poznańskim „Gońcem Wielkopolskim”. Podejmowała w nim także tematykę społeczną, apelując o wzmoczenie akcji charytatywnej. Zasadnicze zajęcia Omańkowskiej koncentrowały się wokół codziennych zagadnień społecznych, religijnych, kobiecych, ujmowanych w kontekście narodowym. Prowadziła intensywną działalność odczytową, pogadankową i wiecową¹¹³. Dzięki niej ruch kobiecy i rozwój prasy dla kobiet na Śląsku przybrały nowy kierunek.

¹⁰⁹ J. Fałowski, *Kobiety w Sejmie Śląskim – sylwetka poselska Janiny Omańkowskiej (1859–1927)*, [w:] *Kobiety wobec polityki – kobiety w polityce. Historia, realia, perspektywy*, red. A. Frątczak, Kraków 2009, s. 135.

¹¹⁰ Z. Sokół, *Czasopisma dla kobiet na Śląsku...*, s. 27.

¹¹¹ R. Hanke, *Omańkowska Janina...*, s. 126–127.

¹¹² J. Fałowski, *Kobiety w Sejmie Śląskim...*, s. 133.

¹¹³ Tamże, s. 136–137.

Wobec zagrożenia młodego pokolenia Polaków na ziemiach polskich pod zaborami wynarodowieniem powstał ruch w obronie polskiej tożsamości narodowej, języka i mowy polskiej, religii katolickiej, kultury i obyczajów. W obliczu niewoli zasadniczą wagę miało w wieku XIX upowszechnianie znajomości dziejów i obyczajów ojczystych, wiedzy religijnej, służące zintegrowaniu społeczeństwa polskiego. Człowiek kształtuje się w określonym środowisku. Poprzez środowisko rozumie się tu dom rodzinny oraz panujące w nim warunki i atmosferę obyczajową, nauczanie w szkole, miejscowość zamieszkania, warunki geograficzne, gospodarcze, kulturalne i religijne¹¹⁴. Naukę w dobie zaborów przeniesiono w znacznej mierze do domów rodzinnych, gdzie matki – mające największy wpływ na wychowanie dzieci, realizowały domowe wychowanie w duchu patriotyczno-narodowym. W latach niewoli, obok domu rodzinnego, to Kościół katolicki stawał także w obronie polskości¹¹⁵. Ważną rolę odegrały czasopisma, które przejęły funkcję podręczników. Wiodące czasopisma lokalne, jak i pisma adresowane do kobiet, miały swoje dodatki, których odbiorcą miało być młode pokolenie Polaków. Należały do nich liczne periodyki popularne poświęcone formowaniu osobowości chrześcijańskiej. Zalicza się do nich czasopisma religijne przeznaczone dla dzieci i młodzieży¹¹⁶.

Z przedstawionego materiału wynika, że najwięcej, bo sześć, takich czasopism ukazywało się w latach 1864–1914 na ziemiach polskich zaboru pruskiego, cztery spośród nich to wspomniane powyżej dodatki do „Gazety Gdańskiej”, „Katolika”, „Moniki” i „Przewodnika Katolickiego”. Natomiast dwa – „Nasz Przewodnik” i „Przyjaciel Młodzieży” ukazywały się samodzielnie. Władze pruskie prowadziły politykę prześladowania wydawców i redaktorów czasopism polskich, nakładały na nich kary pieniężne i wydawały wyroki pozbawienia wolności. W związku z tym czasopisma zawieszano na stałe lub na okres przejściowy, co było jednoznaczne z ich likwidacją, mimo to ciągle się jednak odradzały¹¹⁷. Dwa periodyki bezpośrednio kierowane do najmłodszych odbiorców ukazywały się w zaborze austriackim. Były to pisemka o podobnym tytule „Anioł Stróż”, wychodzące jako dodatki do „Gazety Niedzielnej” oraz „Niewiasty Polskiej”. Z podobnie brzmiącym tytułem wychodziło również, ale samodzielnie, jedno takie czasopismo w zaborze rosyjskim. Nasuwa się przy tym wniosek, że najwięcej prywatnych inicjatyw wydawniczych, zmierzających do wydawania pism dla dzieci i młodzieży, podjętych zostało w zaborze austriackim. Były one wynikiem starań ze strony kobiet polskich, działaczek społeczno-oświatowych oraz efektem uzyskanej w drugiej połowie wieku XIX autonomii. Należy pamiętać, co podkreślają badacze, że czasopiśmiennictwo dziecięce związane było z życiem narodu, z wychowaniem i kształceniem młodego czytelnika. Prasa na ziemiach polskich pod zaborami odgrywała rolę

¹¹⁴ K. Ossowski, *Wierny Chrystusowi i ojczyźnie. Sługa Boży ksiądz Antoni Henryk Szuman*, Pelpin 2012, s. 21.

¹¹⁵ J. Warzeszak, *Wartości religijno-patriotyczne w piśmiennictwie Sługi Bożego ks. Ignacego Kłopotowskiego (1866–1931)*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2004, t. 17, s. 255.

¹¹⁶ M. Kunowska-Porębna, *Duszpasterskie czasopisma*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 4, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1983, s. 388–390.

¹¹⁷ Z. Sokół, *Czasopisma dla kobiet na Śląsku...*, s. 11.

ośrodków oświaty¹¹⁸. Pisma katolickie adresowane do dzieci i młodzieży miały na celu zwłaszcza podniesienie poziomu oświaty religijnej dzieci ludu i klas niezamożnych.

Tym samym narodziła się charakterystyczna forma wydawnicza polskiego czasopiśmiennictwa religijnego dla dzieci. Początkowo dodatki pojawiały się jedynie w prasie pruskiej, w latach 90. XIX stulecia dodatki dla dzieci towarzyszyły większości gazet na terenie Wielkopolski i Prus. Swoje dodatki religijne dla dzieci w początkach wieku XX miały także periodyki w Galicji, na Śląsku i w Królestwie Polskim¹¹⁹.

¹¹⁸ S. Grabowski, *Na przyszły pożytek. Z dziejów polskiej prasy dla dzieci 1824–1939*, Pułtusk 2001, s. 5–6.

¹¹⁹ M. Kunowska-Porębna, *Wartości wychowawcze polskich dziecięcych czasopism religijnych*, „Summarius” 1979, nr 8, s. 95–102.

ANNA MAMULSKA*

Wielkopolscy wydawcy polskiej prasy dla dzieci w XIX wieku

Wybór Wielkopolski jako miejsca szczególnego, w którym prasa dla dzieci odgrywała wielką rolę, a skutki jej oddziaływania można było obserwować (choć to tylko hipoteza) w zachowaniach Wielkopolan na przełomie wieków i w następnym ćwierćwieczu, jest całkowicie uzasadniony. Prasa ukazująca się w tym okresie, a przeznaczona (według określenia Piotra Chmielowskiego¹) „dla młodego wieku”, miała nade wszystko charakter edukacyjny i wychowawczy. Istotnym argumentem wspierającym postawioną hipotezę może być niezwykle ożywienie w latach 1832–1914 polskiego ruchu wydawniczego². „Najważniejszym ośrodkiem wydawniczym był Poznań. [...] Początkowo wśród poznańskich księgarzy i wydawców [...] dominowali Niemcy i Żydzi, w niemałej liczbie mniej lub bardziej spolonizowani”³. W latach 40. dziewiętnastego wieku prymat przejęli polscy księgarze i wydawcy, chociaż, jak zauważył Marceli Motty, „księgarstwo jest u nas bardzo zawodnym przedsięwzięciem, rzadko kto się na nim utuczy”⁴.

Wydawca, inaczej edytor, to – według Barbary Kalisz – „osoba fizyczna lub prawna uprawniona do wydawania książek bądź czasopism”⁵. Wydawcy podejmują swoje działania poprzez pracę oficyn wydawniczych. Celem ich działalności jest publikacja książek, czasopism, zapisów muzyki (nut) itp. Jednak należy zauważyć, że instytucja (przedsiębiorstwo), jaką jest oficyna wydawnicza, pełni dwójką funkcję:

* Dr, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie, Instytut Pedagogiczny, 64-100 Leszno, ul. Mickiewicza 5.

¹ P. Chmielowski, *Czasopisma polskie dla młodego wieku*, [w:] J. T. Lubomirski, E. Stawiski, S. Przysański, J. K. Plebański (red.), *Encyklopedia wychowawcza*, Warszawa 1885.

² G. Kucharczyk, *Cenzura pruska w Wielkopolsce w czasach zaborów 1815–1914*, Poznań 2001, s. 5.

³ W. Molik, *Inteligencja polska w Poznańskim w XIX i początkach XX wieku*, Poznań 2009, s. 99.

⁴ M. Motty, *Przechadzki po mieście*, t. 1, Poznań 1957, s. 86.

⁵ B. Kalisz, *Słownik wydawcy*, Warszawa 1997, s. 216.

- ekonomiczną – ma przynieść zysk,
- misyjną – ma osiągnąć stawiany przed nią cel (cele).

Z wymienionych tu funkcji spełnienie drugiej możliwe jest po pomyślnym urzeczywistnieniu pierwszej, na każdą bowiem działalność potrzebne są fundusze.

Efektywne pod względem opłacalności wydawanie prasy dla dzieci w wieku XIX w zaborze pruskim było co najmniej wątpliwe. Zysk ze sprzedaży czasopism był możliwy tylko przy wielkich nakładach i dostępie do nowoczesnej techniki drukarskiej. Oficyny wielkopolskie były zróżnicowane pod tym względem, a możliwości uzyskania przyzwoitego wyniku ekonomicznego w znacznym stopniu ograniczały, a czasem wręcz uniemożliwiały, uwarunkowania formalno-prawne i administracyjne ustanawiane przez zaborcę z przesłanek ideowych i politycznych. Historycy dziejów ziem polskich pod zaborem pruskim wskazując cezury czasowe zwracają uwagę na przeplatające się okresy germanizacji i pozornego liberalizmu wobec Polaków⁶. Używane przez nich określenia wskazują, że życie Polaków w tym zaborze było ciężkie, a zmieniało się na... jeszcze cięższe.

W takich warunkach produkcja wydawnicza znajdująca odbicie w repertuarze ówczesnych edytorów była nastawiona na słuźenie określonym celom społecznym, tj. wychowaniu narodowemu, krzewieniu języka polskiego, kultywowaniu tradycji, przypominaniu dziejów Polski i umacnianiu wiary katolickiej. Literatura poświęcona tym problemom zajęła 93% produkcji globalnej [wydawnictwo – przyp. AM]⁷.

Rozwój prasy lokalnej pod zaborem pruskim nastąpił po kongresie wiedeńskim, wtedy bowiem „klimat społeczno-polityczny w Wielkopolsce sprzyjał różnym działaniom na polu kultury, w tym również rozwojowi czasopiśmiennictwa”⁸. W tym czasie powstały liczne drukarnie. Typowe było wówczas łączenie funkcji nakładcy finansującego publikację, wydawcy, drukarza i dystrybutora. Zdarzało się również, że nakładcami byli przedstawiciele arystokracji. „Nakładcy reprezentowali różne orientacje polityczne. Ze względu na konkurencję musieli często być równocześnie wydawcami i księgarzami”⁹.

Równocześnie trzeba pamiętać o ograniczeniach, jakim podlegali wydawcy. Wielkopolska weszła w skład monarchii pruskiej w roku 1793. W Prusach wydawnictwa podlegały cenzurze, a kwestie te regulował edykt z roku 1788. Publikacje prawnicze cenzurowały władze prowincji, tematyka polityczna podlegała departamentowi ds. zagranicznych, tematyka medyczna kolegiom medyczno-chirurgicznym. Prasa prezentująca różne treści podlegała cenzurze uniwersytetów, natomiast w miejscowościach pozbawionych wyższej uczel-

⁶ S. Truchim, *Historia szkolnictwa i oświaty polskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim 1815–1915*, t. 1, Wrocław 1968, s. 320; W. Frąckowiak, *Pedagogiczne aspekty polskiego czasopiśmiennictwa dla dzieci i młodzieży na Pomorzu Nadwiślańskim i Kujawach Zachodnich w okresie rządów Bismarcka (1862–1890)*, Bydgoszcz 1979, s. 5.

⁷ A. Jazdon, *Polski ruch wydawniczy w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1831–1862*, Warszawa–Poznań 1990, s. 216.

⁸ R. Kowalczyk, *Zarys dziejów prasy lokalnej w Wielkopolsce*, Poznań 2006, s. 10.

⁹ A. Jazdon, *Polski ruch wydawniczy...*, s. 10–44.

ni zajmowały się tym działające na miejscu kolegia Landes-Justiz¹⁰. Kolejne edykty królewskie zaostrzały wymagania cenzury. Po kongresie wiedeńskim w Związku Niemieckim, a więc i w Prusach, których częścią stała się Wielkopolska, podjęto działania na rzecz scentralizowania i ujednoczenia cenzury, czego efektem był edykt z roku 1819, wprowadzający cenzurę prewencyjną w wszystkich wydawnictwach¹¹. W marcu 1848 r. w państwie Hohenzollernów zniesiono cenzurę prewencyjną, a w roku 1851 uchwalono prawo prasowe i wprowadzono cenzurę represyjną. Wydawcy zobowiązani byli do dostarczenia funkcjonariuszom policji jednego egzemplarza druku do wglądu. Policja mogła zarządzić wstrzymanie rozpowszechniania, ale w ciągu 24 godzin musiała zawiadomić prokuraturę, ta zaś sporządzić wniosek do sądu o orzeczenie ostatecznej konfiskaty. Rzekoma liberalizacja prawa w istocie ograniczała możliwości wydawców, nakładając na nich szereg obciążeń ekonomicznych i uzależniając ich od lokalnej administracji, która uzyskała prawo do cofnięcia koncesji wydawniczej¹².

Władze pruskie starały się ograniczać możliwości oddziaływania prasy polskiej, nakładając do czytania publikacji niemieckich. Administracja pocztowa mogła odmówić przyjęcia zamówienia na prenumeratę¹³. Przykładowym potwierdzeniem tego stanu może być działalność represyjna w latach 1874–1878 i stosowanie procedur karnych wobec jednego tylko czasopisma (tabela 1).

Tabela 1. Częstotliwość stosowania procedur karnych wobec redakcji pisma „Orędownik”

Gazeta	Rok				
	1874	1875	1876	1877	1878
„Orędownik”	3	2	1	4	4

Źródło: G. Kucharczyk, *Cenzura pruska w Wielkopolsce w czasach zaborów 1815–1914*, Poznań 2001, s. 422.

Mimo ciężarów stwarzanych przez pruski nadzór cenzury, ograniczenia prawne, nadzór policyjny i trudności administracyjne kolejni redaktorzy podejmowali pełne ryzyko i przekazywali treści umożliwiające skuteczne oddziaływania wychowawcze na polskie dzieci w duchu tradycji polskich. W ich zamiśle publikowane teksty miały poruszyć serca i wyobraźnię Rodaków – rodziców, opiekunów, wychowawców, nauczycieli, duchownych – oraz uwrażliwić ich na obowiązek wpływania wychowawczego na dzieci:

¹⁰ G. Kucharczyk, *Cenzura pruska...*, s. 23–24.

¹¹ Tamże, s. 31–34.

¹² J. Sobczak, *Polskie prawo prasowe*, Poznań 1993, s. 2; G. Kucharczyk, *Cenzura pruska...*, s. 37–45.

¹³ S. Truchim, *Historia szkolnictwa...*, t. 2, s. 130.

Udaję się mianowicie do zacnych Polek, prosząc je serdecznie, aby nie dozwoliły na upadek „Przyjaciela Dzieci i Młodzieży”, który tak wielce może ułatwić wychowanie dzieci i przyczynić się dzielnie do rozpowszechniania pożytecznych wiadomości, a mianowicie rozbudzenia ukrzepienia uczuć narodowych w sercach młodego pokolenia, co zaiste w naszych nieszczęśliwych stosunkach wielkiego jest znaczenia. Oby głos mój nie był głosem wołającego na puszczy [przyp. AM]¹⁴.

Represje wobec redaktorów, utrudnienia w upowszechnianiu, niełatwa sytuacja materialna osób parających się pracą dziennikarską, uniemożliwiały stabilizację pism. Takie warunki powodowały upadek powoływanych tytułów, ale na ich miejsce wkrótce wkraczały nowe.

Listę dziewiętnastowiecznych wielkopolskich wydawców czasopism dla dzieci otwiera J. A. Munk, z „Rozrywkami dla dzieci. Oddziałem Powtórny” Klementyny z Tańskich Hoffmanowej z roku 1832, a zamyka ją Spółka Akcyjna Nowa Drukarnia – wydawca „Orędownika” i dodatku dla dzieci „Przyjaciel Dzieci” redagowanego przez ks. A. Ludwiczaka. Szczegółową listę wydawców i redaktorów pism dla dzieci przedstawia tabela 2.

Widoczna jest tendencja do pełnienia podwójnej funkcji redaktora i wydawcy, często też technicznego wykonawcy – drukarza. Rolę wydawców odgrywali nauczyciele (T. Scherk, P. Paliński, L. Rzepecki, W. Bełza), księża (J. Kłos, A. Ludwiczak), dziennikarze (J. Chociszewski, M. Leitgeber). Redaktorami interesujących nas pism także byli ludzie różnych profesji, np. nauczyciele (E. Puffke, E. Estkowski, P. Paliński, H. Rzepecka), literaci (K. z Tańskich Hoffmanowa, J. Chociszewski, W. Bełza, J. Sedlaczkówna), drukarze (F. Bielicki).

Działalność prasowa na rzecz dzieci polskich była obciążona znacznym ryzykiem kar pieniężnych, a nawet okresowym pozbawieniem wolności. Trudno byłoby wskazać drukarza, wydawcę czy redaktora pisma dla dzieci w zaborze pruskim, którego nie spotkały szykany z tego powodu. Grażyna Gzella, zajmująca się historią drukarstwa, wskazuje też na specyficzną rolę szeregowych pracowników drukarni, którzy po wprowadzeniu przez pruskie prawo prasowe z maja 1851 r.¹⁵ obowiązku podawania redaktora odpowiedzialnego, co często kończyło się procesem i nierzadko więzieniem, brali na siebie ten ciężar, by faktyczni autorzy materiałów publikowanych mogli dalej pisać¹⁶.

¹⁴ „Przyjaciel Dzieci i Młodzieży” 1869, nr 12/13, s. 91 [w podpisie: J. Chociszewski].

¹⁵ Por. A. Jazdon, *Pruskie prawa cenzuralne, prasowe i proceduralne w Wielkim Księstwie Południowym w pierwszej połowie XIX w.*, „Roczniki Biblioteczne” 1989, R. 33, z. 1–2, s. 89–117; G. Gzella, *Pruskie prawo prasowe w drugiej połowie XIX wieku*, [w:] G. Gzella, J. Gzella (red.), *W kręgu prasy (przeszłość – teraźniejszość – przyszłość)*, t. 2, Toruń 2001, s. 33–43.

¹⁶ G. Gzella, *Drukarze-redaktorzy – udział pracowników poligrafii w tworzeniu prasy Prus Zachodnich (do 1914 roku)*, <http://dspace.uni.lodz.pl:8080/xmlui/bitstream/handle/11089/4013/gzella.pdf?sequence=1> [dostęp: 12.09.2014].

Tabela 2. Redaktorzy i wydawcy polskiej prasy dla dzieci w Wielkopolsce w XIX wieku

Tytuł	Miejsce	Redaktor	Wydawca
„Rozrywki dla Dzieci. Oddział powtórny”	1832, Poznań	Klementyna z Tańskich Hoffmanowa	Juliusz Adolf Munk
„Magazyn Powieści dla Dzieci”	1836–1837, Poznań	brak informacji o redaktorze	Teodor Scherk
„Gwiazdka dla Młodzi Katolickiej”	1846–1848, rocznik, Leszno	brak informacji o redaktorze	Ernest Wilhelm Günther
„Szkółka dla Dzieci” dodatek do „Szkoły Polskiej”	1850–1853, Poznań	Ewaryst Estkowski	Walenty Maciej Stefański, Sylwester Pawicki, Hermann Gube, W. Decker
„Szkółka dla Młodzieży” dodatek do „Szkoły Polskiej”	1854–1855, Poznań	E. Estkowski	Jan Konstanty Żupański
„Świątełko”	1862, kwartalnik, Leszno	Emma z Kurowskich Puffke	Fryderyk August Henryk Ebbecke
„Przyjaciel Dzieci”	1866 i 1868, sześciotygodnik, Poznań	Józef Chociszewski	Józef Chociszewski
„Przyjaciel Dzieci i Młodzieży” dodatek do „Katolika”	1869–1873, tygodnik, Poznań	J. Chociszewski	J. Chociszewski
„Promyk”	1871–1872, początkowo tygodnik, później co dziesięć dni; Poznań, potem Lwów	W. Małecki	Władysław Belza (w Poznaniu), Franciszek Henryk Richter (we Lwowie)
„Dzwon Wielkopolski”	1878, miesięcznik, Poznań	J. Chociszewski	J. Chociszewski
„Nasza Gazetka” dodatek do „Nadgoplanina”	1887–1891, miesięcznik, Strzelno	Piotr Paliński	Piotr Paliński
„Pomoc. Pismo Czasowe dla Młodzieży i Domu”	1888, tygodnik, Ostrów Wielkopolski	Mieczysław Antoni Leitgeber	Mieczysław Antoni Leitgeber
„Szkółka Domowa” dodatek do „Gońca Wielkopolskiego”	1895–1900, tygodnik, Poznań	Janina Sedlaczkówna, H. Rzepecka	Władysław Niegolewski, Ludwik Władysław Rzepecki
„Opiekun Dzieci” dodatek do „Przewodnika Katolickiego”	1896–1926, tygodnik, Poznań	ks. J. Kłós	Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
„Przyjaciel Działy” dodatek do „Przyjaciela Ludu”	1908–1911, tygodnik, Poznań	Franciszek Bielicki	Druk i nakład Franciszek Bielicki
„Przyjaciel Dzieci” dodatek do „Orędownika”	1912–1916, dwutygodnik, Poznań	ks. A. Ludwiczak	Towarzystwo Akcyjne Nowa Drukarnia Polska

Źródło: opracowanie własne.

Poniżej zaprezentowano sylwetki wydawców wielkopolskich pism dla dzieci pism dla dzieci (w kolejności przedstawionej w tabeli 2).

Poczet otwiera **Juliusz Adolf Munk**¹⁷ (1792–1869), księgarz pochodzenia żydowskiego, od 1817 r. prowadzący przy Starym Rynku w Poznaniu handel książkami, później księgarnię nakładową. Był wydawcą prac językoznawczych, matematycznych, przyrodniczych, zainicjował zbiorowe wydanie poetów polskich „Nowy Parnas Polski” oraz pierwszego miesięcznika literackiego w Poznaniu „Mrówka Poznańska”¹⁸. To w jego oficynie ukazało się pierwsze w Wielkopolsce pismo dla dzieci Klementyny z Tańskich Hoffmanowej „Rozrywki dla Dzieci. Odział powtórny”.

Teodor Scherk (1800–1841)¹⁹, prowadzący znaną księgarnię poznańską, nauczyciel, księgarz, nakładca, wprowadził na rynek wydawniczy i z dużym powodzeniem kontynuował wydawanie „Magazynu Powieści dla Dzieci”. Jego zainteresowanie sprawami polskimi, a nawet angażowanie się w wydawanie i kolportowanie książek i druków polskich, w roku 1836, pod rządami cenzora Czwaliny, doprowadziło do grzywny 50 talarów. Policja pruska odtąd stała się księgarnię pilne baczenie, w szczególności po powrotach właścicieli z zagranicznych podróży.

Interesującą postacią jest **Ernest Wilhelm Günther** (1792–1860), Niemiec, drukarz, wydawca, księgarz. Był synem drukarza i księgarza z Głogowa. Wraz z bratem Karolem Fryderykiem założyli w tym mieście „Güntherowską Drukarnię Kameralną”. W 1826 r. bracia otworzyli filię księgarni w Lesznie. Od roku 1832 działała tu również drukarnia Ernesta z warsztatem litograficznym. Zasadą oficyny jest wydanie około 300 druków, 12 tytułów czasopism, katalogów i drobnych druków akcydensowych. Wartość działań edytorskich, jakie Günther prowadził w Wielkopolsce, przede wszystkim w Lesznie, ale także w Gnieźnie, obok produkcji książek „dla ludu”, upowszechniających i utrwalających język polski (umoralniające powiastki, w tym przekłady ks. K. Schmitta), podnoszą słowniki i encyklopedie, podręczniki, poradniki rolnicze, pszczelarskie (w tym ks. Jana Dzierżona), budowlane, prawnicze, modlitewniki (w tym słynny „Dunin”)²⁰. Przypomnieć trzeba też literaturę popularnonaukową dla młodzieży, niezwykle rzadko publikowaną w tym okresie, a obecną w propozycjach wydawnictwa. Podkreślenia wymaga fakt, iż 75% produkcji drukarni stanowiły publikacje polskojęzyczne²¹.

W poczcie edytorów prasy dla dzieci ważne miejsce zajmuje **Walenty Maciej Stefański** (1813–1877), drukarz, księgarz, wydawca książek i czasopism, w tym wysoko ocenianej przez znawców prasy i pedagogów „Szkółki dla Dzieci” E. Est-

¹⁷ J. Kuczyńska, *Munk Juliusz Adolf*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa–Łódź 1972, s. 613.

¹⁸ B.a., *Zabytki kultury materialnej*, <http://www.sztetl.org.pl/he/article/poznan/39,-/44750,zabytki-kultury-materialnej-informacje-ogolne/?action=viewtable&page=1> [dostęp: 29.08.2015].

¹⁹ J. Jachowski, *Scherk Teodor*, [w:] *Słownik pracowników książki...*, s. 795.

²⁰ R. Biberstajn, *Ruch wydawniczy w Lesznie w latach 1815–1939*, Wrocław 2007 [maszynopis pracy doktorskiej], s. 106–169.

²¹ K. Szymańska, *Günther Ernest Wilhelm*, [w:] *Słownik biograficzny Leszna*, Leszno 2004, s. 135–137.

kowskiego. Wydał on około 200 pozycji, przede wszystkim z zakresu literatury społeczno-politycznej i religijno-moralnej. W jego drukarni ukazywały się również encyklopedie i dzieła naukowe, literatura piękna, powiastki historyczne²².

Sylwester Pawicki (zm. 1866)²³ był poznańskim drukarzem i nakładcą. Prowadził drukarnię wspólnie z Hermannem Gube. W 1851 r. zakupił drukarnię i księgarnię W. Stefańskiego, która od roku 1852 nosiła nazwę „Pawicki i Gube”. Wydawano tam liczne czasopisma, ulotki, broszury polityczne. Drukarnia przejęła wydawanie „Szkółki”.

W czwartym roku (tj. w roku 1853) ukazywania się „Szkółki dla Dzieci” edycję kontynuowała **Drukarnia Deckera i Kompanii**, od 1793 r. prowadzona przez Jerzego Jakuba Deckera wspólnie z Fryderykiem Rosenstielem. W 1819 r. sprzedana F. Rosenstielowi – odtąd drukarnia działała pod firmą W. Decker i Sp. W tej oficynie, ze względu na wysoką jakość, staranność, duże możliwości techniczne, wielu poznańskich wydawców drukowało książki i czasopisma²⁴.

Jako kontynuację „Szkółki dla Dzieci” – po wygaszeniu tytułu – od roku 1854 E. Estkowski redagował „Szkółkę dla Młodzieży”. Wydawcą pisma został **Jan Konstanty Żupański** (1806–1883) zasłużony księgarz, edytor, działacz społeczny, jeden z założycieli Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W 1839 r. otworzył w Poznaniu księgarnię nakładową. Korzystał z usług licznych w tym mieście zakładów drukarskich. Wydał około 600 pozycji, w tym naukowe, podręczniki szkolne, powieści, broszurowe wydawnictwa popularne (także dewocyjne), ale też cenne bibliofilskie edycje poezji A. Mickiewicza, W. Pola, T. Lenartowicza, Z. Malczewskiego, dzieła J. Lelewela. Wielką zasługą dla kultury polskiej są wspaniale wydawane dzieła historyczne i literackie, a także drukowanie tajnych broszur, emigracyjnej literatury politycznej²⁵.

Interesująca na rynku wydawniczym okazała się autorska propozycja Emmy z Kurowskich Puffke, której wydawcą został **Friedrich August Ebbecke**²⁶ (1831–1872). Był zięciem E. W. Günthera, po którego śmierci w 1860 r. został zarządcą firmy. Prowadził zakład wydawniczo-księgarski w Lesznie, od 1862 r. zlecając druk innym zakładom. Książki ukazujące się w oficynie sygnowane były nazwiskiem Günthera, rzadko Ebbeckego. Wydał około 80 pozycji. Działalność na rzecz kultury w Lesznie uzupełniała funkcjonująca od roku 1863, działająca przy księgarni publiczna wypożyczalnia książek²⁷.

Wśród wydawców czasopism dla dzieci na szczególną uwagę zasługuje **Józef Chociszewski** (1837–1914). Dziennikarz, publicysta, księgarz, wydawca²⁸. Pracował w „Dzienniku Poznańskim”, współredagował „Gwiazdkę Cieszyńską”,

²² A. Jazdon, *Wydawcy poznańscy 1815–1914*, Poznań 2012, s. 61.

²³ B. a., *Pawicki Sylwester*, [w:] *Słownik pracowników książki...*, s. 664.

²⁴ S. Andrzejewski, *Drukarnia Deckera i Kompanii w Poznaniu w latach 1784–1819*, „Studia o Książce” 1988, nr 17, s. 329–353.

²⁵ A. Jazdon, *Wydawcy poznańscy...*, s. 62.

²⁶ W. Chojnacki, *Ebbecke Fryderyk August Henryk*, [w:] *Słownik pracowników książki...*, s. 201.

²⁷ R. Biberstajn, *Ruch wydawniczy...*, s. 169.

²⁸ E. Pieścikowski, *Józef Chociszewski 1837–1914*, [w:] W. Jakóbczyk (red.), *Wybitni Wielkopolanie XIX wieku*, Poznań 1959, s. 105.

„Nadwiślanina” i chełmińskiego „Przyjaciela Ludu”. Ten wybitny edytor w zaborze pruskim wydawał dla młodych czytelników szereg pism, które w tytule zawierały określenie „przyjaciel”, były to: „Przyjaciel Polskich Dzieci” (1865–1866) wydawany w Gdańsku, „Przyjaciel Dzieci” (1866) wydawany w Pelplinie i Chełmnie, a wreszcie „Przyjaciel Dzieci i Młodzieży” (1869–1873) wydawany początkowo w Chełmnie, później w Poznaniu. W Poznaniu redagował i wydawał też czasopismo „Dzwon Wielkopolski”. J. Chociszewski napisał wiele powiastek, gawęd, humoresek oraz dziełek historycznych, geograficznych i literaturoznawczych, niezbyt wysoko ocenianych przez literaturoznawców, doceniających jednak ich funkcję patriotyczną, edukacyjną, kulturową. Jego prace publikowało wielu wydawców, nie tylko w Wielkopolsce.

Kojarzony przez większość Polaków z *Katechizmem polskiego dziecka*, którego był autorem, **Władysław Belza**²⁹ (1847–1913) to nie tylko polski poeta neoromantyczny, publicysta, działacz społeczny i kulturalny, popularyzator oświaty, ale też wydawca. Był współzałożycielem „Tygodnika Wielkopolskiego” oraz pisma dla dzieci „Promyk”, a także inicjatorem utworzenia w Poznaniu stałego teatru polskiego. Jego działalność antygermanizacyjna doprowadziła do represyjnego wydalenia go z Prus. Belza osiadł we Lwowie, gdzie kontynuował redagowanie i wydawanie „Promyka”, później „Tygodnika dla Dzieci” i „Towarzysza Pilnych Dzieci”. Pracował w lwowskim Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich. Był współzałożycielem Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza oraz Wydawnictwa Macierzy Polskiej (1883).

Franciszek Henryk Richter (1837–1883) to wydawca ukazującego się początkowo jako tygodnik, później co dziesięć dni „Promyka” przeniesionego z Poznania do Lwowa. Był księgarzem i wydawcą lwowskim, zasłużonym dla polskiej kultury i literatury edytorem klasycznych dzieł literatury polskiej, m.in. Kochanowskiego, Krasickiego, Trembeckiego, ale i współczesnej – M. Bałuckiego, T. Lenartowicza, P. Wilkońskiej, W. Pola i innych. W latach 1868–1873 był wydawcą i redaktorem „Strzechy. Pisma dla rodzin polskich” zawierającego informacje o krajach, obcych kulturach, zwyczajach, z rozbudowaną częścią poświęconą literaturze.

Postacią tajemniczą, skutecznie działającą w trudnych pruskich warunkach był **Piotr Paliński** (1853–1950), nauczyciel, regionalista, dziennikarz, wydawca, ale przede wszystkim wielki patriota. Używał pseudonimów „Bogumił Tłomaczyński” lub „ojciec Bogumił”. Jako tłumacz kontrowersyjnego dla Niemców *Der Teufel in der Schule* (*Diabeł w szkole*) autorstwa K. Bischoffa, publikowanego w „Gońcu Wielkopolskim”, podpisywał się pseudonimem Janek znad Wisły. Ujawnienie nazwiska tłumacza spowodowało, że na dwa lata przed emeryturą, po 23 latach nie-nagannej pracy wydalony został ze stanu nauczycielskiego. Paliński ukrywał pod pseudonimem nie tylko swoją działalność publicystyczną, lecz także jako wydawca i właściciel drukarni figurował jako Leon Dolecki. Pruski nauczyciel był więc równocześnie polskim redaktorem i wydawcą. Zaznaczył się także jako organizator i współzałożyciel Stowarzyszenia Katolickich Nauczycieli Wielkiego Księstwa

²⁹ W. Tukanowicz, *Belza Władysław*, [w:] *Słownik pracowników książki...*, s. 54–55.

Poznańskiego z siedzibą w Bydgoszczy, założyciel „Nadgoplanina” w Strzelnie i „Pałuczianina” w Wągrowcu, redaktor gnieźnieńskiego „Lecha”, „Gazety Gdańskiej” oraz licznych efemeryd prasowych. W okresie przebywania na emigracji w latach 1906–1911 w Westfalii, a później – do roku 1919 w Holandii, działał wśród Polonii. W ciągu całego okresu swej działalności okazał się konsekwentnym i nieustraszonym krzewicielem kultury, historii i języka polskiego. Pozostawił po sobie ponad 60 różnorodnych prac, stanowiących cenną spuściznę publicystyczną i literacką³⁰.

Na młodzież Wielkopolski, w szczególności sposób Ostrowa Wielkopolskiego, wpłynęła działalność księgarń i wydawnictwa, które utworzył **Mieczysław Antoni Leitgeber** (1841–1893), księgarz, wydawca, publicysta, powstaniec styczniowy. W 1866 r. otworzył księgarnię, a w roku następnym uruchomił firmę Wydawnictwo Dzieł Ludowych – M. Leitgeber, M. Waligórski i Spółka, Księgarnia Nakładowa w Poznaniu. W 1884 r. z powodu trudności finansowych sprzedał księgarnię i przeniósł się do Ostrowa Wielkopolskiego. Otworzył tam księgarnię. W 1888 r. wydawał tygodnik „Pomoc. Pismo Czasowe dla Młodzieży i Domu”, drukowany u J. B. Langego w Gnieźnie. Publikował pod pseudonimem Mieczysław z Poznania. Był autorem wielu materiałów drukowanych w „Pomocy”, także kilku powieści dla młodzieży i ludu³¹.

Organiczni wielkopolscy szczególną rolę przypisywali krzewieniu oświaty. Realizując te szczytne zadania upowszechniali wiedzę dostarczając polską prasę. Aby dzieci nie pozostawały na marginesie tej działalności, periodykowi adresowanemu do dorosłych towarzyszył dodatek. Już sam tytuł jasno precyzował stawiany przed nim cel – „Szkoła Domowa” dodatek do „Gońca Wielkopolskiego” wydawanego przez **Ludwika Władysława Rzepeckiego i Władysława Niegolewskiego**. Ludwik Władysław Rzepecki³² (1832–1894) był doktorem nauk przyrodniczych, znakomitym i cenionym nauczycielem. Zmuszony przez władze pruskie do rezygnacji z pracy w szkole, zajął się pracą publicystyczną w „Oświacie” (1866–1867), a od roku 1870 drukarstwem. Prowadził Wydawnictwo im. ks. Franciszka Bazyńskiego. Wydał około 400 pozycji. Był księgarzem, działaczem społecznym i oświatowym. Założył i redagował „Gońca Wielkopolskiego” (od 1877 r. aż do śmierci). Używał kryptonimu „L.R.” oraz pseudonimów „Żołnierz Czwartak”, „Legion”, „Piasł”, „Rewera”, „Szejk”, „Islam”. Był członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu, współorganizatorem Towarzystwa Czytelni Ludowych. Przetłumaczył i przystosował dla młodzieży polskiej kilka podręczników przyrody. Wydawał dzieła literatury polskiej, często uzupełniając je wstępem i objaśnieniami, czytelnikom udostępnił dzieło pedagogiczne J. Śniadeckiego *O fizycznym wychowaniu dzieci*. Wśród publikacji

³⁰ H. Szatkowski, *Piotr Paliński*, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/piotr-palinski> [dostęp: 11.09.2014]; R. Różak, *By uczyć tych maluczkich*, www.gloswagrowiecki.pl/artykuly/.../1702-by-ucztych-maluczkich [dostęp: 14.08.2011].

³¹ I. Kandulska, *Mieczysław Leitgeber – poznański księgarz, wydawca i działacz oświatowy*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1977, t. 13, s. 85–86.

³² A. Galos, *Ludwik Władysław Rzepecki*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 34, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 28–30.

Rzepeckiego dominuje tematyka religijna, ale podejmował też patriotyczną, społeczną i pedagogiczną.

Władysław Niegolewski³³ (1819–1885) prawnik, powstaniec styczniowy, działacz polityczny. Był jednym z współtwórców Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, jego wiceprezesem oraz redaktorem „Roczników PTPN”. Zakładał także Towarzystwo Oświaty Ludowej, Towarzystwo Czytelni Ludowych oraz Centralne Towarzystwo Gospodarcze. Wraz z Ludwikiem Rzepeckim wydawał pismo „Goniec Wielkopolski”.

Nietypowym wydawcą jest Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha³⁴, sp. z o.o. (pierwotnie Spółka Akcyjna Kurier Poznański), jedna z najstarszych i o najbogatszej tradycji oficyn wydawniczych działająca nieprzerwanie do dziś, założona w 1897 r. z inicjatywy arcybiskupa Floriana Stablewskiego. Majątkiem spółki zarządzał kolejny arcybiskup poznański, obecnie jedynym udziałowcem jest Archidiecezja Poznańska. Przełomowym momentem dla rozwoju tej instytucji było objęcie jej kierownictwa w roku 1902 przez ks. Piotra Wawrzyniaka. Nadał on firmie statut prawny spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Celem instytucji była, i nadal jest, katolicka działalność naukowa, oświatowa, społeczno-dobroczynna, narodowo-patriotyczna, znajdująca odzwierciedlenie w realizowanym planie wydawniczym. Zainicjowano wydawanie książek o tematyce społecznej, religijnej oraz patriotycznej (np. serie: „Odczyty i Broszury Popularne dla Towarzystw Polskich”, „Głosy na czasie”, „Teatr Ludowy”, „W pogoni za prawdą” i inne). Księgarnia odegrała ważną rolę w życiu umysłowym, społecznym i kulturalnym Wielkopolski i całego kraju. Wielkie znaczenie miał wydawany w ogromnym nakładzie około 80 000 egzemplarzy „Przewodnik Katolicki” redagowany do roku 1929 i niezmiennie prowadzony przez ks. J. Kłosa. W okresie II wojny światowej instytucję przejęła Trzecia Rzesza. Po wojnie, mimo trudności, reaktywowano ją w 1945 r. Działalność wydawniczą wznowiono w 1946 r., w roku 1956 wznowiono wydawanie „Przewodnika Katolickiego”. Na jubileusz stulecia Księgarni św. Wojciecha wydano *Biblię poznańską*.

Dodatki do czasopism dla dorosłych odegrały dużą rolę w utrzymaniu polskości i krzewieniu znajomości języka, historii i kultury ojczystej w zaborze pruskim. Przysłużył się temu **Franciszek Bielicki**³⁵ (1881–1967) dyplomowany drukarz, zatrudniony u W. Kulerskiego jako składacz i linotypista, później redaktor odpowiedzialny „Przyjaciela Ludu” ukazującego się w Poznaniu. Po I wojnie światowej wrócił do grudziądzkiego wydawnictwa, gdzie kierował biurem „Gazety Grudziądzkiej”, a potem działem druków w Zakładach Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego. W roku 1935 został właścicielem Drukarni Akcydensowej,

³³ J. Słowikowski, *Władysław Niegolewski*, [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa–Poznań 1981, s. 512.

³⁴ W. Urban, *Ostatni etap dziejów Kościoła w Polsce przed nowym tysiącleciem (1815–1965)*, Edizioni Hosianum, Rzym 1966, s. 320–321; D. Kużaj, *Księgarnia św. Wojciecha*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 10, Lublin 2004, kol. 102–103.

³⁵ G. Gzella, *Drukarze-redaktorzy – udział pracowników poligrafii w tworzeniu prasy Prus Zachodnich (do 1914 roku)*, s. 9–10, <http://dspace.uni.lodz.pl:8080/xmlui/bitstream/handle/11089/4013/gzella.pdf?sequence=1> [dostęp: 12.09.2014].

którą kierował do roku 1939. Po wojnie pracował w Grudziądzkich Zakładach Graficznych.

Listę wydawców zamyka **Roman Antoni Hipolit Leitgeber** (1881–1954)³⁶, który z Bernardem Chrzanowskim, Marianem Seydą i Romanem Szymańskim założył w 1906 r. w Poznaniu spółkę wydawniczą Nowa Drukarnia Polska. Spółka wydawała pisma „Kurier Poznański”, „Orędownik” i „Wielkopolanin”. Leitgeber, powstaniec wielkopolski, członek Komitetu Obywatelskiego, działacz społeczny (radny miasta Poznania), doprowadził do połączenia w roku 1919 Nowej Drukarni Polskiej z Drukarnią Polską Edwarda Pawłowskiego oraz do przejścia drukarni W. Deckera, tworząc zjednoczone zakłady drukarskie Drukarnia Polska w Poznaniu z siedzibą przy ul. św. Marcina 70, w których miał 51% udziałów. Był dyrektorem administracyjnym tej drukarni w latach 1920–1939³⁷.

Każde dzieło musi mieć swojego odbiorcę, a ten możliwość odbioru skierowanego do niego wytworu. Możliwość odbioru prasy to umiejętność czytania i zapotrzebowanie na słowo pisane. G. Gzella tak charakteryzuje warunki w zaborze pruskim:

Adresaci pism dla ludu pierwszej połowy XIX wieku największą ich potrzebę odczuwali w zaborze pruskim, zwłaszcza w Wielkim Księstwie Poznańskim. [...] W drugiej połowie XIX wieku periodyki dla chłopów tego zaboru ukazywały się w dużym nakładzie i zdobywały czytelników³⁸.

Te specyficzne warunki odbioru w zaborze pruskim były spowodowane niezwykle prężną działalnością towarzystw oświatowych, których praca organiczna przynosiła efekty. Bogumiła Kosmanowa stwierdza:

Towarzystwo Czytelników Ludowych, podobnie jak poprzednio działające organizacje oświatowe, przywiązywało zasadniczą wagę do oddziaływania wychowawczego poprzez rodzinę, a następnie przez różne stowarzyszenia. Głównym narzędziem początkowo była książka, a następnie prasa polska³⁹.

Specyficznym odbiorcą prasy jest dziecko, które rzeczywistość polityczna na ziemiach polskich w XIX w. skazała w dziedzinie wychowania na silną presję władz państw zaborców. Szkoła, a przecież obowiązek szkolny oddał dziecko pod jej opiekę i umożliwił oddziaływanie wychowawcze⁴⁰, usiłowała sprostać zadaniom stawianym przez państwa zaborcze. Starła się wychować człowieka lojalnego wobec władzy, posłusznego, karnego, przekonanego o prawomocno-

³⁶ S. Leitgeber, *Leitgeber Roman Antoni*, [w:] *Słownik pracowników książki...*, s. 507.

³⁷ A. Gąsiorowski, J. Topolski (red.), *Roman Leitgeber*, [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa–Poznań 1981, s. 410–411; A. Nowakowski, *Gazety regionalne do 1919 roku w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, ich stan zachowania i ochrona*, <http://lib.amu.edu.pl/konferencja2/.../A.Nowakowski/gazety%20regionalne>, s. 5 [dostęp: 11.08.2015].

³⁸ G. Gzella, *Główne trendy rozwoju prasy dla ludu w XIX wieku*, [w:] M. Juda (red.), *Książka i prasa w systemie komunikacji społecznej*, Lublin 2002, s. 127.

³⁹ B. Kosmanowa, *Biblioteki polskie w Wielkim Księstwie Poznańskim*, Poznań 1982, s. 204.

⁴⁰ 1763 r. – ustawa szkolna Fryderyka II, R. Wroczyński, *Dzieje oświaty polskiej*, t. 2, Warszawa 1996, s. 38.

ści takiego porządku świata i władzy, w jakim przyszło mu żyć. Germanizacja napotykała jednak zdecydowany opór. Rolę nauczyciela i propagatora języka narodowego oraz rodzimej kultury, której na skutek presji państwa nie mogła odegrać szkoła, przejęły legalne i nieformalne organizacje społeczne, kulturalne i wyznaniowe.

Sytuacja Wielkopolski w wieku XIX ujawniła głęboko zakorzeniony patriotyzm i wyzwoliła nieznane wcześniej pokłady ludzkich możliwości w obronie wartości budujących rodzimą kulturę. Pojawili się ludzie inicjujący organizacje społeczne, którzy potrafili własne przekonania i zapał przekazywać innym. Rozległość, zakres i skuteczność działań wielkopolskich organiczników nie tylko wpłynęły na obraz Wielkopolski, lecz także stały się zarzewiem pewnego typu zachowań, które promieniowały na inne zaborcy, stając się akceptowanym przykładem godnego postępowania. Ich cechą charakterystyczną, swoistym wyróżnikiem, było łączenie inicjatyw gospodarczych z oddziaływaniem narodowym.

Warto zwrócić uwagę na bardzo pozytywne zjawisko, jakie zaistniało w toku walki i zabiegów o polską oświatę i kulturę. Z czasem zaczął wytworzać się w Poznańskim typ inteligenta-społecznika, fachowca w różnych dziedzinach gospodarki – często był nim ksiądz. Charakterystycznym rysem wielkopolskich działaczy pozytywistycznych było „wyjście” z Poznania i szeroka działalność w miasteczkach i wsiach wielkopolskich.

Jakie były efekty działalności wydawniczej? Ideowo – można pogratulować podejmującym organicznikowski trud licznym redaktorom i wydawcom. Ich misja, wielokrotnie wprost wyrażana w deklaracji pomocy „w wychowywaniu dziatwy na dzielne córki i synów ojczyzny”⁴¹ została wypełniona. Doprowadziła do utrzymania ducha patriotycznego, powiększenia zastępów osób mówiących i czytających po polsku, o co wszystkie pisma bardzo dbały, a co wymownie potwierdzają słowa kierowane przez redakcję do czytelników „Pierwszy numer »Pomocy« wysyłamy wam, młodzi czytelnicy, wam, którym nauka języka ojczystego w szkole wzbronioną została”⁴². Służyły temu liczne akcje organizowane przez periodyki, np. wskazówki ks. Radosława ze „Szkółki Domowej”, jak uczyć się bez nauczyciela (stały cykl)⁴³, czy apele wprost do dzieci

garnijcie się też szczerze do nauki polskiego czytania i pisania, abyście mogły czytać książki i gazety polskie. Ukończajcie oświatę, dążcie do niej, aby naród polski i lud polski był światłym i aby mu się skutkiem tego jaknajlepiej [tak w oryginale, przyp. AM] wiodło⁴⁴ –

jak pisano w „Opiekunie Dziełek”⁴⁵ dodatku do tygodnika „Przewodnik Katolicki”.

⁴¹ *Do czytelników*, „Pomoc” 1888, nr 1, s. 1.

⁴² Tamże.

⁴³ „Szkółka Domowa” – czasopismo z lat 1894–1899 w zbiorach PTPN w Poznaniu, rocznik 1900 w Bibliotece UJ w Krakowie, opis w: K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. 2, Druk Spółki Księgarzy Polskich, Kraków 1907, s. 55.

⁴⁴ „Opiekun Dziełek” 1908, nr 37, s. 143.

⁴⁵ „Opiekun Dziełek” – opis w: K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. 3, Druk Spółki Księgarzy Polskich, Kraków 1911, s. 458.

Dodatki dla dzieci w pismach przeznaczonych dla dorosłych miały dużą poczytność i cieszyły się uznaniem odbiorców, a wydawcy starali się pozyskać jak największą liczbę czytelników. Świadczyć o tym może również przykład „Gońca Wielkopolskiego”, z wydawanym od roku 1895 dodatkiem „Szkółka Domowa”, w którym została zamieszczona informacja o możliwości pozyskania większej liczby dodatków do zaprenumerowanego pisma za niewielką opłatą⁴⁶.

Nakłady samodzielnie ukazujących się pism dla dzieci, na wydanie których rozpisywano subskrypcję, okazały się niewystarczające, by pokryć koszty ich produkcji. Wielokrotnie podejmowane np. przez J. Chociszewskiego próby kończyły się fiaskiem. Sytuację tę ilustruje wypowiedź owego niestrudzonego wydawcy i redaktora, który jednak nie odniósł sukcesu ekonomicznego i w podwójnym numerze „Przyjaciela Dzieci i Młodzieży” z roku 1873 poinformował o zamknięciu pisma z powodu braku „przedpłacicieli” [tak w oryginale, przyp. AM] (było ich trzystu, a do utrzymania niezbędny był tysiąc)⁴⁷.

Wydawcy prasy dla dzieci w Wielkopolsce stawiali sobie zadanie trudne, wypełniając ważną lukę w edukacji młodego pokolenia. Kompensując braki edukacji pruskiej szkoły, niwelując jej antypolską propagandę – żmudnie budowali podwaliny patriotycznych postaw, kształtowali charaktery, propagowali wzorce działania na rzecz wspólnego dobra utęsknionej niepodległej Ojczyzny i wolnych Polaków. Literaturoznawcy i prasoznawcy ubolewają, że nie były to dzieła najwyższych lotów, często mające znamię „literatury dla ludu”, powiastki, pozwoliły one jednak osiągnąć zakładane cele w bardzo trudnych momentach życia narodu.

⁴⁶ „Goniec Wielkopolski” 1895, nr 6, s. 4. Za 10 egzemplarzy dodatku opłata wynosiła 25 fenigów wraz z przesyłką). Wydawca informował również, że z rocznika dodatku można stworzyć książkę.

⁴⁷ „Przyjaciel Dzieci i Młodzieży” 1873, nr 12/13, s. 80.

Część trzecia

Z myślą o nauczycielu i szkole

EWA DANOWSKA*
ŁUKASZ ROMANIUK**

„Reforma Szkolna” (1904, 1913) i jej twórca Adam Szymański

„Reforma Szkolna”, pismo wydawane przez Adama Szymańskiego, nosiło podtytuł: „Kwartalnik poświęcony reformie wychowania i nauczania”. Jego pierwszy tom ukazał się w 1904 r., a redaktor na tylnej okładce sformułował cele pisma:

Głównym zadaniem pisma jest rozszerzanie wśród naszego ogółu głębszych, szerszych pojęć wychowawczych i przygotowanie naszego społeczeństwa do niezbędnej Reformy Wychowania i Nauczania. – Będziemy starali się przekonać inteligencję naszą, że sprawa reformy wychowania i nauczania góruje ponad wszystkimi przejściowymi politycznymi i społecznymi interesami chwili.

Adam Szymański zaznaczył też, że pismo nie będzie sympatyzować z żadną partią, a konserwatysta czy postępowiec, jeżeli są ludźmi uczciwymi, mają na uwadze zapewnienie młodemu pokoleniu umysłowych i moralnych korzyści. Szanując osobiste przekonania czytelników, pismo będzie starało się dbać o właściwe nauczanie i kształtowanie charakterów młodzieży. Redaktor pozyskał dla swej idei grono ludzi, którzy przyrzekli dzielić się własną wiedzą i doświadczeniem na łamach pisma. Wymienione zostały 42 osoby, które obiecały udział w tym wydawniczym przedsięwzięciu¹.

„Reforma Szkolna” pozyskała znakomitych współpracowników, czołowych pedagogów polskich z różnych ośrodków kraju, m.in. Stanisława Karpowicza,

* Dr hab., Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Pracownia Rękopisów, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Wydział Humanistyczny, Instytut Bibliotekoznawstwa i Dziennikarstwa, Zakład Historii Prasy i Książki, 25-509 Kielce, ul. Świętokrzyska 21D.

** Mgr, doktorant, Uniwersytet im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, Wydział Humanistyczny, 25-509 Kielce, ul. Świętokrzyska 21D.

¹ „Reforma Szkolna” 1904, t. 1, z. 1 i 2, tylna okładka.

Stefanię Sempołowską, Anielę Szycównę, Samuela Dicksteina, Julię Unschlicht-Bernsteinową i wybitnych reprezentantów różnych dziedzin nauki, jak Odo Bujwid czy Jan Boudouin de Courtenay².

Redakcja „Reformy Szkolnej” znajdowała się w Krakowie, przy ulicy Zyblikiewicza 7, na drugim piętrze. Redaktor informował, że prenumerata roczna pisma wynosi dwanaście, a półroczna sześć koron, natomiast w Warszawie odpowiednio sześć i trzy ruble³.

Wydawcą czasopisma było Towarzystwo „Zreformowanie Wychowania i Nacuczania”, a druku podjęła się Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego⁴.

Redaktor Adam Szymański zwrócił się do czytelników, na wstępie skromnie przepraszając za „pierwsze nieuniknione braki” czasopisma, obiecując że w kolejnym numerze dział sprawozdań z literatury polskiej i niemieckiej oraz dział bibliografii będą znacznie poszerzone. Zwrócił się z apelem o rozpropagowanie „Reformy Szkolnej”, bo nakład w wysokości 400 egzemplarzy, nawet rozprzedany, nie pokryje wszystkich wydatków⁵.

Warto przyjrzeć się sytuacji na rynku czasopism pedagogicznych, głównie w zaborze austriackim. Periodyki tego typu powstały już na początku wieku XVIII, początkowo większość z nich nosiła charakter ogólny, później ulegały zróżnicowaniu w miarę rozwoju i specjalizacji nauk pedagogicznych⁶. W latach 1900–1914 stan polskiego czasopiśmiennictwa pedagogicznego wzbogacił się o 21 tytułów. W Krakowie istniało ich siedem, w Warszawie także siedem, we Lwowie – cztery, w Poznaniu, Samborze i Stanisławowie – po jednym. Jak widać, najwięcej czasopism pedagogicznych powstało w zaborze austriackim⁷. Według statystyki prasy w Galicji, w latach 1881–1910 ukazywało się ich z czasem coraz więcej, np. w 1881 r. – osiem tytułów, w 1890 – dziesięć, w 1900 – 17, a w roku 1910 – 21. Większość była efemerydami, ukazującymi się najwyżej przez rok lub dwa. Czasopisma pedagogiczne, jak wszystkie inne wydawnictwa, podlegały austriackiemu prawu prasowemu (ustawa z 17 grudnia 1862 r.). Przed rozpoczęciem wydawania periodyku wydawca miał obowiązek zawiadomić o tym władze bezpieczeństwa. Do obowiązków drukarza należało dostarczenie prokuraturze egzemplarza obowiązkowego przed rozpoczęciem kolportażu. W większych miastach powołano specjalnych urzędników prokuratury do wykonywania funkcji „policji sądowej w sprawach prywatnych”, a pisma ukazujące się wbrew przepisom prawa prasowego konfiskowano⁸. Jak wynika

² R. Wroczyński, *Dzieje oświaty polskiej 1795–1945*, Warszawa 1980, s. 240.

³ „Reforma Szkolna” 1904, t. 1, z. 1 i 2, tylna okładka.

⁴ Tamże.

⁵ A. Szymański, *Do Czytelników*, „Reforma Szkolna” 1904, t. 1, z. 1 i 2, s. 396.

⁶ F. Filipowicz, *Pojęcie i klasyfikacja czasopism pedagogicznych*, [w:] *Czasopiśmiennictwo pedagogiczne w Polsce Ludowej*, red. F. Filipowicz, Warszawa 1981, s. 16. Więcej o rozwoju polskiego czasopiśmiennictwa pedagogicznego, zob.: tenże, *Zarys rozwoju polskiego czasopiśmiennictwa pedagogicznego*, [w:] *Czasopiśmiennictwo pedagogiczne...*, s. 20–61.

⁷ F. Filipowicz, *Pojęcie i klasyfikacja...*, s. 35. Zob. też: J. Myśliński, *Studia nad polską prasą społeczno-polityczną w Zachodniej Galicji 1905–1914*, Warszawa 1970, s. 40–46.

⁸ J. Myśliński, *Prasa Galicji w dobie autonomicznej 1869–1918*, [w:] *Zarys historii prasy polskiej*, Warszawa 1972, t. 6, s. 11, 14–15.

z badań przeprowadzonych przez Andrzeja Garlickiego nie było jakichkolwiek zastrzeżeń cenzury wobec „Reformy Szkolnej”, w odróżnieniu np. od czasopism „Szkolnictwo” czy „Gazeta Szkolna”⁹.

Zainteresowanie pedagogiką w Galicji pojawiło się w drugiej połowie XIX w., kiedy dzięki odzyskaniu autonomii w 1867 r. stworzone zostały korzystne warunki do rozwoju poszczególnych dziedzin życia społecznego, w tym oświaty. Ożywiła się wówczas dyskusja nad koncepcją szkoły i nauczania, teorią i praktyką pedagogiczną. Różnorodne poglądy w tym zakresie, jak i popularyzacja wiedzy pedagogicznej, pojawiały się na łamach prasy, szczególnie w periodykach specjalistycznych, wśród których należy wymienić np. „Szkołę”, „Muzeum”, a od początków XX w. „Ruch Pedagogiczny”, „Czasopismo Pedagogiczne” czy „Reformę Szkolną”¹⁰. Rozwój czasopism pedagogicznych w Galicji trwał nieprzerwanie do 1914 r. W ostatnim dziesięcioleciu przed wielką wojną, kiedy to ukazywała się też „Reforma Szkolna”, wychodziło ponad 30 tytułów, a w samym roku 1914 – 25 tytułów¹¹.

Ignacy Chrzanowski zauważył, że pismo wychodzące w Królestwie Polskim – „Przegląd Pedagogiczny” miało zaledwie około sześciuset prenumeratorów, a i „Encyklopedia Wychowawcza” nie cieszyła się nadmiernym powodzeniem. Uważał, że „Reforma Szkolna – nowe czasopismo pedagogiczne, które pojawiło się w Galicji, jest potrzebne”¹².

Ważnym etapem w rozwoju galicyjskich czasopism pedagogicznych był okres po 1905 r., kiedy pod wpływem rewolucji w zaborze rosyjskim dokonała się radykalizacja życia politycznego. Powstał wówczas Krajowy Związek Nauczycielstwa Ludowego. Należy zaznaczyć, że Towarzystwo „Zreformowanie Wychowania i Nauczania”, jak i kilka podobnych doń stowarzyszeń, miało za cel poprawę sytuacji systemu oświaty, nauczania i wychowania. Właśnie wspomniane Towarzystwo było wydawcą „Reformy Szkolnej”. Wydawnictwa nie mające oparcia w żadnej instytucji najczęściej ulegały szybkiej likwidacji – np. siedem tytułów, tj. 17% czasopism galicyjskich, nie ukazywało się dłużej niż przez rok¹³.

Towarzystwo „Zreformowanie Wychowania i Nauczania” powstało we Lwowie, a zatwierdzone zostało przez C.K. Namiestnictwo 12 października 1902 r. Zgodnie z programem, Towarzystwo miało dążyć do przekształcenia wychowania domowego, szkolnictwa i pedagogiki tak, aby sprostać wymogom współczesności i rozwojowi nauki. Jego troską była nie liczba, ale jakość szkół, uważano, iż: „Dzisiaj europejskie szkoły nie wyrabiają charakterów, ale je paczą,

⁹ A. Garlicki, *Rodzaje konfiskat prasowych w Krakowie w latach 1900–1914*, „Przegląd Historyczny” 1963, t. 53, z. 3, s. 465–469.

¹⁰ A. Meissner, *Wkład Galicji w rozwój nauk pedagogicznych*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 3, *Nauka i oświata*, red. A. Meissner, J. Wyrozumski, Rzeszów 1995, s. 81.

¹¹ *Czasopisma pedagogiczne w Polsce*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna*, red. W. Pomykało, Warszawa 1993, s. 81.

¹² I. Chrzanowski, „Reforma Szkolna”, „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 3, s. 42.

¹³ A. Meissner, *Polskie czasopisma pedagogiczne w Galicji*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 8, *Myśl edukacyjna w Galicji 1772–1918. Ciągłość i zmiana*, red. Cz. Majorek, A. Meissner, Rzeszów 1996, s. 139, 143. Zob. tabela: *Czasopisma pedagogiczne w Galicji*, s. 146–148.

nie rozwijają przyrodzonych zdolności, ale je przytłumiają...”, a „Rozdźwięk między życiem a szkołą potężnieje”. Wobec powyższego, Towarzystwo postanowiło zbierać i popularyzować wiadomości o usiłowaniach podejmowanych w innych krajach w celu zreformowania szkolnictwa. Cel ten miał być osiągnięty poprzez gromadzenie specjalistycznej biblioteki, wydawanie własnego organu prasowego oraz organizowanie odczytów, wykładów i wystaw. Podjęto się także nawiązania stałych stosunków z osobami i instytucjami zajmującymi się sprawą reformy nauczania i szkół. W zakresie działalności praktycznej starano się o zgromadzenie środków na założenie zreformowanej, wzorowej szkoły. Za ideał Towarzystwo uważało Komisję Edukacji Narodowej, która „wiele dobrego w swoim czasie uczyniła”, postanowiło też być gremium ponadpartyjnym. Organem prasowym Towarzystwa „Zreformowanie Wychowania i Nauczania” ustanowiono kwartalnik „Reforma Szkolna”, a na jego czele stanął Adam Szymański¹⁴.

Postać naczelnego redaktora „Reformy Szkolnej” jest bardzo interesująca. Urodził się 16 lipca 1852 r. w Hruszniewie, na Podlasiu. Był synem Jana, wójta tej wsi, trzydziestoletniego w chwili narodzin syna, którego ochrzczono 18 lipca w kościele parafialnym w Górkach, nadając mu imiona Adam Marian¹⁵.

Adam Szymański uczył się do gimnazjum w Siedlcach, studia prawnicze ukończył na Uniwersytecie Warszawskim. Współpracował jako nowelista z szeregiem czasopism, np. w latach 1873–1875 z „Opiekunem Domowym”, w 1877 r. z „Tygodnikiem Powszechnym”, w 1876–1877 r. z „Przeglądem Tygodniowym”, a także, również gdy przebywał na zesłaniu, z czasopismem „Kraj” (1877–1886)¹⁶.

Za swoją patriotyczną działalność został w latach 1877–1878 uwięziony w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Oskarżono go o udział w nielegalnym, tajnym ugrupowaniu politycznym, zarządzającym m.in. patriotyczne obchody, związanym z obozem narodowo-demokratycznym Romana Dmowskiego i Jana Ludwika Popławskiego. Była to założona przez Popławskiego i Szymańskiego w 1877 r. efemeryczna, jak się okazało, organizacja młodzieżowa „Związek Synów Ojczyzny”, powiązana z galicyjską „Konfederacją Narodu Polskiego”. Szymański został skazany na bezterminowe zesłanie na Syberię do Jakucka. Początkowo przebywał we wspomnianym mieście, od 1882 r. w Kireńsku i Bałagańsku. Był członkiem Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego. Od roku 1885 lub 1886 mógł przebywać, dzięki Lorisowi Melisowi, w europejskiej części Rosji, poza terenami dawnej Polski¹⁷.

Szymański zajmował się na Syberii badaniami etnograficznymi. Napisał szereg naukowych rozpraw poświęconych rdzennym mieszkańcom Syberii, publikowanych w czasopiśmie rosyjskich. Oddzielnie zostały wydane jego *Szkice* (1887–1890), a w nich cieszący się sporą popularnością *Srul z Lubartowa*, dru-

¹⁴ S. Karpowicz, *W sprawie reformy wychowania i nauczania*, „Ogniw” 1903, R. 1, s. 453–454.

¹⁵ Archiwum parafialne w Górkach, księga urodzonych 1846–1866, s. 85; w *Materiałach Redakcji Polskiego słownika biograficznego* w Krakowie.

¹⁶ Szymański Adam, [w:] *Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda*, t. 14, Warszawa 1903, s. 324.

¹⁷ J. Wągródzki, *Cytadela Warszawska – przedsionek Syberii*, „Zesłaniec” 2010, nr 43, s. 14–15; T. Kulak, *Popławski Jan Ludwik*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 27, Wrocław 1983, s. 608.

kowany uprzednio w tygodniku „Kraj” w 1885 r. Po powrocie z zesłania oddzielnie ukazały się jego prace: *Z jakuckiego Olimpu* (1910), *Aksinja* (1910), *Lew Tołstoj* (1911), *Głos w sprawie rapperswilskiej* (1911). Popularność zawdzięczał pełnym patriotyzmu opowiadaniom z życia zesłańców syberyjskich, psychologicznie odkrywczym, gdzie głęboki liryzm spletał się z naturalistyczną techniką opisu. Ich autor, posługujący się literackim pseudonimem Adam Lach, uzyskał renomę zdolnego prozaika¹⁸. Jego twórczość literacką stawiano na równi z dziełami Adolfa Dygasińskiego. Uważano, że wprowadził do literatury polskiej egzotyzm, zaprawiony patriotyzmem i pełnym właściwego umiaru liryzmem¹⁹.

W 1895 r. zamieszkał w Warszawie, w Krakowie osiedlił się w 1902 r. Tu przyjrzał się z bliska stosunkom szkolnym panującym w zaborze austriackim. Prowadził działalność pedagogiczną, objawiającą się redagowaniem „Reformy Szkolnej”, organu Towarzystwa „Zreformowanie Wychowania i Nauczania”, w działalności którego brał czynny udział. Z myślą o pracy wydawniczej zaczął gromadzić bibliotekę pedagogiczną, a w ciągu kilku lat powstał bardzo cenny księgozbiór, składający się, w chwili śmierci właściciela, z około 5000 tytułów²⁰.

Osobiście Szymańskiego znał Bronisław Piłsudski, także syberyjski zesłaniec i etnograf. W liście do Marii Żarnowskiej, wysłanym z Krakowa 27 października 1907 r. opowiadał, że był z wizytą u Szymańskiego, którego nazwał „zdziwaczalym”. Adam i jego żona Nadieżda ze Smeckich zajmowali wówczas czteropokojowe mieszkanie, byli raczej zamożni, a pan domu posiadał bogatą bibliotekę pedagogiczną, liczącą ponad 2000 tomów, w tym wiele rzadkich i drogiech dzieł. Piłsudski zastał rodzinę nad herbatą z samowara, spożywającą „kapustę z gara z bułkami”. Adama Szymańskiego określił jako przyjemnego i przyjaznego człowieka, natomiast jego syn, według określenia Piłsudskiego, to „wysuszony cień, słabe echo [...] ojca”²¹.

Zanim Adam Szymański zaczął wydawać „Reformę Szkolną”, opublikował *Odezwę*, w której szkołę w Galicji nazwał nędzną, „podobnie jak nędzne jest społeczeństwo”. Natomiast prasa kierowana do nauczycieli jest, według niego, nieudolna, braki te postara się wyeliminować „Reforma Szkolna”, stawiając sobie za cel pobudzenie społeczeństwa, przedstawianie najnowszych prądów w pedagogice i szkolnictwie na Zachodzie Europy oraz przeobrażanie planów i programów szkolnych na ziemiach polskich²².

¹⁸ Szymański Adam, [w:] *Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna Wydawnictwa „Gutenberg”*, t. 17, Kraków [1929], s. 33; Szymański Adam, [w:] *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 11, Warszawa 1968, s. 291.

¹⁹ *Literatura współczesna (1863–1930)*, [w:] *Wielka ilustrowana encyklopedia...*, t. 13, Kraków [1929], s. 230.

²⁰ *Podręczna encyklopedia pedagogiczna*, oprac. F. Kierski, Lwów–Warszawa 1923, s. 554–555; L. Zarzecki, *Ś.p. Adam Szymański*, „Wychowanie w domu i szkole” 1916, R. 9, z. 8–9, s. 70, 84.

²¹ J. Staszczak, *Z nieznanych listów Bronisława Piłsudskiego do Marii Tarnowskiej*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN” 2003, R. 48, s. 367. Syn Adama Szymańskiego, Jan (1881–1953) odziedziczoną po ojcu bogatą bibliotekę pedagogiczną przewiózł do Warszawy. Uległa spaleni w Powstaniu Warszawskim w 1944 r.

²² W. Bawerczyk, „Towarzystwo zreformowania wychowania i nauczania” i jego organ: „Reforma Szkolna”, „Szkoła. Tygodnik pedagogiczny” 1905, R. 38, nr 8, s. 59–60.

Ukazanie się „Reformy Szkolnej” zauważyła redakcja „Muzeum”, dwumiesięcznika wydawanego we Lwowie przez Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, zamieszczając stosowny do okoliczności artykuł. Napisano w nim:

Witamy w tem nowem piśmie tak bardzo pożądanego towarzysza broni w walce ze spaczonymi pojęciami społeczeństwa, towarzysza, który wytknął sobie może nieco odmienną drogę, ale którego cele są takie same jak nasze. Być może, że nie zawsze i nie we wszystkim będziemy się ze sobą godzili, ale wymiana myśli i przekonań ożywi nas tylko [...] My chcemy szkoły naprawiać, „Reforma” chce je „burzyć”²³.

Na podstawie pierwszego numeru „Reformy Szkolnej” zauważono usiłowanie wysunięcia na pierwszy plan dwu spraw: zaznajomienia czytelników z osiągnięciami pedagogiki zagranicznej oraz wykazania potrzeby reformy w nauczaniu religii. Redakcja „Muzeum” uznała początek nowego pisma za wielce obiecujący, zauważyła jego staranną szatę graficzną i wysoki poziom artykułów. Kurtuazyjnie wyraziła też nadzieję, że „Reforma Szkolna” będzie obecna na półkach szkolnych bibliotek, a także będzie cieszyć się poczytnością w gronie nauczycieli²⁴.

W pierwszym tomie „Reformy Szkolnej” Adam Szymański, chociaż nie był fachowym pedagogiem o akademickim wykształceniu, zamieścił aż trzy swoje artykuły: *Najlepszy Elementarz Świata. Znakomity Elementarz Polski Konrada Prószyńskiego (Promyka)*²⁵, w którym umiejętnie wykazał zalety elementarza, analizując jego treści, zasady i metody. Podkreślił, że uznany on został w Anglii za najlepszy na świecie, a na ziemiach polskich bywa zastępowany gorszymi publikacjami²⁶.

W artykule *Domy Ludowe. I. Pilna potrzeba głębszej oświaty wśród ludu*²⁷, Szymański wystąpił z pochwałą oświaty ludu, która podniesie jego poziom moralny, wydobędzie z nędzy oraz zacofania i postawi w rzędzie cywilizowanych narodów²⁸.

Trzeci artykuł jego autorstwa w tym tomie „Reformy Szkolnej”, to *Od redakcji. Nasze najbliższe zadania*²⁹. Przedstawił w nim aktualny stan oświaty i wychowania w Polsce na szerszym tle. Głosił ideę nowej pedagogiki i szukał związku wychowania z całym procesem życia narodowego. Raziła go obojętność ogółu wobec spraw wychowania, czego przyczynę upatrywał w dziedzictwie historii, w której chlubnym wyjątkiem była Komisja Edukacji Narodowej. Ostrze krytyki zwracał głównie ku Galicji, która – będąc w stosunkowo lepszym położeniu politycznym w porównaniu z innymi zaborami – robi zbyt mało dla spraw nauczania i wychowania³⁰. Uważał pedagogikę na naukę przyszłości, która – podobnie jak życie – musi ulegać stałemu rozwojowi w miarę postępu nauki. Jako naczelny redaktor zadeklarował troskę

²³ *Nowemu towarzyszowi broni*, „Muzeum” 1904, R. 20, s. 1060.

²⁴ Tamże, s. 1060–1061.

²⁵ „Reforma Szkolna” 1904, t. 1, s. 219–251.

²⁶ I. Chrzanowski, „Reforma Szkolna”, „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 3, s. 43.

²⁷ „Reforma Szkolna” 1904, t. 1, s. 309–323.

²⁸ L. Zarzecki, *Ś.p. Adam Szamański...*, s. 71–72.

²⁹ „Reforma Szkolna” 1904, t. 1, s. 352–393.

³⁰ L. Zarzecki, *Ś.p. Adam Szamański...*, s. 72–75.

o ujawnianie stanowiska, jakie zajmuje środowisko nauczycielskie wobec szkoły, a także przedstawianie nowości w dziedzinie pedagogiki w innych krajach, pojawiających się na łamach różnych publikacji i w życiu³¹.

Ponadto w tym tomie „Reformy Szkolnej” znalazł się artykuł: *Początki reformy wychowania za czasów A. Wielopolskiego* autorstwa Piotra Chmielowskiego, gdzie autor omówił m.in. dokumenty z czasów Księstwa Warszawskiego dotyczące reformy szkół, np. przymusu szkolnego, organizacji szkół elementarnych, średnich i wyższych³². Wychowaniu religijnemu poświęcony jest tekst *Chrześcijaństwo i Katechizm. O nauce religii w szkołach galicyjskich* pióra Stanisława Witkiewicza³³, a także Marii Hornowskiej, pt. *Nauczanie religii w polskiej literaturze pedagogicznej*³⁴. Omówieniem tych artykułów zajął się Witold Barewicz, uważając podjęty przez nie problem za bardzo ważny, gdyż „nauka religii należy do rzędu najbardziej zniechęconych przedmiotów w szkole”, katechizm „odstręcza swoją treścią”, a sposób zaznajamiania uczniów z Pismem Świętym nie jest skuteczny. Zarówno Witkiewicz, jak i Hornowska odnotowują m.in. brak sensu nauczania tego przedmiotu w ramach programu szkolnego. Nauka ta bowiem jest oparta na pustych formułkach, sprawach drugorzędnych, zamiast przekazywania istoty chrześcijaństwa³⁵. Róża Centnerszwerowa opublikowała artykuł *O wspólnem obu pci kształceniu w Polsce*³⁶, gdzie podała przykłady istnienia takiego typu kształcenia, zwalczając uprzedzenie, że nie jest to zgodne z polskimi obyczajami³⁷. Ksiądz Józef Ciembroniewicz napisał *Jak zreformować naukę pedagogiki w seminariach nauczycielskich?*³⁸ Na łamach „Reformy Szkolnej” zamieszczono również autoreferat Tadeusza Korzona *O podręcznikach Historii Powszechnej*³⁹, gdzie zawartych zostało wiele trafnych spostrzeżeń, np. o braku należytego przygotowania uczniów w zakresie geografii i braku znajomości chronologii⁴⁰. Zgodnie z założeniami redakcji, zamieszczono też kilka przekładów artykułów obcojęzycznych, a mianowicie: *Zarys nauczania opartego na psychologii dziecka* autorstwa Pawła Lacombe, który przełożyła z języka francuskiego Łucja Hornowska⁴¹. Według poglądów Lacombe celem wychowania dziecka jest osiągnięcie tego, by stało się ono szczęśliwym człowiekiem, pożytecznym dla innych. Ważne jest rozwijanie umysłu, nauka rysunku, muzyki i przygotowanie do umiejętności chłonięcia informacji⁴². Wydrukowano także pracę Immanuela Kanta *O pedagogice* w przekładzie Jana Szymańskiego⁴³ oraz artykuł Wiktora Henriego,

³¹ I. Chrzanowski, „Reforma Szkolna”..., s. 42–43.

³² „Reforma Szkolna” 1904, t. 1, s. 1–21.

³³ Tamże, t. 1, s. 22–37.

³⁴ Tamże, t. 1, s. 99–186.

³⁵ W. Barewicz, „Towarzystwo zreformowania...”, nr 9, s. 68–69.

³⁶ „Reforma Szkolna” 1904, t. 1, s. 276–303.

³⁷ W. Barewicz, „Towarzystwo zreformowania...”, nr 10, s. 77.

³⁸ „Reforma Szkolna” 1904, t. 1, s. 304–308.

³⁹ Tamże, s. 83–98.

⁴⁰ W. Barewicz, „Towarzystwo zreformowania...”, nr 10, s. 77.

⁴¹ „Reforma Szkolna” 1904, t. 1, s. 38–82.

⁴² W. Barewicz, „Towarzystwo zreformowania...”, nr 10, s. 76.

⁴³ „Reforma Szkolna” 1904, t. 1, s. 187–218.

Stan współczesny pedagogii doświadczalnej, jej metody i zadania, który przełożył z rosyjskiego Adam Szymański⁴⁴. Ten drugi artykuł, jak podkreślił Witold Barewicz, ma znaczenie praktyczne, gdyż zaznajamia z metodą i warunkami wykonywania doświadczeń pedagogicznych w szkole⁴⁵. Ponadto Aniela Szygówna dokonała przeglądu literatury pedagogicznej francuskiej i angielskiej⁴⁶, a na końcu tomu zamieszczono *Wspomnienie* o Piotrze Chmielowskim (1848–1904), historyku literatury, profesorze Uniwersytetu Lwowskiego, członku Towarzystwa „Zreformowania Wychowania i Nauczania”⁴⁷. Końcowe karty „Reformy Szkolnej” zajmują reklamy – anonse wydawnicze: „Gazety Narodowej”, „Słowa Polskiego”, „Kurjera Lwowskiego”, „Ogniwa” i „Prawdy”⁴⁸.

Po pierwszym tomie „Reformy Szkolnej” (liczącym 396 stron), połączonych zeszytach 1 i 2, wydanym w 1904 r., nastąpiła długa przerwa, spowodowana chorobą Adama Szymańskiego – zakażeniem krwi z powodu ukąszenia przez muchę. Następnym tom ukazał się dopiero w 1913 r.⁴⁹

Według informacji podanej w artykule *Od Redakcji*, druk kolejnego, po dziesięcioletniej przerwie, tomu rozpoczęto w kwietniu 1911 r., a ukończono w czerwcu roku 1913. Redaktor Szymański napisał, że czasopismo będzie kontynuować podjęte założenia. Zaznaczył, że poprzedni tom pisma ukazał się w nakładzie 420 egzemplarzy i szybko został wyczerpany, co oznacza „że praca nasza odpowiedziała pewnym niewątpliwym potrzebom i życzeniom ogółu”. Zapowiedział, że trzeci tom pisma ukaże się w listopadzie 1914 r., toteż autorzy przesyłać powinni swoje artykuły do 1 marca 1914 r. Niestety, jak się okazało, kolejnego tomu już nie wydano.

Tom drugi „Reformy Szkolnej” był o 100 stron obszerniejszy niż poprzedni, licząc 496 stron. W porównaniu z poprzednim zawierał więcej, ale za to na ogół krótszych artykułów.

Adam Szymański zamieścił tam artykuł *Zmiana pojęć o znaczeniu nauki rysunków w szkole elementarnej*, uzupełniając wiadomości o najnowszy stan wiedzy i praktyki⁵⁰. Stanisław Witkiewicz dokończył swoją pracę pt. *Chrześcijaństwo i katechizm*⁵¹. Również dokończenie stanowiły prace Pawła Lacombe *Zarys nauczania opartego na psychologii dziecka*, w tłumaczeniu Łucji Hornowskiej⁵², Immanuela Kanta, *O pedagogice*, w przekładzie Jana Szymańskiego⁵³, jak i Wiktora Henriego, *Stan współczesnej pedagogii doświadczalnej, jej metody i zadania*, w tłumaczeniu z języka rosyjskiego przez Adama Szymańskiego⁵⁴. Na

⁴⁴ Tamże, s. 252–275.

⁴⁵ W. Barewicz, „Towarzystwo zreformowania...”, nr 10, s. 76.

⁴⁶ „Reforma Szkolna” 1904, t. 1, s. 324–351.

⁴⁷ Tamże, s. 394–395; I. Chrzanowski, *Chmielowski Piotr*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 342–344.

⁴⁸ „Reforma Szkolna” 1904, t. 1, s. nlb.

⁴⁹ L. Zarzecki, *Ś.p. Adam Szymański...*, s. 79.

⁵⁰ „Reforma Szkolna” 1913, t. 2, s. 380–457.

⁵¹ Tamże, s. 3–27.

⁵² Tamże, s. 28–81.

⁵³ Tamże, s. 180–204.

⁵⁴ Tamże, s. 250–306.

łamach „Reformy Szkolnej” zamieszczono ponadto artykuły: dr med. Józefy Joteyko, *Badanie zmysłów u dzieci w zastosowaniu do potrzeb szkolnych*⁵⁵, Piotra Chmielowskiego, *Ocena dzieła ks. dra Jana Ciemniewskiego „Poznanie i kształcenie charakteru”*⁵⁶, Józefa Ciembroniewicza, *Pedagogika doświadczalna a reforma szkół*⁵⁷, Księdza XX (Bronisława Markiewicza), *Łacina i grecki w szkołach średnich*⁵⁸, Natalii Zwejgbaumowej, *O przeciążeniu szkolnem*⁵⁹, Anieli Szycówny, *Definicje dzieci*⁶⁰, Leona Rzeszowskiego, *Nasze seminaria nauczycielskie. (Jakiej reformy wymagają koniecznie?)*⁶¹ czy o podobnej tematyce: J. N. Wasung, *O potrzebie reformy seminariów nauczycielskich w ogóle*⁶², a ponadto: Marii Ramułtowej, *Początkowa nauka rysunków i jej znaczenie pedagogiczne*⁶³. Maria Hornowska zamieściła z kolei artykuł pt. *Muzea i biblioteki pedagogiczne (rys historyczny)*⁶⁴, a dr Michalina Stefanowska omówiła *Pierwszy międzynarodowy Kongres pedagogiczny* (odbył się w Brukseli, w sierpniu 1911 r.)⁶⁵. Redakcja „Reformy Szkolnej” nie zaniedbała także zamieszczenia przekładu artykułu Teodora Roosevelta, *Wykształcenie uniwersyteckie i życie publiczne*, w tłumaczeniu Łucji Hornowskiej⁶⁶. Na końcu tomu zamieszczono przegląd pedagogicznej literatury francuskiej w opracowaniu Anieli Szycówny⁶⁷, znalazły się tam też sprawozdania i oceny dotyczące literatury polskiej wraz z wykazem książek nadesłanych do redakcji⁶⁸. Na sześciu nieliczbowanych stronach opublikowano reklamy i anonse czasopism tudzież wydawnictw książkowych.

Ukazaniu się kolejnego tomu „Reformy Szkolnej”, planowanemu na 1914 r., przeszkodził wybuch wojny światowej. Szymański, wraz z żoną i synem, wyjechał do Moskwy, gdzie zmarł 6 kwietnia 1916 r. w wieku 64 lat⁶⁹.

We wspomnieniu poświęconym Adamowi Szymańskiemu, L. Zarzecki napisał:

Jeden za drugim odchodzą od nas nasi lepsi ludzie, odchodzą w smutnej dobie przełomowej, gdy brzask lepszego jutra świtać zaczyna i rozrzedza się ciężka, dusząca mgła niewoli wiekowej⁷⁰.

⁵⁵ Tamże, s. 130–149.

⁵⁶ Tamże, s. 150–156.

⁵⁷ Tamże, s. 157–169.

⁵⁸ Tamże, s. 170–179.

⁵⁹ Tamże, s. 205–212.

⁶⁰ Tamże, s. 213–235.

⁶¹ Tamże, s. 236–249.

⁶² Tamże, s. 321–330.

⁶³ Tamże, s. 307–320.

⁶⁴ Tamże, s. 354–379.

⁶⁵ Tamże, s. 341–353.

⁶⁶ Tamże, s. 331–340.

⁶⁷ Tamże, s. 458–465.

⁶⁸ Tamże, s. 466–495.

⁶⁹ *Wielka encyklopedia powszechna PWN...*, s. 291; L. Zarzecki, *Ś.p. Adam Szymański...*, s. 84.

⁷⁰ L. Zarzecki, *Ś.p. Adam Szymański...*, s. 65.

IZABELA KRASIŃSKA*

Wydawnictwa periodyczne Krajowego Ogniska Nauczycielskiego we Lwowie (1904; 1906–1910)

Wprowadzenie

Krajowe Ognisko Nauczycielskie we Lwowie było organizacją samopomocową. Starano się nieść niezbędną pomoc i służyć fachowymi radami galicyjskim nauczycielom, głównie pracującym w szkołach ludowych. Ich sytuacja była bowiem trudna ze względu na niskie pensje oraz brak stabilizacji i perspektyw życiowych.

Warunki materialne bytu galicyjskich nauczycieli były skomplikowane i zmienne. Wynikały często z „odgórnych regulacji płacowych”, i – jak podkreślał Antoni Smolański – „im więcej było regulacji w dziedzinie uposażeń nauczycielskich, tym [...] więcej nauczycielskiej biedy”¹.

Stosunkowo najlepiej uposażeni byli nauczyciele gimnazjalni. Wiązało się to z ich wykształceniem (posiadaniem doktoratów oraz publikacji). Na ich pobory składała się zazwyczaj dość zróżnicowana pensja zasadnicza, dodatki pięcioletnie i lokalne, dla niektórych dodatki kierownicze, a dla dyrektorów niekorzystających z mieszkań służbowych, również dodatki mieszkaniowe. Wszystkie te składniki uposażenia zależały jednak od kilku czynników, a więc wykształcenia, kwalifikacji, stażu pracy zawodowej, rangi nauczanego przedmiotu, warunków miejscowych, „ale także od odgórnego zakwalifikowania danej szkoły do odpowiedniej grupy uposażeniowej oraz od liczby przyznanych jej etatów płatnych wyżej lub niżej,

* Dr, Uniwersytet im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, Wydział Humanistyczny, Instytut Bibliotekoznawstwa i Dziennikarstwa, Zakład Historii Prasy i Książki, 25-406, Kielce, ul. Świętokrzyska 21D.

¹ A. Smolański, *Uposażenie nauczycieli w Polsce. Zarys historyczny do 1939 r.*, Opole 1990, s. 54.

czyli rang płatniczych². Rangi płatnicze uzależnione były nie tylko od kwalifikacji zawodowych i stażu pracy, ale również „od wielkości demograficznej miasta”, w którym nauczycielowi przyszło podjąć zatrudnienie³.

Trudno jest więc jednoznacznie określić przeciętne miesięczne bądź roczne wynagrodzenie nauczycieli galicyjskich gimnazjów. Było ono jednak w stosunku do np. nauczycieli szkół ludowych wysokie i pozwalało na w miarę dostatnie życie, choć i tak do końca nie zadowalało, skoro nauczyciele narzekali na dodatki lokalne (aktywne). Uważali, że są one niewielkie, zwłaszcza w odniesieniu do wygórowanych cen mieszkań i żywności. Dlatego dość często gimnazjalni nauczyciele podejmowali pracę w szkołach prywatnych, gdzie panowały zazwyczaj lepsze warunki lokalowe z uwagi na mniej przepełnione klasy, a nierzadko mogli też tam liczyć na wyższe uposażenie niż w szkołach państwowych. Nauczyciele gimnazjalni często również dorabiali do pensji, „podejmując godziny” w innych typach szkół, np. wydziałowych, realnych, wyznaniowych, uzupełniających, handlowych lub przemysłowych. Ponadto w większych ośrodkach miejskich, gdzie istniały uczelnie wyższe czy kursy typu wyższego (np. Wyższe Kursy dla Kobiet im. Adriana Baranieckiego w Krakowie), nauczyciele gimnazjalni, najczęściej filolodzy, zatrudniali się w nich w charakterze lektorów języków obcych⁴.

O wiele gorzej przedstawiała się sytuacja materialna nauczycieli innych typów szkół, a zwłaszcza szkół ludowych. W 1865 r. ukazało się w Galicji rozporządzenie, według którego ich płace powinny wynosić 180–200 guldenów, ale i tak w praktyce były niższe i dostosowane zazwyczaj do „okoliczności lokalnych w danej gminie”. Na gminach bowiem spoczywał obowiązek zebrania podatków na utrzymanie budynków szkolnych i nauczycieli, zdobycia gruntów pod szkołę, gruntów dla nauczycieli oraz na cele dydaktyczne (zakup mebli, sprzętów, pomocy dydaktycznych, podręczników, książek). Gminy więc często korzystały z prawa do obniżania uposażeń nauczycielskich. Przykładowo we Lwowie, gdzie w 1865 r. w sześciu szkołach ludowych zatrudnionych było 34 nauczycieli (w tym dyrektorzy i katecheci), na ich miesięczne uposażenie (wraz z dodatkami mieszkaniowymi) przeznaczono zaledwie około 4575 guldenów. Wynika więc z tego, że na jednego nauczyciela przypadały około 134 guldeny⁵.

Od 6 lipca 1899 r. obowiązywała ustawa, w myśl której uposażenie nauczycieli galicyjskich szkół ludowych podzielone zostało na cztery klasy, a w ich obrębie dokonano dalszych różnicowań (np. nauczyciele stali, nauczyciele stali młodsi, nauczyciele tymczasowi). Rozpiętość poborów była znaczna, wynosiły one od 125 do 500 koron⁶. Uposażenie nauczycieli szkół ludowych nie wystarczało więc często nawet do zapewnienia minimum egzystencji. Wprowadzono też instytucję tzw. nauczyciela bezpłatnego, wyzyskując w brutalny sposób jego rzeczywisty

² Tamże.

³ Tamże; H. Kramarz, *Nauczyciele gimnazjalni Galicji 1867–1914. Studium historyczno-socjologiczne*, Kraków 1987, s. 121.

⁴ H. Kramarz, *Nauczyciele gimnazjalni Galicji...*, s. 121–123.

⁵ A. Smołalski, *Uposażenie nauczycieli...*, s. 55.

⁶ Od 1892 r. na obszarze Austro-Węgier obowiązywała jako środek płatniczy korona.

nakład pracy. Przykładowo, w 1874 r. w samym tylko Lwowie, w publicznych szkołach ludowych, pracowało aż 40 nauczycieli bezpłatnych na 101 płatnych⁷.

Trudne warunki materialne galicyjskich nauczycieli pracujących w „lichych szkółkach ludowych” doprowadziły do powstania zawodowej organizacji nauczycielstwa ludowego⁸. Organizacji zrzeszającej nauczycieli, „których [niejednokrotnie] los zesłał na głęboką prowincję i odciął [...] od świata cywilizowanego”⁹. W 1892 r. pojawił się „Projekt utworzenia stowarzyszenia nauczycieli ludowych”, którego statut c.k. Namiestnictwo zatwierdziło dopiero 4 listopada 1896 r.¹⁰

Od tego momentu rozpoczęło w Galicji działalność Towarzystwo Nauczycieli Ludowych z siedzibą w Nowym Sączu. Celem Towarzystwa było popieranie szkolnictwa ludowego, reprezentowanie interesów nauczycieli szkół ludowych oraz udzielanie wszelkiej zarówno materialnej, jak i moralnej pomocy jego członkom:

Pomoc moralna polegać miała na wspólnej pracy wzmacniającej poczucie łączności, koleżeńskości, solidarności i karności w sprawach zawodu. Realizacja tego paragrafu pozwoliła przygotować grunt pod dalszy rozwój organizacji zawodowej w skali kraju¹¹.

Prezesem Towarzystwa został Józef Gutowski (1859–1916) – długoletni redaktor ukazującego się w Nowym Sączu pisma „Szkolnictwo Ludowe” będącego organem prasowym nauczycieli ludowych¹².

Z końcem 1905 r. powstał w Krakowie nowy, a zarazem pokrewny Towarzystwu Nauczycieli Ludowych – Krajowy Związek Nauczycielstwa Ludowego w Galicji. Na jego czele stanął jako prezes Stanisław Nowak. Dziwne wydaje się, że do władz nowej organizacji nie wszedł Gutowski, co wynikało najpewniej z jego osobistej niechęci do członków Zarządu Głównego Związku. Pomimo to popierał on działalność Związku, publikując na łamach „Szkolnictwa”¹³ szereg artykułów na jego temat. Podobnie czyniły władze nowej organizacji, które nigdy nie podważyły zasług Gutowskiego, nazywając go nawet „bojownikiem za sprawę nauczycielstwa”¹⁴.

W początkach wieku XX na terenie Galicji pojawiły się różne formy spółdzielczości, które w produkcji i handlu scalały rozproszony kapitał. W niedługim czasie zaczęli je w swoich organizacjach stosować również nauczyciele, poszukujący możliwości polepszenia materialnych warunków bytu. Dochodowe instytucje,

⁷ A. Smolański, *Uposażenie nauczycieli...*, s. 62, 66.

⁸ S. Truchim, E. Podgórska, *Z początków zawodowego ruchu nauczycielskiego*, Warszawa 1958, s. 121.

⁹ M. Budzanowski, *Ideał nauczyciela ludowego*, Lwów 1900, s. 17.

¹⁰ S. Truchim, E. Podgórska, *Z początków zawodowego ruchu...*, s. 172, 174.

¹¹ Tamże, s. 175.

¹² Tamże, s. 191; S. Możdżeń, J. Musiał, *Bibliografia polskich czasopism pedagogicznych (do 1979 r.)*, Kielce 1981, s. 189.

¹³ Ukazujące się w latach 1895–1913 pismo „Szkolnictwo”, stanowiło kontynuację wychodzącego w latach 1891–1895 (do numeru 9) pisma „Szkolnictwo Ludowe”. Zob. www.nukat.edu.pl [dostęp: 27.08.2014].

¹⁴ S. Truchim, E. Podgórska, *Z początków zawodowego ruchu...*, s. 204; E. Podgórska, *Krajowy Związek Nauczycielstwa Ludowego w Galicji 1905–1918*, Warszawa 1973, s. 31.

takie jak spółka spożywcza i kasa wzajemnej pomocy, zostały zorganizowane przez Okręgową Samopomoc Nauczycielską w Krośnie, której statut władze zatwierdziły w 1906 r. Towarzystwo to dzięki osiąganym dochodom było w stanie udzielić materialnej pomocy nauczycielom poprzez przyznawanie im bezzwrotnych i zwrotnych zapomóg pieniężnych oraz zapewnianie opieki lekarskiej¹⁵.

Krajowe Ognisko Nauczycielskie

Jeszcze lepiej niż w przypadku Okręgowej Samopomocy Nauczycielskiej w Krośnie rozwinięta była praca na niwie samopomocy nauczycielskiej, propagowana przez stowarzyszenie funkcjonujące pod nazwą Krajowe Ognisko Nauczycielskie we Lwowie. Organizacja ta rozpoczęła działalność w 1903 r., a jednym z jej najczynniejszych inicjatorów był nauczyciel szkół ludowych, Mikołaj Budzanowski (1861–1933). Początkowo poświęcił się on pracy narodowej wśród młodzieży. Zainicjował w 1880 r. we Lwowie tajne koło patriotyczne „Lyra”, zrzeszające uczniów gimnazjów i słuchaczy tamtejszego seminarium nauczycielskiego. W późniejszych latach, już jako nauczyciel szkół ludowych w tym mieście, zajął się działalnością oświatową oraz udzielał się na niwie „organizacji i samopomocy nauczycielstwa galicyjskiego”. Jako człowiek aktywny, twórczy i pomysłowy organizował kursy nauczycielskie we Lwowie i na prowincji, gdzie wygłaszał odczyty¹⁶.

W 1899 r. został Budzanowski współtwórcą „Krajowej wytwórczo-handlowej spółki przyborów szkolnych”, której siedziba mieściła się we Lwowie przy ulicy Piekarskiej 16. Celem istniejącej przez 12 lat spółki było szerzenie idei wytwarzania przyborów szkolnych w kraju, z materiałów tutaj wyprodukowanych, przez rodzime siły robocze. W połowie 1900 r. spółka produkowała już zeszyty, notatniki, bloki rysunkowe, atrament, tusz, farby, pióra i ołówki oraz inne przybory szkolne i kancelaryjne. Ponadto poprzez utrzymywanie odpowiednich magazynów pośredniczyła też w nabywaniu przez szkoły podręczników, książek do czytelników i bibliotek szkolnych, książek przeznaczonych na nagrody dla wyróżniających się uczniów oraz wszelkich druków szkolnych¹⁷.

Nadrzędnymi celami zorganizowanego w 1903 r. Krajowego Ogniska Nauczycielskiego z siedzibą we Lwowie i oddziałami w innych miejscowościach Galicji, było „popieranie przemysłu krajowego za pośrednictwem nauczycieli” z równoczesnym dążeniem do poprawy warunków materialnych tej grupy i jej

¹⁵ E. Podgórska, *Krajowy Związek Nauczycielstwa Ludowego...*, s. 102.

¹⁶ Tamże; S. Łempicki, *Budzanowski Mikołaj*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 100; A. Meissner, *Spór o duszę polskiego nauczyciela. Społeczeństwo galicyjskie wobec problemów kształcenia nauczycieli*, Rzeszów 1999, s. 291.

¹⁷ S. Łempicki, *Budzanowski Mikołaj...*, s. 100; *Krajowa wytwórczo-handlowa spółka przyborów szkolnych*, „Przewodnik Kółek Rolniczych” 1900, nr 15, s. 243.

„humanitarnych potrzeb”¹⁸ oraz uznawanie jej uprawnień zawodowych. Władze Ogniska, na czele z prezesem Michałem Lityńskim, były zdania, że jedynie poprzez oświatę, uczciwą pracę i oszczędność można osiągnąć dobrobyt. Krajowe Ognisko Nauczycielskie było więc swoistego rodzaju związkiem zawodowym, stającym w obronie dyskryminowanych nauczycieli, pracujących głównie w galicyjskich szkołach ludowych¹⁹.

Środki do osiągnięcia tych celów starano się pozyskiwać poprzez gromadzenie oraz umiejętnie rozporządzanie funduszami Krajowego Ogniska Nauczycielskiego. Pochodziły one ze składek członków rzeczywistych, którzy byli zobligowani statutowo do wpłacania jednej korony wpisowego i systematycznego uiszczania składek rocznych w takiej samej kwocie. Pewne środki napływały również od członków – założycieli, którzy na rzecz Ogniska musieli złożyć kwotę w wysokości nie mniejszej niż 100 koron²⁰.

Krajowe Ognisko Nauczycielskie we Lwowie utrzymywało „Centralne biuro korespondencyjne” przeznaczone dla nauczycieli, gdzie mogli oni uzyskać informacje w sprawach zawodowych, społeczno-ekonomicznych oraz humanitarnych. Przy Ognisku istniało ponadto „Biuro informacyjne dla spraw przemysłowo-handlowych”, mające za zadanie pośredniczenie pomiędzy nauczycielami popierającymi przemysł domowy a odbiorcami wytwarzanych przez nich wyrobów, a więc kupcami i hurtownikami. Krajowe Ognisko Nauczycielskie starało się nieść niezbędną pomoc i służyć fachowymi radami nie tylko wytwórcom indywidualnym, ale również spółkom złożonym z kilku bądź kilkunastu osób, które pragnęły polepszyć swoje warunki bytowe wytwarzając przedmioty przydatne w gospodarstwie wiejskim i domowym. Udzielało przedsiębiorczym nauczycielom zwrotnych bądź bezzwrotnych pożyczek na rozwinięcie własnej działalności gospodarczej. Zainicjowało też zakładanie, z myślą o członkach – nauczycielach i ich rodzinach – tzw. instytucji humanitarnych, czyli sanatorium dla chorych na gruźlicę oraz burs dla nauczycielskich dzieci. Starano się także dofinansowywać pobyt tych osób w miejscach uzdrowiskowych. W planach miało też stworzenie m.in. domu dla ubogich emerytowanych nauczycieli i banku „o niskiej stopie procentowej”²¹.

W szeregach Krajowego Ogniska Nauczycielskiego wstępowali nie tylko nauczyciele, ale również „wiele osób z innych sfer i zawodów [...], niosąc [...] ochotną pomoc nauczycielstwu”²². Niektórzy jednak zarzucali Ognisku, „że taki sposób niesienia pomocy [...] jest upokarzający dla całego stanu” i obniża „społeczne stanowisko nauczyciela w Galicji”²³.

¹⁸ *Statut Kraj.[owego] Ogniska naucz.[ycielskiego] w streszczeniu*, „Byt” 1908, nr 1, s. 5; E. Podgórska, *Krajowy Związek Nauczycielstwa Ludowego...*, s. 102.

¹⁹ M. Budzanowski, *Dobrobyt i oświata*, „Hasło Nauczycielskie” 1904, nr okazowy, s. 4; J. Jaroński, *Dzieje prasy polskiej we Lwowie do 1945 roku*, Kraków–Wrocław 2008, s. 158.

²⁰ *Statut...*, s. 5–6.

²¹ Tamże; „Krajowe Ognisko Nauczycielskie”, „Szkolnictwo” 1906, nr 1, s. 3.

²² *Samopomoc nauczycielska*, „Szkolnictwo” 1908, nr 8, s. 58.

²³ Tamże.

„Hasło Nauczycielskie” i „Byt” – organy prasowe Krajowego Ogniska Nauczycielskiego

W celu utrzymania łączności Zarządu Głównego we Lwowie z oddziałami terenowymi oraz zaznajamiania członków z postanowieniami Ogniska i wiadomościami niezbędnymi do racjonalnego popierania handlu i przemysłu krajowego, zwłaszcza drobnego i wiejskiego, jego władze postanowiły wydawać własne czasopismo²⁴.

Okazowy numer organu prasowego Krajowego Ogniska Nauczycielskiego, czyli pisma „Hasło Nauczycielskie” z podtytułem: „Miesięcznik ekonomiczny i wychowawczo-społeczny” ukazał się 27 czerwca 1904 r. Czasopismo drukowano w formacie 30 cm, a tekst na stronie został podzielony na dwie kolumny. Redaktorem odpowiedzialnym był Mikołaj Budzanowski, drukiem zaś miesięcznika zajęła się Drukarnia „Polonia” we Lwowie. Budzanowski, inicjator i tzw. dobry duch organizacji, występował również jako wydawca czasopisma. Redakcja i administracja znajdowały się we Lwowie przy ulicy Akademickiej 1. Miesięcznik kolportowano na terenie monarchii Austro-Węgierskiej, a za jego roczną prenumeratę należało zapłacić cztery korony, pojedynczy numer kosztował 40 halerzy. Na łamach miesięcznika dominowały teksty, których autorem był Mikołaj Budzanowski²⁵. Z „Hasłem Nauczycielskim” współpracowali też Mikołaj Rybowski²⁶ autor artykułu *Dobrobyt i oświata* czy Edmund Libański²⁷ autor tekstu *Ukryte skarby kraju*. Główne tematy podejmowane na łamach tego pisma dotyczyły jednak kwestii społeczno-bytowych nauczycieli oraz działalności Krajowego Ogniska Nauczycielskiego. W piśmie reklamowały się lwowskie zakłady usługowe i handlowe, najpewniej wspierające i współpracujące z Ogniskiem: piekarnia Stanisława Hessa; zakład inżyniera Stanisława Karwackiego specjalizujący się w pracach instalacyjnych, sanitarnych i wodno-kanalizacyjnych; Józef Kocabik, właściciel sklepu z wyrobami hafciarskimi i przyborami niezbędnymi w krawiectwie damskim. Do numeru okazowego pisma dołączono wiecowy egzemplarz ukazującej się w Krakowie pod redakcją Stanisława Rosoła „Gazety Szkolnej”. Po ukazaniu się w 1904 r. zaledwie trzech numerów (w tym okazowego) „Hasło Nauczycielskie” z niezna-

²⁴ *Statut...*, s. 6.

²⁵ Wśród podpisanych przez Mikołaja Budzanowskiego artykułów warto wymienić: *Nauczycielstwo w sprawie uprzemysłowienia kraju*, „Hasło Nauczycielskie” 1904, s. 5–7; *Walka o byt narodowy*, „Hasło Nauczycielskie” 1904, nr okazowy, s. 7.

²⁶ Mikołaj Rybowski (1839–1914), nauczyciel domowy i ludowy, popularyzator wiedzy przyrodniczej, etnograf i pisarz. Zajmował się badaniami kultury chłopskiej, a zwłaszcza zabobonami i przesądami oraz literaturą ludową. Działal w Towarzystwie Ludoznawczym i Towarzystwie Pedagogicznym we Lwowie oraz Wydziale Galicyjskim Towarzystwa Ochrony Zwierząt. W. Bieńkowski, *Rybowski (Rybka) Mikołaj*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 33, Kraków–Wrocław 1991, s. 361–363.

²⁷ Edmund Libański (1862–1928), dziennikarz i publicysta, popularyzator wiedzy technicznej oraz przyrodniczej i konstruktor samolotów, długoletni działacz Polskiej Partii Socjalistycznej. K. Lewicki, *Libański Edmund*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 17, Wrocław 1972, s. 273–274.

nych bliżej przyczyn przestało wychodzić²⁸. Możliwe, że wpływ na to miała niska prenumerata.

Po dwóch latach nieobecności na lwowskim rynku prasowo-wydawniczym, 15 grudnia 1906 r., pojawił się kolejny periodyk Krajowego Ogniska Nauczycielskiego, czyli „Byt. Dwutygodnik ekonomiczny i społeczny”. Jego redaktorem odpowiedzialnym i wydawcą był również Mikołaj Budzanowski. W 1910 r. zmienił się podtytuł pisma na: „Dwutygodnik ilustrowany ekonomiczno-społeczny, literacki i artystyczny”. Redakcja i administracja „Bytu” mieściły się początkowo we Lwowie przy ulicy Andrzeja Gołęba 1, a następnie przeniesione zostały na ulicę Skarbkowską 1. Pismo kolportowane było na terenie Austro-Węgier. Początkowo za roczną prenumeratę należało zapłacić koronę i 92 halerze, później cena ta wzrosła do trzech koron, a w ostatnim roku ukazywania się pisma wynosiła już cztery korony. Za pojedynczy numer należało odpowiednio zapłacić: osiem, dziesięć i dwadzieścia halerzy. Ceny wzrastały wraz ze zmianą szaty graficznej na bardziej bogatą oraz z uwagi na urozmaiconą treść, obfitującą również w teksty literackie. Za druk odpowiadała lwowska Drukarnia „Powszechna”. „Byt” ukazywał się w formacie 40 cm, w dwu- lub trzyszpaltowym układzie strony. Mikołajowi Budzanowskiemu udało się pozyskać do współpracy grono wybitnych osób, w tym kilku literatów. W składzie redakcji, w ostatnim roku ukazywania się pisma, znaleźli się m.in.: Kornel Makuszyński, Henryk Sienkiewicz, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Gabriela Zapolska, Jan Kasprówic, Władysław Orkan, Stanisław Rossowski, Henryk Biegeleisen, Franciszek Jaworski, Edmund Kolbuszowski, Edmund Libański oraz wielu korespondentów terenowych. W latach 1906 i 1907 ukazało się łącznie dziesięć numerów pisma, w 1908 – 23, w 1909 – pięć, a w roku 1910 wyszedł zaledwie jeden numer²⁹. Jak widać „Byt” tylko z nazwy był dwutygodnikiem, a w rzeczywistości ukazywał się nieregularnie.

Sporo miejsca na łamach „Bytu” zajmowała dochodowa reklama. Ogłaszały się tu liczne zakłady przemysłowe, handlowe i usługowe, a nawet funkcjonujące od 1882 r. stowarzyszenie oświatowe Macierz Polska, połączone w 1902 r. z Fundacją im. Tadeusza Kościuszki. Stowarzyszenie to polecało do sprzedaży własne publikacje o oświatowo-wychowawczym charakterze³⁰.

Rozpoczynając w 1906 r. wydawanie „Bytu” redakcja donosiła o konieczności ukazywania się tego tytułu, stwierdzając, że jest on „wyrazem potrzeby i czasu”. Była gotowa podwoić łamy pisma, które:

przy gorliwym poparciu powinno w jak najkrótszym czasie zmienić się w tygodnik i stać się potrzebą popularnej ekonomii, zarówno dla dworu, jak i wieśniaczej chaty. Kogo zajmuje dobro społeczne i oświata, ten usiłowania nasze poprze³¹.

²⁸ J. Jarowiecki, *Dzieje prasy polskiej we Lwowie...*, s. 158; tenże, *Prasa lwowska w latach 1864–1918. Bibliografia*, Kraków 2002, s. 219–220; *Od Redakcji*, „Hasło Nauczycielskie” 1904, nr okazowy, s. 8.

²⁹ J. Jarowiecki, *Dzieje prasy polskiej we Lwowie...*, s. 158; tenże, *Prasa lwowska...*, s. 136–137.

³⁰ Szerzej zob. „Byt” 1910, nr 1 okazowy, s. 13; D. Adamczyk, *Polskie społeczne placówki wydawnicze we Lwowie w dobie autonomii galicyjskiej*, Kielce 1996, s. 150–156.

³¹ *Od Redakcji*, „Byt” 1906, nr 1, s. 1.

Celem Krajowego Ogniska Nauczycielskiego było podźwignięcie Galicji z ubóstwa, zacofania społecznego i ciemnoty, gdyż – jak pokazywały statystyki – w początkach XX stulecia umierało tutaj rocznie na skutek niedostatecznego odżywiania około 100 000 osób. Jako pierwsi na problemy te zwrócili uwagę właśnie nauczyciele ludowi, którzy – zdaniem redakcji „Bytu” – gotowi byli ponieść „kaganiec oświaty, a z nim słowo podniesienia dobrobytu w kraju i polepszenia doli własnej”³². Redakcja zachęcała do nadsyłania tekstów głównie o treści ekonomicznej.

Mimo że układ pisma był działowy, to jednak trudno wyodrębnić jakieś stałe rubryki, a jedynie te najczęściej występujące: *Od Redakcji*, *Kronika* i *Nadesłane*, a ponadto *Z ruchu antygruźliczego*, *Z pótek księgarskich*, *Z kraju i ze świata*. Każdy numer „Bytu” poprzedzał spis treści.

Zawartość treściowa pism

Na łamach pism sporo miejsca poświęcano Krajowemu Ognisku Nauczycielskiemu. Pisano, że nauczyciele ludowi mogą i powinni poprzez swoją pracę ożywić rolnictwo. Byli bowiem w stanie nakłonić władze gminne do zainteresowania się nieużytkami rolnymi, a zwłaszcza pastwiskami i moczarami. Namawiano nauczycieli, aby zajęli się sadzeniem we wsiach drzew owocowych i zakładaniem pasiek, a przez to pokazali ludowi korzyści materialne płynące z uprawy owoców i hodowli pszczół. Budzanowski był zdania, że gdy cała społeczność wiejska zobaczy „soczyste łąki i bujne pastwiska”, to dostrzeże w tym pracę i trud nauczycieli ludowych, „apostołów oświaty” i „twórców lepszej przyszłości”³³.

Władze Krajowego Ogniska Nauczycielskiego miały na uwadze uprzemysłowienie kraju i handel wyrobami krajowymi. Zachęcały na przykład do utworzenia „centralnego szkolnego domu handlowego”. Zwracały dyrekcjom szkół, nauczycielom, rodzicom i uczniom uwagę, aby wszelkie przybory szkolne nabywali za pośrednictwem „Krajowej wytwórczo-handlowej spółki przyborów szkolnych” i starali się „o wprowadzenie wyrobów tejże spółki w obrót za pośrednictwem kupiectwa krajowego”. Wspomniana spółka zdecydowała się przekazywać na cele humanitarne Ogniska pewien procent zysku od sprzedanych towarów. Władze Ogniska natomiast postanowiły nagradzać premiami nauczycieli, którzy najskuteczniej wpływali na kupców, rodziców i uczniów, aby handlowali i nabywali jedynie wyroby produkowane w kraju³⁴.

³² *Od Redakcji*, „Byt” 1908, nr 1, s. 1.

³³ M. Budzanowski, *Dobrobyt i oświata...*, s. 4–5.

³⁴ Tenże, *Nauczycielstwo w sprawie uprzemysłowienia...*, s. 6; tenże, *Przybory szkolne krajowego wyrobu*, „Hasło Nauczycielskie” 1904, nr okazowy, s. 7.

Władze Krajowego Ogniska Nauczycielskiego poprzez własne wydawnictwa periodyczne apelowały do nauczycieli ludowych o popieranie przemysłu drzewnego (stolarskiego i tartaczego):

A ponieważ w zakres wyrobów drzewnych wchodziły wyroby zakopiańskie i huculskie – towar oryginalny o właściwym charakterze, a więc i ta gałąź przemysłu mogłaby się bardziej rozprószyć i przynosić znaczne zyski³⁵.

Podobnie władze Ogniska popierały produkty przemysłu drobnego, na przykład wyroby koszykarskie, ze słomy, skóry, z wełny, ze szczeciny, a nawet sierści oraz malowidła na szkle i porcelanie. Zachęcano też nauczycieli ludowych do zainteresowania się hodowlą bydła rogatego, królików, drobiu, zakładaniem stawów rybnych, unowocześnieniem mleczarstwa i innych gałęzi przemysłu wiejskiego. Apelowano, aby nauczyciele ludowi zwracali także uwagę na wytwarzanie soków oraz win owocowych, konserwowanie i suszenie owoców i warzyw. Pewne zyski można było osiągać z darów przyrody, na przykład poprzez zbieranie leśnych grzybów, jagód, orzechów oraz ziół i tutaj również otwierało się pole do działania dla nauczycieli ludowych, którzy zobligowani byli zwracać uwagę ludności na owe dary lasu³⁶.

Mikołaj Budzanowski poprzez stosowne artykuły zamieszczane na łamach „Hasła Nauczycielskiego” starał się zwalczać powszechnie panującą opinię, że do zadań nauczycieli należy jedynie kształcenie i pomoc rodzicom w wychowywaniu młodego pokolenia. Ukazywał, że w czasach biedy i powszechnego zacoferania społecznego, nauczyciele powinni, a nawet muszą, „wyjść ze szkół” i oddawać się pracy społeczno-ekonomicznej wśród ludu, prawdziwa oświata nie mogła bowiem zagościć tam, gdzie królowały ubóstwo, głupota i wsteczność umysłowa³⁷.

Jako że dobry przykład mógł zmotywować, na łamach pism, a zwłaszcza „Bytu”, pojawiały się również artykuły o nauczycielach, którzy nie wyciągali rąk po pomoc, ale sami, własną pomysłowością i ciężką pracą osiągnęli sukces materialny. Jedną z takich osób był członek Krajowego Ogniska Nauczycielskiego, emerytowany nauczyciel Grzegorz Klimkowski, właściciel doskonale prosperujących kamieniołomów. Klimkowski, ten:

Zaniedbany i mało znany, w niekulturowych rękach będący przemysł, rozwinął do tego stopnia, że kamień ten, jako znakomity materiał budowlany, nie tylko do monumentalnych budowli w kraju użyty został, lecz nawet wiedeńskie zakłady kamieniarskie robią nań zamówienia. Katedra na Wawelu i inne kościoły i gmachy w Krakowie, we Lwowie itd. powstały lub odrestaurowane zostały przy pomocy tegoż kamienia³⁸.

W 1906 r. wśród władz i członków Krajowego Ogniska Nauczycielskiego zrodził się pomysł stworzenia „Handlowego domu nauczycielskiego” z siedzibą we Lwowie. Do tej instytucji sprowadzane miały być płody rolne, produkty i artykuły

³⁵ Tenże, *Nauczycielstwo w sprawie uprzemysłowienia...*, s. 6.

³⁶ Tamże; *Hodowla królików na wielką skalę*, „Byt” 1906, nr 1, s. 4.

³⁷ M. Budzanowski, *Nauczycielstwo w sprawie uprzemysłowienia...*, s. 6.

³⁸ *Jak dźwignąć przemysł krajowy*, „Byt” 1906, nr 1, s. 4.

spożywcze „wprost ze źródeł” lub za pośrednictwem nauczycieli ludowych. Planowano z czasem rozszerzyć lwowską centralę o liczne filie i magazyny na terenie całej Galicji. Miała to być więc instytucja nowoczesna, wzorowana na wielkich zagranicznych spółkach, w których zatrudnienie znajdowało nawet kilkanaście tysięcy osób, i które operowały wielkimi sumami w skali roku. Planowano, że działający w strukturach Ogniska „Handlowy dom nauczycielski” będzie zrzeszał nawet 12 000 osób, w tym wielu nauczycieli, producentów i konsumentów. Zyski wypracowane przez tę instytucję miały zostać przeznaczone na budowę domu emerytalnego dla nauczycieli ludowych, którzy będąc w trudnej sytuacji ze względu na podeszły wiek, kalectwo, brak opieki najbliższych, a przede wszystkim ubóstwo, mogliby tam znaleźć schronienie i fachową opiekę³⁹. Do powstania „Handlowego domu nauczycielskiego” ostatecznie jednak nie doszło.

Krajowemu Ognisku Nauczycielskiemu nie udało się również zorganizować sanatorium dla nauczycieli „piersiowo chorych” w Szczawnicy. Myśl założenia takiego zakładu leczniczego powziął Budzanowski, wybrany sekretarzem komitetu organizacyjnego. W składzie komitetu organizacyjnego sanatorium nie mogło zabraknąć osób wpływowych, na przykład Krystyny Potockiej – żony namiestnika Galicji, Wandy Korytowskiej – żony ministra skarbu, Aleksandra Mniszka-Tchorznickiego – prezydenta Sądu Apelacyjnego we Lwowie czy Stanisława Badeniego – marszałka krajowego Galicji. Prezesem komitetu został Edward Płazek – wiceprezydent c.k. Rady Szkolnej Krajowej. Jak widać Budzanowski potrafił porwać szerokie rzesze społeczeństwa, w tym przedstawiciele elity rządzącej, a na patrona loterii, z której dochód przeznaczono na budowę zakładu, pozyskać w 1910 r. samego Sienkiewicza, dla którego poparcie tej szczytnej inicjatywy stanowiło – jak sam napisał – obowiązek narodowy⁴⁰.

Budowa sanatorium była o tyle konieczna, że jak wykazały badania przeprowadzone przez c.k. Krajową Radę Zdrowia, w 1905 r. zmarło w Galicji na gruźlicę 28 836 osób, a liczba ta z roku na rok wzrastała. Największą zachorowalność, a co za tym idzie również i śmiertelność, na skutek tej choroby odnotowano w dużych ośrodkach miejskich, a zwłaszcza w Krakowie i we Lwowie, gdzie (w 1905 r.) odnotowano łącznie 2086 zgonów, z czego 2/3 zmarłych było osobami młodymi. Podczas zebrań nauczycieli galicyjskich szkół ludowych jednogłośnie stwierdzano, że są oni bardziej niż przedstawiciele innych zawodów narażeni na gruźlicę. Nauczyciele chorujący na gruźlicę stanowili w dodatku zagrożenie nie tylko dla swoich najbliższych, ale przede wszystkim dla uczniów, a za ich pośrednictwem również dla ich rodzin. Niejednokrotnie zdarzały się też przypadki, że chorujący na gruźlicę nauczyciele byli zwalniani z pracy i pozostawali bez środków do życia. Dlatego nie mogło nikogo dziwić, że gros nauczycieli zatajało tego typu dolegliwości. Apelowano więc do władz monarchii, a zwłaszcza Sejmu Krajowego, o możli-

³⁹ *Dom handlowy nauczycielski*, 1906, nr 1, s. 1; M. Budzanowski, *Idea bogactwa krajowego*, „Byt” 1908, nr 1, s. 2–3.

⁴⁰ *Sanatorium nauczycielskie*, „Byt” 1906, nr 1, s. 4; *Okolo Sanatorium*, „Byt” 1908, nr 1, s. 2; H. Sienkiewicz, *Henryk Sienkiewicz o Sanatorium nauczycielskim*, „Byt” 1910, nr 1 okazowy, s. 2; S. Łempicki, *Budzanowski Mikołaj...*, s. 100.

wość dofinansowania budowy specjalnego sanatorium, którego koszty rocznego utrzymania szacowano na około 100 000 koron. Proszono też o pomoc w tej ważnej sprawie całego społeczeństwa, w zakładzie mogliby się bowiem leczyć wszyscy nauczyciele, bez względu na narodowość czy wyznanie⁴¹. Na łamach „Bytu” pojawiały się więc listy osób prywatnych oraz instytucji użyteczności publicznej i różnych towarzystw, składających datki pieniężne na budowę sanatorium dla nauczycieli „piersiowo chorych” w Szczawnicy⁴².

Krajowemu Ognisku Nauczycielskiemu, jak czas pokazał, nie udało się wybudować sanatorium. Jednakże pomysł Mikołaja Budzanowskiego zrealizowany został w późniejszym okresie przez Towarzystwo Pedagogiczne we Lwowie⁴³.

W grudniu 1906 r. Ognisko zapoczątkowało cykl kursów przygotowujących, bardzo pomocnych podczas zdawania egzaminów przez kandydatów na nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych. Zaletą trwającego rok kursu były niskie opłaty oraz możliwość podnoszenia kwalifikacji pod kierunkiem „pierwszorzędnym fachowym sił profesorskich”. Był to rodzaj akcji humanitarnej skierowanej zwłaszcza do osób zamieszkałych poza Lwowem⁴⁴.

Krajowemu Ognisku Nauczycielskiemu zależało także na propagowaniu idei wychowania obywatelskiego, patriotycznego i narodowego. Mikołaj Budzanowski na łamach „Hasła Nauczycielskiego” zwracał uwagę na odwiecznego wroga narodu, czyli Prusy. Apelowal o nauczanie w szkołach „taktyki wojennej”, ale także o ukazywanie młodemu pokoleniu, że popierając handel, przemysł i wyroby krajowe uniknie „przemysłu obcego”: „Tą bronią możemy trafić w najstabszą stronę groźnego nieprzyjaciela, bo w samą jego kieszeń, naładowaną naszymi pieniędzmi”⁴⁵.

W 1910 r. obchodzono 500. rocznicę zwycięstwa oręża polskiego w bitwie pod Grunwaldem. Z tej okazji na łamach „Bytu” przypomniano chwile potęgi i chwały narodu, który pod wodzą króla Władysława Jagiełły i dzięki pomocy sojuszników z Litwy i Rusi, pokonał wrogie zastępy „krzyżackiego gadu”, niszczącego materialnie miasta oraz wsie, mordującego i rabującego niewinnych – w tym kobiety i dzieci⁴⁶.

Franciszek Jaworski przywołał natomiast postać kompozytora i pianisty, a zarazem działacza niepodległościowego, Ignacego Paderewskiego, który rocznicę grunwaldzką upamiętnił ufundowaniem w Krakowie monumentu zwanego Pomnikiem Grunwaldzkim i przypomniał tym samym o potrzebie jedności narodowej⁴⁷. Jaworski w swoim artykule zwrócił ponadto uwagę na zewnętrznych i wewnętrznych wrogów Polaków. Groźniejsi byli dla niego wrogowie wewnętrzni. Zaliczał do nich choroby, a zwłaszcza gruźlicę,

⁴¹ Sz. Mikołajski, *Akcja nauczycielstwa ludowego przeciw gruźlicy*, „Byt” 1910, nr 1 okazowy, s. 2–5; *Dla dobra nauczycielstwa*, „Szkolnictwo” 1908, nr 8, s. 63.

⁴² *Dary na Sanatorium nauczycielskie*, „Byt” 1910, nr 1 okazowy, s. 12.

⁴³ S. Łempicki, *Budzanowski Mikołaj...*, s. 100–101.

⁴⁴ *Kursa nauczycielskie we Lwowie*, „Byt” 1906, nr 1, s. 4.

⁴⁵ M. B. [Budzanowski], *Walka o byt narodowy...*, s. 7.

⁴⁶ *W Grunwaldzką rocznicę*, „Byt” 1910, nr 1 okazowy, s. 5.

⁴⁷ F. Jaworski, [*Ignacy Paderewski*], „Byt” 1910, nr 1 okazowy, s. 6.

co chyłkiem wciska się do mieszkań ludzkich i porywa ofiary [...]. Zaiste z krzyżackim tylko gadem da się porównać ów mór, który w oczach naszych tysiąca [!] istot ludzkich zimną pokrywa mogiłą, który każdego dnia i każdej godziny umniejsza siły narodowe i zasoby, odbiera chęć i zapal do pracy...⁴⁸

Dlatego właśnie tak ważną kwestią społeczną i narodową było wybudowanie w Szczawnicy sanatorium dla chorujących na gruźlicę nauczycieli.

Jaworski w innym artykule zwrócił także uwagę na Słowackiego i Chopina, ku czci których odbywały się liczne obchody upamiętniające ich życie i pracę na rzecz narodu. Nie omieszkał przy tym dodać, że obaj wielcy Polacy zmarli w sile wieku i dlatego obowiązkiem społecznym były działania „przeciwko ciosom miecza śmierci przedwczesnej”⁴⁹.

Podsumowanie

Zadania i cele Krajowego Ogniska Nauczycielskiego były więc jak najbardziej szczytne i zasadne – pomoc materialna nauczycielom, a zwłaszcza tym pracującym w szkołach ludowych. Nie odbywała się ona jednak poprzez ofiary czy jałmużnę, lecz polegała na próbie przekonania nauczycieli, że nie muszą wyciągać rąk po wsparcie finansowe czy materialne, a po prostu zabrać się do pracy. A poprzez pracę nie tylko sami mogą polepszyć swe warunki bytowe, ale i podźwignąć podupadający handel i przemysł krajowy (drobny oraz wiejski). Niektórzy zarzucali jednak Ognisku, że stanowi „objaw rozdźwięku między społeczeństwem a rządem krajowym”, który nie potrafił zapewnić nauczycielom ludowym należytego utrzymania i zabezpieczenia na wypadek utraty pracy, choroby, kalectwa, starości czy śmierci najbliższych⁵⁰.

Zaprezentowane powyżej wydawnictwa periodyczne Krajowego Ogniska Nauczycielskiego, czyli pisma „Hasło Nauczycielskie” i „Byt”, których redaktorem odpowiedzialnym i wydawcą był aktywny działacz Ogniska – Mikołaj Budzanowski, znakomicie reprezentowały tę organizację. Na swoich łamach przybliżyły zadania i cele Ogniska. Sporo miejsca poświęcały mającemu powstać w Szczawnicy sanatorium dla chorych na gruźlicę nauczycieli. Ogłaszały listy darczyńców popierających tę szczytną inicjatywę. Informowały o kursach przygotowujących kandydatów (przyszłych nauczycieli), chcących podjąć zatrudnienie w szkołach ludowych i wydziałowych. Ukazywały wreszcie trudne położenie materialne nauczycieli ludowych, najczęściej pracujących w wiejskich szkołkach, ale również i tych z nich, którzy poprzez ciężką pracę osiągnęli sukcesy, a przy okazji starali się wspierać podupadający krajowy handel oraz drobny i wiejski przemysł.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Fr. J.[aworski], *Dwaj wodzowie – dwie ofiary*, „Byt” 1910, nr 1 okazowy, s. 7.

⁵⁰ *Samopomoc nauczycielska*, „Szkolnictwo” 1908, nr 8, s. 58–59.

KRZYSZTOF WALCZAK*

Teodor Waga i edycje jego podręczników Przyczynek do dziejów polskich książek do nauczania historii

Wstęp

Losy podręczników polskich od pewnego czasu wzbudzają coraz większe zainteresowanie, w miarę, jak rośnie przekonanie o ich znaczeniu i zasługach dla utrzymania świadomości narodowej w trudnych chwilach polskiej państwowości. Szczególną rolę w tej mierze odgrywają podręczniki języka polskiego i historii, dwóch filarów narodowej tożsamości, dzięki którym możliwe okazało się przetrwanie stu dwudziestu trzech lat braku bytu państwowego; danie odporu mniej lub bardziej nasilonym zabiegom rusyfikacyjnym i germanizacyjnym, widocznym szczególnie wyraźnie w stosunku do młodego pokolenia Polaków, zatem w szkole.

Powstanie nowoczesnego podręcznika zawdzięczamy Komisji Edukacji Narodowej, ze szczególnym podkreśleniem roli specyficznego organu Komisji, jakim było Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, która to instytucja w znacznym stopniu przyczyniła się do pojawienia się szeregu podręczników, wyznaczając zarazem kierunki rozwoju tego gatunku piśmiennictwa i edytorstwa. W tym nurcie działań najwybitniejszych umysłów nauczycielskich owego czasu znaleźć możemy także Teodora Wagę, jednego z najbardziej znanych autorów podręczników z dziedziny historii, geografii i prawa, wysoko cenionego przez dziesięciolecia, m.in. za przyczyną wielokrotnie wznawianych podręczników jego autorstwa¹.

* Dr hab., prof. UW, Uniwersytet Wrocławski, Wydział Filologiczny, Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa, Zakład Teorii i Historii Książki, 50-137 Wrocław, pl. Uniwersytecki 9/13.

¹ Teodor Waga nie był jedynym zasłużonym przedstawicielem tej rodziny. O jej członkach mówi książka *Rodzina Wagów w kulturze polskiej*, red. W. Grębecka, Warszawa 1974, s. 38.

Warto jednak dodać, że Waga nieco wyprzedził dokonania Komisji, wprowadzając do jej dokonań tradycje podręcznikowe wypracowane przez zakon pijarski, którego był członkiem.

Biografia

Szymon Waga, urodzony 26 listopada 1739 r. w Brzoskach, w ziemi wiskiej (Teodor to jego imię zakonne), wywodził się ze znanego mazowieckiego rodu, zamieszkującego co najmniej od połowy wieku XV ziemię łomżyńską i znanego już wcześniej za sprawą m.in. Antoniego Wagi, rektora kolegium brzeskiego w 1737 r., innego Antoniego, towarzysza chorągwi panczernej w czasach saskich, Nikodema, komornika granicznego łomżyńskiego w latach 1781–1789 czy Andrzeja, podwojewodziego kolneńskiego w latach 1781–1783.

Sam Szymon kształcił się w szkołach pijarskich w Szczuczynie Mazowieckim, już zaś w 1754 r., jako piętnastoletni młody człowiek, wstąpił do zakonu pijarskiego, przybierając zakonne imię Teodora. Odbywając nowicjat kontynuował naukę w pijarskich szkołach w Podolińcu (1754–1756), Rzeszowie (1756–1757) i w Międzyrzeczu Koreckim (1757–1759). Ukończone nauki, a także predyspozycje do zawodu nauczyciela, zapewne wykazane przez młodego zakonnika, pozwoliły mu rozpocząć pracę w warszawskim Collegium Nobilium, gdzie uczył gramatyki i składni (natychmiast po studiach, co już samo w sobie było potwierdzeniem znacznych umiejętności nauczycielskich), następnie zaś gramatyki i poetyki w Radomiu (1862–1864). Przez kolejne lata kontynuował studia teologiczne w kraju i za granicą, po powrocie zaś z nich został zatrudniony kolejno jako nauczyciel w Podolińcu (1769), kaznodzieja w Warszawie (1770–1779), jednocześnie pełniąc obowiązki profesora retoryki, polityki i prawa cywilnego w Collegium Nobilium (1771–1775). W latach 1775–1778 podróżował po Włoszech, Francji i Anglii, po powrocie parokrotnie obejmował urząd rektora Collegium Regium (1780, 1790–1792 i po 1795 r.) W międzyczasie sprawował urzędy zakonne, a zatem był prokuratorem prowincji polskiej zakonu pijarów (1781–1786), asystentem prowincji (1787–1789), wreszcie prowincjałem w Piotrkowie (1793–1795)². Zmarł 23 listopada 1801 r. w Warszawie, gdzie został pochowany³.

² Rys biograficzny Teodora Wagi oparto na artykule Józefa Babicz, *Teodor Waga – historyk, geograf i prawnik 1739–1801*, [w:] *Rodzina Wagów w kulturze polskiej...*, s. 17–[38].

³ Jego nazwisko (obok nazwisk innych wybitnych pijarów – m.in. Stanisława Konarskiego, Onufrego Kopczyńskiego, Ignacego Zaborowskiego czy Szymona Bielskiego) wymieniono na tablicy epitafijnej, wmurowanej w zewnętrzną ścianę kościoła cmentarnego na warszawskich Powązkach w stulecie kasaty zakonu i poświęconej w 1964 r. przez sufragana warszawskiego, biskupa Jerzego Modzelewskiego. Tamże, s. 35.

Geneza pisarstwa Wagi

W zyciorysie Teodora Wagi, wybitnego pijara, na pierwsze miejsce wybija się działalność nauczycielska, której istotną częścią było zainteresowanie historią. Fakt ten nie pozostaje bez związku z tradycjami Zakonu Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych, powołanego do nauczania i realizującego owo powołanie w stosunkowo nowoczesny sposób⁴. Także Waga odwoływał się zatem do przedmiotów nowożytnych, a więc historii, literatury, prawa, geografii, nie zaś wyłącznie do tradycji przedmiotów klasycznych, nadal ówczesnie zajmujących znaczące miejsce w programach szkolnych. Był zresztą bardzo ceniony jako nauczyciel, co podkreśla jego biograf, Franciszek Dmochowski, pisząc następujące słowa:

Był wreszcie Waga z liczby tych uczonych ludzi, którzy na sławę więcej przez światłą edukację i udzielanie innym z nauk swych pomocy, niż przez wielkie i okazałe pisma zasługują⁵.

Jego domeną była historia, choć zajmował się także geografią oraz prawem. Zwłaszcza geografia traktowana była przez niego jako nauka ściśle związana z historycznym postrzeganiem świata, co było zgodne z ówczesnym kanonem wiedzy naukowej, potwierdzanym przemyśleniami Herdera czy Kanta. Najważniejsze w tej mierze dzieło Wagi, a zatem praca *Geografia o Polszcze y W.X. Litewskim*, stanowiła drugą część jego książki *Krótkie zebranie historii i geografii polskiej*, opublikowanej w 1767 r. Takie traktowanie geografii ostatecznie prowadziło do zmarginalizowania tego przedmiotu w twórczości Wagi na rzecz nauczania historii, w tym zaś stworzenia podręcznika służącego polskiej szkole i kształceniu indywidualnemu przez blisko sto lat.

Osobną kwestią jest dorobek wydawniczy Teodora Wagi w zakresie szeroko rozumianego prawa, jego ocena nie wchodzi jednak w obszar zainteresowań autora niniejszego artykułu.

Dokonania autorskie i poszczególne edycje

Pierwszym dziełem historycznym Wagi był wspomniany już podręcznik, za-tytułowany *Krótkie zebranie historii i geografii polskiej*, przygotowany w czasie pedagogicznej aktywności autora w warszawskim Collegium Nobilium w 1767 r.,

⁴ Charakterystyczny jest długotrwały spór pomiędzy jezuitami i pijarami, zakonami mającymi największe zasługi w dziele formowania systemu oświatowego czasów poprzedzających działalność Komisji Edukacji Narodowej, co do treści oraz metod nauczania.

⁵ F. Dmochowski, *Wiadomość o życiu i pismach X. Teodora Wagi*, [w:] *Historia książąt i królów polskich*, Wilno 1824, s. 13–16.

a opublikowany krótko po opuszczeniu przezeń tej szkoły. Ta niezbyt dobra edycja (wydania dokonano podczas pobytu pijara na obczyźnie) zapoczątkowała całą serię wznowień, które zaczęły ukazywać się pod zmienionym tytułem (*Historia książąt i królów polskich, krótko zebrana, z niektórymi uwagami nad dziełami narodu dla oświecenia młodzi narodowej...*) i w ulepszonej formie w 1770 r., a zatem jeszcze przed powstaniem Komisji Edukacji Narodowej – do upadku Rzeczypospolitej zdołano wydać co najmniej trzy kolejne edycje.

Utrata niepodległości nie zachwiała popularnością podręcznika Wagi, rzecz można nawet, że jego edycje stały się częstsze, co bez wątplenia wynikało z uznania dla wartości dzieła⁶. Do 1833 r.⁷ ukazało się co najmniej jedenaście wydań *Historii książąt i królów polskich...* (1795, 1806, 1808, 1809, 1816, 1818 dwukrotnie, 1822, 1824, 1831, 1833), a mowa tu tylko o egzemplarzach zachowanych w polskich bibliotekach, bibliografia prac Teodora Wagi, dołączona do artykułu Józefa Babicza wykazuje bowiem jeszcze trzy nieznanne z egzemplarzy wznowienia (1805, 1816, 1819)⁸.

Znaczna liczba wznowień wynikała nie tylko z popularności podręcznika Wagi, lecz także z faktu, iż edycje wileńskie od 1816 r. zostały „dla lepszego użytku przejrzane i poprawione” przez Joachima Lelewela, ówczesnie zastępcę profesora na uniwersytecie w Wilnie. Fakt ten świadczy z jednej strony o uznaniu przez Lelewela wartości pracy Wagi, z drugiej zaś stanowi świadectwo potrzeby unowocześnienia metody zastosowanej przez pijara⁹. Wileński historyk położył zatem nacisk na zmianę sposobu widzenia historii, która – będąc pod piórem Wagi dziejami dynastii – winna stać się oglądem wypadków historycznych i przemian społecznych, widzianych w znacznie szerszym kontekście aniżeli losy rządzących¹⁰.

Ukazanie się edycji wileńskiej, zawierającej poprawki Lelewela, doprowadziło do interesującej sytuacji, w której w Warszawie tłoczono oryginalne wersje podręcznika, wydania zaś wileńskie, począwszy od pierwszego, z 1816 r., zawierały wersję lelewelowską. Co ciekawe, co najmniej w dwóch przypadkach obie edycje ujrzały światło dzienne w tym samym roku. Do listy wydań pierwotnych, zgodnych z zamysłem samego autora, dodać trzeba także jedyną edycję krakowską, tłoczoną w 1822 r. i nie różniącą się zasadniczo od wydań warszawskich.

⁶ Podręcznik Wagi, oceniany przez wielu historyków i dydaktyków historii, uzyskał pochlebne opinie m.in. Joachima Lelewela, Władysława Smoleńskiego, a także znacznie młodszych badaczy. J. Lelewel, *Rozbiory dzieł obejmujących albo dzieje, albo rzeczy polskie, różnymi czasy przez Joachima Lelewela ogłoszone w jedną księgę zebrane*, Poznań 1844, s. 38. Por. T. Słowikowski, *Nauczanie historii w Wolnym Mieście Krakowie w latach 1815–1846*, „Prace Komisji Nauk Pedagogicznych PAN” [Wrocław] 1967, nr 13.

⁷ Zakończenie edycji warszawskiej na roku 1833 wiązać trzeba zapewne z likwidacją szkół pijarskich, co nastąpiło w 1832 r. w wyniku represji za udział uczniów w Powstaniu Listopadowym, choć kasata klasztorów tego zgromadzenia na terenie Królestwa Polskiego nastąpiła w 1864 r.

⁸ J. Babicz, *Teodor Waga – historyk, geograf i prawnik...*, s. 36–40. Według tego autora są to edycje warszawskie z lat 1805, 1816 i 1819.

⁹ Obszernej analizie twórczości Wagi (a także innych autorów dzieł poświęconych historii Polski) dokonał Lelewel w pracy J. Lelewel, *Krótkie zbiory historii polskiej Lengnichy, Szmita i Albertrandi, Teodora Wagi, Jerzego Samuela Bandtkie*, Wilno 1816, 38 [1] s.; 17 cm.

¹⁰ J. Babicz, *Teodor Waga – historyk, geograf i prawnik...*, s. 24–25.

Wydawało się, że wileńskie wydanie *Historii książąt i królów polskich...* Teodora Wagi z poprawkami Joachima Lelewela z 1833 r. będzie wydaniem ostatnim. Tym większą niespodzianką stało się wznowienie tego dzieła po upływie ponad dwudziestu lat i to w Poznaniu, znajdującym się podówczas na terenie zaboru pruskiego. Oto w 1857 r. nakładem zasłużonej poznańskiej księgarni Jana Konstantego Żupańskiego ukazało się wznowienie wileńskiej wersji *Historii książąt i królów polskich...*, edycja „dla lepszego użytku wydaniem wileńskim 1824 znacznie przerobiona i pomnożona”. Świadczyło to o wielkiej potrzebie wydania popularnego podręcznika, lecz także o uznaniu dla jego jakości (wspartej działaniami Lelewela), skoro w warunkach dla żywiołu polskiego szczególnie trudnych udało się nie tylko wznowić dzieło Wagi, lecz ponadto doprowadzić do dwóch kolejnych jego edycji (w 1859 i 1864 r.). W ten sposób, w blisko sto lat po ukazaniu się najstarszej wersji podręcznika historii autorstwa Teodora Wagi, na rynku księgarskim Wielkiego Księstwa Poznańskiego pojawiła się jego ostatnia edycja, co sprawia, że dzieło to można uznać za jeden z najdłużej wydawanych polskich podręczników do nauczania historii.

Wydawcy i drukarze

Interesująca wydaje się analiza instytucji i ludzi związanych z procesem wydawniczym i drukarskim podręcznika Wagi, tak ze względu na istotne znaczenie jego dzieł dla szkolnictwa polskiego, jak i ze względu na czasy oraz okoliczności, w jakich obserwujemy druk podręczników jego autorstwa. Niezwykle wydają się okoliczności wydania starszej wersji tego podręcznika, a mianowicie druk *Krótkiego zebrania historii i geografii polskiej* w Supraślu, w tamtejszej tłoczni księży bazylianów. Ta interesująca drukarnia, działająca w latach 1695–1804 specjalizowała się w podręcznikach do przedmiotów ścisłych oraz dziełach naukowych (jeśli chodzi o druki świeckie), a także w kalendarzach, co było zresztą charakterystyczne dla wielu tłoczni tego czasu¹¹.

Naturalną kolejną rzeczą znaczną część wznawianych edycji nosi adres drukarni macierzystego zakonu Teodora Wagi. Chodzi tu o drukarnię warszawską, działającą dłużej aniżeli inne tłocznie pijarskie (z wyjątkiem warsztatu wileńskiego), likwidowane w związku z kasatami zakonów lub likwidacją poszczególnych domów zakonnych. Tłocznia ta, założona w 1683 r., w czasach Teodora Wagi funkcjonowała pod nazwą „Drukarnia Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej u XX. Scholarum Piiarum”, wcześniej stanowiąc jednocześnie drukarnię kancelarii królewskiej. Natomiast dziewiętnastowieczne warszawskie edycje dzieła Wagi sygnowane były przez „Drukarnię Xięży Pijarów”. Po ostatniej edycji warszawskiej

¹¹ K. Korotajowa, *Drukarnie zakonne*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 4, Lublin 1985, szp. 233–236.

z roku 1818 doszło do likwidacji drukarni, zamkniętej zapewne niedługo potem. Przypuszczać należy, że zakon był nie tylko wykonawcą druku, lecz także wydawcą dzieła Wagi, jak działało się w przypadku innych podręczników szkolnych, tłoczonych w warsztacie pijarów.

Edycje wileńskie z kolei powstawały w bardzo zasłużonym dla kultury polskiej warsztacie Józefa Zawadzkiego, działającym w tym mieście od 1803 aż do 1940 r. I w tym przypadku mówić możemy zarówno o działaniach wydawniczych, jak i drukarskich, prowadzonych konsekwentnie przez wiele lat i konkurujących z działaniami pijarów. Przypomnieć tu warto, iż Wilno w owych czasach, inkorporowane w granice cesarstwa rosyjskiego, nie wchodziło w skład Królestwa Polskiego, choć nie przeszkodziło to Zawadzkemu w upowszechnianiu wydania wileńskiego w swej warszawskiej księgarni, prowadzonej w latach 1813–1858 wspólnie z Józefem Węcikiem, warszawskim księgarzem, drukarzem i nakładcą.

Jedyna edycja wydana w Krakowie w 1822 r., oparta na wydaniu warszawskim, drukowana była w „Drukarni Akademickiej”, stanowiącej własność Uniwersytetu Jagiellońskiego. Drukarnia ta powstała z podarowanej Akademii Krakowskiej w 1674 r. dawnej tłoczni Andrzeja Piotrkowczyka, zasilonej później przez inne warsztaty i egzystowała długie lata, z różnym efektem, jako tłocznia uniwersytecka.

Edycje poznańskie, jak już wspomniano, wydane zostały nakładem zasłużonej księgarni Jana Kantego Żupańskiego, założonej w Poznaniu w 1839 r. i funkcjonującej w rękach spadkobierców do 1887 r. Druk kolejnych wydań dzieła Wagi zlecał Żupański drukarni Napoleona Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu, działającej obok księgarni (prowadzonej wspólnie z Jędrzejem Moraczewskim) i odziedziczonej przez syna Kamieńskiego, Tadeusza.

Znaczenie edycji

Podręcznik historii Polski, historii politycznej i dynastycznej, autorstwa Teodora Wagi był pożytecznym źródłem wiedzy przez ponad sto lat, wnosząc do literatury podręcznikowej, a także polskiej szkoły i oświaty charakterystyczny sposób wypowiedzi. Jego znaczenie w sposób wyjątkowy podkreśla wielość edycji, jakie na przestrzeni niemal wieku opuściły maszyny kilku ważnych warsztatów drukarskich końca XVIII i pierwszej połowy XIX stulecia. Dowodzi to zarówno trwałości piarstwa samego autora, podkreślonej przez działania Joachima Lelewela, jak i zapotrzebowania na taki, a nie inny podręcznik. To najlepsze świadectwo miejsca, jakie zajmuje Teodor Waga i jego podręcznik do nauczania historii w polskiej dydaktyce.

ARTUR JAZDON*
KRYSTYNA JAZDON**

Poznańskie XIX-wieczne podręczniki i literatura służąca edukacji jako efekt konkursów wydawniczych

W realiach XIX-wiecznych ziem polskich, w animacji narodowej kultury dużą aktywność wykazywały osoby prywatne, stowarzyszenia, instytucje, a także redakcje czasopism, nierzadko dysponujące środkami finansowymi własnymi lub powierzonymi, czasem możliwościami produkcyjnymi, ale nie mające kwalifikacji do tego, aby samodzielnie interesujące je lub wskazane przez innych tematy opracowywać, nie znające także na tyle środowiska autorów, aby wybrać najodpowiedniejszych do ich przygotowywania¹. W wielu przypadkach uciekano się więc do ogłaszania konkursów. Zakładano, że specjalnie powołana komisja dokona wyboru dzieła czy utworu najlepszego, a przy tym ustali najkorzystniejsze warunki jego wykorzystania. Często ogłaszając konkurs określano bowiem nie tylko kwestie merytoryczne bądź formalne, dotyczące prezentacji tematu, ale także sposób dalszego jego wykorzystania: druk, wystawienie w teatrze, publiczne wykonanie utworu. Sądzono, że dzięki takim staraniom debiutantów zachęci się do działania, a twórcom, uznanym badaczom, stworzy się warunki finansowe do twórczego realizowania się. Cykliczność konkursu mogła dać podwaliny pod

* Dr hab., Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej, 61-816 Poznań, ul. Ratajczaka 38/40.

** Mgr, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Biblioteka Uniwersytecka, Oddział Informacji i Transferu Wiedzy, 61-816 Poznań, ul. Ratajczaka 38/40.

¹ Marceli Motty żałował, że osób prywatnych, które chciałyby pełnić funkcję wydawców realizując model mecenatu prywatnego było za mało. Pisał: „iż pięknie by było, gdyby zamiast wyrzucać kilkadziesiąt talarków na satysfakcją łamania karku, któryś z zacnych naszych paniczków przyszedł do redaktora »Dziennika« i odezwał się doń w te słowa: »Panie redaktorze, ja kupię ten lub ów manuskrypt i wydrukuję go moim kosztem«. Zob.: M. Motty, *Listy Wojtusia z Zawad. Felietony z lat 1865–1867*, oprac. Z. Grot i T. Nożyński, Warszawa 1983, s. 186.

powstanie serii wydawniczej, ze wszystkimi pozytywnymi oczekiwaniami kierowanymi pod jej adresem.

Przeglądając np. kolejne numery „Przewodnika Bibliograficznego”, który starał się podawać informacje o takich zabiegach, zauważyć można, jak wiele i jak bardzo różnorodnych konkursów ogłaszano. Były to konkursy na napisanie utworów literackich, dzieł naukowych czy popularnych z różnych dziedzin wiedzy. Często proponowano tematy rzadziej podejmowane przez samych autorów. Ich organizatorzy w ten sposób wskazywali pewne nisze na rynku wydawniczym. Dostrzec można wśród nich dużo tematów z zakresu rolnictwa, gospodarstwa wiejskiego lub domowego, medycyny i farmacji, nauk przyrodniczych, wychowania (pedagogiki), historii literatury czy historii. Tematyka tych ostatnich z reguły dotyczyła Polski i jej dziejów, czasem również w powiązaniu z dziejami państw sąsiednich bądź szerzej Europy. Wśród ogłaszających konkursy przodowały takie miasta, jak Warszawa, Kraków, Lwów, ale i w innych ośrodkach wydawniczych były one popularne. Poznań na tle zapowiedzi publikowanych na łamach wspomnianego periodyku, prezentował się dość skromnie. Warto więc przeanalizować, jak w rzeczywistości zjawisko to rozwijało się w tym mieście, jaka była jego skala, jakie przyniosło rezultaty w miejscowym ruchu wydawniczym w całym wieku XIX, a nie tylko w ostatnich jego latach, kiedy to ukazywał się już przywoływany „Przewodnik Bibliograficzny”, i czy efektem ich stało się opublikowanie podręczników lub, szerzej ujmując, książek o charakterze dydaktycznym, służących kształceniu i edukacji.

Konkursy jako forma mecenatu społecznego czy – jak chce Alina Kowalczykowa – działań paramecenackich (obok fundowania nagród i stypendiów artystycznych)², pojawiły się w praktyce wydawniczej w wieku XVIII. W następnym stuleciu obserwowano systematyczne nasilanie zjawiska. Pierwsze konkursy w Poznaniu odnotowano w latach 30. wieku XIX.

Łącznie dla Poznania w latach 1815–1914 zarejestrowano 49 konkursów wydawniczych, co – w porównaniu z innymi ośrodkami – nie jest liczbą dużą. Nawet jeśli dodamy, że niektóre z nich były konkursami złożonymi, tzn. wyznaczano nie jeden, a dwa czy kilka tematów do opracowania, dla każdego przewidując stosowną nagrodę. Można zatem już na wstępie powiedzieć, że konkursy w Poznaniu nie były zbyt popularną formą mecenatu. Ograniczając się do wydawnictw o charakterze podręcznikowym, z założenia przeznaczonych do wykorzystywania w procesie edukacyjnym oraz w edukacji domowej i dotyczących nauczania, uznać należy, że pierwszy konkurs z tego zakresu ogłoszono w roku 1836. Wówczas to arcybiskup poznański „powodowany dobrem duchowieństwa” przeznaczył 50 talarów nagrody, postanawiając przyznawać ją corocznie kapłanom, którzy najlepiej opracują wyznaczony przez niego temat. Nagrodzone prace miały być publikowane. Na ów rok arcybiskup wskazał poza tematem dotyczącym kongregacji dekanalnych także drugi: *Jakie powinno być przykładanie się duchownego do dobra podrzędnych szkółek parafialnych, aby kształcąca się w nich młodzież*

² A. Kowalczykowa, *Mecenat literacki i artystyczny w XIX i XX wieku*, [w:] *Z dziejów mecenatu kulturalnego w Polsce. Studia*, red. J. Kostecki, Warszawa 1999, s. 189.

postępując w oświacie stawała się zarazem coraz religijniejsza. Oczekiwano, jak widać, pomocy metodycznej dla księży, z których duża część uczyła i miała wpływ na kształt edukacji w szkołkach parafialnych. Autor dziełka, nie obszerniejszego niż trzy arkusze druku, miał otrzymać 20 talarów nagrody. Ważne było, iż mecenas nie ograniczał kręgu zainteresowanych, dodając, że praca konkursowa może być napisana także po łacinie, jeśli potencjalny „autor języka polskiego nie posiadał”³. Konkurs ten przeszedł jednak właściwie bez echa, bo choć nadesłano dwie prace, to – jak stwierdzono – o niesatysfakcjonującym poziomie. Nagrody nie przyznano, a tematy przeniesiono na rok następny⁴. Tym razem konkurs przyniósł rozstrzygnięcie. Arcybiskup wysoko ocenił nadesłane opracowanie autorstwa ks. Dyniewiczza, Plebana z Lubasza, nagradzając go stosownym listem pochwalnym, nagrodą w wysokości 20 talarów, upoważniając zarazem redakcję do wydrukowania pracy w kolejnych numerach „Archiwum Teologicznego”⁵. Niestety, pismo zostało zawieszono i nagrodzona rozprawa nie ujrzała światła dziennego.

W tym samym roku Królewska Regencja w Poznaniu wyznaczyła nagrodę za napisanie – znowu nie typowego podręcznika szkolnego, ale pomocy o edukacyjnym charakterze – *Nauki położniczej dla niewiast*, ale i ta inicjatywa nie wywołała żadnego odzewu. To sprawiło, że administracja zleciła tłumaczenie dzieł niemieckich na własny koszt, np. pracy C. E. Gedickego *Przewodnik do pielęgnowania chorych*, który przełożył L. Gąsiorowski⁶.

Nie znamy niestety efektów kolejnego konkursu ogłoszonego na łamach „Orędownika Naukowego”. Warunki konkursu są opisane w pierwszej części anonsu na tyle ogólnie, że trudno wywnioskować, kto faktycznie jest jego pomysłodawcą, tzn. czy była to redakcja tego periodyku czy też może jest to powtórzenie informacji opublikowanej w innym ośrodku. Zapraszano do napisania książki polskiej zatytułowanej *Szkoła domowa*, głównie do użytku w edukacji rodzinnej, a nie jako typowy podręcznik szkolny⁷. Znając jednak ówczesny zakres kształcenia domowego, zakładając też, że mogłaby być ona używana w szkołach niedzielnych czy parafialnych, należy przyjąć – patrząc na proponowaną konstrukcję – iż pełniłaby w praktyce funkcję podręcznika. Książka składać się miała z czterech części poświęconych odpowiednio: religii, historii, opisaniu Polski i literaturze narodowej. Część pierwsza złożona miała być z sześciu arkuszy z wykładem podstawowych informacji o religii (domyślnie katolickiej), rysem historii Kościoła w Polsce, opisem miejsc cudownych oraz najbardziej znanych kościołów. Za jej przygotowanie wyznaczono nagrodę w wysokości 800 złp. W części drugiej oczekiwano zarysu dziejów Polski od czasów najdawniejszych aż do współczesnych. Podkreślając wagę tematu, pozostawiono autorowi swobodę w sposobie jego prezentacji. Dla tej części zarezerwowano aż 22 arkusze objętości, przyznając wysoką, wynoszącą 2500 złp, nagrodę. Przez opisanie Polski, co miało stanowić trzecią część

³ „Archiwum Teologiczne” 1836, z. 3, s. 373–374.

⁴ „Archiwum Teologiczne” 1837, z. 2, s. 232.

⁵ „Archiwum Teologiczne” 1837, z. 4, s. 529.

⁶ „Gazeta W. Ks. Poznańskiego” 1836, nr 282, s. 482.

⁷ „Orędownik Naukowy” 1841, nr 17, s. 140; nr 18, s. 148.

działa, rozumiano geografie, politykę, statystykę, etnografię, które autor miał opisać na 10 arkuszach, co proponowano nagrodzić kwotą 1000 złp. Ostatnią część polecono poświęcić literaturze polskiej, oczekując wykładu na temat języka, ale także sztuk (np. malarstwa, muzyki, architektury), przedstawienia rysu oświaty oraz przykładów stylu prozy i wiersza. Na tę część przeznaczano 12 arkuszy, a kwota nagrody miała wynieść 1300 złp. Całość opracowania liczyć miała około 40–50 arkuszy w jednym tomie, choć nagrody – jak wskazano – przyznawano oddzielnie. Mogło to sugerować ewentualny druk tomu składającego się z prac różnych autorów. Nie określano przy tym, kto mógł przystąpić do konkursu, czy bez wyjątku każda osoba, czy wyłącznie praktykujący nauczyciel. I w tym przypadku, mimo zdawałoby się bardzo zachęcających nagród, nie natrafiono na informacje o jego rozstrzygnięciu, ani też nie zidentyfikowano w kolejnych latach dzieła, którego ukazanie się można by uznać za rezultat inicjatywy.

W odpowiedzi na konkurs Królewskiej Rady Szkolnej Karol Libelt przygotował *Wykład matematyki dla szkół gimnazjalnych*. Powodem ogłoszenia tego konkursu był dostrzegalny brak podręczników w języku polskim, w którym wykładać miano określone przedmioty w gimnazjach katolickich. Konkurs kierowany był do „pisarzy książek naukowych” i obejmował – jak należy sądzić (oryginalnego ogłoszenia nie odnaleziono) – nie tylko matematykę. Jedynym kryterium wskazanym autorom w tym wypadku było to, aby ich opracowania oparte były na metodzie Ohma i Tellkampfa. Praca Libelta obejmowała w dwóch tomach arytmetykę i geometrię, a miała być uzupełniona jeszcze dwoma następnymi z zakresu matematyki – jak to określał sam autor – wyższej, co nie zostało jednak zrealizowane⁸. We wstępie Libelt stwierdził, iż zgodnie z założeniami konkursu trzymał się metod zaleconych autorów, wskazując że u Georga Ohma ceni szczególnie sposób przedstawiania treści „od najprostszyc wyobrażeń liczby i wykreśleń przestrzennych, do ich pojęć coraz rozleglejszych i ogólniejszych”⁹. Metodę Tellekampfa uznawał za zbyt ogólną, nie wyjaśniającą wszystkich szczegółów, przez co czasem zbyt trudną dla uczniów. Wskazał także, że korzystał z dzieł innych autorów, m.in. Johanna Brettnera, z uwagi na charakterystyczny dla niego rzadki talent łatwego i przystępnego wykładu. Zwracał też uwagę na to, że dla niektórych sformułowań musiał spróbować stworzyć nowe pojęcia, gdyż brakowało ich dotąd w języku narodowym. Stanowi to bez wątpienia o dużej wartości opracowania. Pod względem stylu i języka mistrzami byli dla niego Jan Śniadecki, Grzegorz Hreczyna czy Onufry Lewocki¹⁰. Dwa tomy dzieła Libelta, o łącznej objętości przeszło 560 stron, w formacie ósemki, wydał własnym nakładem Napoleon Kamieński w roku 1844. Całość treści podzielona została na rozdziały, te na paragrafy omawiające poszczególne zagadnienia. Przedstawienie każdego z nich zaczynało się definicją czy twierdzeniem, po czym następowały wnioski, ewentualne uwagi do nich oraz przykładowe zadania z rozwiązaniami lub też dowody. Każdy tom kończył zestaw zadań do samodzielnego wykonania. Jedyłą dodatkową pomoc stanowiły nielicz-

⁸ K. Libelt, *Wykład matematyki dla szkół gimnazjalnych*, Poznań 1844, s. VII.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. VIII.

ne tablice z figurami geometrycznymi. Redaktor „Orędownika Naukowego” anonując ukazanie się książki pokrótce wyraził nadzieję, że wzbogaci ona tak ubogą w tym przedmiocie literaturę narodową¹¹. Można stwierdzić, że jak na ówczesne standardy podręcznik napisany został nowoczesnie i metodycznie.

Duże zasługi w zakresie mecenatu społecznego położyła w latach 1849–1851 Dyrekcja Ligi Polskiej. Dopinguwała ona do wydawania dzieł, przygotowywania prac na zadane tematy lub o określonych zakresach, deklarowała gotowość ich publikowania na własny koszt. W roku 1849 ogłosiła konkurs na napisanie trzech książek:

- *Opis dawnej Polski pod względem zwyczajów, obyczajów, pomników, wido-ków na tle geograficznym,*
- *Obraz dawnej Polski aż do pierwszego rozbioru, uwzględniający główne osoby historyczne i świetne koleje narodu,*
- *Opis dziejów Polski po jej upadku aż do 1815 roku.*

Z założenia miało je tak przygotować, aby mogły być używane w różnych propozycjach edukacyjnych. Każde opracowanie miało liczyć do sześciu arkuszy druku, a od autorów wymagano plastycznego przedstawienia tematów, „ale bez deklamacji i liryczności”, stylu prostego, ale nie gminnego, łatwego, ale nie rozwlekłego. Prace przesłane na ręce K. Libelta, miały zostać komisyjnie ocenione, nagrodzone, wydrukowane na koszt Ligi, a autor każdej otrzymać miał za arkusz 60 złp honorarium¹². Nagrodzono i wydano książkę Bibiany Moraczewskiej *Co się stało w Polsce od pierwszego jej rozbioru aż do końca wojen za Cesarza Napoleona* (1850), uzupełnioną później inną pozycją tejże autorki *Co się stało w Polsce od samego początku aż do pierwszego rozbioru kraju* (1852). Obydwie te książki ukazały się nakładem Napoleona Kamieńskiego. Niestety, żadnej z nich autorka nie poprzedziła uwagami wstępnymi, które pozwoliłyby określić, w jakim stopniu starała się uwzględnić w swych opracowaniach założenia konkursu, jaką metodę opisu dziejów przyjęła, na jakich wcześniejszych opracowaniach się opierała¹³. Każda z pozycji składała się z kilkudziesięciu krótkich rozdziałów, podzielonych wewnątrznie podtytułami na kilkustronicowe wykłady omawiające szczegółowe zagadnienia składające się na problem tytułowy. Brak w pracach jakichkolwiek przypisów, bibliografii, zadań kontrolnych czy nawet podsumowań poszczególnych części, czyni z nich raczej popularny wykład historii Polski niż opracowanie o charakterze podręcznikowym. Bez wątplenia jednak książka ta mogła być wykorzystywana w nauczaniu domowym, co wzmocniał zapewne społeczny szacunek dla autorki czy – szerzej – członków jej rodziny, z czym wiązała się zakładana gwarancja właściwego przedstawienia spraw narodowych.

W efekcie wspomnianego powyżej konkursu powstała też, choć została wydana znacznie później, bo dopiero w roku 1858, praca Teodora Kilińskiego *Dzieje narodu polskiego*, mająca pięć wydań i zalecana jako podręcznik w szkołach

¹¹ „Orędownik Naukowy” 1844, nr 38, s. 214

¹² „Dziennik Polski” 1849, nr 67, s. 219–220.

¹³ Niestety nie znajdujemy ani słowa na ten temat także w jej *Dzienniku* wydanym w Poznaniu w roku 1911 przez Ludwikę Dobrzyńską-Rybicką.

galicyjskich. W tym przypadku konkurs, jak widać, spełnił swoje zadanie i zaowocował wartościowym opracowaniem, choć także przy ocenie tego tytułu można powtórzyć wiele z uwag wskazujących na braki opracowania Moraczewskiej. Kieliński podzielił dzieje Polski na wyraźne okresy dostosowane do wypadków historycznych, wewnętrzne rozdziały poświęcając omówieniu panowania kolejnych władców. Całość uzupełniała rozbudowana tablica chronologiczna aktualizowana w kolejnych wydaniach oraz odrębny rozdział poświęcony geografii dawnej Polski. Nie znajdujemy jednak w tym opracowaniu żadnych innych elementów, zbliżających je do konstrukcji podręcznika szkolnego.

W tym samym nurcie dotyczącym książki szkolnej mieścił się konkurs ogłoszony stosowną odezwą przez arcybiskupa Leona Przyłuskiego w roku 1850, na opracowanie dwóch katechizmów dla klas niższych i wyższych miejscowych szkół¹⁴. W tymże i następnym roku nie zidentyfikowano jednak tytułów, które można by uznać za wynik jego rozstrzygnięcia. W tym samym roku redakcja „Ziemianina” ogłosiła konkurs na napisanie książki podręcznej gospodarskiej, za którą oferowano 100 talarów nagrody¹⁵. Mimo, zdawałoby się, zachęcającej wysokości nagrody i on nie przyniósł rozstrzygnięcia. Można zatem sądzić, że tematyka spraw przyrodniczych, gospodarskich, przemysłowych i technicznych, uznana przez organizatorów za ważną, lecz niedostrzeżaną w inicjatywach wydawniczych, nie znalazła autorów, gotowych podjąć się trudu jej opracowania. Można stwierdzić, że na przełomie tych dwóch dziesięcioleci widoczne były podejmowane próby „wywołania” książek szkolnych, podręcznikowych, służących edukacji, podnoszeniu poziomu oświaty, co wpisywało się w realizację szerzej zakrojonego programu społecznego.

Dwa lata później starania na tej samej niwie podjął Wydział Przyrodniczy Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk¹⁶, uznając że powinien działać nie tylko na rzecz rozwoju prac naukowych, ale także upowszechniania szeroko rozumianych nauk przyrodniczych i podstawowego kształcenia w tym zakresie. Władysław Niegolewski postawił wniosek, by Towarzystwo postarało się o „napisanie książek uczących a przystępnych, które by składały bibliotekę elementarną, obejmującą wszystkie gałęzi umiejętności”. Pomysł planowano zrealizować przez rozpisanie konkursów, których założenia miała sformułować powołana komisja. W środowisku Towarzystwa rozpętała się dyskusja, jakie kategorie prac byłyby oczekiwane. W jej wyniku postanowiono rekomendować ogłoszenie konkursów na popularne opracowania z zakresu astronomii, fizyki, maszyn parowych, ich historii i zastosowania w różnych gałęziach działalności oraz z rybołówstwa, oczekując dzieła z dołączonym wykazem ryb rzecznych w Polsce. Plany, nie wiadomo z jakiego powodu, nie zostały zrealizowane. Towarzystwo wsparło jedynie subwencją w wysokości 100 talarów wydanie *Astronomji [!] ludowej* Juliana Fontany¹⁷. Ponieważ

¹⁴ „Szkoła Polska” 1850, nr 21, s. 534.

¹⁵ „Ziemianin” 1856, t. 16, s. 194–196.

¹⁶ Rolę konkursów ogłaszanych przez Towarzystwo na opracowanie tematów naukowo i społecznie ważnych, jako szczególnej metody swego działania, podniósł Bogdan Suchodolski. Por.: B. Suchodolski, *Nauka, [w:] Polska XIX wieku. Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1986, s. 412.

¹⁷ Por.: A. Wojtkowski, *Historia Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu*, Poznań 1928, s. 192–194.

książkę tę wydał własnym nakładem Jan K. Żupański dopiero w roku 1869, można przyjąć, że powodem niepowodzenia zamierzeń konkursowych był brak dostatecznego zainteresowania problematyką, a tym samym autorów gotowych podjąć się realizacji zadania. We wstępie do opracowania autor zastrzegął, iż jego książce „daleko do dzieł mężów uczonych”, ale wynika to z przyjętego założenia, że jest ona przeznaczona dla tych, którzy nie z własnej często woli odsunęci są od możliwości kształcenia. Zakładał więc, że praca będzie służyła planowej nauce domowej lub też indywidualnie podejmowanemu samokształceniu. Dla osiągnięcia tego celu unikał też, jak zaznaczał, wchodzenia w zawile szczegóły i rachunki, starając się przedstawić główne tylko zjawiska astronomiczne. Nie było to więc opracowanie w jakikolwiek sposób dostosowane do założeń edukacji szkolnej, ani w wyborze tematów, ani kolejności ich prezentowania czy dostosowania do zakładanego poziomu szkolnego. Czy mogło stanowić uzupełnienie w stosunku do wiadomości z tego zakresu podawanych kursowo w szkołach i ujmowanych w obowiązujących podręcznikach? Trudno na to pytanie odpowiedzieć bez głębszej analizy tychże, ale zaryzykować można stwierdzenie, że spełniało raczej wyłącznie zadania popularnego opracowania tematu.

Wspomnieć tu niewątpliwie należy o dramaturgu Norbercie Bredkrajczu, Wielkopolaninie, który po studiach we Wrocławiu i Berlinie mieszkał m.in. we Wrocławiu, w Paryżu oraz Lipsku, działając tam w organizacjach patriotycznych. Testamentem przekazał on 5500 talarów na ustanowienie nagród za najlepsze prace dramatyczne oparte na dziejach ojczystych lub prace historyczne, ekonomiczno-polityczne, a także filozoficzne. Część z nich mogłaby więc z założenia służyć pomocą w edukacji. Wykonawcą ostatniej swej woli ustanowił Alfonsa hr. Taczanowskiego. Ten, spełniając wolę ofiarodawcy, nie chcąc przy tym samemu podejmować się realizacji tego dzieła, poprosił Zarząd PTPN o ogłaszanie i rozstrzyganie konkursów. Towarzystwo zaplanowało ich kilka, a po wielu jeszcze latach środki pieniężne wykorzystywało na finansowanie lub dofinansowywanie prac wydawanych nie tylko przez siebie, ale i inne podmioty, także spoza Poznania czy nawet Wielkopolski. Trzy lata po śmierci darczyńcy, w roku 1861, rozpisano pierwszy konkurs pt. *Żywoł Tadeusza Kościuszki*, z nagrodą w wysokości 500 złp. W uzasadnieniu podkreślano wagę wpływu dobrze przygotowanych monografii na „oświatę i moralne usposobienie narodu”, zauważając zarazem, że o wyborze tematu decydował brak w piśmiennictwie polskim życiorysów znanych postaci, szczególnie z ostatniego stulecia. Określano także, że biografia miała być przedstawiona na tle współczesnych „wypadków krajowych i państw Europy”, szczególnie tych, które na losy Polski miały znaczący wpływ. W biografii bohatera uwzględnić należało jego działania jako wojskowego i męża stanu, ale także przedstawić Kościuszkę jako osobę prywatną, odznaczającą się wieloma przymiotami duszy i umysłu. Zalecano przy tym, aby z uwagi na cel tej pracy, była ona pisana z jak największą prostotą, językiem jasnym i obrazowym, ale równocześnie by była pracą „artystycznie wykończoną”¹⁸. Przed opracowaniem stawiano ważne cele, zwracając uwagę na to, by było możliwe jego wykorzystywanie

¹⁸ „Roczniki TPNP” 1863, t. 2, s. 786–789.

w kształtowaniu właściwych postaw moralnych, patriotycznych, co zapewne starano się osiągnąć w wychowaniu domowym. Mimo to trudno uznać tę książkę za podręcznik, co pozwala stwierdzić, że wspomniany fundusz nie został wykorzystany do urzeczywistnienia omawianego celu, tym bardziej że nie udało się zidentyfikować opracowania, które mogłoby być jego efektem, gdyż autor wydanej kilkanaście lat później biografii Kościuszki podawał inny (rocznicowy) powód jej napisania i w żaden sposób nie nawiązał do omawianego konkursu¹⁹.

Zupełnie inne założenia, wynikające zapewne także ze znacznie skromniejszych możliwości finansowych, przyświecały cztery lata później Hilaremu Koszutińskiemu, który przekazał Ludwikowi Rzepeckiemu 75 talarów na ogłoszenie kilku konkursów. Najwyżej – nagrodą 15 talarów – miano uhonorować autora rozprawy *Rej z Nagłowic i Jan Kochanowski*, w której autor miał zawrzeć rysy biograficzne poetów i opisać wpływ, jaki wywarli oni na oświatę, w szczególności zaś na wychowanie narodowe. Po dziesięć talarów przeznaczono natomiast na opracowanie następujących tematów: *Jaki rodzaj wychowania dziewcząt rodzicom polecić należy: domowe, czy w zakładach publicznych?*; *Jak należy uczyć w szkołach naszych elementarnych historii naturalnej?*; *O nauce geografii w szkołach naszych elementarnych*; *O zjawiskach napowietrznych. Przystępny wykład dla dzieci szkoły elementarnej*; *Przyczyny zaniedbań u nas śpiewu kościelnego i świeckiego w ogóle, a w szczególności po szkołach elementarnych*. Dodatkowo darczyńca zaproponował pięć niezależnych nagród po dwa talary za skomponowanie oryginalnych, na dwa głosy, pieśni do dowolnego wiersza „światowej treści”, które można by śpiewać w szkole elementarnej. Do konkursu, jak zaznaczano, mogła przystąpić każda osoba, a jedynym wymogiem formalnym, jaki postawiono, był obowiązek podania na początku rozpraw wykazu źródeł, z których czerpał autor. Konkurs miała rozstrzygnąć redakcja „Oświaty”, kwalifikując też do druku najlepsze prace²⁰. Ogłoszenie powyższe wydrukowano w pierwszym numerze z roku 1867, tymczasem pismo zostało zamknięte po ukazaniu się kolejnych dwóch. Konkurs nie został więc rozwiązany.

W roku 1872 Towarzystwo Oświaty Ludowej oczekiwało na napisanie kilku książek, z których część uznać znowu zapewne można za wspomagające edukację, a mianowicie pozycji propagującej oświatę; zwalczającej wychodźstwo; powieści historycznej dla rolników; poradnika rolniczego dla chłopów; historii Polski przedstawionej w życiorysach wielkich mężów; wykładu praw językowych przysługujących Polakom w Prusach; popularnej pracy z geografii; wykładu o Ziemi, ciałach niebieskich i o klimacie. Konkurs nie przyniósł spodziewanych rezultatów, gdyż w jego efekcie przyznano tylko jedną nagrodę – S. Karlińskiemu za popularny podręcznik z dziedziny rolnictwa zatytułowany *Słów kilka o rolnictwie*²¹. Książeczka ta, licząca tylko 80 stron tekstu w małym formacie, została wydana nakładem Towarzystwa w roku 1873. Jak można wnioskować z poetycko nakreślonego

¹⁹ T. Żychliński, *Żywoć Tadeusza Kościuszki*, Poznań 1876, s. 3.

²⁰ „Oświata” 1867, z. 1, s. 64.

²¹ B. Zakrzewska-Nikiporczyk, *Towarzystwo Oświaty Ludowej*, [w:] *Słownik polskich towarzystw naukowych*, t. 2, cz. 2, red. B. Sordylowa, Warszawa 1994, s. 478.

wstępu autor, gospodarz z okolic Wrześni, chciał podzielić się w niej swym dłu-goletnim doświadczeniem pracy na roli. Nie wspomina nic o swoim doświadcze-niu dydaktycznym i brak takowego potwierdza pośrednio budowa podręcznika, napisanego bez jakiegokolwiek założenia metodycznego. Stanowi on popularny opis najważniejszych zagadnień, poczynając od „życia roślin” i ich odżywiania, poprzez rodzaje gleb i nawozów, aż do problematyki płodozmianu, ugorów, orki, siewu, używanych narzędzi. Wszystko to bardzo skrótowe i pobieżne, bez dodat-ków, zadań do samodzielnego wykonania, z niewielką liczbą rycin ilustrujących omawiane zagadnienia itp.

W nurt prac oświatowych, prac na rzecz ludu i podniesienia jego poziomu życia, wpisywał się konkurs ogłoszony w roku 1886 przez Towarzystwo Młodych Przemysłowców. Oczekiwano napisania rozprawy, „wykazującej różne nieznanne zawody i zarobkowości, które by się u nas z korzyścią zaprowadzić dały, a zara-żem wskazującej, gdzieżby się w tych zawodach dokładnie wydoskonalić można”. Zakładano, że dzięki temu opracowaniu, młodzi ludzie będą wiedzieli czego się uczyć, aby polepszyć byt nie tylko swój, ale – jak pompatycznie pisano – całego społeczeństwa. Przewidywano dwie niewysokie nagrody w wysokości 50 i 25 mar-tek, ale też nie stawiano autorom żadnych dodatkowych warunków, poza wska-zaniem preferowanej objętości (od jednego do dwu arkuszy druku) oraz wska-zywania takich, jak to określano, „zarobkowości”, które nie wymagały wysokiego początkowego wkładu finansowego oraz mogły być realizowane w domu²². Miał to więc być poradnik pozwalający podejmować decyzje o dalszym kierunku nauki, kształcenia. Niestety i tu nie mamy dowodów rozstrzygnięcia konkursu.

W roku 1895 Zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego na wniosek Tadeusza Szuldrzyńskiego, starającego się zaradzić brakowi dzieł agronomicz-nych, rozpiął konkurs na podręcznik z zakresu chemii rolniczej. W efekcie nagrodę przyznano i w roku następnym wydano nakładem CTG *Popularny podręcznik chemii rolniczej* Stanisława Mukułowskiego²³. Wstęp do opracowania jest bardzo skromny. Autor wskazuje tylko kilka tytułów książek niemieckich dodając, że korzy-stał także z własnych notatek z wykładów akademickich profesorów uniwersytetu lipskiego, na którym jak widać studiował: Wilhelma Kirchnera, Georga Roberta Sachssego i Friedricha Stohmanna. Można więc przyjąć, że metodę przedsta-wiania treści i układ podręcznika oparł właśnie na tych wzorcach. Nie da się natomiast w żaden sposób próbować odnosić tego do jakichkolwiek wymagań miejscowych, z powodu braku kształcenia w tym zakresie. Książka cieszyła się sporym powo-dzeniem i była jak na owe czasy nowoczesnie przygotowana. Jeszcze wiele lat później Towarzystwo zdecydowało się na jej wznowienie (Poznań, 1920).

W kilku kolejnych latach zainteresowanie konkursami jako formą mecena-tu społecznego, inspirowania przez osoby prywatne, stowarzyszenia czy redak-cje czasopism potencjalnych autorów do podejmowania trudu przygotowywania prac na określone tematy było mniejsze. Należy to tłumaczyć raczej skromnymi

²² „Trud” 1886, nr 33, s. 3–4.

²³ *Księga jubileuszowa wydana w 50-tą rocznicę założenia Centralnego Towarzystwa Gospo-darczego w Wielkim Księstwie Poznańskim. 1861–1911*, Poznań 1911, s. 52–53.

efektami poprzednio ogłaszanych konkursów, co często znajdowało odbicie w przedłużaniu terminów składania rękopisów, a także powodowało niejednokrotnie nierozstrzygnięcie konkursów z powodu braku materiałów lub niezadowolającego poziomu nadesłanych prac.

Ponowne nasilenie tej formy oddziaływania, nie tylko zresztą w zaborze pruskim, zauważyć się dało od początku wieku XX, a w Poznaniu w zasadzie dopiero w drugiej jego dekadzie. Centralne Towarzystwo Gospodarcze ogłosiło konkurs, którego efektem stało się wydanie w roku 1910 książki Józefa Fronia *Hodowla bydła*. I ponownie należy zadać sobie pytanie, na ile książka ta stanowić miała podręcznik? Nie była ona, jak kilka omówionych poprzednio, przeznaczona do nauki w konkretnym typie szkoły. Jak wskazywał autor, odpowiadała na potrzeby organizatorów konkursu przygotowania książki w języku polskim wobec braku takowej i korzystania tylko z opracowań obcych, czyli niemieckojęzycznych. Książka została przeznaczona dla tych praktyków, którym nie dane było „kończyć szkół rolniczych i zdobyć odpowiedniej wiedzy”²⁴. Miała więc być podstawą samokształcenia. Autor był kierownikiem Krajowej Niższej Szkoły Rolniczej w Horodence, co pozwala założyć, że miał rozpoznanie w zakresie potrzeb tej grupy odbiorców, a także pewne podstawy i doświadczenie pedagogiczne niezbędne do przygotowania opracowania mającego znamiona podręcznika i że znał programy nauczania. We wstępie J. Froń zamieścił także informację, iż materiał, inaczej początkowo przygotowany, poprawił zgodnie z uwagami członków jury, dostosowując go do oczekiwań organizatorów konkursu. Ta, licząca blisko 250 stron, bogato ilustrowana książka, dzieliła całość wykładu na sześć głównych części, z których każda składała się z rozdziałów i podrozdziałów. Zawierała obok wiadomości teoretycznych wiele informacji praktycznych, uzupełniona została tablicami, zestawieniami i odsyłała do bogatej literatury przedmiotu. Można więc powiedzieć, używając współczesnej nomenklatury, że stanowiła bardzo przyzwoity skrypt przedmiotowy i mogła służyć realizacji założonych zadań.

Z kolei Zarząd Towarzystwa Czytelni Ludowych, wprowadzając w życie uchwały Sejmiku Oświatowego z dnia 14 listopada 1911 r., postanowił wydać nowy elementarz. Ogłaszając stosowny konkurs, autorom zwracano szczególną uwagę, że nauczającymi są nie tylko nauczyciele, ale matki, krewni, sąsiedzi, same dzieci, co wymagało właściwego podania treści. Należało wzbudzić w dzieciach zainteresowanie książeczką, która winna „tchnąć urokiem swojskości”. Aby szata graficzna mogła spełnić ten warunek, elementarz miał być skromny, lecz wytworny, zawierać obrazki ładne i barwne „tak przy nauczaniu liter, jak i przy czytankach” i „o swoich rzeczach”, by dzieci mogły je łatwo zrozumieć, kojarząc ze znanymi sobie przedmiotami bądź otoczeniem. Autor miał zaproponować treść ilustracji, których narysowanie planowano zlecić wybitnym ilustratorom polskim. Zalecano utrzymanie się w objętości od 80 do 120 stron. Autor nagrodzonej pracy miał otrzymać 500 marek, a ona stałaby się własnością organizatora, który zastrzegął sobie prawo zrobienia z niej „dowolnego pożytku”²⁵. Konkurs nie przy-

²⁴ J. Froń, *Hodowla bydła*, Poznań 1910, s. I.

²⁵ „Przewodnik Bibliograficzny” 1913, nr 3, s. 80.

niósł rozstrzygnięcia, więc rozpisano go w roku 1913 ponownie. Tym razem nadeszło aż 27 prac, ale komisja konkursowa orzekła, że żadna nie odpowiadała założonym warunkom. Wobec powyższego nagrodę rozdzielono na trzy części, wyróżniając elementarze T. Bernadzikiewicza z Podgórza w Galicji, nauczyciela M.N. z zaboru pruskiego i emerytowanego nauczyciela Noskowicza z Pleszewa²⁶. Nie zachował się jednakże ślad dowodzący, by którykolwiek z nich wydano, w czym być może przeszkodziła zmieniająca się sytuacja społeczno-polityczna i wybuch wojny światowej.

W tym samym roku 1911 Zjednoczenie Młodzieży Kupieckiej opublikowało własnym nakładem książkę *Korespondencja handlowa. Podręcznik dla młodzieży kupieckiej*, autorstwa Tadeusza Adamczewskiego, „uwieńczoną pierwszą nagrodą” w ogłoszonym uprzednio konkursie. Niestety i w tym wypadku brak jakiegokolwiek informacji odautorskiej pozwalającej stwierdzić, do jakiej docelowej programowo grupy podręcznik był kierowany. Znowu można założyć, że służył uczniom „przysposabiającym się” jako praktykanci, subiekci do pracy w zawodzie handlowca, sprzedawcy. Na 70 stronach znajdujemy, poza krótkim wstępem informacyjnym o cechach i budowie korespondencji handlowej, wiele przykładów różnego typu listów podzielonych na 12 grup problemowych. Stanowiło więc owo opracowanie wzornik listów, które każdy z zainteresowanych mógł wykorzystać zmieniając dane osobowe czy przykładowo nazwę lub ilość zamawianego produktu.

W kontekście powyższego, obszernego przeglądu inicjatyw konkursowych, postrzeganych jako pewna forma mecenatu społecznego, próba wpływania na autorów, wywoływania dzieł ważnych i potrzebnych, a zarazem małej jednak, jak się wydaje, ich skuteczności, należy zadać pytanie o sens ich tak częstego ogłaszania, zróżnicowania tematycznego, o aktywność środowisk, do których były kierowane i o faktyczny wpływ na kształt produkcji wydawniczej. Podobne pytania zadawali sobie również współcześni, szczególnie w ostatnich latach badanego okresu.

Redakcja „Książki” w roku 1903, w dziale Kronika, pytała retorycznie, czy rozbiła się szkatuła z konkursami? Odnoszono tę uwagę do wszystkich ośrodków wydawniczych. Stwierdzono, że inwencja twórców w tym zakresie wydaje się niewyczerpana, a wartość większości z tych inicjatyw – oględnie rzecz ujmując – bardzo wątpliwa. „Najczęściej pomysł konkursu bywa nader lichy, zaś z poza [!] lichoty wyłazi, jak szydło z worka, fałszywy apetyt na prenumeratorów”. Trzeba jednak zauważyć, że uwagi te odnosiły się głównie do konkursów rozpisywanych przez ówczesną prasę, w których oczekiwano krótszych form: napisania aforyzmu czy złotych myśli. Zupełnie inaczej oceniano konkursy na utwory beletrystyczne i prace naukowe²⁷. Dlatego zapewne redaktorzy „Książki” podkreślili ich wartość w oddzielnym felietonie. Według jego autora, Adama Mahrburga, konkursy na utwory beletrystyczne przynosiły plon coraz obfitszy, niekiedy „nawet znośnej wartości”, a nagrodzone utwory trafiały do coraz szerszych grup odbiorców. Zauważył on jednak zarazem, że utwory utalentowanych autorów i tak prędzej czy później powstałyby nawet bez konkursu, „torując autorowi drogę do dalszego powodzenia”.

²⁶ „Książka” 1914, nr 4/5, s. 186.

²⁷ „Książka” 1903, nr 12, s. 467–469.

Jeśli ogłaszane konkursy „budzą natchnienie i inicjatywę talentów”, to można się spodziewać, że z jeszcze większym prawdopodobieństwem okazałyby się skuteczne w tych dziedzinach, gdzie talent można zastąpić pracowitością, a natchnienie metodą. Dziedziną tą jest nauka. Mahrburg nie twierdził, że do pisania prac naukowych nie potrzeba talentu, ale podkreślał ogromny nakład pracy i wysiłku potrzebnych do zebrania i uporządkowania materiałów. Dostrzegał brak funduszy na opłacenie takich właśnie działań. Zauważał dodatkowo, że wspomniane konkursy mogłyby kierować umysły badaczy ku zadaniom najbardziej aktualnym, podpowiadać szereg tematów, przyczyniając się do rozwoju określonych działów wiedzy. Konkludując, pisał: „utrzymuję, że premiiowane konkursy na dzieła, rozprawy i nawet artykuły naukowe byłyby o wiele racjonalniejsze i przyniosłyby więcej rzetelnego pożytku, niż premia na powieści, dramaty, nowelki i felietony”²⁸.

W kontekście tych uwag można docenić wartość inicjatyw podejmowanych w Poznaniu na początku wieku przez hrabiego Edwarda Raczyńskiego, następnie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, a w późniejszych latach przez część redakcji czasopism. Przypomnieć należy, że zwracano uwagę nie tylko na dzieła naukowe, wysoko je nagradzając, co zapewniało autorom warunki do podejmowania i poświęcania się kolejnym tematom, ale także na prace o charakterze popularnonaukowym, praktycznym, potrzebne do poprawy poziomu życia codziennego. Można więc powiedzieć, że w tym zakresie ogłaszane w Poznaniu konkursy oczekiwania takie spełniały. Należy stwierdzić, że w ten nurt opracowań wpisywały się także podręczniki, ale trzeba przy tym podkreślić, że konkursów na ich przygotowanie nie ogłoszono zbyt wielu.

To, że konkursy nie zawsze dawały jakiegokolwiek rezultaty, świadczyło chyba jednak o słabości miejscowego środowiska twórców. Potwierdzało tę obserwację coraz częstsze z biegiem lat kierowanie zaproszeń do autorów z innych ośrodków, prośby o przedrukowanie anonsów konkursowych w lokalnej prasie, a w końcowych latach omawianego okresu na łamach „Przeglądu Bibliograficznego”, czytanego wszędzie na ziemiach dawnej Polski. Zapewne nie wszystkie tematy były trafione, nie na wszystkie istniało zapotrzebowanie czy nie dla każdego istniała dostatecznie duża liczba materiałów bądź wystarczające doświadczenie praktyczne potencjalnego autora. Ale w wielu przypadkach motywacja organizatorów i cele konkursów polegały właśnie na tym, aby zainteresować tematami, które dotąd nie znalazły odzwierciedlenia w publikacjach. Być może nie zawsze najlepiej potrafią zachęcać do udziału w konkursach, reklamować je, choć rozsyłano zaproszenia także do czasopism w innych ośrodkach. Może Poznań jako potencjalny wydawca nie wydawał się autorom zbyt interesujący? Nie można bowiem wskazać takiego konkursu jak literacki z roku 1895 ogłoszony przez krakowski „Czas”, na który wpłynęło 89 utworów²⁹. W przypadku podręczników decydowały warunki rozwoju szkolnictwa, w tym eliminowanie nauczania w języku polskim i nauczycieli Polaków, narzucanie podręczników niemieckich lub zlecenie ich przygotowania wybranym celowo autorom, a nie szukanie poten-

²⁸ Tamże, nr 4, s. 110–112.

²⁹ „Przegląd Poznański” 1895, nr 45, s. 539.

cialnie najlepszych rozwiązań, które mogło być może przynieść rozstrzygnięcie konkursu otwartego. Oczywiście nie należy zapominać o podręcznikach przygotowywanych samorzutnie przez miejscowych polskich nauczycieli, jak np. Karola Reyznera, Hipolita Cegielskiego, Antoniego czy Jana Poplińskich, którzy czynili to z wewnętrznej potrzeby i z powodu znajomości miejscowych realiów, odnosząc nierzadko duże na tym polu sukcesy. Wydaje się więc, że taka motywacja była ważniejsza od próby pewnego sterowania omawianym zjawiskiem.

W latach 1815–1914 wśród ogłoszonych konkursów nie było właściwie w Poznaniu, poza próbami czynionymi przez arcybiskupa na początku wieku XIX – stałego, cyklicznie powtarzanego konkursu. Sytuacja taka występowała np. we Lwowie, gdzie od roku 1865 co trzy lata przyznawano nagrodę literacką ze środków Fundacji Franciszka Krochmana. Stały konkurs, systematycznie powtarzany, mógł – jak się wydaje – przynosić lepsze wyniki. Różnica polegała tu więc i na cykliczności i na niewyznaczeniu żadnego tematu (oczekiwano tylko, że nie będą to dzieła z zakresu religii i teologii), na nagradzaniu prac już wydanych, także autorów nieżyjących, i na tym, że komisja konkursowa miała prawo nagrodzić książkę z własnego wyboru, a więc także nie zgłoszoną przez nikogo do konkursu. Laureatami byli m.in. Maria Konopnicka i Stefan Żeromski, a nagroda uznawana była w środowisku za prestiżową. To sprawiało, że wielu znanych literatów zabiegało o jej otrzymanie³⁰. Ten przypadek wskazuje, że nie wszędzie warunki były identyczne, a ranga ośrodka wydawniczego mogła mieć także wyraźny wpływ na zainteresowanie daną inicjatywą.

Podsumowując należy stwierdzić, że w przypadku Poznania, mimo podejmowanych prób, konkursy ogólnie, w tym także interesujące nas konkursy na przygotowanie podręczników szkolnych czy pomocnych w samokształceniu, nie odegrały znaczącej roli w kształtowaniu polityki wydawniczej, przynajmniej w sposób bezpośredni, za jaki można byłoby uznać publikowanie w efekcie ich ogłoszenia jednej czy kilku znaczących publikacji lub zgłaszanie na każdy z nich wielu prac do oceny. Trudno także powiedzieć, aby w zauważalnym stopniu organizatorzy konkursów, poprzez określanie szczegółowych oczekiwań, warunków jakie miał spełniać dany podręcznik czy poradnik samokształceniowy, oddziaływali na kształt tego typu wydawnictw, wpływając na dyskurs teoretyczny czy stosowane praktyczne rozwiązania edytorskie. Może najwyżej w sposób pośredni wskazywały one potencjalnym autorom kierunki badawcze, tematy warte rozpoznania, rodzaje publikacji poszukiwane na rynku.

O wspomnianych słabościach decydował zapewne brak polskiego organizatora szkolnictwa, systematyczne wycofywanie języka polskiego z kształcenia, zastępowanie nauczycieli Polaków osobami pochodzenia niemieckiego. Do systemu panującego w Prusach dostosowywano zarówno organizację miejscowego szkolnictwa, jak i obowiązujące programy. Wszystko to sprzyjało wprowadzaniu książek autorów niemieckich bądź proponowaniu pisania ich poza drogą konkursów miejscowym nauczycielom, co do których miano pewność, że wywiążą się

³⁰ D. Adamczyk, *Polskie społeczne placówki wydawnicze we Lwowie w dobie autonomii galicyjskiej*, Kielce 1996, s. 36–38.

z nałożonego obowiązku zgodnie z urzędowymi oczekiwaniami. Książki polskojęzyczne, służące nauczaniu domowemu, wspomagające samokształcenie, wydawcy miejscowi zamawiali też albo u znanych sobie przedstawicieli miejscowego środowiska intelektualistów, społeczników, nauczycieli, duchowieństwa, albo przyjmowali do druku materiały samodzielnie przez nich przygotowywane. Choć akurat w tym zakresie brak większej liczby prób konkursowego wywołania książek, które mogłyby służyć edukacji domowej, szerzeniu oświaty czy jako pomoce chcącym na tej niwie pracować, mogą dziwić.